

Instytutu
Bałtyckiego
W Bydgoszczy

0.6) 11. / 14. /
1948r.

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

STYCZEŃ
MARZEC
1 9 4 8



ROK XIV

ZESZYT I

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY



SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

PREZES INSTYTUTU

Dr HENRYK KOŁODZIEJSKI

RADA ZAWIADOWCZA

DANIEL KUSZEWSKI
Prezes Banku Gospodarstwa Spółdzielczego

MARIAN NOWICKI
Prezes Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

WOJCIECH PIRÓG
Prezes Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego

EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI
Prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

STANISŁAW TOŁWIŃSKI
Prezydent miasta stołecznego Warszawy

JAN ŻERKOWSKI
Prezes „Społam” Zw. Gosp. Spółdzielni R. P.



0228

KOMISJA NAUKOWA

WŁADYSŁAW BAGIŃSKI

Dr REMIGIUSZ BIERZANEK

Dr EUGENIUSZ GARBACIK

A D A M R A P A C K I

Dr STANISŁAW RĄCZKOWSKI

ARKADIUSZ ROZWADOWSKI

KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

EDWARD STRZELECKI

J A N W O L S K I

J A N Z A W A D A

DYREKTOR INSTYTUTU

EDMUND SZUBERT

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Kopernika 30, IV piętro. Telefon 8-70-54
Konto czekowe: BGS Oddział w Warszawie Nr 383, konto PKO 1.5544
Prenumerata w 1948 roku zł. 1.000.—, tom pojedynczy zł. 300.
CENY OGŁOSZEŃ 1/1 strony 20.000 zł. — 1/2 strony 10.000 zł.

D 021 / 21 / 20

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

ROK XIV

Styczeń — Marzec

ZESZYT I

KOMITET REDAKCYJNY

Dr EUGENIUSZ GARBACIK
Wicedyrektor Studium Spółdzielczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Warszawie

LUDWIK PAWŁOWSKI
Dyrektor Banku Gospodarstwa Spółdzielczego

Dr ROMAN JABŁONOWSKI
Rzecznik w Centr. Urzędzie Planowania

EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI
Prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

PIOTR KALTENBERG
Dyrektor w Centralnym Urzędzie Planowania

A D A M R A P A C K I
Minister Żeglugi

Dr WIKTOR KORNATOWSKI
Prof. Akademii Nauk Politycznych w Warszawie

E D M U N D S Z U B E R T
Dyrektor Spółdzielczego Instytutu Naukowego

TREŚĆ:

A R T Y K U Ł Y:

	str.
Leon Marszałek — O nową treść w nowych formach	3
Jakub Drozdowicz — Nierozstrzygnięte zagadnienia strukturalne w spółdzielczości	18
Lenin o spółdzielczości (wypowiedzi z okresu do wybuchu rewolucji październikowej)	27
Franciszek Kielan — O nowy styl rewizji Związkowej	41
Jan Topiński — Podstawy ideologiczne spółdzielczości a obecne przemiany ustrojowe i gospodarcze	55
J. A. Kistanow — Etapy rozwoju handlu w ZSRR. (Przekład Ludwika Pawłowskiego — c. d.)	65
I. I. Epsztejn — Ludwika Krzywickiego socjologiczna teoria imperializmu)	87

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:

Związek „Społem“ i jego spółdzielnie (1928 — 1938) — Kazimierz Sokołowski	105
Wielkie przedsiębiorstwo i spółdzielnia wytwórcza — Artur Bardach	123
Uwagi nad początkami ruchu spółdzielczego w h. Królestwie Kongresowym — Halina Madurowicz	130
Szkolnictwo spółdzielcze w Szwecji — Bohdan Dederko	137

SPRAWOZDANIA I OCENY:

Zagadnienia ustrojowe — Z. Rytel	142
Planowanie: Wydawnictwa krajowe i zagraniczne — J. Tyszkowski	149
Odbudowa — Warszawa przedwojenna, zniszczenia, odbudowa i plany przyszłości	156
Osiągnięcia odbudowy wsi — Wł. Szulc	162

Różne:

Aktualne zagadnienia wychowania spółdzielczego — A. D.	163
K. Niemiński — Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw — K. Studentowicz	166
K. Krzeczkowski: Polityka Społeczna — Wł. Bagiński	168
Rocznik Akademii Handlowej w Poznaniu — J. Zawadzki	170
Druzstevni Revue — J. Z.	175
Henrik R. Infield: Co-operative living in Palestine — E. Garbacik	177
Henrik F. Infield: Co-operative communities at work — E. Garbacik	180

DZIAŁ STATYSTYCZNY w opracowaniu H. Parnasa, M. Labędzkiego i B. Szatyńskiego	185
---	-----

W KRAJU I ZAGRANICĄ:

Z kroniki naszego ruchu spółdzielczego — M. W.	197
Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego	202
Organizacja spółdzielczości rolniczej we Francji pod względem administracyjnym i gospodarczym	203
Słowackie wzajemne kasy rolnicze	205
Spółdzielnie zbytu mięsa w Szwecji — B. Dederko	205
Hutt Valley	208

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA

za okres od dn. 3.XII.1947 do dn. 27.II.48 r. — M. Weralski	219
---	-----

BIBLIOGRAFIA:

Notatki bibliograficzne z zagranicznej literatury ekonomicznej — E. Garbacik	214
Książki nadesłane	219

Z PRAC I ZAMIERZEŃ SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

Program prac Spółdzielczego Instytutu Naukowego	220
---	-----

LEON MARSZAŁEK

O nową treść w nowych formach

To trzeba jasno powiedzieć, że spółdzielczość polska jest w poszukiwaniu nie tylko nowych form pracy, ale również stoi wobec konieczności odnowy swej treści. Jeśli używać terminu „konieczność”, to małoduszność niektórych osób będzie utożsamiała ją z musem nakazanym. Byłoby to uproszczeniem wynikającym z fałszywie dokonanego obrachunku politycznego. Uczciwość społeczna i odwaga stawiania problemów wymaga kategorięcznego sprzeciwu wobec takich uproszczeń. Postulat przemyślenia na nowo całej problematyki spółdzielczości, tak jej form organizacyjnych, metod gospodarowania, jak wreszcie jej treści społecznej — nie jest z pewnością „nakazany”. Jest poprostu rezultatem wewnętrznego procesu dokonywującego się w samej spółdzielczości, który oczywiście jest powiązany z przeobrażeniami zachodzącymi nie tylko w Polsce, ale w całym świecie.

Jeśli przeto dziś szeroko uzasadnia się zmiany strukturalne spółdzielni i ich central, nie należy myśleć o tym tylko w kategoriach techniki organizacyjnej, ekonomiki przedsiębiorstwa, czy ekonomiki obrotu towarowego. Spółdzielczość polska przechodzi przez bardzo swoisty proces wewnętrzny, którego ważnym etapem są niewątpliwie uchwalone zmiany strukturalne. Ale one nie wyczerpują przeobrażeń dokonywujących się w samej spółdzielczości. Spółdzielcza publicystyka w ciągu minionych trzech lat zaledwie w kilku chlubnych wyjątkach odważniej poruszyła bogatą problematykę tego tematu. Należałoby zaś sobie powielekroć życzyć, by dyskusja około problemu spółdzielczości w Polsce miała charakter jak najżywszy i otwarty. Rozważania niniejsze są szkicem, aspirującym do ożywienia dyskusji.

Doktryna gasnąca

Wiele już powiedziano w Polsce w ostatnich latach, że pankoope-
ratyzm zbankrutował. Nie ma jednak do tej pory pełnej i wnikliwej
krytyki tej doktryny. Stąd też i argumenty popularnie używane nie
przekonywują do końca. Za wiele jest niedopowiedzeń. Postawa psy-
chiczna przeciętnego spółdzielcy jest rozdwojona: zgadza się on
z argumentami, które wykazują utopijność koncepcji pankoope-
ratyzmu, a równocześnie pragnie coś ratować z dotychczasowych poglą-
dów. Piszę świadomie „coś”, bo jest ono bardzo nieokreślone. Roz-
ważania niniejsze mają być znów tylko przyczynkiem do pogłębienia
problemu.

Rozpocznijmy od elementarza spółdzielczego. Spółdzielczość nie
powstała jako odgórna doktryna. Sama zasada asocjacji objawiła się
w poglądach socjalistów utopijnych, ale nie oni dali konkretne
wzory pracy spółdzielczej. Spółdzielczość rodziła się w praktycznym
działaniu. To co dziś jest oczywiste i zawarte w prostej formule
choćby tzw. zasad rozczdelskich, było przedmiotem niekończących
się eksperymentów i żmudnego wysiłku wielu prostych ludzi. Do-
piero znacznie później przyszły próby formułowania doktryny spół-
dzielczości. I w gruncie rzeczy jedyną poważną próbą była doktryna
pankoope-
ratyzmu względnie integralizmu spółdzielczego, czy też
poprostu kooperatywu spożywczego. Wszystkie inne próby były
już znacznie mniej udane i nie odegrały w rozwoju spółdzielczości
wybitniejszej roli. Stosunkowo jeszcze największe sukcesy odniosła
doktryna kooperatywu wytwórczego, względnie korporatywnego,
ale jego rola już dawno zamarła.

Można więc bez przesady powiedzieć, że spółdzielczość niemal ca-
łego świata z wyjątkiem Związku Radzieckiego żyła w oparciu
o doktrynę kooperatywu spożywczego. Żyje nią do tej pory
we wszystkich krajach o ustroju kapitalistycznym. Nasuwa się sko-
jarzenie z problemem „Żeglarza” Szaniawskiego: czy żyć w promie-
niu pięknej fikcji czy też mniej pięknej prawdy. Spółdzielcy żyjący
w krajach kapitalistycznych jak gdyby wybierali piękność fikcji
pankoope-
ratyzmu ponad twardość i oschłość praw rozwoju społecz-
nego i gospodarczego. Wszędzie natomiast, gdzie do bram puka
rewolucja, spółdzielcy stoją wobec rewizji swej dotychczasowej
złudnej doktryny. Tak dzieje się też w Polsce.

Byłoby niesprawiedliwością potępiać w czambuł doktrynę koope-

ratyzmu spożywczego i jej niewątpliwie wybitnych twórców z Karolem Gidem na czele, a u nas w Polsce z oryginalnym jej wyznawcą Edwardem Abramowskim. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pankooperatyzm był w założeniach doktryną antykapitalistyczną. U jego podstaw stała jak najsurowsza krytyka kapitalizmu. I to jest dużą zasługą wszystkich kooperatystów, że budzili ducha sprzeciwu wobec sił kapitalistycznych, decydujących o straszliwej nędzy społecznej i gospodarczej warstw pracujących. Krytyka pankooperatyizmu, która posuwa się aż do przypisania mu charakteru kapitalistycznego jest wynikiem nieporozumienia. Musi natomiast z całą siłą uderzyć w błędną ocenę rozwoju społecznego i stąd fałszywie wyprowadzoną koncepcję jak gdyby samorozwiązania problemu kapitalizmu przez automatyczny wzrost spółdzielczości. Teza kooperatystów o odrębności formy ustrojowej kooperatyizmu, jako przeciwstawnej i kapitalizmowi i socjalizmowi, opartemu na znacjonalizowaniu środków produkcji, wynikała z fałszywych przesłanek, jakoby formy spółdzielcze nadawały się do ogarnięcia wszelkich funkcji gospodarstwa narodowego, poczynając od banków poprzez ciężki przemysł aż do gospodarstw rolnych. Co więcej akcentując prymat spożywcy, pankooperatyzm nie formułował żadnych pozytywnych rozwiązań w odniesieniu do ustroju rolnego. Teza więc o ustroju spółdzielczym w istocie rzeczy sprowadzała się do mitu o tzw. rzeczpospolitej spółdzielczej. Była ona tak oddalona od rzeczywistości, że nie raziła ich wyznawców równocześnie głoszona neutralność polityczna i wielka niewiadoma kto będzie dzierżył władzę polityczną w owej republice spółdzielczej. Mit był tak odległy, że nie zestawiano konkretnych faktów, które wyraźnie wskazywały na granicę rozwoju spółdzielczości w krajach kapitalistycznych. Spółdzielczości zaś nie było w miejscach najwyższej koncentracji kapitałowej, a więc ani w aparacie finansowym, ani w aparacie wielkiej produkcji. To było już jasne pod koniec XIX stulecia. Sidney Webb w pracy wydanej w r. 1889 pt. Socjalizm w Anglii tak pisze dosłownie: „Kooperacja jest kuszącym środkiem ratunku, ponieważ pozwala wzbogacać się ubogim bez zubożenia bogatych, to też większość reformatorów społecznych dzisiaj nawet nie może zrzec się resztek nadziei, że znajdują się środki do spełnienia niemożliwości. Lecz doświadczenie całego pokolenia wykazało całą płonność oczekiwania istotnej pomocy z tej strony. Na zasadach kooperacji funkcjonuje mniej niż 1/400 cząstka przemysłu krajowego, cały bieg przemysło-

wego rozwoju zdaje się wypowiadać przeciw niej i historia stosunków ekonomicznych nie daje żadnej nadziei znalezienia w niej rozwiązania kwestii społecznej. Nie pozwala się ona nawet pokusić o podobne rozprawienie się z resztą i z takimi instytucjami użyteczności publicznej jak drogi żelazne, gazownie lub szkoły. Daje ona cenną tresurę moralną, korzystną chociaż nieco hazardową kasę oszczędności dla drobnych kapitałów i chwilowy środek zainteresowania robotników sprawami przemysłowymi kraju". To jest opinia wyrażona może w najwyższym punkcie rozwoju ustroju liberalno-kapitalistycznego. A co tu dopiero mówić o sukcesach spółdzielczości w fazie kapitalizmu związanego, w okresie monopolistycznego władania karteli. Mimo jednak takich trzeźwych stwierdzeń i mimo wszelakich doświadczeń do dziś w krajach kapitalistycznych spółdzielcy żyją wiarą, że formy spółdzielcze w pokojowy, dobrowolny sposób przekształcą ustrój kapitalistyczny. Tą wiarą — powiedzmy otwarcie — żyli jeszcze niektórzy spółdzielcy polscy w latach ostatniej wojny. Utopijność tej pięknej wiary spółdzielczej nie powinna wymagać kontrargumentów. Ale owe kontrargumenty natrafiają na irracjonalny opór.

Ta właśnie irracjonalna postawa kooperatystów powoduje charakterystyczne dla wielu spółdzielców dzisiejszych w Polsce — rozszczepienie ideologiczne. Byłoby rzeczą niezmiernie interesującą zbadać tę postawę posługując się jako narzędziem roboczym np. hipotezą socjologiczną o religijnym charakterze grup społecznych związanych wspólną doktryną. Wprawdzie takie rozumienie religijności jest bardzo swoiste, pozwala jednak wytłumaczyć wiele zjawisk zachodzących w różnych ruchach społecznych. Nie chodzi tu o stosunek świata ludzkiego do świata nadprzyrodzonego, ale o zespół wierzeń danej grupy społecznej w odniesieniu do głównych zagadnień światopoglądowych. Doktryna wiążąca ludzi początkowo na podstawie rozumowych przekonań, przekształca się w miarę pogłębiania więzi społecznej w system fideistyczny, a nawet obrzędowy. Ow system uzurpuje sobie tytuł do pełnego zaspokojenia głodu światopoglądowego swych wyznawców. Tak było też niewątpliwie ze spółdzielczością. Pankooperatyzm rodził przekonanie, że spółdzielczość jest integralnym światopoglądem dającym odpowiedź na wszystkie dręczące człowieka problemy bytu osobistego i społecznego. I kiedy dziś racjonalna krytyka atakuje założenia pankooperatyizmu, natrafia mniej na sprzeciw argu-

mentów rozumowych, a więcej na opór wierzeń spółdzielczych. Jest to o tyle głębszy proces, o ile mniej jest w psychice polskiej woli do rzetelnego obrachunku intelektualnego, a więcej tendencji do łatwizny irracjonalnej.

Możnaby trawestując słowa R. Rollanda powiedzieć, że śmierć doktryny dokonana przez rozum, nie jest równocześnie ratyfikowana przez serce. Stąd wynika owo charakterystyczne rozdroże ideologiczne, w jakim znajduje się wielu spółdzielców w Polsce. Jakikolwiek jednak toczyłyby się jeszcze dyskusje około problemu pankooperatyizmu, nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że ta doktryna gaśnie w naszych czasach. Bronią jej tylko resztki argumentów uczucia, ale nie rozumu.

O d n o w a t r e ś c i w y c h o w a w c z e j

Co dalej? Gdzie motor życia wielkiego ruchu społecznego, któremu wyperswadowano, jakoby posiadał własną wizję nowego ustroju, któremu odebrano mit? Czy jest jeszcze w ogóle ruchem społecznym skoro go rozbrojono z doktryny? Takie i tym podobne pytania stoją dziś przed wielu spółdzielcami w Polsce. Tym bardziej, że proces rewizji zagadnień spółdzielczości wykroczył poza problem pankooperatyizmu a dotyka samej istoty, racji bytu spółdzielczości. Są tacy, którzy pragną jej przypisać tylko rolę w ustroju kapitalistycznym i co najwyżej w ustroju mieszanym, natomiast nie widzą dla niej miejsca w ustroju socjalistycznym.

Rozpocznijmy znów od elementarza pewnych pojęć. Jest on zawsze tam niezbędny, gdzie się pojęcia mieszają. Nigdy nie będzie dość powtarzać, że spółdzielczość nie jest pojęciem jednoznacznym. W ciągu stu lat swego istnienia pojawiła się w różnych środowiskach społecznych, inaczej mówiąc, była organizacją różnych klas, istniała w różnych ustrojach społeczno-gospodarczych i politycznych. Jej formy organizacyjne były prawie wszędzie takie same, ale funkcje społeczne i gospodarcze, założenia ideowe były różne. Nie pozostaje to w sprzeczności z opisaną wyżej doktryną pankooperatyizmu, jako górującą w spółdzielczości. Ta doktryna rzadko jednała zwolenników w środowisku chłopskim, a prawie nigdy w środowisku mieszczańskim. Jakikolwiek jednak były założenia członków spółdzielni — z wyjątkiem oczywiście pseudospółdzielni organizo-

wanych przez przedsiębiorców prywatnych — spółdzielnie przez automatyczny i często ślepy proces socjalizacji części zysku, a tym samym majątku były formami gospodarki uspołecznionej. Tak było w ustroju kapitalistycznym. Jeśli zaś dziś obserwować kraje o ustroju mieszanym tzw. demokracji ludowej, to widzimy wszędzie pełne uznanie roli spółdzielczości jako formy społecznej gospodarki. Wreszcie teoria państwa socjalistycznego oraz jego praktyka w jedynym dotychczas przykładzie Związku Radzieckiego, również uznaje spółdzielczość jako jedyną formę gospodarki uspołecznionej obok formy państwowej. Racja bytu przeto spółdzielczości na naszym etapie rozwoju historycznego nie jest nigdzie poważnie kwestionowana. Na innym miejscu poruszamy sprawę wmontowania spółdzielczości do modelu gospodarczego Państwa. Chodzi tu nam o podkreślenie najelementarniejszej zasady: kona doktryna pankooperatyizmu, nie gaśnie, a w pełni rozwija się sama spółdzielczość, jako forma gospodarki uspołecznionej.

Czy jednak spółdzielczość jest tylko f o r m ą gospodarki uspołecznionej, czy też zawiera pewne własne założenia społeczne? Można by powiedzieć inaczej: czy jest tylko aparatem — narzędziem centralistycznej gospodarki planowej państwa demokracji ludowej, względnie socjalistycznego, czy poza swoistością swego oddolnego ustroju samorządowego nie różni się niczym od form gospodarki państwowej, czy też jest jeszcze czymś więcej? Czy pozbawiona doktryny posiada jednak pewną własną treść?

Trudno nie dostrzec wychowawczej funkcji środowiska spółdzielczego. W tym kierunku winny zmierzać rozważania mające na celu formułowanie nowej postawy spółdzielców. Zagadnienie jest znacznie bardziej złożone, aniżeli zwykło się to wyrażać w różnych aktach propagandowych spółdzielczości. Jeśli mówiliśmy poprzednio o wierzeniowym charakterze doktryny pankooperatyizmu, to niewątpliwie było to jedno ze źródeł decydujących o nastroju grupy spółdzielczej, w którym rodziły się wartości wychowawcze. Doktryna dziś zostaje zburzona, a w ślad za tym wdziera się chłód i oschłość. Zakwestionowane zostają irracjonalne czynniki tkwiące w spółdzielczości. Czy w takim razie wysychają w spółdzielczości źródła owych wszystkich bodźców i pobudek uspołeczniających uczestników grup spółdzielczych? Odpowiedź pozytywna byłaby nie tylko klęską spółdzielczości, ale stratą dla całego ruchu wyzwolenczego. Nie wolno bowiem tracić ani jednej siły, która wyzwala

w człowieku wolę walki o lepsze i sprawiedliwsze życie. A taką siłę zawiera niewątpliwie środowisko spółdzielcze. Rzecz w tym, aby świadomość tych wartości wychowawczych pogłębiła się i upowszechniła. Spółdzielczość od dawna już w całej swej masie przez instytucjonalizację wykazuje objawy zgnuszenia i zrutynizowania. Kojarzą się wspaniałe karty wykładów Mickiewicza o doktrynie i prawdzie: „Doktryna podaje formuły. Zwodnicza ta mowa ujmuje człowieka i pomału wyciąga z niego całe życie. Tym to porządkiem po apostołach i cudotwórcach następują teologowie i kazuści... po wielkich prawodawcach następują prawnicy i adwokaci ze swoimi formułami i skostniałymi wyrażeniami.” Parafrazując i przenosząc te myśli na odcinek spółdzielczy można by powiedzieć, że tym to porządkiem po wielkich pionierach spółdzielczości następują handlarze i biurokraci spółdzielczości. Dlatego też o wartościach wychowawczych, które spółdzielczość posiada, trzeba dziś mówić od nowa, w oderwaniu od irracjonalnej otoczki pankooperatyizmu.

Dwie są tezy, około których koncentruje się problem wychowania w spółdzielczości: 1) uspołecznienie psychiki człowieka gospodarującego oraz 2) nowa społeczna forma współżycia międzyludzkiego. Teza pierwsza ma znacznie większe znaczenie na odcinku spółdzielni organizujących drobnych wytwórców, a więc rzemieślników i chłopów. Jest ona tym trudniejsza w przeprowadzeniu, im głębiej zakorzenione zostały uroszczenia rzekomej przewagi inicjatywy prywatnej nad wszelkimi postaciami gospodarki uspołecznionej i im dalej zaszedł proces przyswojenia sobie przez spółdzielczość metod przeciwnika, jakim jest kapitalizm. Wywalczenie zwycięstwa dla pobudek społecznych, kształtowanie pojęcia nowej inicjatywy społecznej ludzi pracujących, wiązanie życia jednostek gospodarczych z całością gospodarstwa narodowego — to bliższe precyzowanie tematów, które czekają na sumienne badania i jeszcze żywszą realizację. Teza druga o nowej formie współżycia międzyludzkiego jest przede wszystkim zaprzeczeniem moralności burżuazyjnej, gdzie stosunki między ludźmi są oparte prawie wyłącznie na przesłankach korzyści. Spółdzielczość głosząc zasadę współdziałania wniosła do swego stylu życia wiele elementów społecznej życzliwości człowieka do człowieka. To zagadnienie nie jest w spółdzielczości konsekwentnie przemyślane. Nie ulega wątpliwości, że spotkamy tu ślady światopoglądu liberalnego. W promieniu tego światopoglądu uproszczone rozumienie współdziałania topi pewne

problemy społeczne, jak choćby problem drobnomieszczaństwa. Z drugiej strony pogłębiona teza o społecznej życzliwości mogłaby decydująco wpłynąć na zachowanie tego swoistego uroku środowiska spółdzielczego, który mu jedna tyłu zwolenników, a równocześnie jest jednym z warunków wychowawczej funkcji spółdzielni.

Cały walor wychowawczy spółdzielczości w zakresie form i metod polega na tym, że przekreśla tradycyjny błąd o wychowaniu sięgającym tylko wieku dziecięcego i młodzieńczego, a co ważniejsze jest typowym przykładem nowoczesnego wychowania uczestniczącego, zastępującego dotychczasowe formy wychowania przygotowującego. Uzupełnienie werbalizmu — praktycznym, konkretnym uczestnictwem w procesach życiowych, w których kształtuje się właściwa postawa uczestnika grupy — to dziś najpopularniejsza teza pedagogiki. Owo założenie ogólne ma jednak doniosłe konsekwencje dla samej praktyki spółdzielczej. Jest rzeczą oczywistą, że skutki wychowawcze mogą ujawnić się jedynie przy rzeczywistym uczestnictwie w życiu grupy. Realna ocena rozwoju spółdzielczości wskazuje z jednej strony na osłabienie więzi międzyczłonkowskiej, a z drugiej strony na malejące uczestnictwo w życiu spółdzielni. Uczestnictwo coraz to ogranicza się do grupy pracowniczej w spółdzielczości, a zamiera w grupie członkowskiej. Jeśli przeto nie chceć gołostownie deklamować o społeczno-wychowawczej roli spółdzielczości, trzeba jak najintensywniej próbować rozwiązania problemu uczestnictwa.

To jest tylko szkic tematu dotyczącego odnowy treści i funkcji wychowawczej spółdzielczości.

Na wstępie tego rozdziału postawiliśmy pytanie, gdzie jest motor życia spółdzielczości, która utraciła swój mit. Zwrócenie uwagi na treść i formę wychowawczej funkcji spółdzielczości, z całą pewnością nie wyczerpuje źródeł jej dynamiki rozwojowej. Te źródła tkwią również w wielkiej mierze w funkcjach gospodarczych. Ale na tym odcinku samoistość i odrębność spółdzielczości w państwach planowej gospodarki społecznej doznaje ograniczenia — albo trafniej formułując — dynamika rozwoju gospodarczego spółdzielczości zostaje powiązana z dynamiką całego gospodarstwa narodowego pod planowym kierownictwem Państwa. Jeśli mówiliśmy szerzej o roli wychowawczej, to dlatego, że na tym odcinku widzimy swoistą odrębność spółdzielczości. Niewątpliwie jednak u podstaw zmian strukturalnych zachodzących dziś w polskiej spółdzielczości

są przesłanki zmierzające do powiązania form spółdzielczych z nowym modelem gospodarczym Państwa tak, by puls spółdzielczości bił zgodnie z rytmem rozwojowym całej gospodarki narodowej.

P o w i ą z a n i e z u s t r o j e m

Trudno mówić o powiązaniu z ustrojem, jeśli nie rozumie się istotnych założeń ustrojowych. Jakie są istotne cechy ustroju demokracji ludowej? ¹⁾ Oto lapidarna charakterystyka tego ustroju:

- 1) Jednolite kierownictwo gospodarstwem narodowym o poważnym stopniu centralizacji w rękach Państwa sporządzającego ogólny plan gospodarczy, któremu podporządkowane są wszystkie plany częściowe.
- 2) Społeczna własność środków wielkiej i średniej produkcji przemysłowej, ale indywidualna własność i indywidualne władanie środkami produkcji rolnej oraz drobnej produkcji przemysłowej i rzemieślniczej.
- 3) Organizacja wymiany we władaniu zarówno form uspołecznionych jak i form prywatno-kapitalistycznych.
- 4) Podział dochodu społecznego w dużej mierze według ilości i jakości pracy, ale częściowo jeszcze według ilości kapitału.
- 5) Stała dynamika tego modelu zmierzającego do ustroju socjalistycznego.

Te założenia oddają w pełni mieszany charakter ustroju, który zawiera w sobie zarówno elementy kapitalistyczne jak i socjalistyczne. Dopasowywanie spółdzielczości do tego ustroju nie było problemem łatwym. Z jednej strony działały dawne kompleksy pan-kooperatyźmu, z drugiej strony nie były znane podobne precedensy. Trzeba było metodą prób i błędów szukać właściwych dróg. Z pewnością ten proces poszukiwania nie jest zakończony, choćby ze względu na dynamikę samego ustroju. Nie mniej jednak posunęliśmy się daleko naprzód w porównaniu z momentem startu z przed trzech lat. W praktycznym działaniu dojrzała krystalizacja naszych poglądów na rolę spółdzielczości i jej formy organizacyjne.

¹⁾ Przyjmuję termin „demokracja ludowa” jako stosowany w tej chwili nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach Europyśrodkowej, które odeszły już od ustroju kapitalistycznego a są na drodze do ustroju socjalistycznego, jakkolwiek używa się u nas jeszcze innych terminów jak „demokratyczna gospodarka mieszana”, „planowa gospodarka wielosektorowa”.

Przede wszystkim trzeba było poddać rewizji pojęcie sektora spółdzielczego. W pierwszej fazie sektor spółdzielczy ze swym autonomicznym planem urastał do roli niezależnego elementu w całości kształcie ustroju. Nie chodzi tu o zawarowanie pełnej samorządności, która przecież zawsze jest istotną cechą spółdzielni. Rzecz w tym, że sektor spółdzielczy w rozumieniu niektórych był odrębną całością, równoległą wobec sektorów państwowego i prywatnego, a nawet im przeciwstawną.

Dziś rozróżnienie pojęć w zakresie tzw. sektorów poważnie sprawę wyjaśniło. W znaczeniu własnościowym można w Polsce rozróżnić niewątpliwie sektor państwowy, spółdzielczy i prywatny, a nawet samorządowy. Nie może być jednak istotnych różnic między sektorem państwowym a spółdzielczym czy samorządowym. Wszystkie trzy są formami gospodarki uspołecznionej. One razem przeto tworzą jednolitą całość, którą możnaby nazwać sektorem uspołecznionym. I odwrotnie tzw. sektor prywatny wymaga zróżnicowania na jednostki gospodarcze pierwszeństwa kapitału, które nazywa się jednostkami prywatno-kapitalistycznymi względnie rynkowo-kapitalistycznymi oraz na jednostki gospodarcze pierwszeństwa pracy, których przedmiotem jest produkcja drobno-towarowa. Do pierwszych zalicza się różnego typu prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, do drugich — drobnych i średnich chłopów oraz drobnych rzemieślników. To rozróżnienie decyduje w konsekwencji o roli spółdzielczości i jej formach organizacyjnych. Rzecz oczywista, że spółdzielczość nie może stanowić sektora w znaczeniu formalnie ukonstytuowanego odcinka gospodarki narodowej z własnym i niezależnym ośrodkiem dyspozycji gospodarczej. W zakresie swych funkcji gospodarczych jest fragmentem sektora uspołecznionego, co nie przekreśla jej specyficznych zadań. Co więcej, na pewnym odcinku działania w szczególności społeczno-wychowawczym i usprawnienia ekonomiki przedsiębiorstw spółdzielczych zachowuje całość organizacyjną wyrażoną w powołaniu Centralnego Związku Spółdzielczego. Wnioski szczegółowe są już proste.

Pierwszy wniosek dotyczy konstrukcji planu. Nie chodzi tu oczywiście tylko o wewnętrzną logikę elementów składowych. Rzecz dotyczy aparatu planującego, a co za tym idzie dyspozycji gospodarczej. Jeśliby utrzymywać i petryfikować sektor spółdzielczy w znaczeniu odrębnej organizacji gospodarczej, to należałoby konstruować jednolity plan ogólny dla całej spółdzielczości i spółdziel-

czy ośrodek centralny byłby źródłem dyspozycji gospodarczej dla wszystkich branż względnie typów działalności spółdzielni. Mówiąc konkretnie: Centralny Związek Spółdzielczy byłby ośrodkiem dyspozycji gospodarczej dla całego gospodarstwa spółdzielczego, a więc spółdzielni rolniczych, mleczarskich, pracy itd. Rzecz jasna, że analogiczne branże są objęte również formami gospodarki państwowej. W takim więc układzie dana branża miałaby jak gdyby dwa równoległe plany, jeden państwowy i jeden spółdzielczy, jakkolwiek mogłyby być one zbierane w zestawieniu ogólnego planu gospodarczego Państwa. To musiałoby łamać nie tylko logiczną konstrukcję planu, ale przede wszystkim spowodować dwoistość dyspozycji gospodarczej.

Nie ma zaś bardziej elementarnej zasady ustroju planowej gospodarki społecznej jak ta, że wszystkie plany częściowe są włączone do planu ogólnego, przy czym przez plan częściowy należy rozumieć plan branży, a nie plan sektora własnościowego. Jeśliby bowiem każdy sektor miał swój plan ogólny, to plan gospodarczy dla całego Państwa byłby raczej zestawieniem zbiorczym trzech czy czterech planów ogólnych. Logika przeto wymaga jasnej konstrukcji planu. Stąd wnioski:

- 1) Każda gałąź gospodarstwa narodowego musi posiadać jednolity plan obejmujący wszystkie jednostki gospodarcze bez względu na ich formę własnościową. Czołowe miejsce w planie zajmują formy uspołecznione, podczas gdy formy prywatne mają tendencję do wyłamania się z planu.
- 2) Każda gałąź gospodarki spółdzielczej musi być włączona do jednolitego planu danej branży, opracowywanego przez Państwo.
- 3) Powyższe dwie zasady nie przekreślają szczególnej roli kierowniczej spółdzielczości w stosunku do sektora gospodarki drobno-towarowej, o czym będzie mowa poniżej.
- 4) Rola centralnego ośrodka spółdzielczości, jakim jest Centralny Związek Spółdzielczy, sprowadza się do zebrania i skoordynowania planów central różnych typów spółdzielni i uzupełniającej kontroli wykonywania planów obok kontroli państwowej. Nadto, zwłaszcza w pierwszym okresie wystąpi silnie rola instrukcyjna w odniesieniu do samej techniki planowania, przy czym w tym zakresie Centralny Związek Spółdzielczy będzie ściśle współdziałał z Centralnym Urzędem Planowania. Jed-

nolitość planu wymagała jeszcze przekreślenia dotychczasowej dwoistości planów: hurtowni i spółdzielni, co wyrażało się w odrębnym planowaniu central gospodarczych i związku rewizyjnego. Utworzenie central gospodarczo-rewizyjnych kładzie temu kres.

Drugi wniosek wynikający z podstawowych założeń naszego ustroju a zwłaszcza właściwego rozróżniania charakteru sektorów — dotyczy skoncentrowania uwagi spółdzielców na tych formach gospodarstwa narodowego, które jedynie poprzez spółdzielczość mogą być włączone do planowej gospodarki społecznej. Chodzi tu głównie o jednostki gospodarcze prowadzące produkcję drobno-towarową. Nie od razu to było w pełni jasne. Jak już wynikało z poprzednich rozważań, jedyną i górującą doktryną spółdzielczości był pankooperatyzm spożywczy. Ani spółdzielczość wiejska, ani rzemieślnicza nie miały takiej dynamiki rozwojowej, jak spółdzielczość spożywców. Trudno bowiem uznać, by na koncepcji agraryzmu spółdzielczość rolnicza w Polsce mogła budować w sposób trwały swoją siłę i dynamikę. Nie miejsce tu na krytykę tej koncepcji. Faktem jest, że poza upowszechnianiem tradycyjnych wzorów spółdzielczości typu rolniczo-handlowego nie obserwowaliśmy niemal żadnych akcentów twórczych w tym odłamie spółdzielczości. Żyliśmy zaś niewątpliwie pod dużym urokiem pankooperatyizmu spożywczego. Nowe dynamiczne siły przyszły skądinąd. Właściwie z poza spółdzielczości. Proces dojrzewania tych sił a równocześnie proces przewartościowywania dawnych koncepcji spółdzielczości trwał przez całe trzy lata minione. Tradycyjny sposób myślenia spółdzielczego na wsi uwzględniał z reguły skup produktów rolnych, ich częściowe przetwórstwo oraz zaopatrzenie w środki produkcji. Już znacznie mniej interesowano się społecznym układem na wsi, ale — co najważniejsze — niemal zupełnie nie interesowano się problemem produkcji rolniczej, roślinnej i zwierzęcej oraz możliwościami planowego wpływania na nią. Zagadnienie urosło na naszych oczach do wielkiej skali. Jest już dziś oczywiste, że proces koncentracji dokonywuje się nie tylko w produkcji przemysłowej, ale i rolniczej. Przykłady znajdujemy w krajach o zupełnie przeciwstawnych ustrojach, tak w Związku Radzieckim, jak i w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście w jednym dokonywuje się to w formach kolektywnych, a w drugim w formach obszarniczych. Stopniowy proces uprzemysławiania wsi umniejsza szanse małych jednostek gospodarczych. Kiedy

mowa o koncentracji produkcji rolniczej, to rzecz oczywista, że istnieje w tym zakresie dla odpowiedniego podłoża gospodarczego właściwe optimum tej koncentracji. Jeśli przeto w Polsce zachowujemy drobną własność chłopską, to musimy w interesie całego gospodarstwa narodowego zbudować jak najszybciej i jak najsprawniej organizację, któraby potrafiła wykorzystać wszystkie walory koncentracji nie tylko w wymianie, ale przede wszystkim w produkcji rolniczej. Tą organizacją może być tylko forma spółdzielcza. Na nic by się zdała reforma spółdzielczości na wsi, jeśliby gminne spółdzielnie i ich powiatowe związki zamierzały tylko wiernie odtwarzać wzory dawnych drobnych spółdzielni spóżywców wiejskich i spółdzielni rolniczo-handlowych. Istota ich nowych funkcji leży w podniesieniu produkcji rolnej indywidualnych gospodarstw. Dzisiejsza ich sieć organizacyjna stanowi dopiero punkt wyjścia do powiązania gospodarstw chłopskich w wyższe formy koncentracji. W świetle powyższych rozważań jasno wynika, jak doniosła rola spółdzielczości wyrasta na odcinku wsi. Odrębne zagadnienie wyrasta na odcinku warsztatów rzemieślniczych. I tu trzeba znaleźć nową formę koncentracji. Będzie ona najprawdopodobniej inna aniżeli na wsi. Ruch spółdzielczości pracy jest tu na szlaku pionierskim. Ta nowa rola spółdzielczości stanowi silne źródło jej dynamiki rozwojowej w Polsce. Jest ono jeszcze tym silniejsze, jeśli uwzględnić nie tylko ustrojowo-gospodarcze, ale i społeczne oblicze problemu. Harmonizuje ono w pełni z funkcją wychowawczą spółdzielczości, o czym była mowa wyżej.

Nowe formy spółdzielczości wynikają nie tylko z przesłanek ustrojowych. Rewizja dotychczasowych form organizacyjnych dokonała się również ze stanowiska ekonomiki przedsiębiorstwa.

Od kramików do nowoczesnych przedsiębiorstw

Ten podtytuł może zbyt jaskrawy nie ma w sobie nic z taniej demagogii. Nie chcę tanim kosztem atakować dawnej spółdzielczości. Była ona taka, jaką być mogła w ustroju kapitalistycznym. Droga od marnego sklepiku przy ulicy Ropuszej w Roczdeltu do nowoczesnego domu towarowego była trudna i wymagała wielu ofiar. Byłoby natomiast wielkim nieporozumieniem upierać się przy przesta-

rzałych formach i wiązać się z nimi uczuciowo. Rzecz oczywista, że w krajach ubogich spółdzielczość może przejść do wyższych form gospodarowania dopiero po przewyciężeniu sił kapitalistycznych. Tak dzieje się też w Polsce. Wielkość naszych spółdzielni z wyjątkiem nielicznych wielosklepowych spółdzielni i częściowo spółdzielni mleczarskich była znacznie poniżej optimum wielkości przeciętnej dla przedsiębiorstw danej branży.

Jak to już powiedzieliśmy, trudno za to winić naszych poprzedników. Bo jakie to czynniki decydują o wielkości przedsiębiorstwa? Tak zewnętrzne jak wewnętrzne. Do pierwszych zaliczyć należy samo podłoże społeczne i gospodarcze, na którym działa dane przedsiębiorstwo. Próżne będą jakiegokolwiek wysiłki przedsiębiorstwa, jeżeli stan potrzeb a więc zdolność konsumpcji ludności będzie ograniczona. Jest bowiem jasne, że wielkość i charakter rynku dla przedsiębiorstwa ma zasadnicze znaczenie. Rolę ważką grają również czynniki wewnętrzne przedsiębiorstwa. Do nich zwykło się zaliczać pracę i kapitał, przy czym do pierwszej włącza się także organizację. Jeśliby poddać analizie zespół tych czynników tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, to znajdziemy pełne usprawiedliwienie dla takiego a nie innego rozwoju jednostek spółdzielczych w ustroju kapitalistycznym, ale równocześnie wielką sumę bodźców do zupełnego przewrotu w tej dziedzinie w nowym ustroju. Spółdzielnie w ustroju kapitalistycznym są zrzeszeniami warstw społecznie i gospodarczo upośledzonych. W krajach ubogich silne i wielkie przedsiębiorstwa są dla warstw zamożnych, spółdzielcze przedsiębiorstwa działają na podłożu ekonomicznie słabym, stąd są słabe o małej skali. Kiedy dziś następuje przełom w podziale dochodu społecznego i jego sprawiedliwe przesunięcie do rąk warstw pracujących, musi zmieniać się podłoże działania spółdzielczych przedsiębiorstw.

A czynniki wewnętrzne? Jednym z czynników poważnie decydujących o wielkości przedsiębiorstwa jest praca, jej fachowość, a może przede wszystkim zdolność kierownicza. Przygotowanie ludzi do stanowisk kierowniczych jest procesem powolnym. Od zdolności i umiejętności ogarniania większych jednostek gospodarczych przez kierowników zależy rozwój tych jednostek. Spółdzielczość nie przyciągała ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Rekrutowali się oni przeważnie z warstw mieszczańskich i szli na służbę prywatnych przedsiębiorstw. Proces zaś dojrzewania nowych sił z warstw pracujących był powolny. Dziś jest inaczej. Możliwość kształcenia i przy-

gotowywania ludzi na stanowiska kierownicze znakomicie wzrosła. Obserwacja zaś wielu spółdzielczych placówek w ciągu ostatnich trzech lat wykazała, jak wydobywały się dotychczas niezbrane możliwości wielu działaczy spółdzielczych, dawnych i nowych. Tak samo kapitał pieniężny w ręku aparatu bankowego znacjonalizowanego służy przede wszystkim potrzebom uspołecznionych jednostek gospodarczych. Zespół wszystkich czynników oddziałuje dziś na powiększenie spółdzielni.

Niczym innym jest tworzenie gminnych spółdzielni jak poszukiwaniem najtrafniejszego optimum dla spółdzielni pierwszego stopnia na wsi. Tym samym jest tworzenie powiatowych związków gminnych spółdzielni. Wreszcie ten sam proces dokonywuje się w sieci hurtowej, zwłaszcza w centrali spółdzielni spóżywców. To unowocześnienie aparatu spółdzielczego jest warunkiem zdania egzaminu przez spółdzielczość w nowym ustroju.



Nasze rozważania nie wyczerpują z pewnością tematu określonego w tytule artykułu. Pragną jedynie zwrócić uwagę na kilka kapitalnych problemów dzisiejszej spółdzielczości w Polsce. Musi ona dokonać samookreślenia się tak co do treści jak i form działania w nowych warunkach ustrojowych. W tym zakresie myśli powyższe chcą być małym przyczynkiem.

JAKUB DROZDOWICZ

Nierozstrzygnięte zagadnienia strukturalne spółdzielczości w Polsce

Uchwalone tezy na II-gim Głównym Zjeździe delegatów spółdzielni zrzeszonych w „Społem” Związku Gospodarczym Spółdzielni R. P. precyzują zasadnicze problemy spółdzielczości, dzięki czemu mamy już dość wyraźny obraz struktury naszej spółdzielczości.

Występuje jednak szereg zagadnień, co do których Główny Zjazd nie wypowiedział się bezpośrednio i wyraźnie, w następstwie czego praktyczne ich rozwiązanie może być różne. Stąd też zagadnienia te wymagają obiektywnej oceny dla właściwego ich rozwiązania.

Centrala spółdzielni oszczędnościowo- pożyczkowych

Pierwszym z tych zagadnień jest sprawa zakresu prac i powiązania organizacyjnego oraz funkcyjnego (w sensie gospodarczym) spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Ten typ spółdzielni został zepchnięty przez chaos gospodarki wojennej do roli marginesowej. W okresie powojennym spółdzielnie tego typu wracają powoli do swej normalnej funkcji. Znaczenie ich i rola wzrastać będą z każdym dniem w miarę stabilizacji naszych stosunków gospodarczych. W systemie uspołecznionej gospodarki planowej rola ich może być nawet większa, aniżeli w warunkach przedwojennych. W szczególności poważną rolę mogą one odegrać na wsi w powiązaniu ich pracy — finansowania drobnych warsztatów rolnych — z pracami spółdzielni wiejskich w zakresie kontraktowania upraw roślin i hodowli zwierząt, skupu oraz zaopatrzenia, jak też i rozwijania przetwórstwa rolnego.

Prace te trudno jest przerzucić na spółdzielnie innego typu lub na B. G. S. wobec wielości innych ich obowiązków oraz swoistych cech prac spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

Celowe i planowe prowadzenie wyżej wymienionych prac w skali ogólnokrajowej wymaga organizacyjnego powiązania tego typu spółdzielni w jedną całość.

Idąc po linii wspomnianych powyżej tez, dotyczących struktury spółdzielczości w Polsce, spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe — jako spółdzielnie wybitnie odrębnego typu — muszą mieć swoją własną centralę gospodarczo-rewizyjną. I z tym właśnie związane jest drugie zagadnienie, a mianowicie kwestia powołania do życia centrali spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych i jej ustroju prawno-organizacyjnego.

Wydaje się rzeczą słuszną, by wobec istnienia B. G. S. z całym jego planowo rozbudowanym aparatem terenowym — jako instytucji finansowej dla całej spółdzielczości — nie organizować nowej samodzielnej centrali s. o. p., lecz by powierzyć wypełnienie zadań takiej centrali B. G. S-go, przyznając mu naturalnie uprawnienia patronacko-rewizyjne w odniesieniu do wszystkich s. o. p.

Przy takim ujęciu organizacyjnym jest rzeczą oczywistą, że B. G. S. będzie miał dwie zasadnicze funkcje: funkcję centralnej instytucji finansowej dla wszystkich typów spółdzielni i ich central oraz funkcję spółdzielczej centrali s. o. p.

Połączenie tych funkcji wydaje się celowe nie tylko z uwagi na pełniejsze wykorzystanie istniejącego fachowego aparatu (a zatem tańszą obsługę terenu), ale także z uwagi na potrzebę umożliwienia w ten sposób odgórnego wiązania prac dołowych s. o. p. z pracami gospodarczymi spółdzielni innych typów.

Takie ujęcie zakresu prac i funkcji B. G. S. będzie musiało znaleźć odpowiednie odbicie w strukturze prawno-organizacyjnej tejże centrali. Inne bowiem będą zainteresowania i korzyści s. o. p., a inne spółdzielni innych typów i ich central. Różne też zatem powinny być ich uprawnienia i obowiązki.

C e n t r a l a s p ó ł d z i e l n i b u d o w l a n y c h i m i e s z k a n i o w y c h

Trudniejszym znacznie do rozwiązania jest problem centrali spółdzielni przemysłu budowlanego i spółdzielni mieszkaniowych.

Trudność rozwiązania wynika przede wszystkim z różności form organizacyjnego ujęcia działalności gospodarczej przemysłu budowlanego, jak też i z różnorodności zakresu prac tegoż przemysłu.

Przemysł budowlany, w pełnym znaczeniu tego określenia, obejmuje trzy zasadnicze rodzaje działalności gospodarczej:

- a) produkcję materiałów budowlanych,
- b) obrót (w sensie wymiany) materiałami budowlanymi i
- c) wykonawstwo budowlane (działalność typowo usługowa).

Nadto należy tu uwzględnić także czynności, jak poradnictwo budowlane, opracowywanie planów, standardów i norm, względnie wzorców itp.

Pierwszy rodzaj działalności prowadzony jest w sektorze spółdzielczym przez:

- a) spółdzielnie typu handlowego i to przeważnie typu handlu rolniczego (gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, dawne spółdzielnie rolniczo-handlowe, powiatowe związki spółdzielni gminnych), które posiadają odpowiednie zakłady wytwórcze, jak np. cegielnie, tartaki, betoniarnie, kamieniołomy, wapieniki itp.;
- b) samoistne spółdzielnie produkcji materiałów budowlanych, posiadające najczęściej formę spółdzielni pracy lub formę spółdzielczych przedsiębiorstw budowlanych.

Obrót materiałami budowlanymi prowadzony jest przez obie grupy wyżej wymienionych spółdzielni.

Wykonawstwo budowlane prowadzone jest przez:

- a) spółdzielnie pracy budowlanej,
- b) spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane, będące związkami różnych spółdzielni, a w szczególności spółdzielni mieszkaniowych i spółdzielni budowlanych oraz instytucji i związków zawodowych zainteresowanych budownictwem, oraz
- c) przez spółdzielnie pracy i użytkowników, które to spółdzielnie stanowią formę pośrednią między spółdzielniami pracy budowlanej a spółdzielczymi przedsiębiorstwami budowlanymi. Zrzeszają one różne osoby prawne, zainteresowane budownictwem oraz osoby fizyczne — jako wykonawców przyjętych robót budowlanych.

Niektóre spośród tych trzech wyżej wymienionych rodzajów spółdzielni budowlanych starają się prowadzić również działalność wytwórczą i handlową.

Spółdzielcze zakłady produkcji materiałów budowlanych są stosunkowo nieduże i nieliczne oraz o ograniczonym asortymencie produkcji, stąd też rola ich jest raczej marginesowa w stosunku do za-

potrzebowania na materiały budowlane. Fakt, że poważna część materiałów budowlanych zużywana jest „systemem gospodarczym”, do różnych drobnych remontów, uzupełnień i adaptacji różnych pomieszczeń, urządzeń itp. powoduje, iż obrót materiałami budowlanymi wyodrębnia się w pewnym stopniu z przemysłu budowlanego. Zjawisko to jest spotęgowane nadto tym, że przy zleconych robotach budowlanych obowiązek dostarczenia zleceniobiorcy materiałów budowlanych spoczywa na zleceniodawcy. W konsekwencji wymienione poprzednio trzy rodzaje (kierunki) działalności gospodarczej przemysłu budowlanego nie stanowią organizacyjnej całości, aczkolwiek nawzajem ściśle uzupełniają się. Stanowi to dość poważną trudność w jednolitym ujęciu organizacyjnym całego przemysłu budowlanego.

Przemysłem budowlanym są również mocno zainteresowane spółdzielnie mieszkaniowe we wszystkich swych odmianach (mieszkaniowe, mieszkaniowo-budowlane, administracyjno-mieszkaniowe i in.), jako spółdzielnie stwarzające konkretne zapotrzebowanie zarówno na niektóre materiały, jak też i na pracę budowlaną.

Gospodarczo zatem spółdzielnie te wiążą się dość ściśle ze spółdzielniami wytwórczymi materiałów budowlanych, jak też i ze spółdzielniami pracy budowlanej oraz ze spółdzielczymi przedsiębiorstwami budowlanymi.

Fakt powyższy wskazuje na możliwość organizacyjnego ujęcia tych spółdzielni w jednym związku. Wiązanie spółdzielni mieszkaniowych i spółdzielni pracy budowlanej z Centralą Spółdzielni Wytwórczych i Pracy było by schematyczne, zupełnie pozbawione uzasadnienia gospodarczego i organizacyjnego. Albowiem nie odmiana formy prawno-organizacyjnej spółdzielni stanowi kryterium przydziału jej do jednej z central spółdzielczych, lecz przede wszystkim przedmiot i zakres jej działalności gospodarczej decyduje o przynależności do centrali. Spółdzielnie wytwórcze materiałów budowlanych, spółdzielnie pracy budowlanej, spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane oraz spółdzielnie mieszkaniowe stanowią grupę wprawdzie nieco różniących się typów spółdzielni, ale spółdzielni o wspólnych zainteresowaniach i gospodarczo uzupełniających się.

Grupa tych spółdzielni w sumie łącznej (ca 450 spółdzielni) stanowi obecnie już dość poważną pozycję gospodarczą i organizacyjną w naszym ruchu spółdzielczym i w naszym życiu gospodarczym. Możliwości rozwojowe tych spółdzielni są bardzo duże. Ich odręb-

ność od typów innych spółdzielni jest wyraźna. Potrzeba pogłębienia prac organizacyjnych i instrukcyjnych w terenie jest pilna. Fakty powyższe dostatecznie uzasadniają potrzebę powołania do życia oddzielnej spółdzielczej centrali gospodarczo-rewizyjnej — wspólnej dla wszystkich rodzajów spółdzielni budowlanych i spółdzielni mieszkaniowych.

Centrala ta w zakresie swej działalności gospodarczej powinna zajmować się organizowaniem zakładów produkcji materiałów budowlanych przy spółdzielniach, prowadzeniem tego rodzaju zakładów we własnym zakresie, prowadzeniem obrotu materiałami budowlanymi dla zaspokojenia potrzeb swych spółdzielni, prowadzeniem większych robót budowlanych (ewentualnie przy pomocy zrzeszonych spółdzielni budowlanych) oraz prowadzeniem poradnictwa budowlanego dla indywidualnych zapotrzebowań.

Drugorzędnym już zagadnieniem jest kwestia, czy tego rodzaju centralę należy zorganizować w oparciu o dzisiejsze S. P. B., czy też oddzielnie, traktując S. P. B. tylko jako jedną z większych spółdzielni. Z uwagi na istniejący już aparat terenowy S. P. B. (13 oddziałów wojewódzkich) oraz jego duże doświadczenie w tym zakresie — wydaje się rzeczą słuszną, by centralę spółdzielni budowlanych zorganizowano raczej przez reorganizację i poszerzenie prac dzisiejszego S. P. B.

Zaopatrywanie w materiały budowlane spółdzielni innych typów oraz odbiorców indywidualnych winno odbywać się poprzez spółdzielczą centralę rolniczą. Ma to uzasadnienie nie tylko w doświadczeniu i dorobku na tym odcinku dotychczasowego Wydziału Rolniczego i Przemysłowo-Rolnego „Społem”, ale także w tym, że do zakresu zagadnień budowlanych wchodzi melioracja i budownictwo wiejskie (a także budowa dróg), które to odcinki pracy są niemniej pilne od innych odcinków naszej gospodarki narodowej, a ściśle łączą się z odbudową naszego rolnictwa. Wiele z tych prac będzie dokonywanych poprzez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, stanowiącej podstawę centrali rolniczej.

Skoncentrowanie obrotu materiałami budowlanymi w jednej centrali spółdzielczej jest tym bardziej konieczne, że dotychczasowe rozbitcie tego handlu między kilka central odbiło się ujemnie nie tylko na sprawności obrotu, ale i na planowości dystrybucji materiałów budowlanych.

C e n t r a l a s p ó ł d z i e l n i k s i ę g a r s k o - p a p i e r n i c z y c h

Trzecim zagadnieniem jest kwestia słuszności powoływania do życia odrębnej centrali spółdzielni księgarsko-papierniczych.

Tezy strukturalne nie precyzują wprawdzie jakie typy spółdzielni powinny mieć swą odrębną centralę, pozostawiając decyzję Radzie Naczelnej C. Z. S., lecz zagadnienie to ujmują generalnie stwierdzeniem, że: „celem zapewnienia poszczególnym typom spółdzielni prawidłowego kierownictwa i pomocy w ich działalności gospodarczej, oraz stałej opieki instrukcyjno-rewizyjnej — utworzy się odpowiednie centrale spółdzielcze. Centrale powstają jako związki spółdzielni odrębnych typów i posiadają formę spółdzielni”.

Spółdzielnie księgarsko-papiernicze są niewątpliwie odrębnym typem. Wydaje się przeto rzeczą słuszną wysuwanie koncepcji utworzenia odrębnej spółdzielczej centrali księgarsko-papierniczej. Przemawia za tym nie tylko ilość spółdzielni tego typu (ca 240) oraz typu pokrewnego, a mianowicie spółdzielni wydawniczych (ca 50), ale także ogrom ich zadań, ważność i specyficzność tych zadań oraz potrzeba pogłębienia prac tych spółdzielni, czego nie dokona inna centrala, w której prace te byłyby ubocznymi lub co najwyżej równorzędnymi z innymi pracami.

Zadaniem spółdzielczości księgarsko-papierniczej jest zorganizowanie i prowadzenie społecznej produkcji przyborów szkolnych i materiałów biurowych, zorganizowanie i prowadzenie zaopatrzenia w te materiały szkół i biur wszelkiego rodzaju, prowadzenie działalności wydawniczej i prasowej itp. Jest to zatem istotnie nie tylko poważny zakres pracy, ale także swoisty rodzaj działalności o charakterze gospodarczym i kulturalnym. Działalność ta ma nadto do pewnego stopnia charakter podstawowy dla wszelkich innych poczynań gospodarczych i społeczno-wychowawczych — a zasięgiem swym objąć musi zarówno wieś jak i miasto.

Pozostawienie tej dziedziny pracy w ramach centrali konsumpcyjnej (lub innej) nie znajduje obiektywnego uzasadnienia gospodarczego ani też organizacyjnego. Fakt bowiem, że niektóre spółdzielnie handlowe zajmują się ubocznie rozprawdaniem materiałów piśmiennych nie przeszkadza temu, by spółdzielnie te w tym zakresie współpracowały z branżową centralą księgarsko-papierniczą.

Ta dziedzina pracy posiada więcej swoistych cech od prac innych typów spółdzielni. Jest ona mocno zróżniczkowana (produkcja, wy-

miana, twórczość literacka i propagandowa, działalność usługowa itp.), stąd też wymagająca różnych organizacyjnych form jej ujęcia a zarazem specjalizacji. Pogłębienie prac w tym zakresie może nastąpić tylko w drodze specjalizacji, w ramach odrębnej branżowej centrali wszystkich spółdzielni księgarsko-papierniczych i wydawniczych.

I n n e p r o b l e m y

Jest wreszcie kilka mniejszej wagi nierozstrzygniętych zagadnień, a przede wszystkim zagadnienie ubezpieczeń, porad w budownictwie i spółdzielczej centrali handlu zagranicznego.

U b e z p i e c z e n i e mienia i osób sektora spółdzielczego jest prowadzone dotychczas w ramach „Społem”. Rozważane już było niejednokrotnie zagadnienie ewentualnego ujęcia tych prac w ramy samodzielnego spółdzielczego zakładu ubezpieczeń. Istnieje szereg jednak motywów zbijających słuszność takiego rozwiązania tego zagadnienia. Najsilniejszym z nich jest motyw taniości obsługi. Prowadzenie ubezpieczeń jako czynności dodatkowych i uzupełniających, w roli swego rodzaju agencji PZUW, jest niewątpliwie tańsze od prowadzenia tych prac przez specjalnie do tych celów powołaną samodzielną organizację. Odpadają bowiem koszty oddzielnych władz, szeregu niezbędnych komórek ustrojowych o charakterze ogólnoadministracyjnym itp. Prace natomiast są proste, o charakterze wybitnie usługowym, zupełnie odmiennym od charakteru prac poszczególnych central spółdzielczych. Stąd też jest rzeczą słuszną prowadzenie tych prac raczej w formie dotychczasowej przez C. Z. S., jako instytucję obejmującą wszystkie typy spółdzielni.

Trudniejszym zagadnieniem jest sprawa umiejscowienia b i u r a p o r a d t e c h n i c z n y c h w z a k r e s i e b u d o w n i c t w a. Odmienne wymagania w tym zakresie ogrodnictwa, mleczarstwa, obrotu rolniczego itd. przemawiają raczej za tym, by każda centrala prowadziła tego rodzaju biuro we własnym zakresie dla potrzeb własnych i zrzeszonych spółdzielni.

Następną nierozstrzygniętą sprawą jest zagadnienie c e n t r a l i h a n d l u z a g r a n i c z n e g o. Rozwój naszego handlu zagranicznego oraz fakt powoływania do życia szeregu central poszczególnych typów spółdzielni wysuwa potrzebę rozstrzygnięcia kwestii organizacji spółdzielczego handlu zagranicznego. Dotychcza-

sowe doświadczenia wskazują raczej na konieczność istnienia jednego dla całej spółdzielczości ośrodka, prowadzącego handel zagraniczny. Tego rodzaju ośrodkiem jest obecnie wydział handlu zagranicznego „Społem”, który obsługuje w tym zakresie także inne centrale spółdzielcze.

Organizowanie przy każdej z central odrębnej komórki handlu zagranicznego nie znajduje pełnego uzasadnienia. Przy takim bowiem ujęciu zachodziłaby trudność zarówno w koordynacji tej działalności, jak też i w uzgodnieniu jej z planami Państwa. Z tych też względów wydaje się rzeczą słuszną raczej powołanie do życia jednej wspólnej dla wszystkich central spółdzielczych i spółdzielczo-państwowych — spółdzielczej centrali handlu zagranicznego.

Problem odrębny a zarazem wspólny dla wszystkich spółdzielni a szczególnie dla spółdzielni wiejskich stanowi zagadnienie członkostwa spółdzielni w innych centralach poza centralą macierzystą.

Przy istnieniu szeregu central poszczególnych typów spółdzielni trudne jest do uniknięcia wieloczłonkostwo spółdzielni. Przyczyna tego leży w tym, że poszczególne typy spółdzielni zająają się w swej działalności w zakresie prowadzonego asortymentu. Zdecydowanie się na budowę central w oparciu o typy spółdzielni a nie w oparciu o branżę, powoduje również w konsekwencji trudność w rozgraniczeniu asortymentu poszczególnych central, co jednak jest konieczne. Przynależność natomiast spółdzielni do kilku central jest związana z pewnym wydatkiem w postaci udziału. Rozgraniczenie asortymentu towarowego w spółdzielniach jest trudne szczególnie w odniesieniu do uniwersalnych spółdzielni gminnych, ich powiatowych związków i w odniesieniu do spółdzielni spożywców. Stąd też te typy spółdzielni zainteresowane są również innymi centralami oprócz swej macierzystej. Szczególnie uniwersalne spółdzielnie gminne są zainteresowane centralą konsumcyjną, z którą będą współpracować bądź to bezpośrednio, bądź to za pośrednictwem swych powiatowych związków. Częściowo będą one zainteresowane również centralą ogrodniczą i centralą zbytu zwierząt. W stosunku jednak do tych dwóch central nie zachodzi potrzeba ich bezpośredniego członkostwa. Wystarczy organizacyjne powiązanie spółdzielni gminnych z odnośnymi spółdzielniami ogrodniczymi i spółdzielniami zbytu zwierząt.

Członkostwo natomiast spółdzielni gminnych w centrali konsumpcyjnej powinno być bezpośrednie lub też pośrednie poprzez powiatowy związek spółdzielni gminnych. Te spółdzielnie, które będą bezpośrednio współpracować z centralą konsumpcyjną, powinny należeć również bezpośrednio do tej centrali niezależnie od swego członkostwa w centrali rolniczej, jako w swej centrali macierzystej. Spółdzielnie natomiast współpracujące za pośrednictwem powiatowych związków lub innych spółdzielni branżowych powinny być członkami innych central poprzez swe powiatowe związki lub być członkami tylko branżowych spółdzielni (np. ogrodniczych, spółdzielni zbytu zwierząt itp.).

W generalnym rozwiązaniu tego zagadnienia wydaje się konieczne przyjąć trzy podstawowe zasady:

- 1) każda spółdzielnia ma obowiązek należeć tylko do macierzystej centrali (od której otrzymuje oświadczenie o celowości), do C. Z. S. i do centrali finansowej,
- 2) członkostwo spółdzielni w innych centralach może mieć tylko charakter dobrowolny,
- 3) uprawnienia rewizyjne w stosunku do spółdzielni należącej do kilku central ma tylko centrala macierzysta.

Wprowadzanie rozróżniania członkostwa pełnoprawnego i członkostwa gospodarczego jest niebezpieczne, gdyż może nastąpić w praktyce wiele kłopotów prawno-organizacyjnych.

Pobieżne omówienie podanych problemów nie wyczerpuje oczywiście wszystkich ew. spornych kwestii. Podane motywy projektowanych rozwiązań również nie są wyczerpujące. Obiektywne a zarazem trafne rozwiązanie tych zagadnień wymaga wszechstronnego przedyskutowania, którego zapoczątkowaniem jest szkic niniejszy.

Lenin o spółdzielczości

SPRAWA KOOPERATYW NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE SOCJALISTYCZNYM W KOPENHADZE¹⁾

Artykuł ten po raz pierwszy został opublikowany przez autora w czasopiśmie „Socjal-Demokrat“ Nr. 17 z dnia 9 października (25 września) 1910 r. Dzieła — Wydanie drugie, t. IX, str. 357 — 363.

Niżej podajemy go w tłumaczeniu Stefana Heltmana (z pewnymi poprawkami stylistycznej natury) według pracy tego ostatniego — **L e n i n o k o o p e r a c j i** — wydanej w Moskwie w 1926 r.

W artykule niniejszym mam zamiar ograniczyć się do przedstawienia przebiegu prac kongresu w sprawie, wskazanej w tytule, oraz do charakterystyki tych kierunków myśli socjalistycznej, które tam z sobą walczyły.

Przed kongresem zostały opublikowane trzy projekty rezolucji o kooperatywach. Projekt belgijski (Nr. 5 „Periodycznego Biuletynu Międzynarodowego Biura Socjalistycznego“, który wychodzi nieregularnie w trzech oficjalnych językach kongresów międzynarodowych), zaczyna od ostrzeżenia robotników-socjalistów przed naukami tych, którzy widzą w kooperatywach coś, mającego wartość „samo w sobie“, jakowyś środek rozwiązania kwestii społecznej. Projekt partii belgijskiej, przyznając, że klasa robotnicza jest nadzwyczaj zainteresowana w wykorzystaniu kooperatyw, jako oręża walki klasowej, wskazuje na bezpośrednie korzyści kooperatyw (walka z wyzyskiem handlowym, polepszenie warunków pracy u dostawców itp.) i wyraża życzenie, aby między partiami socjalistycznymi a kooperatywami ustalał się „organiczny, coraz ściślejszy i ściślejszy związek“.

Projekt większości francuskiej partii socjalistycznej jest ułożony w duchu Jaurès'a. Kooperatywy wynosi się pod niebiosa i przedstawia się je zupełnie, jak u burżuazyjnych reformatorów — w cha-

¹⁾ Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Kopenhadze odbył się w 1910 r.

rakterze „niezbędnego” elementu „przekształcenia społecznego”. Wygłaszane są mgliste frazesy o przeistoczeniu kooperatyw ze zrzeszeń poszczególnych osób w powszechne federacje stowarzyszeń. Miesza się kooperatywy proletariackie z kooperatywami drobnych posiadaczy (w rolnictwie). Głosi się neutralność kooperatyw, opisuje się szkodliwość wkładania na kooperatywy jakichkolwiek zobowiązań w stosunku do partii socjalistycznej.

Wreszcie projekt mniejszości socjalistów francuskich (Guesde'a) oświadcza stanowczo, że kooperatywy same przez się nie są bynajmniej organizacjami klasowymi (jak na przykład związki zawodowe), że ich znaczenie określa użytek, jaki się z nich robi. Robotnicy masowo wchodząc do kooperatyw, mogą z nich ciągnąć korzyści dla swej walki z kapitałem, mogą sobie do pewnego stopnia uprzytomnić na przykładzie, czym byłoby społeczeństwo socjalistyczne, zorganizowane po zniesieniu przeciwieństw ustroju współczesnego. Projekt podkreśla ograniczone znaczenie kooperatyw i nawołuje partie socjalistyczne do współdziałania z proletariackimi kooperatywami, przestrzega przed utopiami kooperacyjnymi, zaleca zespolenie socjalistów wewnątrz kooperatyw w celu wyjaśnienia masom ich właściwych zadań: zdobycia władzy politycznej i przeistoczenia środków produkcji i wymiany we własność społeczną.

Wyraźnie więc widać, że zarysowują się tu dwa zasadnicze kierunki: jeden — kierunek proletariackiej walki klasowej, uznający, że kooperatywy posiadają wartość dla tej walki, jako jej narzędzie, jako jeden z jej środków pomocniczych i określający warunki, w których kooperatywy odgrywałyby istotnie taką rolę, a nie pozostawałyby zwykłymi przedsiębiorstwami handlowymi. Kierunek drugi — drobnomieszczański, zaciemniający zagadnienie roli kooperatyw w walce klasowej proletariatu, rozszerzający znaczenie kooperatyw poza granice tej walki (tj. mieszejący proletariacki i gospodarczy pogląd na kooperatywy), określający cele kooperatyw takimi ogólnikami, które są do przyjęcia i dla reformatora burżuazyjnego, ideologa postępowszych przedstawicieli burżuazji.

Niestety oba wskazane kierunki jedynie tylko zarysowały się w trzech zawczasu przygotowanych projektach, a nie były jasno, wyraźnie, ostro przeciwstawione sobie, jako dwa kierunki, których walka winna rozstrzygnąć spór. I dlatego prace kongresu szły nierówno, chaotycznie, jakby żywiołowo. Na różnice zdań „natykano się” co chwila, ale nie wyjaśniono ich całkowicie i w rezultacie

otrzymano rezolucję, odzwierciedlającą płataninę myśli, nie dającą wszystkiego tego, co mogła i winna była dać rezolucja kongresu partii socjalistycznych.

W komisji dla spraw spółdzielczych od razu dały się zauważyć dwa prądy. Jeden — Jaurès'a i Elma. Elm był jednym z czterech delegatów niemieckich w komisji spółdzielczej i, jako przedstawiciel Niemców, występował w duchu wyraźnie oportunistycznym, drugi kierunek — belgijski. Pośrednikiem, rozjemcą był tu Austriak Karpeles, wybitny działacz austriackiego ruchu spółdzielczego, nie broniący określonej zasadniczej linii, lecz (słuszniej nie „lecz”, ale „właśnie dlatego”) skłaniający się o wiele częściej ku oportunistom. Ale i Belgijczyków zmuszał do sporu z Jaurès'em i Elmem daleko bardziej instynkt prawdziwie proletariackiego postawienia sprawy spółdzielczej, niż jasne zrozumienie wrogości i niemożliwości pogodzenia proletariackiego i drobnomieszczańskiego punktu widzenia w tej sprawie. Dlatego też Ansele (przewodniczący komisji) wygłaszał na komisji gorące i wspaniałe przemówienia przeciwko neutralności kooperatyw, przeciw przesadzaniu ich znaczenia, o konieczności tego, żebyśmy byli socjalistami-kooperatystami, nie zaś kooperatystami-socjalistami, — a przy opracowaniu rezolucji tenże Ansele mógł wprost do rozpaczy doprowadzić swą ustępliwością w stosunku do sformułowań Jaurès'a i Elma i swą niechęcią wniknięcia w przyczyny różnic.

Ale wracam do posiedzeń komisji. Zrozumiałe jest, że przedstawiciele narodowości o silnie rozwiniętym ruchu spółdzielczym mieli na przebieg prac wpływ decydujący. Przy tym ujawniła się od razu różnica w poglądach Belgijczyków i Niemców, wielce niekorzystna dla tych ostatnich. Belgijczycy chociaż nie zupełnie konsekwentnie, nie całkowicie wyraźnie, lecz bądź co bądź prowadzili linię proletariacką. Elm występował jako oportunista czystej wody (szczególnie w podkomisji, o czym niżej). Naturalnie, że rolę kierowniczą mieli Belgijczycy. Austriacy skłaniali się ku nim i przy końcu prac komisji została odczytana austriacko-belgijska rezolucja, podczas gdy Elm, który wniósł był rezolucję niemiecką, ogłosił wprost, że uważa za całkowicie możliwe uzgodnienie jej z projektem Jaurès'a. Ponieważ poważna mniejszość wśród Francuzów była przeciwko Jaurès'owi (jego punkt widzenia miał 202 głosy, a gedystowski—142), a wśród Niemców na pewno okazałaby się niemniej znaczna mniejszość przeciw Elmowi (jeśliby jasno i ostro stanęła kwestia co do dwóch

punktów widzenia), to wniosek austriacko-belgijski miał zupełne szanse zwycięstwa. I chodziło naturalnie nie tyle o „zwycięstwo”, w ścisłym znaczeniu tego słowa, ile o obronę konsekwentnie proletariackiego punktu widzenia na kooperatywy. Tej konsekwencji nie udało się wywalczyć wskutek nadmiernych ustępstw, które podkomisja zrobiła Jaurès'owi i Elmowi.

Co się tyczy nas, rosyjskich s.—d., — staraliśmy się podtrzymać w komisji kierunek austriacko-belgijski i w tym celu, jeszcze przed ogłoszeniem austriacko-belgijskiego kompromisowego projektu, wnieśliśmy własny projekt rezolucji o następującej treści.

P r o j e k t s o c j a l - d e m o k r a t y c z n e j d e l e g a c j i R o s j i

Kongres uważa:

1) że proletariackie stowarzyszenia spożywcze polepszają położenie klasy robotniczej pod tym względem, iż zwiężają rozmiary wyzysku ze strony wszelkiego rodzaju pośredników handlowych, że wpływają na warunki pracy robotników, zatrudnionych w zakładach handlowych oraz polepszają położenie własnych pracowników;

2) że stowarzyszenia te mogą mieć wielkie znaczenie dla ekonomicznej i politycznej walki mas proletariackich, podtrzymując robotników podczas strajków, lokautów, prześladowań politycznych itp.

Z drugiej strony kongres wskazuje na to:

1) że polepszenie, które można osiągnąć za pomocą stowarzyszeń spożywczych, może być tylko bardzo nieznaczne dopóty, dopóki środki produkcji znajdują się w rękach tej klasy, bez wywłaszczenia której socjalizm nie może być urzeczywistniony;

2) że stowarzyszenia spożywcze nie są organizacjami bezpośrednio w walce z kapitałem i istnieją obok podobnych organizacji innych klas, mogących zrodzić złudzenie, że organizacje te są środkiem, za pomocą którego zagadnienie społeczne może być rozwiązane bez walki klasowej i wywłaszczenia burżuazji.

Kongres wzywa robotników wszystkich krajów:

a) aby wstępowali do proletariackich stowarzyszeń kooperacyjnych i wszelkimi sposobami współdziałali ich rozwojowi, broniąc przy tym demokratycznego charakteru tych organizacji;

b) aby drogą nieustannej propagandy socjalistycznej w stowarzyszeniach spożywczych współdziałali w rozpowszechnianiu wśród robotników idei walki klasowej i socjalizmu;

c) aby jednocześnie dążyli do osiągnięcia możliwie najpełniejszego zbliżenia wszystkich form ruchu robotniczego.

Kongres zaznacza również, że stowarzyszenia wytwórcze w tym tylko wypadku mają znaczenie dla walki klasy robotniczej, gdy są częścią składową stowarzyszeń spożywczych.

Wszystkie projekty rezolucji zostały oddane do podkomisji (komisje kongresów międzynarodowych są tak duże, — każda narodowość posyła czterech delegatów do każdej komisji, — że o wypracowaniu tekstu rezolucji na pełnym zebraniu komisji mowy nawet być nie może). Do podkomisji weszło 10 osób: dwóch Belgijczyków, (Ansele i Vandervelde), jeden Francuz (Jaurès), jeden Austriak (Karpeles), jeden Niemiec (Elm), jeden Holender (marksista Wibo) po jednym Włochu, Duńczyku, Angliku i jeden socjaldemokrata Rosjanin, (nasza s.-d. delegacja nie zdążyła się zebrać dla wyboru przedstawiciela — dlatego byliśmy obaj, Wojnow²⁾ i ja, a głosował jeden).

W podkomisji rozpoczęła się już ściśle rzeczowa praca ułożenia tekstu rezolucji. Tekst, przyjęty przez kongres z małymi poprawkami stylistycznymi, jest tym właśnie, który opracowała podkomisja. Walka w podkomisji — w odróżnieniu od komisji — ześrodkowała się nie na zagadnieniu stosunku kooperatyw do partii, a na kwestii bardziej zasadniczej, na znaczeniu i roli kooperatyw. Belgijczycy skłaniali się do zupełnie słusznego zasadniczo określenia roli kooperatyw, jako jednego z możliwych (w pewnych warunkach) narzędzi pomocniczych w proletariackiej walce klasowej o „całkowite wywłaszczenie” (expropriation intégrale) klasy kapitalistów. Elm, podtrzymywany przez Jaurès'a, sprzeciwił się temu stanowczo i w całej pełni ujawnił swój oportunizm. Mówił on, że niewiadomo, czy w ogóle dojdzie do wywłaszczenia, że on osobiście uważa to za zupełnie nieprawdopodobne, że dla większości (!) jest to kwestia sporna, że w programie niemieckiej s.-d. partii wywłaszczenia nie ma, że należy powiedzieć „Ueberwindung des Kapitalismus” — „przewyciężenie kapitalizmu”. Sławna wypowiedź Bebla w Hannoverze na zakończenie sporów z Bernsztejnem „es bleibt bei der Expropriation” — „pozostajemy przy ekspropriacji”, zostały zapomniane przez jednego z wodzów niemieckiego oportunizmu. W związku z tymi sporami powstało „zagadnienie socjalizacji”. Jaurès ultymatyw-

²⁾ Wojnow — pseudonim Łunaczarskiego, rewolucyjnego Ludowego Komisarza Oświaty.

nie żądał, żeby w określeniu znaczenia kooperatyw było: „pomagają one robotnikom (jak to jest w tekście rezolucji, przyjętej przez kongres) przygotowywać demokratyzację i socjalizację środków produkcji i wymiany”.

Jest to jeden z tych mglistych, nieokreślonych, całkiem możliwych do przyjęcia przez ideologów drobnego posiadacza i przez teoretyków burżuazyjnego reformizmu frazesów, co do których Jaurès jest takim mistrzem i w których tak się lubuje. Co to jest „demokratyzacja środków produkcji i wymiany”? (Później w komisji, kiedy projekt wrócił tam z podkomisji, Francuzi zastąpili wyraz „środków” — moyens — słowem „sił” — forces, co w niczym nie zmieniło postaci rzeczy). Wytwórczość włościańska (mówiłem w komisji) jest „demokratyczniejsza”, niż wielkokapitalistyczna. Czy znaczy to, że my, socjaliści, chcemy stworzyć drobną produkcję? Co to jest „socjalizacja”? Można przez to rozumieć przeistoczenie prywatnych dóbr we własność całego społeczeństwa, ale również można rozumieć wszelkie środki połowiczne, wszelkie reformy w ramach kapitalizmu, zaczynając od stowarzyszeń włościańskich, a kończąc na komunalnych łaźniach i pisuarach. Przecież Jaurès powoływał się w podkomisji na duńskie stowarzyszenia rolnicze, sądząc oczywiście, zgodnie z poglądami burżuazyjnych ekonomistów, jakoby nie były one instytucjami kapitalistycznymi.

Usiłując przeciwdziałać temu oportunistowskiemu, próbowaliśmy (rosyjscy i polscy s.-d.) apelować od Elma do Wurma, współredaktora „Neue Zeit”, który był również w komisji spółdzielczej, jako przedstawiciel Niemców. Wurm nie pochwalał zdania o „demokratyzacji i socjalizacji”, proponował (prywatnie) szereg poprawek, pośredniczył pomiędzy Elmem a marksistami, ale Elm wykazał taką „grani-towość”, że Wurm nic nie uzyskał. Już po kongresie przeczytałem w „Leipziger Volkszeitung” (Nr. 201, 31.VIII.10, 3 Beilage), że w delegacji niemieckiej jeszcze we wtorek była poruszona sprawa kooperatyw. „R. Fischer zapytywał, — pisze korespondent tej gazety — czy nie ma wśród delegatów niemieckich różnicy zdań w kwestii kooperatyw”. Elm odpowiedział: „Są. Z dziś na jutro nie da się ich usunąć. Postanowienia kongresów są zawsze postanowieniami kompromisowymi i w danej kwestii sprawa również skończy się prawdopodobnie kompromisem”. Wurm: „Moje poglądy na sprawę kooperatyw są zupełnie inne (durchaus andere), niż poglądy von-Elma; zapewne jednak porozumiemy się co do wspólnej rezolucji”. Po

tym wszystkim delegacja uznała dalsze roztrząsanie sprawy za zbędne.

To oświadczenie potwierdza zjawisko, które się całkowicie zarysowało na Sztutgarckim³⁾ Międzynarodowym Zjeździe. Delegacja niemiecka składa się z równej ilości przedstawicieli partii i związków zawodowych. Od tych ostatnich pochodzą prawie zawsze oportuniści, ponieważ zazwyczaj są wybierani sekretarze i inna „biurokracja” związkowa. W ogóle Niemcy nie są zdolni do prowadzenia na zjazdach międzynarodowych konsekwentnej i mocnej zasadniczej linii i hegemonia w Międzynarodówce od czasu do czasu wymyka się im z rąk. Bezsilność Wurma wobec Elma raz jeszcze ilustrowała ten kryzys w socjaldemokracji niemieckiej, który polega na narastaniu nieuniknionego i stanowczego zerwania z oportunistami.

W sprawie pieniężnego podtrzymania partii przez kooperatywy Elm i Jaurès uzyskali w podkomisji nadmierne ustępstwa od Belgijczyków, którzy się zgodzili na sformułowanie: „pozostawia się kooperatywom każdego kraju decydować, czy i w jakim stopniu winny one bezpośrednio ze swych środków pomagać ruchowi politycznemu i zawodowemu”.

Kiedy projekt podkomisji wrócił do komisji dla ostatecznego zatwierdzenia, zwróciliśmy uwagę swą właśnie na te dwa punkty. Razem z Guesde'm wprowadziliśmy dwie (główne) poprawki: po pierwsze zastąpić słowa „(kooperatywy) pomagają robotnikom przygotowywać demokratyzację i socjalizację produkcji i wymiany” — przez „(kooperatywy) pomagają w pewnym stopniu przygotowywać funkcjonowanie produkcji i wymiany po wywłaszczeniu klasy kapitalistów”. Sens tej poprawki, stylistycznie sformułowanej niezbyt udatnie, polegał nie na tym, że kooperatywy nie mogą obecnie pomagać robotnikom, a na tym, że już teraz przygotowywane przez kooperatywy funkcjonowanie przyszłej produkcji i wymiany może nastąpić jedynie po wywłaszczeniu kapitalistów. Druga poprawka tyczyła się punktu, omawiającego stosunek kooperatywy do partii. My proponowaliśmy albo dodać słowa: „że (tj. pomoc walce robotniczej) w każdym razie jest pożądana z punktu widzenia socjalizmu” lub zastąpić cały ten punkt przez inny, któryby wprost zalecał socjalistom w kooperatywach głoszenie konieczności bezpośredniej pomocy klasowej walce proletariatu.

³⁾ Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Sztutgardzie odbył się w 1907 r.

Obydwie poprawki zostały odrzucone przez komisję, uzyskując jedynie około 15 głosów. Socjaliści-rewolucjoniści głosowali — jak zawsze na zjazdach międzynarodowych — za Jaurès'em. Przed rosyjską publicznością nie zawahaliby się oni zarzucić oportuizmu nawet Beblowi, a przed publicznością europejską idą za Jaurès'em i Elmem! Wurm próbował poprawić koniec rezolucji za pomocą przedstawienia trzech ostatnich ustępów. Niech z początku będzie powiedziane, że pożądane jest zjednoczenie kooperatyw w jedną federację (ustęp drugi od końca). Po tym niech będzie oświadczenie, że od kooperatyw zależy, czy okazywać pomoc bezpośrednią partii, czy nie (ustęp trzeci od końca). I niech ostatni ustęp zaczyna się od słów: „ale” (ale Kongres oznajmia, że pożądane są coraz bliższe stosunki między partią, związkami zawodowymi i kooperatywami). Wówczas z ogólnego kontekstu jasne będzie, że kongres zaleca kooperatywom pomagać partii. Elm odrzucił nawet tę poprawkę! Wurm cofnął ją wówczas. Wtedy postawił ją Wibo w swoim imieniu, myśmy głosowali za nią, ale poprawka została odrzucona.

Co do tego, jak się zachowywać na plenum kongresu mieliśmy radę z Guesde'm. Guesde przypuszczał — i jego zdanie podzielali niemieccy rewolucyjni s.-d., — że z powodu poszczególnych poprawek nie należy wszczynać walki na plenum kongresu, że należy głosować za rezolucją w całości. Braki jej polegają na dopuszczeniu jednego rewizjonistycznego zdania, które nie zastępuje określenia celu socjalizmu, lecz stoi obok takiego określenia, — i na jednym niedostatecznie silnym wyrażeniu tej myśli, że kooperatywy robotnicze winny pomagać robotniczej walce klasowej. Takie braki należało postarać się poprawić, ale nie ma podstawy podejmować z powodu ich walki na kongresie. Zgodziliśmy się z tym zdaniem Guesde'a i rezolucja została przyjęta na plenum kongresu jednogłośnie.

Reasumując prace kongresu w sprawie kooperatyw, winniśmy stwierdzić — nie ukrywając ani przed sobą, ani przed robotnikami braków rezolucji, — że Międzynaródówka dała słuszne w zasadniczych zarysach określenie zadań proletariackich kooperatyw. Każdy członek partii, każdy robotnik s.-d., każdy świadomy robotnik-kooperatysta winien kierować się przyjętą rezolucją i prowadzić swą działalność w jej duchu.

Kongres Kopenhaski znamionuje to stadium rozwoju ruchu robotniczego, kiedy ruch ten szedł, że tak powiemy, przeważnie wszerg i zaczął wciągać proletariackie kooperatywy w łożysko walki klaso-

wej. Różnice zdań z rewizjonistami zaznaczyły się, ale do wystąpienia rewizjonistów z niezależnym programem jeszcze daleko. Walka z rewizjonizmem została odłożona, ale walka ta nastąpi nieuniknienie.

* * *

W wyżej zamieszczonym artykule znajdujemy wyraz poglądów Lenina na robotniczą kooperację spożywców w ustroju kapitalistycznym. Poniżej zamieszczamy jeszcze trzy wyjątki z różnych dzieł Lenina, zarówno precyzujących jego stosunek do kooperacji spożywców, jak i jego ocenę roli spółdzielczości rolniczej w ustroju kapitalistycznym.

I

Aby uczynić naszą myśl bardziej wyrazistą, weźmy przykład. Przypuśćmy, że mowa jest nie o demokratycznym, a socjalistycznym przewrocie. Kryzys dojrzewa, zbliża się epoka dyktatury proletariatu. I oto oportuniści wysuwają na pierwszy plan hasło: stowarzyszenia spożywcze, a rewolucjoniści — hasło: zdobycie politycznej władzy przez proletariat. Oportuniści dowodzą: stowarzyszenia spożywcze to realna siła proletariatu, to zdobycie realnej ekonomicznej pozycji, prawdziwa część socjalizmu; wy rewolucjoniści nie rozumiecie dialektyki rozwoju, tego przetwarzania się kapitalizmu w socjalizm, tego przenikania komórek socjalistycznych samego wnętrza kapitalizmu, tego wypełniania kapitalizmu socjalistyczną treścią.

Tak, odpowiadają rewolucjoniści, zgadzamy się, że stowarzyszenia są w pewnym sensie kawałkiem socjalizmu. Po 1-sze — socjalistyczne społeczeństwo jest jednym wielkim stowarzyszeniem spożywców z planowo zorganizowaną produkcją dla celów spożycia. Po 2-gie — socjalizm niemożliwy jest do urzeczywistnienia bez potężnego, wielostronnego ruchu robotniczego, a jednym z tych wielu przejawów ruchu są niechybnie stowarzyszenia spożywcze. Ale sprawa nie na tym polega. Dopóki władza pozostaje w rękach burżuazji, dopóty stowarzyszenia spożywcze — to żałosna częśćka, nie gwarantująca żadnych przemian, nie wnosząca żadnej decydującej modyfikacji, a czasem nawet odciągająca od poważnej walki o przewrót.

Przyzwyczajenia nabywane przez pracowników w stowarzyszeniach spożywczych są bardzo pożyteczne — bezspornie. Ale pole poważnego zastosowania tych przyzwyczajzeń może stworzyć tylko

przejście władzy w ręce proletariatu. Wtedy system stowarzyszeń spożywczych będzie włączał do swojej dyspozycji również i nadwartość; obecnie sfera zastosowania tej pożytecznej instytucji jest zwężona do granic ubóstwa wskutek nędznych rozmiarów płacy robotniczej. Wtedy będzie to związek spożywczy prawdziwie wolnych robotników, teraz jest to związek najemnych niewolników, ciemiężonych i duszonych przez kapitał. Stowarzyszenia spożywcze rzeczywiście są częścią socjalizmu. Dialektyczny proces rozwoju rzeczywiście wysuwa, jeszcze w granicach kapitalizmu, elementy nowego społeczeństwa i materialne i duchowe jego elementy. Ale socjaliści powinni umieć odróżnić część od całości, powinni jako swoje hasło stawiać **całość**, a nie część, powinni przeciwstawiać podstawowe warunki rzeczywistego przewrotu tej częściowej łataninie, która nierzadko sprowadza walczących z prawdziwie rewolucyjnej drogi.

Wyjąki z artykułu „Ostatnie słowo «Iskrowej» taktyki“, zamieszczone w czasopiśmie „Proletariusz“, Nr 21 z 17 października 1905 r. Dzieła, wydanie drugie, t. VIII, str. 307 — 308.

II.

Zwolennicy spółdzielczości lubią powoływać się na to, co „możliwe“ jest do osiągnięcia przy ich pomocy. A my przedstawimy lepiej, co rzeczywiście osiąga się przy pomocy spółdzielczości w **współczesnym ustroju kapitalistycznym**⁴⁾. Niemiecka statystyka zarejestrowała przy spisie gospodarstw i zatrudnienia w 1895 r. wszystkie gospodarstwa rolne należące do stowarzyszeń zbytu produktów mlecznych (Molkereigenossenschaften und Sammelmolkereien), a jednocześnie i liczbę krów, których mleko zbywało każde z tych gospodarstw. Są to, o ile wiemy, kto wie czy nie jedyne **masowe dane**, dokładnie określające nie tylko stopień udziału w stowarzyszeniach gospodarzy różnych kategorii, ale i — co jest specjalnie ważne — gospodarcze, można powiedzieć, rozmiary tego udziału, tj. wielkość tej właśnie gałęzi gospodarstwa, z którą każdy wchodzi do stowarzyszenia (liczba krów dających produkt, którego zbytu stowarzyszenie organizuje). Podajemy te da-

⁴⁾ Podkreślenie Redakcji Przeglądu.

ne, podzielone na pięć głównych grup, w zależności od posiadanej przez gospodarstwa ilości ziemi.

Gospodarstwa należące do stowarzyszeń zbytu produktów mlecznych

	Liczba gospodarstw należących do stowarzyszeń	0/0 ogólnej liczby gospodarstw razem z niezrzeszonymi	0/0 ogólnej ilości	Liczba krów w tych gospodarstwach	0/0 ogólnej liczby krów	Krów na 1 gosp.
0—2 ha	10300	0,3	6,95	18556	1,71	1,8
2—5 ha	31819	3,1	21,49	73156	6,76	2,3
5—20 ha	53597	5,4	36,19	211236	19,51	3,9
20—100 ha	43561	15,4	29,42	418563	38,65	9,6
ponad 100	8805	35,1	5,95	361435	33,37	72,02
Pazem	148082	2,7	100,0	1082946	100,0	7,3
Gospodarstw ponad 1000 ha	204	35,6	—	18273	—	89,0

I tak, z drobnych właścicieli gospodarstw rolnych do stowarzyszeń należy zupełnie znikoma mniejszość — 3 do 5%, taki odsetek, który prawdopodobnie jest nawet mniejszy od odsetka kapitalistycznych gospodarstw znajdujących się i w tych niższych grupach. Przeciwnie, spośród wielkich, wiadomo, że kapitalistycznych gospodarstw, w stowarzyszeniach uczestniczy 3 do 7-miokrotnie większy odsetek aniżeli nawet średnich gospodarstw chłopskich. A latyfundiści uczestniczą w stowarzyszeniach w jeszcze większym procencie.

Ale jeszcze bardziej interesujące są dane o liczbie krów, zbytu mleka których organizowany jest przez stowarzyszenia: przynajmniej większość tych krów, prawie trzy czwarte (72%) należy do wielkich gospodarstw, prowadzących kapitalistyczne gospodarstwa mleczne i mających po dziesięć, czterdzieści, a nawet osiemdziesiąt (w latyfundiach) krów na jedno gospodarstwo.

Wyjątki z IX rozdziału pracy „Sprawa rolna i „Krytyka Marks’a”, napisanej w drugiej połowie 1901 r. Dzieła, wydanie drugie 1935, t. IV, str. 268, 269.

III.

Burżuazyjny apologetyzm Dawida ⁵⁾ ujawnia się dosłownie we wszystkich poruszanych przez niego zagadnieniach. Opiewa on na przykład na dziesiątkach stron (413 — 435 i inne) stowarzyszenia mleczarskie Niemiec i Danii. Przytacza również i statystykę... ale tylko w sprawie wzrostu ilości stowarzyszeń! Danych niemieckiej statystyki o koncentracji „stowarzyszeniowego” przemysłu mlecznego w rękach kapitalistycznych wielkich gospodarstw nie przytacza, natomiast Dawidowie nie dostrzegają takich danych w tej statystyce, którą się posługują.

„Zorganizowani w stowarzyszeniach duńscy chłopci — twierdzi Dawid — prześcignęli nawet prywatne fermi wielkich właścicieli ziemskich”. Następuje przykład: cytata z 46 raportu laboratorium badawczego o tym, że masło stowarzyszeń jest lepszego gatunku, aniżeli obszarników. I Dawid kontynuuje:

„Takie rezultaty osiągnęli chłopci, przygotowujący od czasu do czasu w swoich małych gospodarstwach jedynie masło niższego gatunku, za które otrzymywali jedynie połowę ceny, uzyskiwanej przez wielkich właścicieli. Przy czym tu w istocie jest mowa o średnich i małych rolnych chłopach (podkreślenie Dawida). W 1898 roku w Danii było 179.740 właścicieli krów, z tej liczby tylko 7.544, tj. 4% posiadało po 30 i więcej krów, 49.371, tj. 27,82% posiadało od 10 do 29 krów. Ponadto 10 krów posiadało 122.589, tj. 68,97% hodowców. Więcej niż połowa ostatnich, a ściśle 70.218 hodowców — co stanowi 39,85% całej ilości — posiadało zaledwie 1 — 3 krów, tj. należeli do drobnych gospodarstw. Ze z liczby drobnych gospodarstw chłopskich znaczna większość bierze udział w stowarzyszeniach dowodzi fakt, że w 1900 roku, przy ogólnej ilości około 1.110.000 krów mlecznych w Danii, mleko 900.000 krów (w przybliżeniu) oddawane było do stowarzyszeń mleczarskich (424 str.)”.

Tak argumentuje uczony Dawid. Unika on podania dokładnych danych o podziale ilości krów pomiędzy gospodarstwa różnych wielkości, niemiło mu podawać te dane. Ale już z tych wrywkowych liczb, które przytoczył, całkowicie widać pełne zniekształcenie rze-

⁵⁾ E d. D a w i d, autor „Socjalizm i gospodarka rolna“ obok B e r n s t e i n a jeden z głównych przedstawicieli tzw. rewizjonistycznego kierunku wśród socjalistów niemieckich.

czywistości. Porównując ogólną ilość krów, z podziałem hodowców według ilości posiadanego przez nich bydła, otrzymujemy taki, c o p r a w d a p r z y b l i ż o n y, ale niewątpliwie i ogólnie i w szczegółach odpowiadający rzeczywistości, obraz:

D a n i a	Liczba gospodarstw w tysiącach	Liczba krów w tych gospodarstwach w tysiącach	Ilość krów na 1 gospod.
gospod. posiadające 1—3 k. ów	70	100	1,43
„ „ 4—9 „	52	250	4,81
„ „ 10—29 „	49	550	11,22
„ „ 30 i więcej	8	200	25,—
R a z e m	179	1 100	6,14

Z liczb tych widać po pierwsze, że koncentracja hodowli krów w Danii jest bardzo wielka. 750 tysięcy krów na 1.100 tysięcy, a więc powyżej dwóch trzecich całej liczby, należy do wielkich gospodarstw, tj. do 57 tysięcy na 179, czyli mniej niż do jednej trzeciej części ogólnej liczby gospodarstw. Takie gospodarstwa nie obchodzą się na pewno bez pracy najmniejszej, jeśli mają po 10 i więcej krów.

Tak więc, Dawid „nie zauważył”, że hodowla bydła wcale nie jest prowadzona tu na drobną skalę; według wielkości posiadanej ziemi nie można szacować duńskich gospodarzy. Dawid „nie zauważył” że ogromna ilość małych gospodarstw ma tu, jak wszędzie i zawsze w kapitalistycznych warunkach gospodarki rolnej, zaledwie znokmy udział w ogólnej produkcji. 70 tysięcy drobnych gospodarstw, tj. prawie 40%, a krów mają 1/11 ogólnej ilości.

Po wtóre, przedstawione cyfry wskazują, że z dobrodziejstw stowarzyszeń i w Danii, tak jak w Niemczech, korzystają przede wszystkim kapitaliści. Jeśli na 1.100 tysięcy krów oddaje się do mleczarni mleko od 900 tysięcy, to znaczy 200 tysięcy krów pozostaje poza „dobrodziejstwami” zbytu przez stowarzyszenia. Są to przede wszystkim krowy najmniejszych gospodarstw, ponieważ widzieliśmy według danych dotyczących Niemiec, że w gospodarstwach do 2 ha tylko

0,3% wszystkich gospodarstw bierze udział w stowarzyszeniach mleczarskich, a w gospodarstwach o 100 i więcej ha — 35,1%. Tak więc, wszystko zmusza do przypuszczania, że drobne gospodarstwa (70 tysięcy gospodarstw, posiadających 100 tys. krów) najmniej korzystają z udogodnień zbytu przez stowarzyszenia.

Przykład Danii zbija Dawida całkowicie, gdyż udowadnia, że pierwszeństwo w produkcji mlecznej mają właśnie nie drobne, ani średnie, ale wielkie gospodarstwa.

Aby nieco ożywić te martwe cyfry i tablice, aby przedstawić klasowy charakter burżuazyjnego rolnictwa (całkowicie ignorowany przez tępego mieszczanina Dawida), przytoczymy charakterystyczny fakt z historii robotniczego ruchu w Danii.

W 1902 roku duńscy właściciele okrętów (armatorzy) obniżyli płacę palaczom. Ci ostatni odpowiedzieli strajkiem. Związek wszystkich robotników portowych podtrzymał ich, przerwawszy również pracę. Ale... strajku nie udało się uczynić powszechnym, rozciągawszy go na wszystkie porty Danii. Portu Esbjerg (na zachodnim wybrzeżu Danii, ważny ze względu na handel z Anglią) mającego takie wielkie znaczenie w wywozie duńskich produktów rolnych nie udało się wciągnąć do strajku, ponieważ duńskie stowarzyszenia rolnicze oświadczyły, że niezwłocznie skierują potrzebną ilość swoich członków do pracy przy ładowaniu statków; duńscy chłopcy nie pozwolą wstrzymać wywozu swoich produktów.

A więc duńskie stowarzyszenia stanęły po stronie właścicieli statków przeciwko robotnikom i zaprzępały strajk. Zupełnie zrozumiały, że kapitaliści-fermerzy mający po 10 i więcej krów podtrzymywali kapitalistów przeciwko robotnikom. Niezrozumiały tylko, że nazywają siebie socjalistami pisarze, w rodzaju Dawida, tuszujący potrzebę walki klasowej".

Wyjāti z pracy „Sprawa rolna i „Krytyka Marksa“ — z rozdziału X, zatytułowanego „Dzieło“ niemieckiego Bułakowa, E. Dawida. Dzieła, wydanie drugie, t. XI, str. 295 — 297.

FRANCISZEK KIELAN

O nowy styl rewizji związkowej

Stan dotychczasowy

Zagadnienie kontroli działalności spółdzielni jest tak dawne, jak dawno istnieją i działają spółdzielnie.

Już w programach i zasadach pionierów rocdelskich, które wywarły przemożny wpływ na kształtowanie się i naszego ruchu spółdzielczego, spotykamy się ze wzmiankami o konieczności kontroli. W zamieszczonych we wzorowym statucie, wydanym w 1862 r. przez pionierów, dwunastu radach dla członków, jedna z nich brzmi: „Pamiętaj, ażeby rachunki były należycie sprawdzane przez osoby w tym celu powołane”¹⁾.

Również ustawodawstwo spółdzielcze niemal we wszystkich krajach wymaga, by spółdzielnie były poddawane obowiązkowej rewizji przez osoby, wyznaczone przez związki spółdzielni albo sądy handlowe. „Każda spółdzielnia — pisze prof. St. Wojciechowski o kooperacji angielskiej — przynajmniej raz na rok przedstawia swoje rachunki do sprawdzenia albo jednemu z przysięgłych rewizorów (public auditor), albo dwum lub więcej członkom, powołanym przez walne zgromadzenie”²⁾.

We wszystkich krajach spółdzielnie zrzeszone są w związkach patronackich i rewizyjnych, nadzorujących bądź kontrolujących ich działalność.

Literatura z zakresu rewizji spółdzielni, a zwłaszcza kierunków, metod i techniki, tudzież problemów, zgłębianych przez rewizję, jest niestety bardzo uboga. W polskich wydawnictwach, traktujących szerzej o spółdzielczości (St. Wojciechowski, St. Thugutt, Z. Chmielewski) zagadnienie rewizji poruszane jest raczej ubocznie. Mówi

1) St. Wojciechowski: Kooperacja w rozwoju historycznym — str. 131.

2) St. Wojciechowski: l. c. — str. 58.

się wprowadzić o dużym znaczeniu kontroli bilansów, ksiąg i rachunków, lecz raczej tylko z formalnego punktu widzenia. W tym świetle ujmowana kontrola sprowadza się do roli czysto urzędowej — potwierdzenia zgodności bilansu z dowodami, co bynajmniej — moim zdaniem — nie jest jedynym celem kontroli związkowej.

Marginesowe ujmowanie zagadnień rewizji przez przewodników polskiej spółdzielczości, niewątpliwie odbiło się na definicji celów rewizji w polskim ustawodawstwie spółdzielczym.

Art. 64 Ustawy o spółdzielniach mówi: „Celem rewizji jest sprawdzenie, czy spółdzielnia przestrzega zasad spółdzielczości i czy organizacja jej lub działalność nie jest w sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawa, wydanymi na ich podstawie zarządzeniami oraz postanowieniami statutu. Ponadto rewizja winna wykazać, czy spółdzielnia nie naraża interesów osób trzecich, a przede wszystkim Skarbu Państwa, oraz czy jest administrowana zgodnie z założeniami statutu w interesie dobra ogółu członków“.

Wydana na podstawie przytoczonego przepisu instrukcja o rewidentach i rewizji w spółdzielniach, uchwalona przez Radę Spółdzielczą na posiedzeniu w dniu 18 czerwca 1935 r., nie rozszerza powyższej definicji. Natomiast w par. 20 wskazuje w 60 punktach, co rewident powinien sprawdzić w czasie rewizji. Interesujący jest podział zakresu rewizji według tych punktów. Rewident powinien sprawdzić:

w dziedzinie kasowości	2 punkty
„ „ prawno-organizacyjnej	30 punktów
„ „ rachunkowości	12 „
„ „ stosunków finansowych i gospodarki	13 „
„ „ wychowania spółdzielczego	3 punkty

Razem 60 punktów

Z podziału tego wynika, że ustawodawstwo polskie główny nacisk w rewizji spółdzielni kładzie na dziedzinę prawno-organizacyjną.

Możliwość rozszerzenia zakresu rewizji daje par. 23 powyższej instrukcji, zezwalający związkom rewizyjnym lub spółdzielniom, którym Minister Skarbu przyznał prawo rewizji, zamieścić w instrukcjach dla swych rewidentów dalej idące wymagania co do zakresu rewizji, jak i sporządzania sprawozdań rewizyjnych.

Oczywiście związki rewizyjne skorzystały skwapliwie z przytoczonego wyżej uprawnienia i rozszerzyły instrukcje dla swych rewidentów, w szczególności na odcinku badania zagadnień gospodarczych.

R. Bierzanek łączy to uprawnienie z dobrowolnym zobowiązaniem spółdzielni, które przystępując do Związku, poddają swoją działalność jego kontroli. „Podstawa organizacyjna — pisze Bierzanek — jest szersza od podstawy prawnej; stąd też zobowiązania spółdzielni płynące ze statutu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. idą dalej, aniżeli obowiązki nałożone przez ustawę. Przepisy ustawy w zasadzie zobowiązują spółdzielnie jedynie do usunięcia uchybień prawnych, wykazanych w czasie rewizji i do rozpatrzenia zaleceń lustratora przez właściwe organa spółdzielni; natomiast przystępując do Związku — spółdzielnie zgodziły się na usuwanie błędów i usterek w swej działalności”³⁾.

Tym niemniej par. 20 instrukcji kładzie wybitne piętno zarówno na wewnętrznych instrukcjach związków rewizyjnych, jak i na psychice rewidentów, których wszak w pierwszym rzędzie obowiązuje instrukcja Rady Spółdzielczej. I dlatego — trzeba to szczerze powiedzieć — rewizje przeprowadzane w spółdzielniach przez przedwojenne związki rewizyjne, jak i obecnie przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. w większym stopniu wnikały w zagadnienia formalno-prawne i organizacyjne, niż w zagadnienia gospodarcze.

Częstokroć rewidujący, po kilku czy kilkunastodniowym pobycie w spółdzielni, pisał sprawozdanie, które miało charakter historii spółdzielni, lub też jej monografii. Natomiast brak w nim było istotnych momentów, poddających krytyce całość, lub przynajmniej fragmenty działalności spółdzielni.

Zagadnienie rewizji było w związkach rewizyjnych za mało pogłębiane. Mówiło się dużo o metodzie i technice rewizji, natomiast mówiło się mało, albo nie mówiło się wcale o k i e r u n k a c h, w jakich rewizja ma iść, nie mówiło się o problemach i zagadnieniach, jakie rewizja związkowa ma rozstrzygać.

Zresztą w stosunkach przedwojennych cała spółdzielczość polska w gospodarce kapitalistycznej nie odgrywała poważniejszej roli. Ustrój kapitalistyczny tyle, że tolerował istnienie spółdzielczości,

³⁾ Remigiusz Bierzanek i Kazimierz Śliwowski: Metoda lustracji, str. 9.

z góry zakładając, że na zrealizowanie swiatoburczych haseł spółdzielczych i mrzonek o „Rzeczypospolitej Spółdzielczej” trzeba bardzo długo czekać.

Każda placówka spółdzielcza stanowiła przedsiębiorstwo niezależne, bez określenia funkcji, jaką ma spełnić w gospodarce ogólnonarodowej. W liberalnym ustroju kapitalistycznym, którego charakterystyczną cechą był brak planowości w gospodarce państwa, spółdzielczość nie mogła mieć określonych zadań, lecz pozostawiona była wolnej grze sił, przy bardzo nierównych szansach w stosunku do inicjatywy prywatnej. Toteż spółdzielczość płynęła osobnym, własnym nurtem. Zazębianie się spółdzielczości o gospodarkę Państwa miało miejsce w nielicznych tylko wypadkach i na nader skromnych odcinkach. Zresztą owa dorywcza „współpraca” z Państwem, czy to na odcinku rozprowadzania nawozów sztucznych, czy tworzenia rezerw zbożowych, nie wyszła spółdzielczości na dobre. Kredytowa akcja nawozowa, narzucona spółdzielczości rolniczej w latach 1927 — 1928 doprowadziła wiele spółdzielni do załamania się.

Duży wpływ na kierunki rewizji miały także prądy ideowe, nurtujące w spółdzielczości. Zawieszenie w próżni organizacji spółdzielczych na odcinku zagadnień gospodarczych i minimalny ich udział w gospodarce narodowej, były jedną z przyczyn, iż w Polsce przedwojennej zagadnienia ideowe spółdzielczości — w centralach ruchu — wysuwały się na pierwszy plan i przerastały zagadnienie gospodarcze. Spółdzielczości przypisywano niewątpliwie przesadzoną nieco rolę wychowawczą. Znalazło to wyraz w wypowiedziach przewodników ruchu.

Zygmunt Chmielewski pisze: „Siła spółdzielczości tkwi w scaleniu idei z czynem. To połączenie jednak zazwyczaj staje się w naszych mózgach Janusowym obliczem, nieuchwytnym jako całość, a rozpoznawalnym bądź z jednej, bądź też z drugiej strony. I nadto często się zdarza, że jedni są zapatrzeni w oblicze idei, mało zwracając uwagi na jej sąsiada, a inni patrzą wyłącznie na oblicze czynu, zapominając o oczach świecących z drugiej strony”... 4).

I dalej: „A nie trzeba tutaj udawadniać, że spółdzielczość oparta o pracowników całkowicie t e c h n i c z n i e wyszkolonych na rozmaitych kursach, w szkołach i dzięki katedrom na wyższych uczelniach i na członkach w pełni korzystających ze swych praw, jakoteż w pełni wykorzystujących obowiązki statutowe, — wzorowo zatem t e c h n i c z n i e postawiona, ale niepracująca nad

kształtowaniem dusz ludzkich byłaby czymś połowicznym, byłaby odrąbanym, jednym tylko obliczem Janusa" 4).

Toteż tematy ideowe i społeczno-wychowawcze przeważały również przy kształceniu lustratorów. Lustrator w spółdzielni często uważał się za apostoła idei i wychowawcę narodu dla przyszłej „Rzeczypospolitej Spółdzielczej”, a zapoznawał umiejętność towaroznawstwa lub zasady kalkulacji.

W tych warunkach rewizja związkowa spółdzielni z natury rzeczy obracała się około zagadnień ideowych i społeczno-wychowawczych tudzież spraw organizacyjnych i formalno-prawnych. Lustrator spełniał rolę urzędową z mocy Ustawy o spółdzielniach, a obok tego z ramienia Związku Rewizyjnego był instruktorem, nauczycielem i wychowawcą.

Nie chcę przez to bynajmniej obniżać roli i znaczenia działalności przedwojennych związków rewizyjnych. W istniejących stosunkach spełniły one swoją rolę znakomicie, utrzymując i rozwijając w niesprzyjających warunkach tysiące spółdzielni, oraz kształcąc i wychowując całe rzesze ideowych lustratorów, instruktorów, księgowych i kierowników. Pragnę jedynie wykazać, że doświadczenia dawnych związków w zakresie rewizji, może wystarczające na ówczesne stosunki, zostały z natury rzeczy przejęte i wcielone w życie w nowych powojennych warunkach, które całkowicie zmieniły rolę i zadania spółdzielczości w Polsce Ludowej.

Dowodem tego są powojenne wydawnictwa z zakresu rewizji. W wydanych w 1947 r. przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zeszytach podręcznika dla lustratorów przeważają nastawienia o charakterze ideowym i społeczno-wychowawczym, lub też o charakterze formalno-prawnym, wzgl. techniki lustracji. K. Śliwowski mówiąc o roli lustratora w ruchu spółdzielczym pisze: „Toteż rola lustratora nie ogranicza się tylko do rewizji, byłaby to rola zbyt skromna i dla wielu z nas mało pociągająca. Lustrator, który chce sprostać zadaniom, których się po nim ruch spółdzielczy spodziewa i na niego nakłada, musi stać się szczerym wyznawcą i apostołem idei, której służy, musi stać się nauczycielem i wychowawcą społecznym 5).

Bynajmniej nie zamierzam podważać tych ze wszechmiar słusznych uwag. Pragnę jedynie wskazać, że obok nich za mało lub wcale

4) Z. Chmielewski: Czynniki psychiczne spółdzielczości, str. 150.

5) R. Bierzanek i K. Śliwowski, l. c., str. 7.

nie jest podkreślona tak ważna dzisiaj rola lustratora, pełniącego służbę dla Państwa, służbę nadzorcy nad wykonywaniem przez placówki spółdzielcze trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej. Wszak dzisiejsze funkcje spółdzielni i ich central czy to na odcinku produkcji, handlu, kredytu, czy też wykonywania takich czy innych zleceń wiążą się ściśle z polityką ogólnopaństwową.

O tym lustrator powinien pamiętać od początku do końca swej pracy, gdyż obok wszystkich cnót ideowych i społeczno-wychowawczych — jest to w dzisiejszych warunkach gospodarczych — najważniejsza jego rola.

Zbędne byłoby na tym miejscu powtarzanie bezspornych faktów, że spółdzielczość stanowi dzisiaj składową i nierozzerwalną część Państwa Ludowego, że stała się ona w naszym modelu gospodarczym obok sektora państwowego — drugim uszlachetnionym instrumentem przebudowy gospodarczej, że stała się dźwignią przebudowy społecznej wsi, że stała się nieodzownym czynnikiem w organizacji obrotu, w wymianie towarowej między wsią i miastem itd.

Jest faktem, że spółdzielczość została wmontowana w budowę Nowego Demokratycznego Państwa, uznającego tę formę działania gospodarczego za równorzędną z działaniem państwowego aparatu gospodarczego.

Ta zaszczytna rola, jaka przypadła w udziale spółdzielczości, nakłada na cały ruch spółdzielczy obowiązek wykonania podjętych zadań na wszystkich odcinkach: od góry do dołu. Pilnowanie wykonania tych zadań należy do podstawowych obowiązków rewizji związkowej.

Jesteśmy w trakcie tworzenia nowej struktury spółdzielczości, ustalającej wyraźnie i jasno budowę spółdzielni i ich central na wsi i w mieście.

Jedną z zasadniczych zmian, które niebawem wejdą w życie — to rozdział pracy lustracyjnej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. na szereg central branżowych, przy których powstaną wydziały lustracyjne.

Moment ten wydaje się najbardziej odpowiedni do przedyskutowania i ustalenia nowych form i kierunków rewizji spółdzielni, dostosowanych zarówno do dzisiejszych zadań spółdzielczości, jak i do nowej jej budowy. Zagadnienia rewizji muszą być znacznie pogłębione. Zachodzi potrzeba nowego zdefiniowania celu rewizji, ustalenia problemów i zagadnień, wypracowania nowych instrukcji o metodach i technice rewizji itp.

N o w e k i e r u n k i r e w i z j i

Rewizja w placówkach spółdzielczych nie może być jałowa i sucha, zgłębiająca jedynie historię spółdzielni, bądź doszukująca się formalnych uchybień w deklaracjach członkowskich i asygnatach kasowych. Rewizja musi być współtworząca, musi oddziaływać na rewidowaną placówkę w kierunku lepszego, sprawniejszego wykonywania zadań i funkcji, wyznaczonych jej przez nową strukturę ruchu spółdzielczego, wiązać te zadania z innymi ogniwami ruchu, musi wykazać czy taka lub inna akcja, mająca znaczenie ogólnopolskie, jest na odcinku rewidowanej placówki przeprowadzona w sposób właściwy, wskazać w którym miejscu zadanie jest źle wykonane i dlaczego.

E. Pszczółkowski ujmuje najważniejsze zadania spółdzielczości w naszym modelu gospodarczym w następujących ośmiu punktach:

1. Organizacja obrotu towarowego między wsią a miastem.
2. Zaopatrzenie miast w artykuły spożywcze i inne artykuły pierwszej potrzeby.
3. Walka o uzdrowienie całego handlu, przez tworzenie taniego aparatu wymiany, zmuszającego również i handel prywatny do tańszej obsługi i do podnoszenia swoich form organizacyjnych.
4. Organizacja rolniczego przemysłu przetwórczego o zasięgu lokalnym.
5. Organizacja produkcji rzemieślniczej przez zaopatrzenie w surowce i narzędzia oraz zorganizowanie zbytu.
6. Podnoszenie drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej na wsi i rzemieślniczej w mieście na wyższy poziom organizacyjny i techniczny.
7. Realizacja państwowego planu gospodarczego na odcinku spółdzielczym, oraz planowe oddziaływanie na drobnotowarową gospodarkę indywidualną w mieście i na wsi.
8. Praktyczne przygotowanie szerokich mas członkowskich do współgospodarowania, do społecznego rozwiązywania potrzeb. Pobudzanie swoich członków do inicjatywy społecznej i przygotowanie do sprawowania kontroli społecznej ⁹⁾.

Samo przez się zrozumiałe, że zadania powyższe wypływają z trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej, wytyczającego generalne linie działania również dla sektora spółdzielczego.

⁹⁾ Spółdzielczy Przegląd Naukowy, Zeszyt III/47, str. 6.

Jeśli przyjmujemy przytoczone wyżej zadania spółdzielczości za obowiązujące do realizacji w najbliższych latach, wówczas wypłyną z nich — poza podanymi już ogólnymi kierunkami rewizji związkowej — tematy szczegółowe, które powinny być włączone jako wytyczne przy tworzeniu nowych form rewizji placówek spółdzielczych.

Omówimy je bardziej szczegółowo według powyższych punktów.

O r g a n i z a c j a o b r o t u t o w a r o w e g o m i ę d z y w s i ą a m i a s t e m. Zagadnienie to rewizja zgłębia przede wszystkim w gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Rewizja powinna wykazać, co spółdzielnia robi w kierunku wykonania tego zadania, gdzie i na jakie napotyka opory; jeżeli nic w tym kierunku nie robi — to dlaczego, jakie są obiektywne trudności, w jaki sposób można je usunąć itd.

Ten sam problem powinien być zgłębiony w Powiatowym Związku Spółdzielni S. Chł., dla ustalenia, czy Związek wszystko uczynił, by powyższe zadania wykonać, a jeśli nie — to dlaczego, gdzie i jakie istnieją trudności itd.

Również to samo zagadnienie powinno być gruntownie zbadane w okręgowym oddziale centrali gospodarczej.

Jeżeli przy badaniu tego problemu okaże się np., że opory leżą na odcinku kredytu, wówczas zagadnienie to trzeba również zbadać we właściwym oddziale centrali finansowej. Jeśli trudności tkwią na odcinku centrali spożywczej — badamy wówczas to zagadnienie w odpowiednich komórkach tej centrali itd.

Tak postawiona rewizja odegra twórczą rolę, bowiem przy tym systemie niewątpliwie zostaną odnalezione miejsca i przyczyny, wpływające hamująco na pozytywne rozwiązanie zagadnienia. Wydanie i przypilnowanie wykonania odpowiednich poleceń zlikwiduje opory i skieruje sprawę na właściwą drogę.

Z a o p a t r z e n i e m i a s t. To zadanie mają wykonać miejskie spółdzielnie powszechne wraz ze swoją centralą gospodarczą. Główne kierunki rewizji tych placówek: rozbudowa aparatu rozdzielczego, rozbudowa asortymentu towarowego i podniesienie jego jakości, rozbudowa produkcji spółdzielczej, zagadnienie pośrednictwa prywatnego i jego roli w aparacie spółdzielczym, powiązanie gospodarcze i handlowe z centralami rolniczymi. W zakresie organizacyjnym: wciąganie w orbitę działalności spółdzielni jak najszerszych mas pracujących i wiązanie ich z działalnością spółdzielni poprzez członkostwo.

Walka o uzdrowienie handlu. Na tym odcinku rewizja powinna zgłębić w każdej rewidowanej placówce przede wszystkim zagadnienie marż zarobkowych, oraz kosztów obsługi handlowej. Źródła zakupów, wysokość kalkulacji, uboczne koszty i prowizje, łańcuch pośrednictwa, pogoń za wielkimi obrotami i dużymi zyskami, przerosty kosztów handlowych — oto bogactwo tematów, które rewizja bada nie tylko od strony działalności rozwoju placówki jako przedsiębiorstwa, lecz przede wszystkim od strony funkcji społecznej, wykonywanej przez placówkę. Pięćdziesięcioprocentowa marża zarobkowa na okazynie otrzymanym artykule pierwszej potrzeby — z punktu widzenia rentowności placówki — może być uznana jako zjawisko pożyteczne, natomiast rozpatrywana od strony funkcji społecznej placówki, obowiązanej do oddziaływania na regulację cen — będzie zjawiskiem szkodliwym i karygodnym.

Organizacja rolniczego przemysłu przetworczego. Zagadnienie powyższe w bardzo szerokiej skali będzie rozwiązywane przez spółdzielczość rolniczą, zgrupowaną w centralach: rolniczej, mleczarsko-jajczarskiej, zbożowej (młynarstwo), mięsnej, ogrodniczej, ew. rybackiej.

Rewizja rolniczych zakładów wytwórczych wymaga specjalistów branżowych. Poza branżą mleczarską, mającą długoletnie tradycje, własne szkolnictwo i liczny aparat lustratorski, inne branże nie posiadają w dostatecznej liczbie fachowych lustratorów.

Do czasu przygotowania fachowców branżowych — lustracje muszą być przeprowadzane przez tak zwanych lustratorów ogólnych, posiadających wiedzę w zakresie ekonomiki, organizacji i rachunkowości, z powoływaniem w miarę potrzeby — fachowców nawet z poza spółdzielczości.

Główne kierunki rewizji: wiązanie przetwórcy z produkcją rolną, racjonalne zużycie miejscowego surowca, wykorzystanie zdolności produkcyjnej, koszty produkcji, organizacja zbytu wytworzonych artykułów, wiązanie z własną i pokrewnymi centralami gospodarczymi, wykonanie planu produkcji.

Organizacja produkcji rzemieślniczej. Kierunki rewizji — analogicznie jak w punkcie poprzednim z uwzględnieniem odrębnych zagadnień, występujących w spółdzielniach rzemieślniczych, chałupniczych i pracy wytwórczej.

Na tym odcinku zachodzi potrzeba przeprowadzenia najprzód dużej akcji organizacyjnej, w wyniku której powstaną obok spółdzielni

produkcyjnych — także spółdzielnie pomocnicze dla zakupu surowców oraz dla zbytu gotowych wyrobów.

Spółdzielczy odcinek rzemiosła i chałupnictwa wymaga ścisłej koordynacji z planowaniem Państwa i dlatego działalność wydziału lustracyjnego właściwej centrali branżowej będzie mieć do wykonania w początkowym okresie poważne zadanie z zakresu organizacji.

Podnoszenie drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej na wsi i rzemieślniczej w mieście. Wykonanie tych zadań przez spółdzielczość następuje poprzez prawidłowe i racjonalne gospodarowanie w placówkach spółdzielczych.

Na terenie wsi działa uniwersalna gminna spółdzielnia S. Chł., obejmująca szeroki wachlarz zadań gospodarczych, dotyczących gospodarstw rolnych.

Lustracja spółdzielni gminnej powinna wykazać czy i w jakim stopniu oddziaływa ona na gospodarkę chłopską. Badanie prowadzonych przez spółdzielnię zakładów przetwórczych i usługowych (stacji maszynowych, warsztatów reperacyjnych, stacji czyszczenia nasion, stacji kopolacyjnych, przechowalni itp.) da bogaty materiał do oceny spółdzielni w tym zakresie.

Jeżeli spółdzielnia nie prowadzi podobnych zakładów, to lustracja wykaże przyczyny tego oraz wskaże właściwe kierunki działalności i środki, jakie należy zastosować dla wykonania tych zadań.

Analogiczne tematy będą do opracowania podczas lustracji spółdzielni rzemieślniczych i chałupniczych w mieście. Zagadnienie wpływu i oddziaływania spółdzielni na podniesienie poziomu i dobrobytu rzesz rzemieślniczych będzie stanowić główny temat przy badaniu gospodarki spółdzielni tego typu.

Realizacja państwowego planu gospodarczego na odcinku spółdzielczym — to przewodnią rolę rewizji wszystkich spółdzielni i ich central. Lustrator spółdzielni musi zdawać sobie sprawę z roli i zadań spółdzielczości i poszczególnych grup spółdzielni w dzisiejszej rzeczywistości oraz z potrzeby wiązania tych zadań z planową gospodarką Państwa i aktualną polityką rządu.

Jeżeli Państwo wypowiedzi walkę spekulacji i nadmiernym zyskom w obrocie handlowym, to rewizja związkowa nie może przechodzić do porządku dziennego nad wygórowaną marżą zarobkową w re-

widowanej placówce, mimo, że marża ta wzmacnia finansowo i gospodarczo spółdzielnię, wpływając dodatnio na jej wyniki.

Jeżeli Państwo powierza spółdzielczości skup ze wsi produktów rolnych na cele aprowizacyjne, to rewizja nie może patrzeć obojętnie na to, że produkty te dostarcza do spółdzielni spekulant, albo, że spółdzielnia sprzedaje skupione produkty na rynek prywatny, chociaż transakcje te z punktu widzenia interesów spółdzielni są dla niej korzystne.

Jeżeli Państwo przeznaczają artykuły przemysłowe, np. tekstylia do wymiany na produkty rolne (wełna), to rewizja nie może nie dostrzec, że artykuły powyższe zamiast na wieś — idą do rąk spekulantów. W tym wypadku bezpośredni interes spółdzielni również nie ucierpia, a mimo to działalność jej jest szkodliwa.

Przykłady powyższe, a można by ich przytoczyć znacznie więcej, wskazują wyraźnie na kierunki rewizji spółdzielni i ich central w zakresie realizacji planu państwowego.

Przygotowanie mas członkowskich do współgospodarowania i społecznego rozwiązywania swoich potrzeb — stanowi istotne zadania spółdzielczości na odcinku społeczno-wychowawczym.

Umieszczenie tych zadań w ostatnim punkcie bynajmniej nie znaczy, że nie przywiązuje się do nich większego znaczenia.

Zadania spółdzielczości na tym odcinku są ogromne i zgodne z interesem Państwa, któremu wszak zależy na społecznym wyrobieniu obywateli i przygotowaniu ich do wykonywania funkcji społecznych i obywatelskich.

Jednakowoż zadania powyższe nie mogą być oderwane od funkcji gospodarczych wykonywanych przez spółdzielnie, a na odwrót — muszą właśnie wpływać z tych funkcji.

Wychowanie społeczne powinno wyrabiać wśród członków umiejętność społecznego gospodarowania oraz umiejętność oddziaływania na spółdzielnię w kierunku należytego rozwiązywania zagadnień gospodarczych — wprawdzie pod kątem potrzeb członkowskich, lecz zgodnie z polityką państwową i interesem Państwa.

Poza tym oddziaływanie ideowe i społeczno-wychowawcze podczas rewizji spółdzielni nie stanowi jakichś odrębnych, uchwytnych czynności lustratora. Przejawia się ono bowiem w sposobie bycia, sposobie wykonywania pracy, w stosunku do otoczenia, w wypowiedaniu poglądów na otaczające zjawiska, a w szczególności w ujmo-

waniu stosunku człowieka do człowieka. Toteż oddziaływanie takie jest i powinno być nieprzerwane i stałe, przewijać się złotą nicią przez cały czas rewizji i pobytu lustratora w placówce spółdzielczej.

Słusznie mówi K. Śliwowski, pisząc o roli lustratora: „Przez nasz stosunek bezpośredni i szczerzy manifestujemy uczucia braterstwa względem ludzi, z którymi spotykamy się przy naszej pracy. Dążymy do wytworzenia w stosunkach z działaczami społecznymi takiej temperatury uczuciowej, przy której łatwym się staje przekuwanie przez nas narowów ciemnego sobkowstwa na szlachetny kruszec altruizmu i ofiarności w pracy społecznej”⁷⁾.

Toteż oddziaływanie społeczno-wychowawcze musi z natury rzeczy płynąć równoległe z wykonywaniem podstawowych zadań rewizji, wedle nakreślonych kierunków zasadniczych, przy jednoczesnej surowej ocenie wszelakiego rodzaju szkodnictwa społecznego i gospodarczego, napotykanego w pracy spółdzielczej.

Nakreślone powyżej kierunki i tematy szczegółowe rewizji w spółdzielczości podane zostały jedynie przykładowo i rzecz prosta nie wyczerpują wszystkich zagadnień, związanych z rewizją placówek spółdzielczych, ani też nie obejmują wszystkich typów spółdzielni.

Zatem podanie tych przykładów bynajmniej nie oznacza, że inne zagadnienia mają być podczas rewizji bądź pomijane, bądź lekceważone. Szczegółowe instrukcje rewizyjne w centralach branżowych określają zakres rewizji spółdzielni poszczególnych typów, ujmując — oprócz poruszonych problemów zasadniczych — także zagadnienia finansowe, rachunkowe i wewnętrzno-organizacyjne rewidowanych placówek.

Rewizja związkowa powinna bowiem zgłębiać wszystkie problemy i zagadnienia, występujące w rewidowanej placówce w zakresie wykonywania przez nią określonych funkcji gospodarczych. Od funkcji gospodarczych nie podobna jednakże oddzielić funkcji finansowych, organizacyjnych, rachunkowych i administracyjnych. Chodzi tylko o wagę i znaczenie poszczególnych funkcji.

Przykłady powyższe mają zatem na celu zwrócenie uwagi na konieczność wprowadzenia nowych kierunków rewizji związkowej i ustalenia hierarchii zagadnień, zgłębianych przez rewizję. Z wywodów naszych wynika jasno, że pierwszeństwo przy rewizji oddać trzeba sprawom gospodarczym, wiążącym spółdzielczość z aktualną polityką gospodarczą Państwa.

⁷⁾ R. Bierzanek i K. Śliwowski, l. c., str. 6.

Natomiast zagadnienia formalno-prawne, organizacyjne czy nawet społeczno-wychowawcze powinny być rozpatrywane pod kątem wiązania ich z działalnością gospodarczą lustrowanej placówki i wpływu na tę działalność. Ten podział musi zaznaczać się wyraźnie we wszelkich przepisach i instrukcjach rewizyjnych.

Prze st a w i e n i e m y ś l o w e a p a r a t u l u s t r a t o r s k i e g o

Pozostaje jeszcze do rozważenia, czy obecny personel lustratorski jest w stanie przestawić się na nowe kierunki rewizji w placówkach spółdzielczych.

Przede wszystkim dwa stwierdzenia: 1) większość rewidentów w spółdzielczości — to narybek młody, wychowany na tradycjach i doświadczeniu starszych kolegów, nasiąknięty dawnymi nawykami i przyzwyczajeniami; 2) wśród wielu starszych pracowników spółdzielczych, będących nawet na stanowiskach kierowniczych, tkwi zupełnie nieuzasadniona niechęć do nowych reform i zmian, przeprowadzanych obecnie w spółdzielczości.

Powyższe dwa fakty stanowią dużą zaporę do szybkiego przestawienia rewizji związkowej na nowe tory.

Tym niemniej, jeśli rewizja w placówkach spółdzielczych ma odegrać twórczą rolę i wykonać przynależne jej zadania, wówczas trzeba przełamać istniejące opory i zastarzałe przyzwyczajenia.

W pierwszym rzędzie powinny być przepracowane zasadnicze wytyczne w zakresie rewizji, dalej szczegółowe instrukcje, obejmujące tematy rewizji w poszczególnych typach spółdzielni, wreszcie wskazówki w zakresie metod i techniki rewizji.

Dalszym etapem będzie przeszkolenie rewidentów na konferencjach i kursach, celem zaznajomienia i wpojenia w nich nowych kierunków, występujących w problematyce rewizji.

Wreszcie koniecznym jest przełamanie tkwiącej jeszcze gdzieś niedługo niechęci wśród dawnej generalicji pracowników spółdzielczych do nowej struktury spółdzielczości polskiej. Jasne jest bowiem, że jeśli u niektórych ludzi zasadniczy stosunek do zachodzących zmian jest negatywny, to nie może być mowy o szczerym przedstawieniu się ich na nowy kierunek również w pracy codziennej.

„Zasadnicze zmiany roli i zadań spółdzielczości, wynikające z nowych warunków politycznych i społecznych, z nowej struktury gospodarczej, z naszej własnej drogi przebudowy społecznej — pisze

E. Pszczółkowski — wymagają od spółdzielczości wielkiej pracy, odrzucenia wszystkiego, co w dotychczasowym dorobku spółdzielczym stanowi niepotrzebny albo szkodliwy balast, oraz stworzenia uzgodnionej wspólnej koncepcji obozu demokratycznego, określającej jasno i wyraźnie miejsce i zadania spółdzielczości w dzisiejszej rzeczywistości" ⁸⁾.

Wypowiedź powyższa powinna stanowić punkt wyjściowy również przy ustalaniu i wprowadzaniu nowego stylu rewizji związkowej.

⁸⁾ Spółdzielczy Przegląd Naukowy — zeszyt III/47, str. 3. .

JAN TOPIŃSKI

Podstawy ideologiczne spółdzielczości, a obecne przemiany ustrojowe i gospodarcze

I.

Czym są owe tajemnicze podstawy ideologiczne ruchu spółdzielczego, o których mowa w tytule? Rzecz wymaga zdefiniowania; nie jest to bezsporne, a przez to nie jest i łatwe.

Ryzykuję twierdzenie: w swoim zaraniu roczdelskim ruch spółdzielczy nie miał podstaw ideologicznych. Nie znaczy to wcale, że inicjatorzy pierwszej spółdzielni z Rochdale nie powodowali się takimi czy innymi założeniami ideowymi. Sądzę natomiast, że nie te ich założenia zdecydowały o powodzeniu eksperymentu; innymi słowy to, że spółdzielnia w Rochdale stała się początkiem wielkiego ruchu społecznego, który określamy nazwą „spółdzielczość“, o tym rozstrzygnęły nie ideologiczne motywy twórców Rochdale, lecz prosta, przekonywująca swymi gospodarczymi efektami metoda prowadzenia przedsiębiorstwa ludzi pracy w warunkach kapitalistycznej rzeczywistości. Jest w zasadach roczdelskich ta zadziwiająca trwałość przyjęcia koniecznych w rzeczywistości kapitalistycznej zasad prowadzenia przedsiębiorstwa, przy równoczesnym wyeliminowaniu ujemnych dla człowieka pracy skutków ich stosowania. Można by powiedzieć w ten sposób: spółdzielnia dzięki zasadom roczdelskim została na zewnątrz wyposażona w to wszystko, co posiada przedsiębiorstwo kapitalistyczne; dzięki temu mogła żyć w rzeczywistości kapitalistycznej, walczyć i rozwijać się. Na wewnątrz stępione zostały skutki konieczności posługiwania się przez spółdzielnię jako przedsiębiorstwo — kapitałem; uzyskano to przez przyjęcie zasady równości wpływu członka-udziałowca, niezależnie od wielkości udziału kapitałowego (w przedsiębiorstwie kapitalistycznym o rozmiarach wpływów decyduje wielkość udziału kapita-

łowego); uzyskano to nadto przez zasadę zwrotu od zakupu. Zwrot od zakupu — transplantowany potem z odpowiednimi modyfikacjami do innego typu spółdzielni — eliminował w wewnętrznym życiu spółdzielni gospodarcze następstwa posługiwania się kapitałem; korzyść przynosił bowiem członkowi-udziałowcowi nie fakt wniesienia kapitału-udziału, lecz korzystanie ze swojego przedsiębiorstwa-spółdzielni.

Myślę, że taki był rzeczywisty bieg wypadków: naprzód stworzona metoda spółdzielczego prowadzenia przedsiębiorstwa zdała egzamin; dzięki temu powstała sieć spółdzielni różnego typu i to pozwalało mówić o spółdzielczości jako o ruchu gospodarczo-społecznym; dopiero później, na użytek tego ruchu, zaczęto budować ideologie spółdzielcze, będące w istocie swej motywacjami programowymi. Skonstruowano takich motywacji nie jedną i nie dwie. Co z nich, z tych podstaw, jest jeszcze aktualne w nowej rzeczywistości, po przejściu tych przemian gospodarczych i społecznych, których byliśmy świadkami? Odpowiedź wymaga osobnej analizy.

II.

Integralizm spółdzielczy był tą oficjalną ideologią apolitycznego ruchu spółdzielczego. Osiągnięcia ruchu spółdzielczego w Anglii i Belgii, który potrafił sięgnąć od drobnych sklepów po własne hurtownie, a od nich po własną produkcję — pozwalały rościć sny o rzeczywistej spółdzielczej. Twórcom koncepcji wydawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie, by w normalnej walce konkurencyjnej wypierać coraz mocniej przedsiębiorstwa kapitalistyczne, aż do ich zupełnej likwidacji. Można by powiedzieć, że integralizm spółdzielczy był jakby inną wersją socjaldemokratycznego reformizmu; był techniczną koncepcją likwidacji kapitalizmu bez walki politycznej. Nie trzeba dodawać, że doświadczenia lat międzywojennych wykazały całkowicie błędność wszelkiego rodzaju pozapolitycznych koncepcji przebudowy ustroju. Nie tylko tam, gdzie zjawiał się fałszyzm, pękały utopijne sny o możliwości przebudowy ustroju bez posługiwania się walką polityczną, ale nawet w Anglii ruch spółdzielczy zrozumiał, że jeśli Partia Pracy nie będzie osłaniać mu flanki politycznej, to jego możność życia może być łatwo podcięta. Stąd ścisłe związki, które zaistniały między Partią Pracy a ruchem spółdzielczym.

Integralizm spółdzielczy jest koncepcją całkowicie zdezaktualizowaną. Nie tylko w Polsce, gdzie przebudowa ustroju społecznego dokonywane jest i będzie się dokonywała na innym torze. Ale nawet w społeczeństwach, które nie zdobyły się ani na nacjonalizację przemysłu, ani na połączenie zrębów pod gospodarkę planową, jest jasne, że droga do przebudowy wiedzie poprzez walkę polityczną i nie steruje ku rzeczypospolitej spółdzielczej.

Klasowa ideologia ruchu spółdzielczego widziała w ruchu spółdzielczym z jednej strony środek do poprawy ekonomicznej sytuacji klasy robotniczej, z drugiej — szkołę, kształtującą kierowników życia gospodarczego na okres przejściowy.

Trudno mówić o zupełnym zdezaktualizowaniu tak sformułowanej ideologii. Ale nie podobna nie uświadomić sobie, że skoro w nowej rzeczywistości Polski obie te funkcje wykonywane są w pierwszym rzędzie przez „kogoś innego” — cele te nie będą mogły stanowić wystarczającego uzasadnienia dla istnienia ruchu. Wydaje się, że w dłuższej perspektywie ruch społeczny, wyznaczający sobie cele realizacyjne, urzeczywistniane poza nim — stracić musi uzasadnienie dla swego istnienia. Trudno wyobrazić sobie, by w naszej rzeczywistości, realizującej plan podnoszenia poziomu życia mas i przeszkalającej nowych kierowników życia gospodarczego w państwowym aparacie produkcyjnym — można było mobilizować masy pracownicze dla spółdzielczości, przy pomocy tych samych haseł. Dość szybko okaże się, że na obu odcinkach możliwości spółdzielczości są niewielkie i to doprowadzić musi do jej uwiędnięcia.

Można by mówić jeszcze o innych założeniach ideologicznych spółdzielczości. Są to te proste wyobrażenia o zadaniach spółdzielczości, które posiada przeciętny członek spółdzielni. Wyobrażenia te wyrastają z tych haseł, ujętych w popularne broszurki i slogany, których ostateczna treść sprowadza się do przeciwstawienia gospodarczej i moralnej wartości współdziałania — współzawodnictwu. Nie trudno odgadnąć, że ideologia ta tkwi swymi korzeniami w okresie liberalnego kapitalizmu czy kapitalistycznego liberalizmu gospodarczego. Była ona jedną z ideologii obronnych klasy robotniczej przeciwko dotkliwym skutkom stosowania zasady „laissez faire — laissez passer”.

Czy wótec tego ideologia ta w nowej rzeczywistości straciła swój sens? Nie. Myślę, że właśnie w tej rzeczywistości zasada współdziałania, społecznej współpracy będzie zwyciężać, wypierając egoi-

styczną postawę jednostki, przekonanej, że najwygodniejsza droga, to droga nie współdziałania lecz współzawodnictwa. Ale trudno już będzie wyhodowywać w swych członkach przekonanie, że właśnie spółdzielczość jest szkłą współdziałania. Trudno będzie w niej znajdować źródło dla aktywności ruchu.

Gdyby próbować zreasumować te oceny, które nasuwają się przy rozważaniu zagadnienia aktualności, żywotności dotychczasowych podstaw ideologicznych spółdzielczości wobec obecnych przemian ustrojowych i gospodarczych, to można by je sprowadzić do jakżeż prostych uwag.

Tym, czym była spółdzielczość w rzeczywistości kapitalistycznej — nie jest i nie może być w rzeczywistości obecnej. Nowa sytuacja narzucać musi spółdzielczości jakieś nowe zadania, bądź w ogóle eliminować ją z życia. Jeśli zadania te istnieją, to ich suma z rozwinięciem motywów i uzasadnieniem stworzy jakąś nową ideologię spółdzielczą, jakieś nowe podstawy ideologiczne spółdzielczości. Jakże? To wyniknie dopiero z rozważenia i ustalenia miejsca, a więc funkcji spółdzielczości w demokratycznej gospodarce planowej.

III.

Istotą spółdzielczości w rzeczywistości kapitalistycznej widziałem w specyficznej, akapitalistycznej metodzie prowadzenia przedsiębiorstwa ludzi pracy w rzeczywistości kapitalistycznej.

Nic dziwnego, że ta ekonomiczna istota spółdzielczości w pozakapitalistycznej rzeczywistości traci swoje dotychczasowe znaczenie. Jednak właśnie ta ekonomiczna metoda zbudowana została na określonej bazie organizacyjnej; niezależnie od tego, że spółdzielnia jest przedsiębiorstwem o spółdzielczych metodach gospodarowania, jest ona zrzeszeniem, związkiem osób gospodarczo czynnych, które zamiast występować w życiu gospodarczym indywidualnie, występują łącznie jako jeden podmiot.

Sądzę, że w modelu gospodarki planowej ta strona organizacyjna staje się istotą spółdzielczości, która określa miejsce spółdzielczości w nowej rzeczywistości.

Trudno na tym miejscu kusić się o jakąś szczegółowszą charakterystykę problematyki organizacyjnej modelu gospodarki planowej; wydaje się, że nie będzie większego błędu w następującym uogólnieniu: jednym z centralnych zagadnień gospodarki planowej będzie przez długi okres czasu zagadnienie znalezienia właściwego punktu równowagi między koniecznością istnienia i rzeczywistego funkcjonowania zcentralizowanego ośrodka dyspozycji a koniecznością posługiwania się zdecentralizowanymi, autonomicznymi ośrodkami wykonania.

Myszę, że problematykę tę zilustruje najplastyczniej przykład z fabryką powiedzmy gwoździ. Plan gospodarczy przewidzieć może tylko określoną wielkość produkcji w określonym okresie czasu. Jest rzeczą jasną, że centralny ośrodek dyspozycji może dopilnować wykonania tego nakazu planu; i jest rzeczą oczywistą, że pełne wykonanie tego właściwego planu nie jest jeszcze wszystkim. Fabryka gwoździ, która by nie pytając o nic więcej produkowała na ślepo jakiś jeden gatunek gwoździ, musiałaby wcześniej czy później stanąć wobec utraty możliwości zbytu. Tak byłoby zawsze poza okresem ogólnego braku towarów. Każda inna fabryka gwoździ musi w ramach ogólnego planu otrzymać plan szczegółowy, który będzie uwzględniał zróżnicowanie jakościowe (różne wymiary i gatunki gwoździ), terminowe (musi chodzić o to by gwoździe konieczne dla budownictwa nie ukazywały się w zimie), no i wreszcie zagadnienia miejsca produkcji. Ten ostatni wzgląd będzie aktualny specjalnie w przedsiębiorstwach wielooddziałowych, położonych w różnych miejscach (chodzić tam może o to, by warszawski oddział produkował właśnie gwoździe dla przemysłu budowlanego a nie stolarskiego).

Kto może przyjąć zadanie sporządzenia tego planu? Wydaje się, że założenie, iż zadanie to obciąży centralny ośrodek dyspozycji, byłoby równoczesnym zdecydowaniem się na koncepcję zupełnie nie-realną. Nie podobna bowiem wyobrazić sobie, by można było zbudować centralnie tak olbrzymi i tak przenikliwy aparat, który mógłby się podjąć precyzowania planu dla każdej komórki gospodarczej i ciągłego korygowania zauważonych błędów. Musi nastąpić przerzucenie tych zadań na ośrodki istniejące poza centralnym ośrodkiem dyspozycji; tym samym następuje przyjęcie motywu decentralizacyjnego w strukturze gospodarki planowej.

Można sobie wyobrazić, że sformułowanie tego planu nastąpi w oparciu o statystyczne przeciętne. Nie należy zapominać o wątpli-

wej wartości przeciętnych statystycznych. Decydują o tym trzy względy: po pierwsze — przeciętne takie pochodzą z innej rzeczywistości; w nowej gospodarce planowej przeciętne te muszą wyglądać inaczej, niż wyglądały w okresie poprzednim. Po drugie — przeciętne statystyczne mogą orientować tylko w społeczeństwie statycznym. Tam, gdzie jest jakiś rozwój, gdzie zmienia się sytuacja — przeciętna z dnia wczorajszego nie obowiązuje już w dniu dzisiejszym. Po trzecie — przeciętna z trudem ujmie czynnik czasu — okresu, który musi być uwzględniony w planie.

Ale niezależnie od tego koncepcja sformułowania tego planu nie poprzez dedukcje naukowców, lecz przez stworzenie mechanizmu, ujawniającego bieżące, aktualne potrzeby życia, wydaje się prostsza i doskonalsza. Mechanizm taki powstałby poprzez wykorzystanie istniejącej przeciwstawności tendencji. Można się bowiem zgodzić na to, że tendencja odbiorcy jest różna od interesu dostawcy, że w wielu sytuacjach tendencje odbiorców są wzajemnie przeciwstawne. Jeśli umożliwimy ujawnienie się tych przeciwstawności, to ze starcia się ich wyjść będzie musiał jakiś kompromis, który, jak można się spodziewać, najbardziej odpowiadać będzie potrzebom życia.

Skontrolujmy to na naszym przykładzie fabryki gwoździ. O produkcję tej fabryki zabiegać będą z natury rzeczy przemysły: budowlany, stolarski, tapicerski itd., każdy z zapotrzebowaniem na inny rodzaj gwoździ i na inne terminy dostawy. Plan produkcyjny tej fabryki może być ilościowo mniejszy lub większy od zapotrzebowań, zgłoszonych przez te zainteresowane przemysły. Jeśli jest mniejszy — konieczność jakiegoś kompromisu jest z punktu widzenia całości gospodarki oczywista. Jeśli jest większy — kompromis jest także konieczny. Bowiem nawet nadwyżka produkcyjna nie oznacza wcale, że zainteresowane przemysły nie będą miały trudności z gwoździami; będą miały na pewno, jeśli nie nastąpi zapewnienie, że otrzymają gwoździe właściwej jakości i we właściwym czasie. Technikę wyprecyzowania planu produkcyjnego dla danej fabryki gwoździ, widzę właśnie w ten sposób postawioną, że zainteresowani odbiorcy łącznie z produkującą fabryką ustalą co, jakiej jakości i w jakich terminach będzie produkowane. By owi zainteresowani mogli kompromisy te zawierać, muszą posiadać jakiś własny zakres samorządu: samorząd urządzania sobie własnej produkcji w oparciu o zawarty kompromis. Gdyby bowiem było inaczej, gdyby

takich uprawnień nie posiadali, nie mogliby zawierać kompromisu, a tylko żądać, by to, co muszą otrzymać dla wykonania swego planu — bezwzględnie otrzymali. Jest rzeczą jasną, że nasza fabryka gwoździ powinna mieć w odniesieniu do przemysłu, dostarczającego jej surowca, analogiczną pozycję.

Chciałbym zreasumować tok rozumowania, przeprowadzony w tym ustępie. Przedstawiałby się on jak następuje: plan gospodarczy dla każdej komórki gospodarczej musi być wyprecyzowany co do jakości, czasu i miejsca. Precyzja ta nie może nastąpić centralnie w ośrodku dyspozycji gospodarczej; musi nastąpić przerzucenie tego zadania na ośrodek niższego rzędu. Te ośrodki mogą wykonywać swoje zadania o tyle, o ile wykorzystują istniejącą w życiu gospodarczym przeciwstawność tendencji; aby ten mechanizm mógł działać, podmioty występujące muszą posiadać samorząd w zakresie możliwości zawierania kompromisów i dostosowywania swych planów do zawartych kompromisów.

IV.

Skoro konieczny motyw decentralizacyjny ujawnić się będzie musiał w życiu modelu gospodarczego w tej formie, że powinny być utrzymane podmioty gospodarcze, dysponujące jakimś samorządem, to przesądza to o możliwości istnienia i funkcjonowania spółdzielni. Gdybyśmy bowiem założyli model gospodarczy całkowicie scentralizowany, to tym samym wykluczylibyśmy istnienie spółdzielni.

Nie zaponinajmy jednak, że sama możliwość istnienia spółdzielni nie przesądza już konieczności jej istnienia.

W taki postulowany przez nas samorząd wyposażone mogą być także przedsiębiorstwa państwowe; one również z powodzeniem mogą wywalczać kompromisy i dostosowywać swój plan do nich.

Trzeba sobie natomiast wyraźnie powiedzieć: spółdzielnie tylko o tyle będą miały społeczne i gospodarcze prawo do życia, o ile okażą się sprawniejsze; to znaczy potrafią lepiej i taniej wykonać powierzone sobie zadania.

Budowany model gospodarczy musi być na każdym odcinku gospodarczo najwydajniejszy. W perspektywie historycznej zwyciężają formy gospodarczo najsprawniejsze i spółdzielczość ma możliwość i szanse znalezienia dla siebie miejsca w modelu gospodarki planowej, o ile taką się okaże.

Co pozwala przypuszczać, że przedsiębiorstwo spółdzielcze okaże się sprawniejsze:

a) możliwość wyprecyzowania swoich zadań i planów w oparciu o bezpośredni kontakt ze swymi członkami. Jeśli mówiliśmy wyżej o zawodności budowy planów, opartych na przeciętnych statystycznych, jeżeli widzieliśmy najkorzystniejszy układ, w którym bezpośrednio zainteresowani oddziałują na podmiot gospodarczy — to ta sama prawda ma miejsce od wewnątrz każdego z zainteresowanych. Albo ten zainteresowany, np. przemysł meblarski, przychodzi do przykładowo podanej fabryki gwoździ ze swymi potrzebami, ustalonymi na podstawie przeciętnych statystycznych — albo w oparciu o zarejestrowane potrzeby swoich członków; jeśli ten przemysł jest spółdzielnią, ma swoich członków-odbiorców, jeśli ma z nimi kontakt — to ma zorganizowany rynek; jego postulaty są realniejsze od postulatów konkurencyjnego przemysłu, nie korzystającego z tych możliwości;

b) możliwość mobilizowania znacznego wkładu bezinteresownej społecznej pracy. Są to te różne funkcje kontroli i inicjatywy, które bezinteresownie wykonywują członkowie Rad Nadzorczych, Rad Oddziałowych, Komitetów Sklepowych itd.

Przedsiębiorstwa państwowe, przynajmniej jak dotąd, okazały się niezdolne do uaktywnienia wokół siebie tej inicjatywy społecznej.

V.

Tą drogą możemy dojść do ustalenia miejsca spółdzielczości w demokratycznej gospodarce planowej.

Jeżeli trafne jest nasze założenie, że spółdzielczość zajmie w tym modelu takie odcinki, na których wykaże, że jest sprawniejsza od innych typów przedsiębiorstw, jeżeli nie mylimy się twierdząc, że źródło sprawności tkwi w jej formach organizacyjnych — to możemy pozwolić sobie na próbę wyszukania tych odcinków. Możemy, rozglądając się po różnorodnych odcinkach życia gospodarczego, wytypować te, na których właśnie ten, kto dysponuje spółdzielczą formą gospodarowania, najłatwiej będzie się poruszać.

Osobiście widzę w zasadzie dwa tego rodzaju odcinki.

Jeden — to obsługa potrzeb spożywcy w najszerszym tego słowa znaczeniu. Dobrze postawiona spółdzielnia spożywców — dobrze

postawiona poprzez umiejętność wyczuwania potrzeb swoich członków — musi wygrać w konkurencji z jakimkolwiek innym przedsiębiorstwem tego typu; musi wygrać, bo jest najelastyczniejsza w dostosowywaniu się do potrzeb członka, w możliwości ustalenia planu obrotów i wreszcie poddaniu swojej pracy kontroli społecznej.

Te same motywy predestynują spółdzielnie mieszkaniowe, spółdzielnie czytelników itp. do odegrania specjalnej roli w tym modelu gospodarczym.

Drugim odcinkiem, na którym spółdzielczość wydaje się bezkonkurencyjną metodą organizacyjną, jest produkcja i zbył w rolnictwie. Jeśli bowiem w samym procesie uprawy czy hodowli potrzebna jest pomoc jakiegoś przedsiębiorstwa (wynajem maszyn), to wszystko przemawia za tym, że najtaniej wykona to spółdzielnia. Podobnie rzecz ma się ze zbytem produkcji rolnej. Trudno wyobrazić sobie, by ktokolwiek lepiej od spółdzielczości potrafił przedstawiać czy dostosowywać produkcję rolną do potrzeb rynku. Właśnie ten stały kontakt z producentem umożliwia sterowanie nim po torze wymagań gospodarki społecznej.

Mniej więcej analogicznie stoją sprawy na odcinku produkcji rzemieślniczej.



Wydaje się, że takie jest miejsce spółdzielczości w modelu demokratycznej gospodarki. Nie można zapominać o tym, że miejsce to wyznaczone zostało w drodze logicznej dedukcji. Doświadczenie, które je podsunęło, jest doświadczeniem z rzeczywistości wczorajszej; doświadczenia dnia dzisiejszego jeszcze nie mamy. A ono właśnie rozstrzygnie ostatecznie.

Jedna rzecz wydaje się niewątpliwa. Rozstrzygnięcie to dokona się przez ustalenie, kto jest sprawniejszy. W gospodarce planowej muszą zwyciężać formy sprawniejsze, formy tańsze.

I gdyby dziś dla tej nowej istoty spółdzielczości próbować nakreślić nową ideologię, to u podstaw jej znaleźć by się musiało założenie, że rola spółdzielczości polega na sprawniejszym, od innych typów przedsiębiorstw, wykonywaniu zadań gospodarczych. Na tej bazie wyrosłaby motywacja szersza; określając znaczenie tej roli trzeba byłoby wskazać, że zagadnienie przyjęcia tańszej formy gospodarowania jest równoznaczne w skutkach ze wzrostem dochodu spo-

łecznego, że posługiwanie się formą spółdzielczą jest niczym innym, jak podwyższaniem poziomu życia mas przy niezmiennym wyposażeniu produkcyjnym. W tej nowej ideologii spółdzielczości odnaleźliśmy jeden człon starej, klasowej koncepcji spółdzielczości: spółdzielczość jest środkiem do poprawy stopy życiowej mas. W nowej rzeczywistości słowa te znaczą co innego i wskazują inną metodę realizacyjną.

Nowa ideologia spółdzielcza musiałaby wywołać nowe aspekty wychowawcze. Spółdzielczość nie mogłaby stać się sprawniejszym aparatem gospodarczym, gdyby świadomość, że to jest założeniem jej roli, nie przeniknęła na wszystkie szczeble spółdzielczej gospodarki. Nowa ideologia powinna wywołać społeczny ruch gospodarczego współzawodnictwa, w którym spółdzielczość dążyłaby do wykazania, że możliwości zawarte w jej strukturze organizacyjnej, predestynują ją na jej odcinkach na społecznie najtańszą formę gospodarowania. W atmosferze takiego współzawodnictwa wyrastałby, wychowywałby się nowy typ społecznego kierownika uspołecznionego przedsiębiorstwa, rozumiejącego sens i wagę tańszego gospodarowania.

Ten człon ideologii spółdzielczej byłby znowu jakby przeniesiony ze starej, klasowej ideologii spółdzielczej: spółdzielczość szkołą kierowników uspołecznionej gospodarki. Ale w tych warunkach i w tym nowym ujęciu program ten nabiera dopiero właściwego, realnego sensu.

Etapy rozwoju handlu w ZSRR*)

(ciąg dalszy)

V

Handel w okresie walki o kolektywizację gospodarki rolnej (1930 — 1934)

1. Handel uspołeczniony jedynym systemem handlowym w kraju. Zadania handlu uspołecznionego. Podstawowym zadaniem, nad którym pracowały czynniki kierujące państwem w tym okresie, było wprowadzenie i umocnienie ustroju rolnego opartego o wspólne (kolektywne) silne gospodarstwa chłopskie. W drugiej połowie 1929 r. powstał w tym kierunku masowy ruch biednego i średnio-zamożnego chłopstwa. Ruchem pokierowała partia, rozszerzyła go i wzmocniła. Pod kierownictwem partii w omawianym okresie dokonała się przebudowa indywidualnej gospodarki chłopskiej na gospodarke kolektywną, stworzone zostały podstawy szybkiego i potężnego rozwoju gospodarki wiejskiej.

Przy pomocy pełnej kolektywizacji zlikwidowana została klasa bogaczy wiejskich. „Był to głęboki przewrót rewolucyjny, skok ze starego jakościowo stanu społeczeństwa do nowego, skok równoznaczny pod względem następstw z rewolucyjnym przewrotem w październiku 1917 roku” (Historia WKP(b), str. 291). Zniszczono ostatnie źródła odradzania się kapitalizmu i stworzona została socjalistyczna baza w gospodarstwie wiejskim.

Na XVI zjeździe partii (czerwiec-lipiec 1930 r.) Stalin stwierdził wkroczenie ZSRR w okres socjalizmu:

„...wstąpiliśmy w okres socjalizmu, bowiem sektor uspołeczniony trzyma w swoim ręku wszystkie dźwignie całego gospodarstwa narodowego, mimo, że do zbudowania socjalistycznego społeczeństwa

*) Przekład Ludwika Pawłowskiego rozdziału II z książki pt. „Ekonomia i planowanie sowieckiej kooperatywnej торговли” (zob. zeszyt III, str. 89—106).

i zniszczenia różnic klasowych jeszcze daleko" (Stalin: Zagadnienia Leninizmu, wyd. 10-e, str. 432).

Nowa polityka gospodarcza weszła w drugą i ostatnią fazę.

W związku z likwidacją bogatego chłopstwa, jako odrębnej klasy społeczeństwa wiejskiego, oraz w związku z przejściem indywidualnych gospodarstw chłopskich na wspólną gospodarzkę i pomyślną realizacją pięcioletniego planu gospodarczego, zaszły wielkie zmiany we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego, a więc i w dziedzinie handlu. Zasadniczej zmianie uległa baza, na której spoczywał rozwój handlu. Bazą tą w pierwszym okresie nepu był nie tylko uspołeczniony przemysł i uspołeczniiona część gospodarstwa wiejskiego, lecz również drobne warsztaty produkcyjne na wsi i w mieście. Obecnie podstawą, na której opiera swą działalność handel, jest rozwinięty znacznie przemysł państwowy, system wspólnot chłopskich (kolektywnych gospodarstw) oraz państwowe majątki rolne. Kapitalistyczne elementy zostały zlikwidowane, a powstałe po reformie drobne indywidualne gospodarstwa chłopskie zajęły drugorzędną pozycję.

W 1930 roku udział kupca prywatnego w obrocie detalicznym stanowił 5,3%, w roku 1931 udział ten zmalał do drobnego ułamka i od tego czasu kupiec prywatny w statystyce już nie figuruje. Z początkiem 1932 roku prywatny kapitał został całkowicie z handlu wyeliminowany.

Szybkość wyeliminowania kupca prywatnego widoczna jest również z liczb dotyczących sieci prywatnych instytucji handlowych:

1 stycznia 1930 r.	—	47,1 tys.
„	1931 r.	— 17,7 „
„	1932 r.	— — „

Handel prywatny nie posiada już stałych punktów handlowych. W jego miejsce weszły instytucje państwowe i spółdzielcze.

Zlikwidowanie bogatego chłopstwa, jako klasy, umocnienie wspólnych gospodarstw rolnych (wspólnot chłopskich), wyeliminowanie prywatnego kapitału z przemysłu i zorganizowanie rzemiosła w ramach spółdzielczości pozbawiły handel prywatny oparcia o ośrodki produkcyjne. W tych warunkach w roku 1932 zostaje wydana ustawa o środkach ukrócenia spekulacji i karach na spekulantów. Ustawa ta zabrania osobom prywatnym otwierania sklepów i sklepików. Handel uspołeczniony stał się jedyną postacią handlu w kraju.

Łączność między miastem i wsią na odcinku wymiany towarowej podniosła się na nowy, wyższy szczebel.

Przed handlem w tym okresie stają następujące zadania:

- a) bezwarunkowe zaopatrzenie uczestników socjalistycznego budownictwa, w pierwszym rzędzie pracujących na najważniejszych odcinkach i powiązanie sprawy zaopatrzenia z wykonaniem planów produkcji i podniesienia wydajności pracy oraz ze zwalczaniem płynności siły roboczej i pobudzaniem socjalistycznych form organizacji pracy (współzawodnictwo, „udatniczeństwo“ itd.),
- b) obsługiwanie wspólnot chłopskich i pracowników państwowych majątków rolnych, uprzywilejowanie członków wspólnot chłopskich w zaopatrywaniu ich w towary, zachęcanie do należytego wykonywania planów produkcji i planów dostaw,
- c) rozwijanie i ulepszanie społecznych zakładów gastronomicznych w mieście i na wsi, organizowanie podmiejskich gospodarstw, jako źródła dodatkowych zasobów aprowizacyjnych.

W omawianym okresie ulega likwidacji szereg instytucji, które w ubiegłym okresie wydatnie współdziałały w obrocie handlowym. W 1930 r. zostają zlikwidowane giełdy i wielkie hurtowe targi. Pełne skupienie hurtu w rękach państwa i spółdzielczości uczyniły zbędnymi te instytucje.

2. System kartkowy i czasowe formy reglamentacji handlu. Zaopatrywanie ludności w omawianym okresie odbywało się na podstawie kartek. Z początkiem 1930 r. większość artykułów spożywczych, jak również deficytowe artykuły przemysłowe wydawane były na podstawie kartek lub kart przydziałowych.

Dnia 1 grudnia 1930 r. wydane zostało zarządzenie Ludowego Komisarza Handlu o podziale ludności, korzystającej z zaopatrzenia kartkowego na cztery kategorie, a w roku 1931 ukazało się zarządzenie o zróżnicowaniu zaopatrzenia ludności według miejscowości i rejonów gospodarczych w zależności od ważności danego ośrodka dla całokształtu gospodarki kraju.

Wprowadzenie czterech kategorii pozwoliło uprzywilejować robotników w przemyśle, dzieci itp., zaś zróżnicowanie według czterech stref pozwalało wyróżniać ośrodki szczególnie ważne (Moskwa, Leningrad, Zagłębie Donieckie, Zagłębie Kuźnieckie i in.).

System kartkowy został uzupełniony organizacyjnie przez wpro-

wadzenie zamkniętych instytucji handlowych, które dawały możliwość zaopatrywania w pierwszej kolejności robotników i pracowników najważniejszych przedsiębiorstw i instytucji oraz racjonalnego wykorzystania zasobów rozdzielanych ze scentralizowanych źródeł. Początkowo taką instytucją były zamknięte spółdzielnie robotnicze i zamknięte punkty rozdzielcze, zaopatrujące robotników poszczególnych przedsiębiorstw lub grup przedsiębiorstw. Tym instytucjom rozdziałczym poświęcono szczególną uwagę grudniowe plenum CK WKP(b) odbyte w roku 1930. Jednak ani zamknięte spółdzielnie ani punkty rozdzielcze nie były związane organicznie z produkcją. Pod względem organizacyjnym były one kierowane przez swoje ośrodki centralne i nie podlegały kierownictwu przedsiębiorstw. Z tego powodu zarządy przedsiębiorstw pozbawione były nieraz możliwości wpływania na dokonywanie zaopatrzenia odpowiednio do wykonywanych przez aprowidowanych robotników zadań produkcyjnych i ich wydajności pracy. Zarządy fabryk nie miały możliwości wykorzystywania zaopatrzenia do walki z płynnością siły roboczej. Miał też miejsce niewłaściwe zużywanie zasobów przeznaczanych przez rząd dla największych i najważniejszych przedsiębiorstw, wskutek tego, że ta sama instytucja rozdziałcza zaopatrywała również mniejsze i mniej ważne zakłady.

Były też niedociągnięcia w samym wydawaniu kartek aprowizacyjnych. W 1929 r. jako kartki służyły książeczki członkowskie w spółdzielniach. Od początku roku 1931 wydawanie kartek żywnościowych przeszło od kooperacji do władz administracyjnych i dokonywane było przy pośrednictwie administracji domów, przy czym kartek nie otrzymywały tylko osoby pozbawione prawa wyborczego. Słabą stroną tego sposobu wydawania kartek było to, że nie służyły one sprawie walki z płynnością siły roboczej.

Celem usunięcia tych braków rząd i partia postanowieniem z dnia 4 grudnia 1932 r. „O rozszerzeniu uprawnień zarządów fabryk w zakresie zaopatrzenia robotników” wprowadziły następujące zmiany:

- a) zaopatrzenie robotników w większych zakładach przekazano bezpośrednio zarządom tych zakładów i utworzono w tym celu specjalne wydziały zaopatrzenia,
- b) spółdzielnie zamknięte, pozostające nadal w systemie kooperacji, podporządkowano w sprawach zaopatrzenia robotników zarządom przedsiębiorstw,
- c) wydawanie kartek aprowizacyjnych przekazano zarządom

przedsiębiorstw i zobowiązano do wydawania kartek tylko własnym robotnikom i ich rodzinom.

Liczba osób korzystających z zaopatrzenia w chleb ze scentralizowanych źródeł wynosiła w 1930 r. 26 mil., a w 1934 r. — 40,3 mil., w tej liczbie 18,6 mil. robotników.

Reglamentowane zaopatrzenie chłopów w rejonach uprawy kultur technicznych, dostarczenie im zboża po cenach państwowych, odbywało się w związku z dostarczaniem przez nich surowców dla przemysłu i w zależności od klasowego charakteru gospodarstwa oraz powierzchni zajętej przez kultury techniczne. Liczba ludności wiejskiej uprawiającej kultury techniczne, a zaopatrywanej częściowo w zboże, doszła w 1934 r. do 24 milionów osób. Zaopatrywano również chłopów w związku z dostawami wełny, pierza, materiałów leśnych i innych.

Zaopatrywanie ludności na podstawie kartek wymagało skupienia w ręku organów aprowizacyjnych, zapasów artykułów żywnościowych i innych oraz scentralizowania dyspozycji. W ten sposób powstał system centralistycznego rozdziału towarów i artykułów spożywczych.

System kartkowy odegrał wielką rolę. Dzięki niemu przy ograniczonych zasobach towarowych, zapewniono zaopatrzenie miast i ośrodków przemysłowych oraz dostarczenie towarów po cenach państwowych dostawcom surowców rolniczych.

3. Przygotowania do dalszego rozwijania obrotu towarowego i wprowadzenia wolnego handlu. Udoskonalając system kartkowego zaopatrzenia ludności, władze czyniły przygotowania do przejścia ponownie do wolnego handlu. Odezwa rządu, partii i Centrosójuzu z dnia 12 maja 1931 r. pt.: „O spółdzielczości spożywców” jest jednym z najważniejszych postanowień w sprawie zaopatrzenia ludności.

Potępia ona tendencję do zbytnej reglamentacji niedeficytowych towarów przemysłowych, tendencję do zbytnej rozszerzania systemu kartkowego. Ogranicza normowanie sprzedaży artykułów przemysłowych i ustanawia dla niektórych najbardziej deficytowych artykułów przemysłowych tylko czasowe normy sprzedaży. Ogólnie odezwa skierowuje organizacje handlowe ku zasadom otwartego handlu. Odezwa odbudowuje zdeorganizowany w latach 1929/30 hurt oraz system uprzednich zamówień na artykuły przemysłowe.

Dla lepszego zaopatrywania ludności odezwa likwiduje monopolistyczne pozycje spółdzielczości i przewiduje szybki rozwój państwowej sieci handlu detalicznego. Kierując spółdzielczość ku wolnej sprzedaży towarów, odezwa uwalnia spółdzielczość spóżywców od szeregu czynności niehandlowych (pralnie, fryzjernie itp.) oraz zaleca robudowę branżowych sklepów detalicznych.

Październikowe plenum CK WKP (b) w 1931 r. w rezolucji „O rozwijaniu uspołecznionego handlu” ustaliło szereg środków zmierzających do dalszego rozwoju handlu i ulepszenia zaopatrzenia robotników. M. in. obok detalicznej sieci sklepów spółdzielczych i sklepów Ludowego Komisariatu Zaopatrzenia, plenum zaleciło zakładanie sklepów detalicznych dla sprzedaży wyrobów własnej produkcji, przez zjednoczenia lekkiego przemysłu i zjednoczenia państwowych majątków rolnych, przez wspólnoty chłopskie i spółdzielczość przemysłową.

Na podstawie postanowienia Rady Komisarzy Ludowych z dnia 23 marca 1932 r. „O środkach dalszego uporządkowania ruchu towarów” dokonano drugiego zwiężenia asortymentu towarów reglamentowanych, tym razem artykułów spożywczych. System kartkowy utrzymano jedynie w stosunku do chleba, kasz, mięsa, śledzi, cukru i tłuszczów zwierzęcych i roślinnych. Reglamentacja tych artykułów utrzymała się aż do całkowitego zniesienia systemu kartkowego.

Wrześniowe plenum CK WKP (b) z 1933 r. uchwałą „O rozwoju handlu” zaleciło:

- a) dalszy rozwój sieci handlowej na wsi i w mieście,
- b) prawidłowe rozmieszczenie hurtowych baz przemysłu, handlu państwowego i spółdzielczości,
- c) rozwijanie handlu przez wspólnoty chłopskie, a w oparciu o nie — decentralizowanych dostaw,
- d) wzmoczenie rozwoju produkcji artykułów pierwszej potrzeby,
- e) zdecydowaną redukcję ilości artykułów spożycia zużywanych poza rynkiem, a zwiększenie ilości artykułów idących na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb ludności.

Drugi pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej przewidywał dalszy rozwój obrotu towarowego, przede wszystkim detalu, jako sposobu dalszego, szybkiego poprawienia zaopatrzenia świata pracy na wsi i w mieście w artykuły spożywcze i przemysłowe, rozszerzenie sieci sklepów i technicznej ich przebudowy, wreszcie przygoto-

wanie się do skasowania systemu kartkowego i przejścia do wolnego handlu.

Wielkie znaczenie w tym czasie miała walka partii i rządu z przejawami „ducha interesu” w aparacie handlowym (brak rzeczywistej troski o spożywcę, naruszanie polityki cen, pościg za wielkimi nadwyżkami itp.). Przygotowując się do wprowadzenia wolnego handlu partia pod przewodnictwem Stalina obaliła kontrrewolucyjną teorię o obumieraniu handlu w warunkach socjalizmu i o konieczności przejścia niezwłocznie do bezpośredniej wymiany towarowej. Teoria ta była niczym innym, jak próbą ze strony elementów kapitalistycznych przerwania rozwoju uspołecznionego handlu.

4. Odbudowa i organizacja handlu hurtowego. W szeregu środków przedsięwziętych przez partię i rząd dla rozwoju handlu, poważne miejsce zajmuje odbudowa i prawidłowa organizacja hurtu.

W miarę tego, jak praca syndykatów skupiła się coraz bardziej na wielkim hurcie, powiązany system umów generalnych, coraz bardziej wkraczały one w dziedzinę zagadnień finansowo-produkcyjnych jednoczonych przez nie trustów i samodzielnych przedsiębiorstw oraz wykonywały w istocie czynności analogiczne do tych, które były zadaniem głównych zarządów poszczególnych działów przemysłu. Taka równoległość spełnianych funkcji była szkodliwa dla normalnej pracy. Postanowieniem rządu z dnia 5 grudnia 1929 r. system syndykatów i zarządów głównych przemysłu został zlikwidowany, a na ich miejsce utworzono skomercjalizowane zjednoczenia przemysłowe dla kierowania poszczególnymi gałęziami przemysłu i organizowania zaopatrzenia i zbytu. Dodać należy, że w związku z rozrostem hurtu spółdzielczego, hurt przemysłu zwęził się.

Targi realizujące drobny i średni hurt, w miarę skupiania swego zainteresowania na obrocie środkami produkcji, przekazują stopniowo hurt artykułów pierwszej potrzeby spółdzielczości spożywców. Proces ten zakończył się w 1930 r. W ten sposób spółdzielczość uzyskała faktycznie monopol nie tylko w handlu detalicznym, ale i w hurcie.

Z początkiem 1930 r. szczególnie upowszechniły się obroty bezpośrednie, w ramach których towar wędrował bezpośrednio z fabryki do organizacji detalu. Na podstawie danych Centrosojuzu, dotyczących 40 artykułów przemysłowych w 1930 r., na składy związków okręgowych skierowano 16,5%, a bezpośrednio do spółdzielni 83,5%

całej ilości tych artykułów. W rezultacie spółdzielczy i państwowy hurt zanikał (zredukowano szereg hurtowni, zlikwidowano pośrednie ogniwa hurtu). Obroty bezpośrednie odbywały się jednak stosunkowo drobnymi partiami, wskutek czego nie był zapewniony dobór asortymentu stosownie do zapotrzebowania spóżywców. Szybkość obrotów zmalała, wzrosły koszty handlowe.

Partia i rząd przedsięwzięły kroki celem restytuowania hurtu. Obok hurtu spółdzielczego powstaje hurt przemysłowy i hurt państwowej organizacji handlowej. W rezultacie pełna organizacja hurtu wyglądała w następujący sposób:

- a) hurt przemysłu (branżowe hurtowe składy poszczególnych przemysłowych komisariatów ludowych — ministerstw),
- b) zróżnicowany według rodzajów towarów hurt państwowej i spółdzielczej organizacji handlowej,
- c) uniwersalne międzyrejonowe składy (bazy) spółdzielcze i państwowe.

5. Spółdzielczość spóżywców w okresie walk o uspołecznienie gospodarstwa wiejskiego. Spółdzielczość spóżywców miała niemal wyłączność w pierwszych latach omawianego okresu w zakresie handlu detalicznego (udział kooperacji spóżywców w handlu detalicznym bez społecznych zakładów gastronomicznych stanowił w r. 1930 — 65,7%, a w roku 1931 — 69,9%).

Przed spółdzielczością spóżywców stało zadanie zaopatrywania ludności w okresie względnego braku artykułów spóżywczych i towarów przemysłowych, uprzywilejowanego zaopatrywania robotników i pracowników ważniejszych gałęzi gospodarki narodowej, współdziałania w uspołecznianiu gospodarstwa wiejskiego i umocnieniu wspólnot chłopskich pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Spółdzielczość spóżywców winna była nie tylko prawidłowo dzielić posiadane zasoby towarowe, lecz również gromadzić, powoływać do życia nowe ich źródła, organizować produkcję (podmiejskie gospodarstwa rolne i inne).

Zamknięte spółdzielnie robotnicze, jako instytucje, uwzględniające w dystrybucji aspekty klasowe i produkcyjne, zainicjowane przez masy robotnicze w 1930 r., nie znalazły żywszego zainteresowania u czynników kierujących spółdzielczością. Spółdzielczość spóżywców nie tylko nie podjęła inicjatywy rzuconej przez robotników, ale w dodatku przewlekała organizowanie spółdzielni zamkniętych i trzeba było dopiero uchwały plenum CK WKP, by skłonić organiza-

cję spółdzielczą do bezpośredniego zajęcia się sprawą zamkniętych spółdzielni robotniczych.

Równie powoli przebudowywała spółdzielczość spóżywców swoją pracę na wsi w związku z potrzebami dokonywującej się kolektywizacji gospodarstw rolnych.

Stalin na XVI zjeździe partii stwierdził:

„...nie bacząc na swoje prawie monopolistyczne położenie w handlu, spółdzielczość woli zaopatrywać robotników w bardziej dla niej dochodowe artykuły, dające większy zysk (wyroby galanteryjne itp.), a unika dostarczania robotnikowi artykułów mniej dla niej dochodowych, chociaż bardziej robotnikowi potrzebnych (artykuły spożywcze). W związku z tym robotnicy są zmuszeni więcej niż 25% swojego zapotrzebowania na artykuły rolnicze zaspakajać na rynku prywatnym, płacąc wygórowane ceny...

„...Aparat spółdzielczy przede wszystkim dba o bilans, wskutek czego zbyt opornie postępuje obniżanie cen detalicznych, mimo stanowczych wskazówek dawanych przez ośrodki kierownicze. Wygląda, że spółdzielczość działa w tym wypadku nie jako sektor społeczny, a jako swoisty sektor, zakażony jakimś duchem ludzkiego interesu (nepmańskim duchem)“ (Stalin: Zagadnienia Leninizmu, wyd. 10-e, str. 383).

Te niedociągnięcia ze strony spółdzielczości w dużym stopniu, jak się później okazało, były wynikiem szkodliwej działalności opozycji politycznej (mienszewików, trockistów i bucharinowców).

Partia i rząd — okazały wielką pomoc w tym czasie spółdzielczości, współdziałając w przebudowie aparatu, w usuwaniu ze spółdzielczości elementów biurokratyzowanych i przenikniętych obcym duchem, w zasilaniu aparatu spółdzielczego nowymi pracownikami itp.

Rozwój spółdzielczości w omawianym okresie przedstawia poniższa tabelka.

Tablica XIII. Spółdzielczość spóżywców w latach 1930 i 1935

L a t a	S p ó ł d z i e l n i e s p ó ż y w c ó w		
	ogółem	w miastach	na wsi
1930	23.482	1.157	22.325
1935	40.106	2.574	37.532

W latach 1929 i 1930 miały miejsce poważne zniekształcenia w rozbudowie spółdzielczości. Spółdzielnie wiejskie były zlikwidowane, a na ich miejsce zorganizowano spółdzielnie rejonowe, z których każda miała przeciętnie po 25 sklepów. W miastach zlikwidowano spółdzielnie robotnicze i utworzono centrale robotniczych spółdzielni, liczące przeciętnie 70 — 75 sklepów. Oba te nowotwory były instytucjami oderwanymi od udziałowców, ich potrzeb i zainteresowań. Grudniowe, wspomniane wyżej plenum CK WKP(b) i odezwa majowa z 1931 roku restytuowały zarówno spółdzielnie na wsi, jak i spółdzielnie robotnicze w miastach.

Wzrost obrotów detalicznych spółdzielczości spożywców był następujący (w mil. rubli bez obrotów spółdzielczych instytucji gastronomicznych):

rok 1930	— 12.236
„ 1931	— 17.283
„ 1932	— 20.794
„ 1933	— 19.601
„ 1934	— 19.283

6. O r g a n i z a c j a h a n d l u p a ń s t w o w e g o. Handel komercyjny. Państwowy handel zamknięty. Państwowa organizacja handlowa w tym okresie składała się z placówek handlowych podległych Ludowemu Komisariatowi Zaopatrzenia, z oddziałów zaopatrzenia robotników i z placówek handlowych, podległych ludowym komisariatom różnych przemysłów.

Do roku 1931 państwowa sieć handlowa podlegała Ludowemu Komisariatowi Zaopatrzenia składała się z niewielkiej liczby (wobec faktycznego monopolu spółdzielczości) niezwiązanych ze sobą organizacyjnie targów krajowych i wojewódzkich. Istniejący wówczas Komitet dla spraw Targów miał charakter reprezentacji, nie zaś handlowej nadbudowy. W początku 1932 r. następuje reorganizacja i rozbudowa państwowych placówek handlowych. Zostaje powołany Zarząd Główny Państwowego Handlu w Komisariacie Zaopatrzenia, a system targów przybiera postać ogólnozwiązkowej organizacji handlowej. W dalszym ciągu organizacja ta ulega pewnej modyfikacji, szereg targów rozpada się na mniejsze, przez co liczba ich wzrasta z 62 w 1932 r. do 88 w 1934 r., zwiększa się ich specjalizacja (z targów ogólnych zostały wydzielone targi artykułami spożywczymi), wreszcie organizuje się szereg specjalnych biur dla handlu detalicz-

nego w skali całego Związku („Gastronom“, „Bakaleja“, „Zarząd Główny Większych Domów Towarowych“).

W handlu państwowym szczególnego znaczenia nabrał tzw. handel k o m e r c y j n y, czyli sprzedaż artykułów reglamentowanych w wolnym handlu po cenach wyższych niż reglamentowane w obrocie kartkowym. Ta postać handlu została wprowadzona niemal równocześnie z wprowadzeniem systemu kartkowego.

W lipcu 1929 r. na podstawie specjalnej decyzji rządu wydzielono część zapasu cukru do sprzedaży ludności w wolnym handlu po wyższej niż kartkowa cenie. Od grudnia 1929 r. zaczęto sprzedawać po podwyższonej cenie również inne towary: bawełniane i wełniane tkaniny, wyroby dziane, chusty, gotowe ubrania, wyroby cukiernicze, herbatę, konserwy.

Do 1931 r. sprzedaż artykułów po cenach komercyjnych odbywała się w sklepach spółdzielczych i państwowych ogólnych. Od 1931 r. utworzona została specjalna sieć dla tej sprzedaży. Początkowo były sprzedawane tylko artykuły przemysłowe, z czasem zaczęto sprzedawać chleb i inne deficytowe artykuły spożywcze.

Udział sprzedaży po cenach komercyjnych w ogólnym obrocie detalicznym stale wzrastał: w 1931 r. stanowił on 3%, w 1932 — 11%, w 1933 — 15%, a w 1934 — 25% ogólnego obrotu detalicznego.

Ceny komercyjne niejednokrotnie były obniżane przez rząd i w ten sposób następowało zbliżenie cen komercyjnych z cenami w handlu reglamentowanym.

Rozwój handlu po cenach komercyjnych miał wielkie ogólnogospodarcze i pedagogiczne znaczenie:

- a) ta postać handlu stanowiła poważne dopełnienie zaopatrzenia reglamentowanego; ludność otrzymująca przydziały według niższych norm mogła w handlu komercyjnym uzupełniać pokrycie swoich potrzeb;
- b) komercyjna sprzedaż, zwłaszcza artykułów spożywczych, była środkiem walki ze spekulacją na otwartych targach, na których chłopci — samotni gospodarze i przedstawiciele wspólnot chłopskich sprzedawali artykuły rolnicze; ceny komercyjne były granicą, powyżej której nie mogli iść sprzedawcy na wolnym rynku; obniżenie cen komercyjnych automatycznie powodowało obniżkę cen na targowiskach;
- c) sprzedaż po cenach komercyjnych była szkołą prawdziwego, na odpowiednim poziomie postawionego handlu; tu badano potrze-

by i gusty publiczności, odpowiednio do tego układano stosunki z dostawcami, tu toczyła się walka o jakość towaru i różnorodność asortymentu; w tym zakresie komercyjny handel był pewnego rodzaju wzorem dla pozostałych postaci handlu państwowego, dla handlu spółdzielczego i handlu prowadzonego przez wspólnoty chłopskie;

d) rozwój handlu komercyjnego był jedną z przesłanek zapewniających zamianę handlu reglamentowanego na handel wolny.

Handel państwowy rozwijał się głównie w postaci wydziałów zaopatrzenia robotników. Początkowo te wydziały były zorganizowane tylko w 262 największych przedsiębiorstwach. Ta postać zaopatrzenia zdała egzamin życiowy i została rozbudowana. Dnia 1 stycznia 1935 r. działały 3.192 wydziały, które zaopatrywały przeszło 20 milionów osób — robotników, pracowników i członków ich rodzin.

Wydziały zaopatrzenia robotników (tzw. orsy) spełniły poważną rolę: a) w zakresie poprawy zaopatrzenia robotników głównych przedsiębiorstw i działów pracy nad socjalistycznym budownictwem, b) w rozwoju podmiejskich gospodarstw, c) w rozbudowie społecznych instytucji gastronomicznych, d) we wzmocnieniu władzy dyrektora w przedsiębiorstwie, e) w walce z płynnością siły roboczej.

7. **Rozwój państwowej i spółdzielczej sieci handlowej.** Rozwój sieci handlowej winien był zapewnić niezawodne doprowadzenie wciąż wzrastających ilości towarów do spożywcy, zapewnić zaopatrzenie nowych i starych ośrodków przemysłowych, zastąpić sieć wyeliminowanych przedsiębiorstw prywatnych. Rozwój sieci handlowej przedstawia poniższe zestawienie (w tysiącach punktów sprzedaży, w 1930 r. łącznie z prywatnym handlem):

Tablica XIV. Sieć handlowa w latach 1930 — 1935

Lata	Punkty sprzedaży detalicznej					
	ogółem	miasta	wieś	spółdz.	państw.	prywat.
1930	210,2	105,9	104,3	119,3*	23,6*	47,1*
1931	184,5	69,1	115,5	·	·	17,7
1932	224,9	90,5	134,4	·	·	—
1933	284,4	116,2	168,2	·	·	—
1934	285,3	112,6	172,7	·	·	—
1935	286,2	114,2	172,0	158,1*	108,9*	—

*) Niezgodności sumy tych składników z odpowiednią pozycją „ogółem“ nie udało się wyjaśnić (przyj. tłumacza).

Zmniejszenie się liczby punktów sprzedaży w mieście w 1931 — 1932 roku zostało spowodowane wyeliminowaniem sklepów prywatnych, których 1 stycznia 1930 r. w miastach było 34,7 tys., a na wsi 12,4 tys.

Liczba państwowych punktów sprzedaży detalicznej w tym okresie rosła znacznie szybciej, niż sieć spółdzielcza. Równocześnie zarówno w mieście, jak i na wsi dokonywuje się specjalizacja sklepów, powstają sklepy branżowe.

8. Zagadnienie cen, kosztów handlowych i kredytów obrotowych. Ceny w handlu społecznym (państwowym i spółdzielczym), obniżone w 1926/27 r., mimo ogromnego wzrostu cen w handlu prywatnym, pozostały aż do roku 1931 niezmięnione przy tendencji obniżki cen głównych artykułów (artykuły zbożowe, obuwie itp.).

W środku 1931 roku dokonano planowej podwyżki cen na cały szereg towarów. Główną przyczyną, która spowodowała zwyżkę cen, było nieosiągnięcie przez przemysł jakościowych wskaźników produkcji (powiększenia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych), co spowodowało zmianę w podziale dochodu narodowego ze szkodą dla społecznej akumulacji, a zatem dla technicznej przebudowy kraju. Wspomniane niezyskanie wskaźników spowodowane było tym, że do przemysłu weszło wielu wczorajszych chłopów i rzemieślników, którzy nie zdążyli opanować techniki pracy w przemyśle i nie mogli dać dużej wydajności oraz spowodować obniżenia kosztów własnych.

Partia i rząd dla zachowania tempa uprzemysłowiania kraju zdecydowały się na podwyżkę cen. Podwyżka ta była dokonana głównie na odcinku sprzedaży komercyjnej, a około $\frac{1}{4}$ całej podwyżki przeprowadzono w zakresie artykułów sprzedawanych na kartki. Podwyżka cen nie odbiła się specjalnie ujemnie na dobrobycie klasy robotniczej i chłopów. Robotnicy zaopatrywali się głównie na kartki, a tu, jak powiedziano, zwyżka cen dotyczyła niektórych tylko artykułów. Następnie zwyżka cen w stosunku do robotników pokryta została wzrostem przeciętnego rocznego zarobku i uwolnieniem robotników — w związku z zastąpieniem sklepów prywatnych przez sklepy społeczne — od płacenia haraczu do kieszeni kupca prywatnego, wreszcie wciągnięciem do pracy produkcyjnej wszystkich zdolnych do pracy członków rodziny.

Chłopi pokryli tę czasową zwyżkę cen zwiększoną dochodowością

kultur technicznych i sprzedażą artykułów spożywczych po wyższych cenach na targu.

Czasowa podwyżka cen dzięki sukcesom przemysłu i gospodarki rolnej szybko ustępuje miejsca niżce. Już październikowe plenum CK WKP(b) w 1931 r. postanowiło obniżenie cen komercyjnych o 30%. Dalsze obniżki cen poszczególnych artykułów na przestrzeni 1932 — 1934 r. następowały niejednokrotnie. Następowало również zniżenie cen w handlu wspólnot chłopskich. To wszystko naturalnie zniżyło przeciętny poziom cen w kraju z końca 1931 roku.

K o s z t y handlowe w związku ze zwolnieniem obrotu przy systemie kartkowym, wzrostem wydatków osobowych i wzrostem kosztów transportu podniosły się. W 1930 r. koszty handlowe stanowiły 7,6% w stosunku do obrotu, wobec 6,6% w 1928/29 r., w 1931 r. — 7,9% i w 1932 r. — 8,1%

Dla przyspieszenia rozwoju obrotu towarowego w kraju wydane zostało dnia 16 sierpnia 1933 r. postanowienie rządu w sprawie k r e d y t o w a n i a organizacji handlowych. Postanowienie to przewidywało kredytowanie obrotów handlowych oraz pożyczki na uzupełnienie środków własnych dla rentujących się instytucji handlowych.

9. H a n d e l w s p ó l n y c h g o s p o d a r s t w w i e j s k i c h. Zwycięstwo ustroju rolnego opartego na wspólnych gospodarstwach chłopskich uwarunkowało powstanie jeszcze jednego kanału dla obiegu towarów w kraju. Powstał nowy dział handlu — handel prowadzony przez wspólnoty chłopskie. Postanowienie o tym rodzaju handlu powzięło październikowe plenum CK WPK (b) z 1931 r., ustalając, że i tu obowiązywać musi państwowa polityka cen i że handel ten odbywać się może jedynie przy warunku sumiennego i terminowego oddawania (sprzedawania) państwu swej produkcji przez wspólnoty chłopskie.

W latach 1931 i w początku 1932 r. handel wspólnot chłopskich nie wykazał szerszego rozmachu. Scentralizowane dostawy ogarniały prawie całą nadwyżkę produkcji przeznaczoną na zbyt, rozpiętość cen wolnorynkowych i państwowych (spółdzielczych) była bardzo wielka i ceny państwowe ustalone dla wspólnot nie stanowiły bodźca dla tych gospodarstw i ich członków. Dopiero postanowienie plenum CK WKP(b) z dnia 20 maja 1932 r. „O zasadach handlu wspólnot chłopskich, ich członków i indywidualnych gospodarzy-chłopów oraz o zmniejszeniu podatku od handlu artykułami rolnymi” obniżyło

plan scentralizowanych dostaw, zmniejszyło podatek i zezwoliło na sprzedaż nadwyżek zboża po cenach rynkowych, a w handlu prowadzonym przez zjednoczenia wspólnot chłopskich — nie wyżej wypośredkowanych krajowych cen komercyjnych.

W wyniku tego zarządzenia i w związku z ogólnym rozwojem wspólnot chłopskich następuje szybki rozwój handlu nadwyżkami produkcji tych gospodarstw. Według danych urzędu statystycznego dotyczących 28 miast, przywóz artykułów rolniczych na targi miejskie w 1934 r. wzrósł o 75% w stosunku do roku poprzedniego.

Handel prowadzony przez wspólnoty chłopskie rozszerzył wymianę towarową między wsią a miastem, poprawił zaopatrzenie robotników w artykuły rolnicze, a chłopów — w artykuły produkcji miejskiej, dał chłopu dodatkowe źródło dochodu, stał się bodźcem do rozwoju wspólnot chłopskich.

W pierwszym okresie po wydaniu zarządzenia z dnia 20 maja 1932 r. aż do 1933 r. ceny w handlu wspólnot chłopskich były bardzo wysokie, co należy tłumaczyć ażotażem instytucji organizujących zdecentralizowane dostawy oraz tym, że państwo nie dokonywało jeszcze regulacji środkami gospodarczymi tych cen przez sprzedaż we własnych punktach handlowych artykułów rolniczych po cenach komercyjnych. Od października 1933 r. nastąpiło na tym rynku ostre niżenie cen wszystkich artykułów rolniczych (30% obniżki w stosunku do cen w analogicznym okresie 1932 r.). Duży wpływ na tę niżkę miała sprzedaż przez państwo po cenach komercyjnych artykułów rolniczych.

Biorąc pod uwagę znaczny rozrost handlu wspólnot chłopskich i jego udział w ogólnym obrocie handlowym kraju, obniżenie cen w tym handlu o 30% oznaczało znaczne niżenie ogólnego poziomu cen detalicznych. Następuje niżenie cen — reglamentowanej, komercyjnej i ceny na targach otwartych.

10. R o z w ó j o b r o t u t o w a r o w e g o. Na przestrzeni całego omawianego okresu następuje wzrost produkcji artykułów szerokiego spożycia. Ogólna produkcja wielkiego przemysłu przedmiotów spożycia wzrosła z 13.023 mil. rubli w 1930 r. (po cenach z 1926/27 r.) do 20.123 mil. rubli w 1934 r., czyli do 154,5%. Wzrosły też zcentralizowane i zdecentralizowane dostawy. Silnie też rozwijały się podmiejskie gospodarstwa.

Na skutek wzrostu dochodu narodowego, wzrostu funduszu płac, zwiększenia się przeciętnego zarobku pracowników przemysłowych,

wzrostu dochodu wspólnot chłopskich i ich członków, silnie wzrosło zapotrzebowanie na towary zarówno w mieście jak i na wsi. Detaliczny obrót towarowy szybko rozwija się.

Tablica XV. *Obroty handlu detalicznego w latach 1930 — 1934*

H a n d e l	Obrót detaliczny łącznie z uspoł. żywnością				
	1930	1931	1932	1933	1934
	w milionach rubli				
O g ó ł e m	19.915.5.	27.465.2	47.856.6	61.289.2	75.814.7
Państwowy	4.422.5	6.887.2	14.531.5	25.119.8	36.823.3
Spółdzielczy	14.450.0	20.578.0	25.825.1	24.669.4	24.991.4
Prywatny	1.043.0	—	—	—	—
Wspólnot chłopsk. i chłopów samoist.	—	—	7.500.0	11.500.0	14.000.0

Obrót detaliczny w omawianym okresie wzrósł z 19,9 mild. rubli do 75,8 mild. rubli. Spółdzielczość utraciła swoje monopolistyczne stanowisko, cofając się z 72,6% udziału w handlu detalicznym w 1930 r. na 33% w 1934 r. Powstał też nowy poważny dział handlu — handel wspólnot chłopskich, który osiągnął w 1934 r. 18,5% udziału w ogólnym obrocie detalicznym.

Z roku na rok rosły też obroty w dziale społecznych zakładów gastronomicznych (w mil. rubli):

rok 1930	— 1.290
„ 1931	— 2.740
„ 1932	— 4.852
„ 1933	— 6.387
„ 1934	— 7.043

11. Rolnicze dostawy w latach 1930 — 1934. Wejście kraju w okres socjalizmu, zwycięstwo ustroju, opartego o wspólnoty chłopskie oraz rozwój handlu, prowadzonego przez te gospodarstwa, wreszcie wzrost rozmiarów dostaw artykułów rolniczych spowodował konieczność przebudowania aparatu organizującego dostawy i stworzenie nowych postaci dostaw.

Przebudowa aparatu dostaw została przeprowadzona na podstawie postanowienia Rady Komisarzy Ludowych z dnia 13 lutego

1932 r. Na podstawie tego postanowienia utworzono przy Radzie Pracy i Obrony komitet organizacji dostaw, przeorganizowany następnie na komitet organizacji dostaw przy Radzie Komisarzy Ludowych. Komitetowi i jego pełnomocnikom w obwodach i rejonach powierzono kierowanie dostawami w kraju, ich planowanie i regulowanie. Odbiór dostaw został powierzony bezpośrednio tym gałęziom przemysłu, które korzystają z surowców rolniczych.

W komisariatach ludowych, zainteresowanych bezpośrednio w dostawach produktów rolnych, zostały zorganizowane wszechzwiązkowe zjednoczenia dla spraw organizacji dostaw. Przy Komitecie do spraw Organizacji Dostaw były organizowane państwowe zjednoczenia do spraw organizacji dostaw poszczególnych główniejszych surowców rolniczego pochodzenia, jak pasze, zboże, bawełna, len itp.

Wobec tego, że dostawcą artykułów rolniczych stał się uspołeczniony sektor gospodarstwa wiejskiego, wiejska spółdzielczość zbytu nastawiona na dostawę produktów, pochodzących z indywidualnych gospodarstw chłopskich, straciła rację bytu, jej aparat ludzki i urządzenia techniczne zostały przekazane państwowym organom organizacji dostaw. Na spółdzielczość spożywców włożono obowiązek dokonywania zdecentralizowanych dostaw warzyw, mleka i produktów hodowli drobnych zwierząt domowych, jak również uczestniczenie w organizacji dostaw w roli kontrahenta państwowych zjednoczeń do spraw dostaw.

Rozwój i umocnienie się ustroju opartego na wspólnotach chłopskich wywołało potrzebę przejścia w dostawach najważniejszych artykułów rolnych od kontraktacji do obowiązkowych dostaw, mających charakter podatku.

„Dopuszczenie handlu wspólnot chłopskich jest równoznaczne z zalegalizowaniem rynkowej ceny na zboże, nieco wyższej, niż ustalona przez państwo. Wywołuje to u chłopów pewną wstrzemięźliwość w oddawaniu zboża państwu” (Stalin: Zbiór prac do nauki historii WKP(b), T. III, str. 567).

Umowy-kontrakty — nie zapewniały bezwarunkowego i w pierwszej kolejności wykonywania dostaw w ramach planów państwowych. Dlatego partia i rząd w szeregu postanowień z końca 1932 r. i z początku 1933 r. skasowały kontraktację na szereg najważniejszych artykułów (zboże, mięso, mleko, kartofle, wełna, słoneczniki) i wprowadziły w to miejsce obowiązek dostawy.

Ustawa ustalała sztywne normy dostawy w stosunku do obszaru

uprawy artykułów roślinnych i w stosunku do ilości posiadanych sztuk w stosunku do artykułów pochodzenia zwierzęcego. Obowiązek dostawy był bezwarunkowy, ilości podlegające sprzedaniu w ściśle określonym terminie w trybie obowiązkowych dostaw były podawane do wiadomości zainteresowanych z początkiem roku. Zwolnienie od dostawy lub zníženie wyznaczonych norm mogło nastąpić tylko w wypadku klęsk elementarnych. Produkty pozostałe po wypełnieniu dostaw i innych świadczeń w naturze mogły być sprzedawane według swobodnego uznania właścicieli. Nie wykonanie dostawy w terminie pociągało za sobą surową karę. Wspólnoty chłopskie, które nie wykonały dostawy zboża w terminie, podlegały karze grzywny, wymierzanej przez radę wiejską w wysokości wartości rynkowej niedostarczonej części zboża, niezdane zboże podlegało egzekucji w postępowaniu niespornym, a ponadto wspólnota obowiązana była wykonać przedterminowo wszystkie roczne zobowiązania w zakresie zboża; samoistni gospodarze nadto byli pociągani do osobistej odpowiedzialności karnej.

Takie uregulowanie sprawy dostaw:

- a) zapewniało państwu niezbędne minimum artykułów żywnościowych i surowca,
- b) wdrażało członków wspólnot chłopskich do wykonywania obowiązków wobec państwa ludowego w pierwszej kolejności,
- c) wносиło przejrzystość i ustabilizowanie wzajemnych stosunków pomiędzy państwem i wspólnotami chłopskimi i w ten sposób zapewniało planowe prowadzenie gospodarstwa, skuteczną walkę o zwiększenie wydajności roli, produktywność bydła itp.,
- d) we właściwy sposób łączyło centralizowane dostawy z rozwojem handlu, uprawianego przez wspólnoty i ich członków.

W zakresie obowiązkowych dostaw wspólnoty i ich członkowie korzystali z pewnego uprzywilejowania w stosunku do prywatnych gospodarstw chłopskich.

Istota obowiązkowych dostaw wynikała ze ścisłego związku na polu wytwórczości pomiędzy wsią i miastem. Wspólnota prowadzi swoje gospodarstwo na ziemi, która stanowi własność państwa i otrzymuje pomoc w produkcji ze strony państwa w postaci maszyn, nawozów i innych środków produkcji po cenach urzędowych. Zrozumiałą jest rzeczą, że po tych samych cenach powinna wspólnota odstąpić państwu część swoich zbiorów.

Kontraktację, jako postać organizowania dostaw, pozostawiono

w dziale kultur technicznych. Celowość pozostawienia w tym dziale kontraktacji jest uzasadniona:

- a) niewielkim znaczeniem kultur technicznych w handlu, prowadzonym przez wspólnoty, z tego względu, że przeważającą część plonów kupuje przemysł państwowy, a zatem zagadnienie dwóch cen nie gra tutaj większej roli,
- b) koniecznością zainteresowania przemysłu (poprzez aparat organizujący dostawy) okazywaniem pomocy społeczonemu gospodarstwu w jego zabiegach o zwiększenie urodzaju i wysoki gatunek surowca.

Współpraca pomiędzy państwem a wspólnotami spowodowała powstanie jeszcze jednej postaci dostaw — o p ł a t ę w n a t u r z e za świadczenia ze strony państwowych stacji traktorów i maszyn rolniczych.

Stacje te za swoją pracę dla wspólnoty otrzymują wynagrodzenie według umowy za określone wykonane prace lub za cały cykl prac i w zależności od urodzaju.

Znaczenie tego źródła dopływu zboża na potrzeby miast z każdym rokiem wzrasta na skutek wzrostu liczby państwowych stacji traktorów i maszyn rolniczych oraz ilości wykonywanych prac, mimo, że opłata z hektara systematycznie była obniżana. Również zwiększa się ilość zboża i in. produktów przekazywanych przez państwowe gospodarstwa rolne. Dla skupu nadwyżek zboża, które pozostaje producentom do ich swobodnej dyspozycji, wprowadzono s k u p zboża po cenie r y n k o w e j w ramach handlu, prowadzonego przez wspólnoty. W zamian nabytego na tej drodze zboża producenci otrzymywali deficytowe, a niezbędne im artykuły spożycia i środki produkcji. Ogółem na tej ostatniej drodze nabyto (w milionach q):

rok 1932/33	—	2,4
„ 1933/34	—	4,0
„ 1934/35	—	38,0

W 1932 r. wprowadza się zdecentralizowane dostawy produktów rolnych (poza zbożem). Dostawy te są realizowane po wykonaniu dostaw obowiązkowych i w trybie handlu po cenach umownych lub konwencyjnych. Dla kierowania tymi dostawami przy Komitecie do Spraw organizacji Dostaw, działającym przy Radzie Komisarzy Ludowych, utworzono Centralne Biuro Konwencji, a przy pełnomocnikach komitetu na kraje, obwody i rejony — miejscowe biura kon-

wencyjne z włączeniem do nich wszystkich instytucji, biorących udział w dostawach.

Wrześniowe plenum CK WKP (b) 1932 r. poświęciło wiele uwagi sprawie zdecentralizowanych dostaw, ich rozwojowi, pracy biur konwencyjnych i wzmocnieniu dolowego aparatu dostaw.

Dostawom w omawianym okresie podobnie jak i w okresie poprzednim towarzyszyło zaostrzenie walki klasowej. Przeciwnicy polityczni wykorzystali brak doświadczenia komunistów w odniesieniu do dostaw i spróbowali zorganizować sabotaż. Sabotaż został złamany przez partię i władze. Poczynione zostały kroki dla usprawnienia całej akcji i usunięcia stwierdzonych niedomogów i nadużyć.

Dostawy w omawianym okresie dały następujące ilościowe wyniki (w milionach ton):

rok 1929/30 — 12.143,6	rok 1932/33 — 17.942,1
„ 1930/31 — 21.616,0	„ 1933/34 — 22.182,4
„ 1931/32 — 22.163,2	„ 1934/35 — 25.600,0

Wzrosły również znacznie dostawy kultur technicznych.

Spółdzielczość spożywców wykonała w tym okresie wielką pracę w zakresie zcentralizowanych i zdecentralizowanych dostaw. W zakresie dostaw zcentralizowanych spółdzielczość wydatnie poprawiła swoją pozycję, osiągając następujące wyniki wyrażone w procentach do ogólnych wyników dostaw danego artykułu:

	rok 1930	rok 1933
warzywa	26,2	52,1
ziemniaki	43,5	60,0
futra	10,7	26,1

Równie dodatnie wyniki osiągnięto w dziale dostaw zdecentralizowanych. W 1933 r. spółdzielczość spożywców zorganizowała dostawę (w tys. ton): mięsa 36,4, ryb — 26,5, warzyw — 224, ziemniaków 139,8 oraz jaj 34,7 tys. skrzyń.

Poczynając od 1933/34 roku spółdzielczość spożywców bierze udział w skupie zboża na wolnym rynku.

12. Planowanie handlu. Podstawowe zadania planu drugiego pięcioletnia w dziedzinie handlu. Dnia 21 grudnia 1930 r. dokonano podziału Ludowego Komisariatu Handlu na: Ludowy Komisariat Handlu Zagranicznego i Komisariat Zaopatrzenia.

W handlu wewnętrznym podstawowym zadaniem było prowadzenie zcentralizowanego zaopatrzenia, organizacja zaopatrzenia kartko-

wego oraz podniesienie wytwórczości artykułów spożywczych do rozmiarów wielkiego przemysłu. Najwięcej trudności było z aprowizacją i dlatego utworzenie specjalnego Komisarjatu dla tych spraw, obejmującego przemysł spożywczy i aprowizację, było ze wszelkich miar konieczne. Nowo utworzony komisarjat przejął od Naczelnej Rady Gospodarstwa Narodowego zarząd przemysłem spożywczym, a od Komisarjatu Handlu kierownictwo organizacją dostaw i zaopatrzenia.

Powstanie kilku nowych kanałów handlu (handel wspólnot chłopskich, handel przemysłowy komisarjatów ludowych), skomplikowanie się zagadnienia planowania i regulowania handlu, ujawniły potrzebę utworzenia nowych specjalnych organów dla regulowania handlu. W 1931 r. utworzony zostaje Komitet Regulowania Cen, przeorganizowany następnie w 1932 r. na Komitet Zasobów Towarowych i Regulowanie Handlu. Do zadań tego Komitetu należało:

- a) ustalanie zasobów towarów powszechnego spożycia (przemysłowych i spożywczych) i zatwierdzanie planów podziału tych zasobów,
- b) kontrolowanie wykonania planów podziału zasobów towarowych oraz kontrola wykonania przez przemysł planów dostawy towarów do sieci handlowej,
- c) rozstrzyganie zasadniczych kwestii z zakresu regulowania obrotu towarowego i zlikwidowanie resztek spekulacji, uprawianej przez prywatnych handlarzy,
- d) ustanawianie cen sprzedażnych dla przemysłu, hurtu i detalu.

Wszystkie inne kwestie, nieobjęte kompetencją Komitetu a dotyczące regulowania handlu, rozstrzygane były przez Komisarjat Zaopatrzenia.

W 1932 r. Komisarjat Zaopatrzenia przekazał planowanie i regulowanie dostaw Komitetowi do spraw Organizacji Dostaw.

W połowie 1934 r. powstało nowe zadanie — przejścia od handlu zamkniętego do wolnego handlu. Zaszła potrzeba utworzenia Komisarjatu Handlu Wewnętrznego. Komisarjat taki został utworzony przez podział Ludowego Komisarjatu Zaopatrzenia na dwa komisarjaty: Handlu Wewnętrznego i Przemysłu Spożywczego. Komitet Zasobów Towarowych został zlikwidowany, a jego funkcje przekazane Komisarjатовi Handlu Wewnętrznego.

Do zakresu działania Ludowego Komisarjatu Handlu Wewnętrznego należało: regulowanie z ramienia państwa handlu w całym kraju,

kierowanie przedsiębiorstwami i zjednoczeniami handlu państwowego oraz planowanie, organizowanie i realizowanie zaopatrzenia w kraju.

Planowanie w omawianym okresie obejmuje wszystkie zasadnicze składniki: zasoby towarowe, rozmiary i strukturę obrotu towarowego, inwestycje w handlu, organizowanie sieci hurtu i detalu, koszty handlowe, kalkulację, ceny, fundusze obrotowe, dostawy artykułów rolniczych, pracę i kadry.

Plany mają wyraźny charakter zcentralizowanego podziału produktów. Podstawą planowania obrotu towarowego był plan scentralizowanego zaopatrzenia w artykuły przemysłowe i rolnicze. Zcentralizowane plany przekazywały towary do zasobów przeznaczonych na rynek spożywczy i do spożycia poza rynkiem (eksport, spożycie przez przemysł, przetwórstwo, zaopatrzenie robotników w służbową odzież i obuwie, potrzeby instytucji pokrywane z budżetu państwowego itp.), a dalej ustalały podział zasobów przeznaczonych na rynek pomiędzy wieś i miasto oraz na cele specjalne (zaopatrzenie ośrodków przemysłowych, dla dostawców artykułów rolniczych itp.), wreszcie rozdział zasobów na poszczególne obszary kraju i pomiędzy poszczególne instytucje handlowe.

W omawianym okresie został wykonany pierwszy pięcioletni plan i zatwierdzony drugi pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej. Drugi pięcioletni plan przewidywał podniesienie obrotu handlowego z 32,9 mild. rubli w 1932 r. do 80 mild. rubli w 1937 r. (w cenach 1932 r.), powiększenie państwowej i spółdzielczej sieci handlowej o 37%, przy równoczesnym przeprowadzeniu jej technicznej rekonstrukcji, obniżenie cen detalicznych w stosunku do 1933 r. o 35%, skasowanie reglamentacji i zastąpienie zcentralizowanej dystrybucji na otwarty uspołeczniony handel.

W omawianym okresie toczyła się skuteczna walka z przeciwnikami zróżnicowanego zaopatrzenia, organizacji dostaw i handlu wspólnot chłopskich, a wreszcie z przeciwnikami, którzy uważali handel za etap już przeżyty i wypaczali reglamentację towarów.

I. EPSZTEJN

Ludwika Krzywickiego socjologiczna teoria imperializmu

I.

W naszym piśmiennictwie zupełnie słusznie uważa się Ludwika Krzywickiego za wysokiej klasy teoretyka naukowego socjalizmu. Profesor Oskar Lange stawia Krzywickiego na równi z wybitnym teoretykiem materializmu historycznego Plechanowem¹⁾. Przy czytaniu zaś opublikowanych we „Wstępie do historii ruchów społecznych” wywodów Krzywickiego o zjawiskach centralizacji przemysłu i koncentracji kapitału, mimo woli przypominają się rozważania Lenina, który zagadnieniom koncentracji kapitału i produkcji poświęcił zasadnicze dzieło pt.: „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”. Dzieło to niewątpliwie znane było Krzywickiemu, który szkic o „Centralizacji” wydał w 1926 r., a więc już w około 9 lat później od „Imperializmu” Lenina. Jednakże można przyjąć, iż Krzywicki raczej samodzielnie analizował to samo co i Lenin zjawisko i samodzielnie też formułował swoje wnioski. Przy tym nie należy się dziwić, iż wnioski te zasadniczo nie różnią się na ogół od stwierdzeń Lenina. Obaj autorzy bowiem posługiwali się tym samym narzędziem badawczym — metodą dialektyczną, obaj za punkt wyjścia przyjęli założenia materializmu historycznego, obaj wreszcie oparli się w swych wnikliwych rozważaniach o całokształt twierdzeń teorii marksizmu, traktującego imperializm jako najwyższe stadium w rozwoju ustroju kapitalistycznego.

¹⁾ Oskar Lange: Ludwik Krzywicki jako teoretyk materializmu historycznego. W pracy zbiorowej: L. Krzywicki. Warszawa 1938, str. 92.

II.

Jeżeli pewne zasadnicze tendencje w rozważaniach Krzywickiego o centralizacji przemysłu i koncentracji kapitału są zgodne z wywodami Lenina, to należy jednak podkreślić, iż Lenin zajmuje się przede wszystkim wyczerpującym wyjaśnieniem ekonomicznej i politycznej istoty imperializmu, podczas gdy Krzywicki podchodzi do tego samego zjawiska z punktu widzenia socjologicznego, traktując je w płaszczyźnie historii ruchów społecznych. Zgodnie z takim nastawieniem Krzywicki starannie unika politycznej analizy badanego zagadnienia, nawet terminologię dobiera „neutralną”, chociaż tu i ówdzie wyrwywają mu się spod pióra jędrne a soczyste, treściwe a wyraźne określenia! (Np. „Zaiste potworne zogniskowanie zarówno kapitału jak i wyzysku...”, „Królowie mięsa, stali, nafty”. „Pajęczyna wielkiego kapitału...”). Chociaż brak naświetlenia politycznego kwestii stanowi raczej wadę opracowania Krzywickiego, należy jednakże pamiętać, iż autor ten był skrzępowany atmosferą owego roku 1926, roku przewrotu majowego. Uwzględnić należy zresztą tę okoliczność, że wykłady na wyższych uczelniach dawały Krzywickiemu możność propagowania światopoglądu naukowego socjalizmu. W dodatku długoletnia działalność w warunkach konspiracji i cenzury również przyzwyczała Krzywickiego do skrywania olśniewających błysków myśli w cieniu spokojnych lub suchych słów. Wszystko razem złożyło się więc na to, iż tam, gdzie tok i logika wywodów domagają się postawienia stanowczego wykrzyknika, tu i ówdzie znajdziemy wymowny wielokropek. Ta ostrożność w formułowaniu sądów oraz pewne niedociągnięcia w określeniu niektórych pojęć bynajmniej nie zmieniają faktu, iż Krzywicki w swojej analizie zjawiska centralizacji zgodny jest z teorią marksizmu, którego wyznanie był ongi przyjął z fanatyzmem młodzieńca, pozostając mu wiernym do końca dni swego długiego, pracowitego i twórczego żywota.

W licznych swych pracach, a zwłaszcza we „Wstępie do historii ruchów społecznych” Krzywicki niejednokrotnie lapidarnie formułuje zasady marksistowskiej dialektyki rozwoju życia społecznego w ogólności, jak i w zastosowaniu do poszczególnych badanych zjawisk. Te zasady oddamy z jego słów własnych.

A więc: „wszędzie wśród pogoni za dobrobytem własnym, w sferze stosunków prywatnych człowiek skierowywał świadomość swoją

na zaspokojenie celów osobistych, postępowaniem swoim sprawiał drobne zmiany w ukształtowaniu sił wytwórczych, tj. warunków materialnych bytu społecznego, w pierwszej zaś linii w a r u n k ó w p r o d u k c j i i jej rozmieszczenia. Te zaś zmiany z biegiem czasu obracały się w swoim nagromadzeniu w całą nową formację gospodarczą i rodziły z siebie nowe potrzeby, nowe widnokreśli. Jedynie tempo tego rozwoju w różnych krajach jest różne" — mówi Krzywicki w jednym miejscu wywodów o kwestiach społecznych. W innym zaś jeszcze dobitniej określa charakter owej dialektyki społecznej, która „za pośrednictwem czynów ludzkich, skierowanych na metę jak najbliższą i zgoła nie zabiegających w przyszłość jakąkolwiek, wprowadza w życiu społecznym drobne z m i a n y i l o ś c i o w e na pozór nie rażące niczyjego oka, ale które na pewnym szczeblu swego nagromadzenia wydają p o w a ż n ą r ó ż n i c ę j a k o ś c i o w ą i stawiają człowieka w obliczu nowych zasad więzi społecznej" (Podkr. moje — I. E.). W zastosowaniu do zjawiska centralizacji przemysłu, interesu finansowego oraz obrotu towarami (handlu) powyższe zasady umożliwiły Krzywickiemu wysnucie wniosków, które z jednej strony doskonale charakteryzują dzisiejsze stadium kapitalizmu, przez Lenina tylko z przyczyn cenzuralnych nazwane najwyższym a nie ostatnim jego stadium, z drugiej znów strony w wywodach Krzywickiego sprzed lat przeszło 20-tu znajdujemy proroczą wizję naszych obecnych stosunków, a zwłaszcza przepowiednię niektórych cech naszej polskiej drogi do socjalizmu.

Zgodnie więc z założeniami teorii marksizmu Krzywicki przyjmuje, iż „warunki materialne bytu społecznego rozstrzygają o formach urządzeń społecznych; w miarę ich rozwoju postępują odpowiednio stosunki i zjawiska społeczne. Tamte zachowują się czynnie, reszta — biernie" ¹⁾. Najczynniejszą zaś sprężyną owych materialnych warunków społecznego bytu ludzi jest wydajność pracy ludzkiej. Krzywicki pięknie nazywa tę wydajność w s k a ż n i k i e m u j a r z m i e n i a p r z y r o d y. Wskaźnik ten w ciągu tysiącleci nieustannie się podnosi, zwiastując tym samym ukazanie się w przyszłości „humanitarniejszych kształtów życia społecznego, które tkwią

¹⁾ Zob. L u d w i k K r z y w i c k i: *Objaśnienie i dopełnienie Marks'a — Engelsa, dołączone do polskiego tłumaczenia dzieła L. H. M o r g a n a: Społeczeństwo pierwotne. Warszawa 1887, str. 609.*

przede wszystkim w oswobodzeniu człowieka od długiej pracy fizycznej" (Wstęp). Ale kolosalny wzrost tego wskaźnika Krzywicki podkreśla w epoce centralizacji, która odznacza się zastąpieniem pracy człowieka pracą maszyn, przekształceniem się techniki produkcji, powstaniem potężnych przedsiębiorstw-gigantów, trustów i karteli, zmonopolizowaniem przemysłu i bankowości, pojawieniem się królów nafty, węgla i stali, ugruntowaniem potęgi kapitału a wraz z tym i wzrostem wyzysku pracujących.

Nie staramy się zresztą tutaj o wyliczenie wszystkich cech badanego przez Krzywickiego zjawiska centralizacji. To, co zasługuje na uwagę, zgadza się z twierdzeniami Lenina, wyprowadzonymi przezeń z e k o n o m i c z n e j analizy imperializmu. Lenin sam stwierdza, iż w pracy swojej interesuje się podstawowymi i specyficznymi „cechami ekonomicznymi imperializmu. Nad nią i e k o n o m i c z n ą stroną kwestii nie będziemy mogli zatrzymać się tak, jakby na to zasługiwała" ¹⁾. Według Lenina „imperializm jest to kapitalizm na tym stadium jego rozwoju, kiedy ukształtowało się panowanie monopolów i kapitału finansowego, kiedy nabrał wybitnego znaczenia wywóz kapitału, rozpoczął się podział świata przez międzynarodowe trusty i zakończony został podział całego terytorium kuli ziemskiej przez największe kraje kapitalistyczne" ²⁾. Obok tego e k o n o m i c z n e g o określenia imperializmu, Lenin daje jeszcze inne, możliwie najkrótsze, chociaż niepełne jego określenie głoszące, iż „imperializm jest to monopolistyczne stadium kapitalizmu" ³⁾. O tym należy więc pamiętać przy czytaniu wywodów Krzywickiego o centralizacji, szczególnie zaś części o centralizacji przemysłu. Krzywicki bowiem ani razu nie wspominając o i m p e r i a l i z m i e daje jasny przegląd przyczyn, które powołały do życia „monopolistyczne stadium kapitalizmu"! Jednocześnie oglądamy mechanizm wyklucia się monopolów z ustroju wolnej konkurencji kapitalistycznej. Ten okres wolnej konkurencji jest okresem „wyuzdanej walki konkurencyjnej każdego przeciwko każdemu z osobna i wszystkim pospołu z jednej strony, z drugiej zaś niezmiernego rozkwitu sił wytwórczych, jedyne pod względem swego napięcia w dziejach. Aż

¹⁾ W. I. Lenin: Dzieła wybrane — w dwóch tomach. Tom I, część II, 1940, str. 310.

²⁾ Tamże, str. 365.

³⁾ W. I. Lenin: Dzieła wybrane — w dwóch tomach. Tom I, część II, 1940, str. 364.

w końcu, z pośród tego zamętu zwalczających się nawzajem przedsiębiorstw w miarę tego jak w jakiejś gałęzi przemysłu, znakomitej części potrzeb rynku podobać mogła niewielka liczba wielkich zakładów... z pośród wolnej konkurencji i pod parciem tendencji od niej nieodłącznych, urasta zwolna jej zaprzeczenie. W pierwszej chwili ten zwrot od wolnej konkurencji występuje jako proste zmywy pomiędzy wielkimi przedsiębiorcami, które przede wszystkim usiłują jakoś umiarkować konkurencję wzajemną, tym samym nieco okiełznać anarchię rynku i przy okazji podnieść ceny produktów. Ale taka prosta zмова była jedynie fazą przejściową. Z biegiem czasu wyłoniły się ze zmwów więzi trwalsze... Ostatnim ogniwem tego pasma rozwojowego są trusty... olbrzymy panujące nad rynkiem. A właściwie nowego rodzaju monopole! Początkowo monopole wpływające z ześrodkowania kapitałów, z zagarnięcia bardzo znacznej części rynku, ale w dalszym doskonaleniu swojej więzi monopole, które są oparte każdy na zespoleniu wewnętrznym technicznym w takim stopniu, że tworzyć zaczyna jeden organizm wytwórczy". To pisze Krzywicki. Ale i u Lenina czytamy dosłownie tak: „Wolna konkurencja jest podstawową właściwością kapitalizmu i produkcji towarowej w ogóle; monopol stanowi całkowite przeciwieństwo wolnej konkurencji, ale ta ostatnia w naszych oczach zaczęła się przemieniać w monopol, stwarzając wielką produkcję, wypierając drobną, zastępując wielką przez jeszcze większą, doprowadzając koncentrację produkcji i kapitału do tego, że z niej wyrastał i wyrasta monopol: kartele, syndykaty, trusty, zlewający się z nimi kapitał jakichś dziesięciu banków, obracający miliardami! A jednocześnie monopole, wyrastając z wolnej konkurencji, nie usuwają jej, lecz istnieją nad nią i obok niej, stwarzając przez to szereg szczególnie ostrych i głębokich sprzeczności, tarć, konfliktów". Tak samo twierdzi i Krzywicki, rozwijając myśl Marksa, głoszącą, iż „konkurencja rodzi monopol”²⁾. „Trusty wyłoniły się ze związków rozwojowych, tkwiących w przyrodzie wolnej konkurencji”. „Życie gospodarcze tętni ustawiczną zmianą w swojej więzi organizacyjnej, a poród nowych wzorów trzyma je w ciągłym doskonaleniu swoich metod. Dzień jutrzejszy zwolna wyrasta spośród dzisiejszego, jak dzisiejszy wyrósł

¹⁾ Lenin, op. cit., s'r. 364.

²⁾ Marks K.: *Nęda filozofii*. Cyt. u W. Argon: *Ekonomia polityczna imperializmu*. Warszawa 1936, str. 65.

był z pośród wczorajszego, jako naturalna jego konsekwencja, ale zarazem i jego zaprzeczenie: wolna konkurencja w rozwoju swoim wydaje z siebie monopol nowocześnie" (Wstęp). Zgadza się więc Krzywicki z Leninem, według którego „koncentracja na pewnym szczeblu rozwoju sama przez się doprowadza, rzecz można, bezpośrednio do monopolu”. Lenin tak samo dalej wywodzi, iż „tendencja do monopolu rodzi się właśnie wskutek wielkich rozmiarów przedsiębiorstw. To przeobrażenie się konkurencji w monopol jest jednym z najważniejszych — jeżeli nie najważniejszym zjawiskiem w ekonomice najnowszego kapitalizmu”...

Twierdzenie o powstaniu monopolu z wolnej konkurencji jest tylko jednym z ważniejszych twierdzeń leninowskiej teorii imperializmu. Lenin rzecz jasna rozwija w tym względzie założenia marksizmu i konsekwentnie rozwiązuje dalsze kwestie związane z imperializmem, a więc takie jak np.: stosunek wielkich przedsiębiorstw, trustów i monopolii do drobnego przemysłu; sprawa walki konkurencyjnej między monopolami; zagadnienie nierównomiernego rozwoju różnych krajów kapitalistycznych i inne. Krzywicki również i w tych sprawach, zajmując stanowisko konsekwentnego marksisty, formułuje tezy w duchu teorii leninowskiej.

III.

Pozycja Krzywickiego jest tym znamiennejsza, że właśnie przeciwko marksistowskiej teorii koncentracji podniosła się burza głosów krytycznych. Sombart i inni ekonomiści zarówno burżuazyjni jak i z obozu socjal-demokracji starali się wykazać, iż rzekomo wbrew Marksowi obok silnej koncentracji produkcji istnieje ogromna wytwórczość drobno-kapitalistyczna i rzemieślnicza. Przeciwko teorii koncentracji Marksa wysunięto twierdzenie, iż żadne przedsiębiorstwo nie może przekroczyć pewnych optymalnych rozmiarów, a to ze względu na znaczne powiększenie się wówczas jednostkowych kosztów produkcji. W ten sposób owa „techniczna” teoria „optymalnych przedsiębiorstw”, opierając się o zasady „racjonalnej” organizacji przedsiębiorstw przemysłowych miała „obalić” teorię Marksa o koncentracji kapitału, o powstaniu trustów, karteli i monopolii panujących nad olbrzymimi rynkami. Nie dziwimy się tedy pogładowi gło-

szącemu, iż również dziś zagadnienie koncentracji staje się próbnym kamieniem umożliwiającym odróżnienie ekonomistów-marksistów od apologetów kapitalizmu i imperializmu.

Krzywicki w jednym jędrnym zdaniu rozprawia się z ową teorią, głoszącą, iż każde przedsiębiorstwo ma rozmiary z góry określone, i to niezbyt wielkie, których przekroczyć nie może, gdyż z dalszym wzrostem jego rozmiarów kosztą jego prowadzenia uczynią cały proceder nierentownym. Krzywicki krótko powiada, iż „życie na przekór wywodom teoretyków stworzyło wzory coraz rozleglejsze, jak gdyby postanowiło wydrwić dawne przepowiednie, i powoływało do istnienia zakłady, które według zasad głoszonych powinny były skończyć swój żywot z winy zaniku zysków” (Wstęp). Odrzuciwszy więc teorię o „ograniczonych rozmiarach przedsiębiorstw” Krzywicki stwierdza dobitnie, iż centralizacja pożera, rujnuje, niszczy i pauperyzuje drobną wytwórczość i rzemiosło. W zakresie handlu wielkie magazyny towarowe zamieniają warsztaty krawca, szewca, modniarki w fabrykę odzieży, obuwia i wyrobów galanteryjnych. Banki i towarzystwa akcyjne niszczą samodzielną drobną kapitalizm. Jeśli zaś chodzi o produkcję, to tu wielcy przemysłowcy dyktują swoje prawa. „Przywłaszczają sobie wprzód koleje, a potem omotają swoimi machinacjami rafinerie nafty, pozostawiając do wydobycia jej nie zależnym z pozoru ale dzisiaj w poddaństwo obróconym indywidualnym przedsiębiorcom. Tak samo obejmą w swe ręce cukrownictwo, ale plantatorom pozwolą wytworzyć surowiec, tj. buraki — ciężki ten towar nie może przecież szukać rynków dalekich i wymknąć się z rąk cukrowni pobliskiej! Rolnik musi zboże przechowywać w ich elewatorach, przewozić ich kolejami, zaciągając pożyczki w ich bankach, i o cenach na swój towar dowiadyduje się z ich cedułów giełdowych! Dokądkolwiek się zwróci, wszędzie ujrzy dokoła siebie pajęczynę wielkiego kapitału, który objął w swoje posiadanie ośrodki i nerwy życia przemysłowego” (Wstęp). Krzywicki dla plastyki obrazu kreśli zależność rolnika — plantatora od wielkiego kapitału. Mutatis mutandis można na miejsce plantatora postawić drobnego przemysłowca lub rzemieślnika pracującego dla wielkich zakładów a obraz zależności niemal niewolniczej się nie zmieni. Lenin krótko oświadcza, iż kapitał pieniężny i banki sprawiają..., iż ta przewaga garstki największych przedsiębiorstw staje się jeszcze bardziej przytłaczająca i przy tym w najbardziej literalnym znaczeniu tego wyrazu tj. miliony drobnych,

średnich i nawet wielkich „przedsiębiorców okazują się w rzeczywistości w zupełnej niewoli kilku setek milionerów — finansistów”¹⁾). Dziesiątki tysięcy wielkich przedsiębiorstw — to wszystko, miliony drobnych zakładów — to n.c. Zarówno Krzywicki jak i Lenin nie zaprzeczają istnieniu drobnej wytwórczości równocześnie z centralizacją i koncentracją produkcji. Powszechne prawo nagromadzania kapitalistycznego — zgodnie z teorią Marksa — przewiduje nawet wzrost drobnego przemysłu opartego na niskim poziomie technicznym i na barbarzyńskiej eksploatacji pracy ręcznej. Wielki kapitał opanowuje przede wszystkim ciężki przemysł, masową produkcję środków produkcji i najważniejszych towarów konsumpcyjnych. Ten proces koncentracji kapitału i produkcji wyraźnie nastąpił w Stanach Zjednoczonych już w okresie omawianym przez Krzywickiego i Lenina, spotęgował się zaś znakomicie w okresie drugiej wojny światowej. Na marginesie więc tych rozważań dodajmy, iż wzrostowi tendencji imperialistycznych Stanów Zjednoczonych towarzyszy znaczny wzrost koncentracji oraz wzmocnienia się władzy kapitału finansowego. Tak np. w 1939 roku w Stanach Zjednoczonych było 918 przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego zatrudniających od 1.000 do 10.000 robotników oraz 49 przedsiębiorstw z liczbą zatrudnionych powyżej 10.000 w każdym. W 1944 roku liczba przedsiębiorstw zatrudniających od 1.000 do 10.000 robotników wzrosła do 2.153 a liczba przedsiębiorstw z większą ilością zatrudnionych niż 10.000 w każdym wzrosła również z 49 do 334. W okresie dziesięciolecia do II-ej wojny światowej liczba indywidualnych zakładów zmniejszyła się o 18%, natomiast o prawie 46% wzrosła liczba zakładów, zarządzanych centralnie. W okresie wojny zlikwidowano około 2 miliony firm, a utworzono około 1.735 tys. nowych. W rezultacie liczba firm zmniejszyła się w tym okresie o 265.000!. O koncentracji produkcji świadczy to, iż w 1944 r. w zakładach przemysłu przetwórczego zatrudniających powyżej 1.000 i więcej pracowników pracowało 52,4% wszystkich zatrudnionych w przemyśle pracowników (w tym tylko w zakładach największych pracowało przeszło 30% wszystkich zatrudnionych!). Zaniepokojone warstwy drobnych wytwórców zmusiły Senat St. Zjednoczonych do powołania specjalnej komisji (pod przewodnictwem Murraya) do zbadania zagadnienia małych przedsiębiorstw.

Przy takiej koncentracji produkcji finansowej oligarchia Stanów

¹⁾ L e n i n, op. cit., str. 311.

Zjednoczonych łatwo kontroluje całokształt życia gospodarczego zbierając kolosalne zyski. W okresie wojny (lata 1940 — 1945) czysty zysk (po odliczeniu podatków) wynosi 53 miliardy dolarów, czyli około 9 miliardów rocznie, podczas gdy w latach 1936 — 1939 zysk roczny wynosił „tylko” około 4 miliardy dolarów. W roku zaś 1946 zysk wynosił 12 miliardów dolarów. Z tych olbrzymich zysków akcjonariuszom wypłacono w latach 1940 — 1945 tylko 26 miliardów, resztę zaś odpisano na rezerwy towarzystw akcyjnych. Uwzględnijmy jeszcze i to, że 25% wszystkich akcji znajduje się w ręku tylko 10 tys. ludzi, czyli 0,008% całej ludności kraju otrzymuje 0,25% zysku całego przemysłu!

Ale wracajmy do przerwane go toku rozważań. Wskazaliśmy, iż Krzywicki konsekwentnie rozwija tezy marksistowskiej teorii koncentracji wykazując zanik rzemiosła, proletaryzację drobnych wytwórców oraz wzrost zależności samodzielnych producentów od wielkich przedsiębiorstw scentralizowanych. Również w kwestii dotyczącej wzajemnych stosunków między trustami, syndykatami i monopolami Krzywicki zajmuje stanowisko zgodne z Leninem. Ten ostatni stwierdza iż „monopole nie usuwają konkurencji, lecz istnieją nad nią i obok niej, stwarzając przez to szereg szczególnie ostrych i głębokich sprzeczności, tarć i konfliktów”.¹⁾

Tej cechy imperializmu, a mianowicie pogłębienia sprzeczności i zastosowania walki pomiędzy różnymi grupami kapitalistów i w konsekwencji pomiędzy różnymi krajami kapitalistycznymi — nie chcieli uznać przeciwnicy marksizmu. Bronili i bronią dziś tezy, iż władza monopolów znosi konkurencję, usuwa anarchię kapitalistyczną oraz prowadzi do zbudowania gospodarki na zasadach „organizacji”. Lenin ostro występuje przeciwko tym teoriom, szczególnie podkreśla mylne stanowisko Kautsky'ego pomijające najbardziej „zasadnicze sprzeczności imperializmu: sprzeczność pomiędzy monopolami a istniejącą obok nich wolną konkurencją, pomiędzy olbrzymimi „operacjami” (i olbrzymimi zyskami) kapitału finansowego a „uczciwym” handlem na wolnym rynku, pomiędzy kartelami i trustami z jednej strony a nieskartelizowanym handlem z drugiej itd.”²⁾. W tych teoriach zaprzeczających istnienia sprzeczności w imperializmie Lenin widzi: „na wskroś reakcyjne pocieszenie mas nadziejami na możliwość stałego pokoju przy kapitalizmie za pomocą

¹⁾ Lenin, op. cit., str. 364.

²⁾ Lenin, op. cit., str. 386.

odwrócenia uwagi od ostrych sprzeczności i ostrych problemów te-
 raźniejszości i skierowania uwagi na fałszywe perspektywy jakie-
 goś rzekomo nowego przyszłego „ultra-imperializmu”. „Oszukiwanie
 mas”¹⁾ oto co Lenin widzi w owych teoriach o „pokojowych” ten-
 dencjach epoki karteli, trustów i monopolów.

Krzywicki prawidłowo określa istotę „centralizacji”. Na odcinku
 centralizacji handlu dowodzi on, iż wielkie magazyny wyćwiczyły
 swoją organizację „w walce z tysiącami drobnych współzawodni-
 ków, których położyły trupem... I obecnie ćwiczą ją nadal, ale już
 pod wpływem wzajemnej pomiędzy sobą kon-
 kurencji. Albowiem pomiędzy wielkimi
 magazynami toczy się walka nieubłagana:
 pokonawszy drobnych rywali, usiłują po-
 żreć siebie nawzajem”.²⁾

Taka sama zażarta walka konkurencyjna istnieje w interesie finan-
 sowym, gdzie wielkie banki pochłaniają mniejsze lub całkowicie je
 likwidują, albo czynią zupełnie zależnymi od siebie. Szerzej zatrzy-
 muje się Krzywicki nad przeciwieństwami interesów w przemyśle.
 Centralizacja produkcji bynajmniej nie usuwa konkurencji! Wręcz
 przeciwnie, kartel zmusza drobnych producentów do solidarnego wy-
 stąpienia i wtedy walczy monopol z monopolem, syndykat z syndy-
 katem. Krzywicki trafnie stwierdza iż trusty-olbrzymy „poszukują
 nieustannie żeru, odejmują go innym, pęcznieją coraz bardziej”³⁾.
 Formy tej walki są najróżnorodniejsze. Strony nie wahają się ani
 przed podłością, ani przed podstępem. Szpiegostwo i szantaż, do-
 prowadzenie przeciwnika do bankructwa za pomocą walki cen lub
 też odcięcie konkurenta od źródeł surowca lub uniemożliwienie
 transportu — te i inne sposoby łącznie lub oddzielnie stosowane są
 zarówno między członkami jednego i tego samego kartelu jak i mię-
 dzy konkurencyjnymi trustami. Krzywicki zgodnie z leninowską
 teorią o zaostrażających się sprzecznościach w tym monopolistycz-
 nym stadium kapitalizmu podkreśla wyraźnie wszystkie te ele-
 menty walki, z ironią notując głosy tych, którzy w kartelach wi-
 dzieli zwiastuny powściągnięcia anarchii rynkowej lub środek do
 stworzenia nowego ustroju stanowego, na wzór istniejących w okre-
 sie średniowiecza...

¹⁾ Tamże, str. 387.

²⁾ L. K r z y w i c k i. Wstęp... 1926, str. 9.

³⁾ Tamże, str. 68.

Nie badając politycznej strony „centralizacji” nie może się znakomity autor „Ludów” wstrzymać od zaznaczenia znamienego faktu „morganizacji przemysłu” a więc powstania plutokratów, którzy „ujawszy w swe ręce ster rządów nad przemysłem amerykańskim, obracają się w s o c j o k r a t ó w, tj. zaczynają kształtować świat — przynajmniej świat zamorski, według woli swojej i jej widnokręgów”. Dziś powiedziałby zapewne Krzywicki, iż socjokraci amerykańscy kształtują według swojej woli nie tylko świat zamorski ale również w szpony swe zagarniają kraje starego kontynentu. „Morganizacja przemysłu” to nazwa na oznaczenie zjawiska, polegającego na wzajemnym przenikaniu się, na sprzymierzaniu się trustów, karteli, banków i syndykatów. Również Lenin szczególną uwagę zwrócił na to zrastanie się kapitału bankowego z kapitałem przemysłowym. „Koncentracja produkcji; monopole, wyrastające z tej koncentracji; zlewanie się albo zrastanie banków z przemysłem — oto historia powstania kapitału finansowego i treść tego pojęcia” — pisze Lenin, wskazując jednocześnie, iż burżuazyjni ekonomiści są apologetami imperializmu i kapitału finansowego upiększającymi tworzenie się oligarchii i metody jej panowania¹⁾. Krzywicki nie bada bezpośrednich politycznych skutków powstania władzy kapitału finansowego, ale pod formą zręcznego porównania rozwija przed oczyma czytelnika perspektywę owej przyszłości, zgotowanej szerokim masom przez Morganów, Rockefellerów, Vanderbildtów i innych dziś również istniejących możnowładców przemysłu Stanów Zjednoczonych. Wspomina mianowicie powieść Wellsa, w której mowa o zorganizowaniu świata przez jeden syndykat. Tłumy utrzymywane są w karchach posłuszeństwa strachem, siłą i ciemnotą. „W tym kierunku pchają bezwiednie Morgan i S-ka rzeczypospolitą zamorską...” — dodaje Krzywicki od siebie. W naszych czasach słowa te nabierają szczególnej mocy. I dziś grupa Morgana dominuje w życiu gospodarczym i politycznym Stanów Zjednoczonych, kontrolując przedsiębiorstwa i banki dysponujące kapitałami w wysokości dziesiątków milionów dolarów. A obok Morgana ten sam Harriman-Kuhn-Leeb i ten sam Rockefeller, o którym wspomina Krzywicki, sprawują władzę nad narodem kraju zamorskiego. „Rolnik, spozrywca, kramikarz po to istnieją na ziemi amerykańskiej, ażeby nieść tym panom haracze ciężkie” — pisał z goryczą ćwierć wieku temu. Po drugiej wojnie światowej owym królom nafty i stali, mięsa i ba-

¹⁾ L e n i n, op. cit., str. 333 — 334.

wełny już nie wystarczają haracze rolników, kramarzy i spożywców własnego kraju, wyciągają oni ręce po inne kraje, jak po swoje lenno, aby haraczami obarczyć zamieszkujące te kraje narody...

V.

Wyliczyliśmy niektóre węzłowe zagadnienia imperializmu, wykazując zgodną ich ocenę w ujęciu Lenina i Krzywickiego. Gwoli ścisłości należy tutaj wskazać i na to, iż w socjologicznych swoich wywodach znakomity nasz uczony niektórym cechom centralizacji przypisał rolę jednostronną, zwiężając jakość ich znaczenia. Dla przykładu wymieńmy tu tylko dwie kwestie, a mianowicie: 1) zagadnienie kształtowania się cen towarów skartelizowanych oraz 2) wpływ karteli i trustów na technikę produkcji.

Krzywicki ciągle podkreśla, iż centralizacja, a więc trusty, wielkie magazyny itp. wywarły głęboki wpływ na metody produkcji, na handel i w wyniku tych przekształceń można zanotować spadek cen większości wyrobów tych potężnych przedsiębiorstw, aczkolwiek ich zyski przy tym poważnie rosną. Z punktu widzenia praktyki taki ogólny wniosek napotyka na poważne zastrzeżenia. W sprawie cen zasługuje na podkreślenie to, że nawet amerykańscy uczeni przyznają, iż kartele mają za zadanie utrzymanie cen na poziomie wyższym niż przy swobodnej konkurencji. Inna jest polityka cen w okresie organizowania kartelu czy trustu, inna zaś, gdy umowa przedsiębiorców została zawarta. Przed zjednoczeniem się w kartel poszczególne przedsiębiorstwa prowadzą wojnę cen, chcąc zmusić przeciwników do wzajemnych ustępstw. Z chwilą zaś zawarcia porozumienia dążeniem kartelu jest podwyższenie cen swoich towarów. Mając w swoim ręku panowanie nad rynkiem kartel reguluje produkcję i zbyt, starając się o zachowanie sztywnego poziomu cen. W 1934 r. „I. G. Farbenindustrie” pisała firmie „Winthrop Chemical Co” tak: „wojna cen jest wygodą tylko dla konsumentów, zachowanie zaś określonego poziomu cen byłoby wygodne dla wszystkich konkurujących firm”. Amerykański znawca spraw kartelowych C. D. Edwards stwierdza, „iż ceny kartelowe są zwykle wyższe od cen, jakieby zaistniały w warunkach bezkartelowych”¹⁾. Tenże sam

¹⁾ C. D. Edwards: *Economic and political Aspects of international Cartels* 1941.

autor ilustruje swoją tezę przykładami statystycznymi. Dla ilustracji wspomnijmy tylko o karbidzie wolframu, który w 1927 — 1928 roku kosztował w St. Zjednoczonych 50 dolarów za funt. W tymże to okresie „General Electric” zawarło z Kruppem umowę o wymianie patentów i Krupp zobowiązał się nie obniżać ceny tego produktu w wypadku eksportowania go do St. Zjednoczonych. W okresie 1930 — 1939 cena z 50 dolarów podskoczyła do 225 dolarów a nawet do 453 dolarów za funt! W 1940 roku cena wynosiła jeszcze 205 dolarów za funt. Dopiero w 1942 r. w wyniku sprawy sądowej wytoczonej na podstawie ustaw antitrustowych cena ta zmniejszyła się do 27 — 45 dolarów za funt. Tak samo ceny na aluminium były w 1939 roku wyższe, niż w roku 1941. Nie mnożąc przykładów do dajmy, iż kartele, jeśli nie podwyższają cen to starają się pogorszyć jakość produkcji i w ten sposób obniżają jednostkowy koszt produkcji a więc powiększają znacznie swoje zyski.

Drugą tezą, którą Krzywicki rozwija jednostronnie jest ta, która głosi, iż centralizacja jest potężną dźwignią postępu technicznego. Trudno zaprzeczyć faktom, szczególnie tym, które świadczą o ogromnym rozwoju techniki przemysłowej, zastosowanej w wielkich przedsiębiorstwach trustów i karteli. Wiadomo również, iż właśnie w Ameryce wielkie zakłady przemysłowe posiadają potężne i bogato wyposażone laboratoria techniczne, zatrudniające całe armie uczonych, wynalazców i techników. Ale w tejże samej technicznie doskonałej się Ameryce istnieje ogromny strach przed postępem technicznym. Jest to jeszcze jedna i to ważna sprzeczność tkwiąca w samej istocie monopolistycznego sposobu kapitalistycznej produkcji! Wspomniany już wyżej Edwards pisze dosłownie tak: „Kartele w zasadzie odnoszą się z niedowierzaniem do nowych technicznych ulepszeń. Szukają one chętnie coraz to lepszych sposobów dla zastosowania swoich starych produktów, ale przeszkadzają stosowaniu nowych procesów produkcyjnych lub wytwarzaniu nowych towarów... Patenty są bronią przeciwko niezależnym przedsiębiorcom (out-sider) i koncern, który rozporządza największą ilością najlepszych patentów, przy zachowaniu innych równych warunków, może sobie zapewnić najwygodniejszą pozycję w kartelu. Konkurencja przy otrzymywaniu patentów prowadzi do konkurencji w wynalazczości. W wyniku tego otrzymujemy dziwne pomieszanie pędu do dokonywania wynalazków oraz wspólnego wykorzystania nowych procesów produkcji z dążeniem do zahamowania tych procesów tam,

gdzie one mogłyby obniżyć ceny lub zmniejszyć zyski". Na potwierdzenie wyżej sformułowanych tez można przytoczyć dzieje dziesiątków i setek wynalazków, które świadomie i celowo nie znalazły zastosowania w produkcji, chociaż mogły w dużym stopniu wzmocnić wydajność pracy ludzkiej, powiększyć ilość towarów i ułatwić życie milionom spóżywców na całym świecie. Wynalazki te leżą w skrytkach owych królów przemysłu, którzy wykupili odnośne patenty płacąc wynalazcom ochłapy lub zmuszając ich innymi intrygami do wyrzeczenia się swych płodów długiej i uciążliwej nieraz pracy. Znamienne jest stanowisko Lenina w tej samej sprawie. „Skoro ustanawia się, — pisze Lenin — chociażby na pewien czas, ceny monopolistyczne, to do pewnego stopnia znikają przyczyny, pobudzające do postępu technicznego, a zatem i do wszelkiego innego postępu, do posuwania się naprzód; zjawia się dalej, e k o n o m i c z n a możliwość sztucznego powstrzymania postępu technicznego". Ale z drugiej znów strony „monopol przy kapitalizmie nigdy nie jest w stanie całkowicie i na bardzo długi czas usunąć konkurencji z rynku światowego. Oczywiście, możliwość obniżenia kosztów produkcji i powiększenia zysków za pomocą wprowadzenia udoskonaleń technicznych działa na korzyść zmian. Ale t e n d e n c j a do zastoju i gnicia, właściwa monopolowi, ze swej strony działa w dalszym ciągu i w poszczególnych gałęziach przemysłu, w poszczególnych krajach bierze na pewien przeciąg czasu górę" ¹⁾.

VI.

W stanowisku Lenina dwie tezy zasługują na podkreślenie. Pierwsza głosi, iż mimo tendencji do stosowania udoskonalonej techniki, monopol kapitalistyczny rodzi dążenie do zastoju i gnicia. Druga zaś wskazuje na nierównomierność rozwoju tych procesów w zależności od krajów. Teza o nierównomiernym rozwoju różnych krajów w epoce imperializmu jest jedną z głównych tez leninowskiej teorii. „Kapitał finansowy i trusty nie osłabiają różnic w szybkości rozwoju różnych części gospodarstwa światowego, ale je potęgują" — stwierdza Lenin.

„Błędem byłoby myśleć, że ta tendencja do gnicia wyklucza szybki wzrost kapitalizmu, nie, poszczególne gałęzie przemysłu, poszczegól-

¹⁾ L e n i n, op. cit., str. 373.

ne warstwy burżuazji, poszczególne kraje ujawniają w epoce imperializmu bardziej lub mniej silnie to jedną, to drugą z tych tendencji. Na ogół, kapitalizm wzrasta bez porównania szybciej, niż dawniej, ale ten wzrost nie tylko staje się w ogóle bardziej nierównomierny, lecz nierównomierność przejawia się także w szczególności w gnicju najbardziej zasobnych w kapitały krajów (Anglia)"¹⁾.

W socjologicznej teorii centralizacji Krzywickiego ciekawe jest to, iż mimo jednostronnego ujęcia niektórych zagadnień zgodna jest ona z poglądami Lenina w sprawie gnicia imperializmu, jak również nierównomierności tendencji jego rozwoju. Zastanawiając się nad dalszą społeczną ewolucją centralizacji Krzywicki rzuca myśl, iż „dążność ta ku centralizacji w poszczególnych krajach może podupaść, jak np. niektórzy prorokują dzisiaj całej Europie, (czyżby aluzja do Anglii? — I. E.) ale to oznacza tylko tyle, iż punkt ciężkości życia przemysłowego i dalszego wzrostu centralizacji przenieś się dokąd indziej, chociażby do St. Zjednoczonych" — (Wstęp). I rzeczywiście: ten punkt ciężkości jak przewidywał Krzywicki przeniósł się do St. Zjednoczonych. Przedstawiają one sobą dziś najwyższe stadium rozwoju kapitalizmu, jak to nazywa Lenin, lub centralizacji — w terminologii Krzywickiego.

Obserwując pasożytnicze elementy oraz procesy gnicia i zastoju w centralizacji, Krzywicki śmiało wysuwa koncepcję daleko idących społecznych przekształceń, mających źródło właśnie w najwyższym stadium kapitalizmu. Okres ten wyróżnia się tym, iż ogół średnich i drobnych kapitalistów przestaje być czynnym organizatorem życia gospodarczego. Skoro kapitał przybrał postać akcji, wtedy masa drobnych posiadaczy takich akcji ogranicza swoją rolę do obcinania kuponów przynoszących dywidendę. Mała zaś garstka rekinów przemysłowych faktycznie kieruje interesem bankowym i przemysłem. A rzesza drobnych i średnich kapitalistów zostaje zepchnięta do roli p a s o ż y t a. „Taki akcjonariusz — mówi Krzywicki — ze zrębu społecznego staje się tylko jego ornamentacją — kosztowną i w ostatniej instancji b e z u ż y t e c z n ą" (podkr. moje — I. E.).

Surowy sąd wydaje Krzywicki kupcom, agentom i wszelkiego rodzaju innym pośrednikom, którzy to ani nie orzą, ani nie sieją, lecz zbierają plony cudzej pracy. Centralizacja i tym elementom pasożytniczym przynosi zagładę. Trusty opanowują rynki zbytu, reglamen-

¹⁾ L e n i n, op. cit., str. 391 — 392.

tują produkcję i przez swój własny aparat handlowy rozprowadzają towar, wypierając z rynku sieć samodzielnych kupców i pośredników. Krzywicki widzi, iż pewna liczba osób zostaje pozbawiona przy tym zarobku, przy czym doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że „zagłada w chwili dzisiejszej pośredników jest wygraną przede wszystkim i może nawet wyłącznie świata przedsiębiorców, ale z chwilą rozciągnięcia kontroli społecznej nad przemysłem cała społeczność odniesie korzyści z usunięcia niepotrzebnych ogniw organizacji gospodarczej” (podkr. moje — I. E.). Otóż podkreślając i, może nawet jednostronnie nieraz, zaznaczając techniczną dodatnią stronę centralizacji, Krzywicki rzutuje rodzące się nowe formy działalności tej nowoczesnej organizacji gospodarczej na płaszczyznę przyszłych stosunków społecznych, w których społeczna wola pokieruje przemysłem i nie tylko zresztą przemysłem. Przejęcie kierownictwa i rządów nad poszczególnymi ważnymi dziedzinami, a potem i nad całością życia gospodarczego i politycznego, przez wolę zbiorową, przez gromadę, przez zarząd społeczny staje się dla Krzywickiego naturalną konsekwencją faktu, iż zrodzona w indywidualnej, wolnej konkurencji centralizacja znakomicie przyspiesza proces uspołecznienia się produkcji. I w tym miejscu warto przypomnieć słowa Lenina, który na marginesie swojej ekonomicznej analizy imperializmu dowodzi, iż „kapitalizm w swym stadium imperialistycznym bezpośrednio doprowadza do najwszechstronniejszego uspołecznienia produkcji, wciąga, że tak powiem kapitalistów wbrew ich woli i świadomości, do jakiegoś nowego porządku społecznego, przejściowego od całkowitej wolności konkurencji do całkowitego uspołecznienia. Produkcja staje się społeczna, ale przywłaszczenie pozostaje prywatne. Społeczne środki produkcji pozostają prywatną własnością niewielkiej liczby osób”. Krzywicki plastycznie przedstawia nam mechanizm wewnętrzny tego przejścia od wolności konkurencyjnej do epoki uspołecznienia. Wyodrębniając ów moment uspołecznienia się produkcji i handlu przy wzroście potęgi kapitału i wyzysku — jednocześnie ukazuje nam przyszłość, niosącą masom robotniczym wyzwolenie pracy z pod panowania niekoronowanych królów żelaza i bawełny, nafty i masła.

Analizując handel i społeczną funkcję kupca redaktor pierwszego polskiego tłumaczenia „Kapitału” dochodzi do wniosku, iż jak ongi

urząd sędziowski z synekury prywatnej i dziedzicznej przekształcił się w godność publiczną, tak pod wpływem centralizacji obrotu i wymiany towarów prędzej czy później handel przejdzie pod „zarząd zorganizowanej woli społecznej, tym samym przekształci się w czynność społeczną rozpodziału produktu pomiędzy obywateli, a kupiec zniknie, ustępując miejsca funkcjonariuszowi publicznemu”. Warto o tym wspomnieć szczególnie dziś, kiedy już kilkadziesiąt powszechnych, państwowych domów towarowych działa w Polsce Ludowej, a sieć sklepów spółdzielczych zmusza prywatną sieć handlową do zaniechania drożyznianych i spekulacyjnych praktyk. Obok kupca prywatnego i nad nim poczyna dominować już dziś nasz funkcjonariusz publiczny, przedstawiciel zorganizowanej w o l i społecznej, kierującej podziałem dóbr.

Tego rodzaju dążność przekształcenia się anarchistycznej, opartej na własności prywatnej gospodarki kapitalistycznej w ustrój gospodarczy, zorganizowany pod władzą mas ludowych, Krzywicki wyłuskał nie tylko w handlu detalicznym, ale i w handlu hurtowym, w dziedzinie finansów a nade wszystko w produkcji przemysłowej, wprawiającej w ruch i handel i finanse. W wyniku tych tendencji ukazuje się Krzywickiemu zarys przyszłego ustroju w którym „zorganizowana wola społeczna będzie kierowała jeśli nie całym gospodarstwem społecznym, tedy przynajmniej wielkimi zakresami działalności wytwórczej, jedynie rolnictwo długo trzymać się będzie zasad indywidualnych” (podkr. moje — I. E.). Również ta teza Krzywickiego naprasza się o skonfrontowanie jej z obecną rzeczywistością, z naszym modelem gospodarczym, w którym sektor prywatny odgrywa również dużą rolę dzięki milionom indywidualnych gospodarstw rolnych. Już dawniej, mianowicie w 80-tych latach ubiegłego wieku, Krzywicki twierdził, iż „trzeba zupełnie zmienić podstawy obecnego ustroju produkcji”, należy „usunąć anarchię pozafabryczną, wprowadzając ścisłą organizację w zapotrzebowaniach i zaopiarowaniach społecznych i znieść wytwarzanie wartości dodatkowej wewnątrz fabryki”, wreszcie postawił żądanie wprowadzenia „gospodarki uregulowanej przez l u d o w e p a ń s t w o”¹⁾. Śledził więc znakomity nasz uczoney za postępowaniem społecznym, analizując warunki i możliwości zaistnienia

¹⁾ Praca dziś i w przyszłości. (Przedświt 1884, Nr. 8) cyt. u T a d e u s z a C z a j k o w s k i e g o: Kwestia robotnicza w działalności pisarskiej L. Krzywickiego.

ludowej gospodarki uregulowanej. W socjologicznej koncepcji centralizacji często stwierdza, iż „wszędzie życie społeczne powoli ulega przekształceniom w kierunku schematyzmu, jednolitego planu, uproszczenia“ (podkr. moje — I. E.). Mało tego! Krzywicki stanowczo dowodzi, iż wraz ze zmechanizowaniem, zrutynizowaniem i uporządkowaniem produkcji zorganizowanej według jednolitego planu życie społeczne przyzwyczajają człowieka, a przede wszystkim robotnika fabrycznego do systematyczności, pracowitości i sumienności. „Życie dzisiejsze, stwarzając w skali coraz rozleglejszej jednolity plan produkcji znajduje w razie przejścia jej w ręce gromady, gromadę uposażoną w wymagane właściwości charakteru“.

Tą gromadą zajmie się Krzywicki w szkicu o społecznym obliczu różnych odłamów ludności. Na marginesie zaś rozważań o centralizacji, rzutując na płaszczyznę przyszłości obraz rządów tej gromady ubiera je Krzywicki w formę „demokratycznej socjalizacji“, unarodowienia lub upaństwowienia produkcji, wspominając o ewentualności jej municypalizacji lub też syndykalizacji narodowej. W tych różnych prawnych możliwych formach rządów gromady uderza to, iż „ogół pracowników zabiera głos, wysuwając spośród siebie na pewien okres czasu zarządy“. Raduje Krzywickiego sam fakt, iż „gromada społeczna“ posiada dzisiaj ludzi zdolnych do sprawowania władzy i kierowania życiem gospodarczym.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

ZWIĄZEK „SPOŁEM“ I JEGO SPÓŁDZIELNIE (1928 — 1938)

Opracowanie niniejsze zostało wykonane z inicjatywy autora w czasie okupacji.

Wnikliwa analiza przedwojennej gospodarczej działalności „Społem” i jego spółdzielni dokonana przez autora i dziś jeszcze może zainteresować szersze koła spółdzielców i mieć duże znaczenie zarówno dla teorii jak i praktyki naszego ruchu spółdzielczego.

Znajomość działalności Związku Spółdzielni Spożywców R. P. pozostaje w odwrotnym stosunku do znaczenia Związku w polskiej gospodarce narodowej. W natłoku zagadnień, które trzeba było rozwiązywać lub nad którymi trzeba się było w Polsce zastanawiać, nie stało miejsca na zapoznawanie się z działalnością największego na ziemiach naszych przedsiębiorstwa handlu hurtowego, przedsiębiorstwa, które głęboko i na przestrzeni lat 28 było związane z ruchem społecznym o szerokim zasięgu. Ani względy gospodarcze, ani racje socjalne nie skłoniły nikogo do pogłębienia wiedzy o polskiej spółdzielczości spożywców pomimo, że istniał bogaty materiał, a sam ruch jako taki dostarczał codziennie przyczynków i danych tak dla uczonego, jak i dla społecznika. Konieczność rozwiązywania problemów społecznych i gospodarczych, nieomal z dnia na dzień, nie pozwalała twórcom, przodownikom i działaczom ruchu zająć się syntetycznym opracowywaniem dokonań polskiej spółdzielczości spożywców. Gorzej, że stronili od podobnych tematów ci, co z tytułu swoich zajęć fachowych (ekonomiści) lub z uwagi na studia (słuchacze wyższych uczelni) byli predystynowani do podejmowania badań nad wynikami, metodą pracy i przyszłością spółdzielczości. Stąd powstała luka dość poważna i dotkliwa, krzywdząca zarazem samą spółdzielczość i jej naprawę niebanalne dokonania.

Zadaniem poniższych uwag jest częściowe bodaj powetowanie wspomnianych zaniedbań i usunięcie wzmiankowanej luki. Oparte na materiale, znajdującym się w statystykach i sprawozdaniach Związku i jego spółdzielni, usiłują one dać odpowiedź na pytanie: czy w okresie 1928—1938, w okresie kolejno „prosperity“, niebywałego kryzysu i zwykłej koniunktury zbrojeniowej, Związek i jego spółdzielnie spełniły swe zadania, tzn. czy w ramach polskiej — złej i dobrej — rzeczywistości socjalnej i gospodarczej spełniły to, co spełnić były mogły i powinny. Innymi

słowy, chodzi o zdanie sobie sprawy z istotnej roli polskiej spółdzielczości spożywców w naszym życiu społecznym i gospodarczym, z jej „miejsca pod słońcem“ polskiej gospodarki narodowej, z jej żywotności i znaczenia, a wreszcie — z jej słabych i mocnych stron w przeszłości (jakże jeszcze świeżej!) i z widoków na — również najbliższą — przyszłość.

Stosunek mój do Związku i zrzeszonych przy nim spółdzielni był i jest pozytywny. Zdawało by się wobec tego, iż taka postawa zmniejsza potrzebę zabierania głosu w sprawie, do jakiej zwykle się u nas przystępować tylko wówczas, kiedy się ma „za złe“. Przeświadczenie, iż Związek i jego podbudowa społeczno-gospodarcza były i będą dla gospodarki narodowej wartością dodatnią, nie zwalnia mnie od wypowiadania poglądów krytycznych, ilekroć — według mego skromnego poglądu — wymaga tego dany fragment ogólnego zagadnienia. W ruchu spółdzielczym posiadam swoją skromną „kartę pracy“ i to mnie w pewnym stopniu upoważnia do pisania na temat prac Związku i spółdzielni spożywców. W jeszcze większym stopniu upoważnienie to czerpię z bardziej ogólnych zainteresowań i prac ekonomicznych.



ZWIĄZEK JAKO HURTOWNIA

Statystyka sama przez się nie ma żadnego znaczenia, jeśli nie daje materiału do wnioskowania.

Czy w sprawozdaniach Związku Spółdzielni Spożywców R. P. można znaleźć materiał, na którego podstawie można snuć rozważania i wyciągać wnioski? W znacznym stopniu — tak, roczne bowiem sprawozdania są dostatecznie szczegółowe, przejrzyste i prawidłowo zestawione. Pewne nieuniknione przemilczenia zapisać można na karb tzw. tajemnicy handlowej, są one jednak stosunkowo mało znaczące, dotyczą bowiem szczegółów lub spraw drugoplanowych. Byłoby jednak na przyszłość pożyteczne, aby Związek lub upoważnieni przezeń badacze dokonali niezbędnego naświetlenia faktów i ich motywów wzgl. skutków; nie dla celów propagandowych, lecz dla potrzeb socjologii, ekonomii, a nawet — polityki ekonomicznej.

Obroty Związku w rozpatrywanym poniżej okresie 1928—1938, stanowiącym, jak to już poprzednio zaznaczyłem, zamknięty cykl koniunkturalny, przedstawiają się następująco:

Rok	Obroty nominalne w tys. zł.	Wskaźnik cen hurtowych	Obroty realne w tys. zł.	Wskaźnik obrotów realnych
1928	90.124	100	90.174	100
1929	90.242	96	94.002	104
1930	91.996	86	106.972	119
1931	82.312	75	109.750	122
1932	74.825	66	113.271	126

Rok	Obroty nominalne w tys. zł.	Wskaźnik cen hurtowych	Obroty realne w tys. zł.	Wskaźnik obrotów realnych
1933	69.617	59	118.000	131
1934	71.486	56	127.654	142
1935	72.215	53	136.255	151
1936	78.660	54	145.667	162
1937	90.607	59	153.571	170
1938	95.579	56	170.677	189
Ogółem	907.713	—	1.366.093	—
Przeciętnie	82.519	69	124.190	138

Po okresie depresji koniunkturalnej obroty Związku — wyrażone w złotych nominalnych — rozwijały się szybko i poważnie, czego dowodem, iż w ostatnim roku przedwojennym (1938) były one o 6% wyższe aniżeli w doskonałym roku „prosperity“ (1928). Jeszcze bardziej pomysłny obraz otrzymamy, przeliczając obroty nominalne przez siłę nabywczą złoto, wyrażoną we wskaźniku cen hurtowych: na przestrzeni lat 1928 — 1938 obroty realne wzrosły o 89%, przy czym — rzecz godna uwagi — wzrastały one stale, nawet w dobie „kryzysu“. Świadczyłoby to o rzeczywistej prężności handlowej Związku, którego zbyt osiągnął w omawianym okresie blisko 1 miliard złotych nominalnych, a nieomal półtora miliarda złotych realnych.

Obroty handlowe „Społem“ cechuje ponadto inna nader ważna okoliczność: zasadniczy ich zrąb opiera się na 17 podstawowych artykułach; są nimi: cukier, sól, zapalki, tytonie, mąka, kasze i strączkowe, drożdże, ryż, śledzie, herbata, kawa naturalna, węgiel, nafta, nawozy i cement. Jeżeli zestawimy z jednej strony obroty sumaryczne wzmiankowanymi towarami, z drugiej — ich procentowy stosunek do ogólnych obrotów związkowych, wreszcie z trzeciej — średnie arytmetyczne wagi 14 artykułów (tzn. bez tytoni) w procentach średniej wieloletniej (1928—1938), to wówczas otrzymamy następujące wyniki:

Rok	Obroty		Wskaźn.
	w tys. zł.	%	wagi
1928	65.956	73	87
1929	73.118	81	93
1930	73.981	80	87
1931	68.525	83	74
1932	63.250	85	82
1933	58.381	84	81
1934	58.753	83	81
1935	56.640	78	95
1936	60.751	77	116
1937	68.724	76	118
1938	69.744	72	161

Dane te wskazują, iż w okresie „kryzysu“ ciężar obrotów związkowych przesuwał się na korzyść „żelaznej“ grupy artykułów, gdy jednak nastąpił okres zbrojeń — rola tej grupy zaczęła maleć, rosły natomiast ilości wzgl. waga omawianych artykułów, co się pokrywa z poprzednią obserwacją, że realne obroty Związku podnosiły się ostatnio niesłychanie żywo i intensywnie.

Rzecz prosta, każdy ze wspomnianych towarów „żelaznej“ grupy ma zupełnie samodzielny, odrębny przebieg, podlegał bowiem odmiennym wpływom, które działały najczęściej poza Związkiem. Zilustruje nam to najlepiej poniższe zestawienie, w którym waga każdego towaru została podana w odsetkach przeciętnej 1928 — 1938:

Artykuł	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Cukier	116	87	92	90	85	85	86	92	112	120	132
Sól	88	82	112	109	84	86	94	98	114	118	121
Zapałki	92	101	127	88	123	96	81	81	101	105	103
Węgiel i koks	75	189	109	119	76	49	43	48	82	144	164
Mąka pszenna i żytnia	105	98	96	83	82	80	89	111	110	120	127
Kasze i strączkowe	88	85	73	79	85	109	100	90	100	135	139
Ryż	77	88	58	73	88	119	104	100	116	135	123
Śledzie	95	90	99	42	56	62	71	81	123	174	208
Herbata	92	83	74	85	81	77	83	96	128	143	155
Kawa nat.	72	59	53	80	83	92	121	143	115	108	172
Drożdże	28	31	46	67	107	121	134	126	148	147	158
Cement	69	96	110	51	32	41	74	81	128	172	242
Nawozy sztuczne	140	129	68	32	22	37	50	71	122	186	246
Nafta	77	89	94	36	64	83	104	111	130	149	160

Jedne z wymienionych artykułów zależały od polityki państwowej (cukier, sól, zapałki, towary kolonialne, a w pewnym stopniu węgiel i koks lub nafta), inne — od zachowania się karteli (drożdże, cement), pozostałe zaś od koniunktury (mąka, kasze, nawozy sztuczne). Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że na rozmiar obrotów danym artykułem pewien też wpływ miała polityka samego Związku i sytuacja ilościowa i jakościowa jego spółdzielni.

Gdyby omawiane artykuły uszeregować według wysokości obrotów za okres 1928 — 1938 i tym samym procentowego udziału w ogólnych obrotach „Społem“, powstałby obraz następujący:

Artykuł	Miliony zł	%
Cukier	254,4	28,0
Tytonie	150,0	16,5
Sól	81,0	8,9

Artykuł	Miliony zł.	%
Mąka pszenna i żytnia	58,7	6,5
Zapałki	55,5	6,1
Nafta	26,5	2,9
Ryż	19,1	2,1
Kasze i strączkowe	17,3	1,9
Nawozy sztuczne	15,8	1,8
Węgiel i koks	15,6	1,7
Herbata	10,1	1,1
Śledzie	7,1	0,8
Drożdże	5,4	0,6
Cement	5,1	0,6
Kawa naturalna	4,6	0,5
Pozostałe	181,5	20,0
Ogółem	907,7	100,0

Rola, jaką dany artykuł odgrywał w obrotach Związku, wynikała nie-tyle z polityki władz „Społem”, ile ze struktury gospodarczej kraju, jakoteż z wybitnej stosunkowo roli monopoli państwowych i karteli na rynku towarowym w Polsce. Niejednokrotnie spotykało się poglądy, iż „Społem” było biurem rozdzielczym artykułów kartelowo-monopolowych, co miało obniżać rolę Związku, de facto zaś odpowiadało realnemu układowi sił na rynku i strukturze spożycia szerokich mas. W każdym bądź razie obroty artykułami spożywczymi (cukier, sól, mąka, ryż, kasze i strączkowe, herbata, śledzie, drożdże i kawa) stanowiły w omawianym jedenastoletciu 50,4%, podczas gdy obroty artykułami gospodarstwa domowego (zapałki, węgiel i nafta) — 10,7%, artykułami różnymi i pozostałymi—38,9%. Tak więc „Społem” było w swej części podstawową hurtownią żywnościową, której asortyment miał wszelkie znamiona asortymentu „popularnego”.

W 1938 r. Związek zrzeszał blisko 400.000 członków, co wraz z rodzinami daje 2 miliony spożywców. Ponieważ jednak 2/3 obrotów przypadało na obroty z członkami, ci zaś w 3/4 swej ilości ogólnej zaopatrywali się w swych spółdzielniach, należy 2/3 obrotów poszczególnymi artykułami (zakładam ich równomierny zbyt) podzielić przez $400.000 \times 3/4$ czyli przez 300.000 członków wzgl. 1,5 miliona spożywców. W rezultacie otrzymamy, iż na 1 spożywcę „Społem” przypadało ok. 3,5 kg nafty, podczas gdy przeciętne spożycie ogólnopolskie wynosiło 4,1 kg; dla ryżu otrzymamy odpowiednio 1,4 — 1 kg, dla cukru 10,3 — 12,2 kg, dla drożdży 0,08 — 0,2 kg, dla tytoni 4,9 — 14,8 zł. W stosunku do ogólnej konsumpcji krajowej obroty Związku — zgodnie z jego własnymi obliczeniami — wyniosły w 1938 roku: zapałki 15%, sól i ryż 10%, korzenie, cukier i nafta 6%, herbata 5% itd. Skoro się uwzględni, iż 3/4 członków kupowało w spółdzielniach, zaopatrywanych przez „Społem”, a z ich obrotów 2/3 przypadało na członków, 1/3 zaś na nie-członków, okaże się, że $400.000 \times 3/4 + 1/2 \times 400.000 \times 3/4 = 300.000 + 150.000 = 450.000$, co w przeliczeniu na konsumentów (5 osób na 1 odbiorcę) daje 2.500.000

osób, czyli w stosunku do 34,6 milionów ludzi ok. 6,5%. W tym stanie rzeczy jedynie zapałki, sól i ryż wykazywałyby przewagę Związku nad innymi źródłami hurtowego zaopatrzenia kraju. Liczby te jednak wskazują, że „Społem“ i jego spółdzielnie miały przed wojną do czynienia z biedniejszymi, mniej zamożnymi sferami spożywców, ich działalność bowiem rozciągała się przeważnie na wieś i drobne miasteczka, których mieszkańcy posiadali niedostateczną siłę kupna w porównaniu z mieszkańcami miast większych, decydujących w naszych warunkach o wysokości ogólnokrajowej przeciętnej spożycia.

Obroty Związku w 1938 r. wzrosły — w porównaniu z przeciętną ostatniego jedenastolecia — o 16%, jeżeli za podstawę porównania weźmiemy ogólną sprzedaż w złotych nominalnych, a o 38% — w złotych realnych. Waga 14 artykułów, sprzedanych w 1938 r., w stosunku do wagi przeciętnej w tymże okresie wzrosła o 61%, wahając się — jeśli chodzi o poszczególne artykuły — od 3% (zapałki) do 146% (nawozy sztuczne). Liczby te wskazują na dynamikę rozwoju Związku, której znaczenie podkreślają dodatkowo następujące dane: ilość członków w spółdzielniach związkowych w 1938 r. podniosła się — w stosunku do przeciętnej z okresu 1928 — 1938 — o 30%, obroty tychże spółdzielni — o 25%, a ludność kraju — o 6%. Innymi słowy, działalność gospodarza „Społem“ wyprzedziła dość znacznie rozwój tych elementów, które w sposób naturalny wyznaczają „minimum egzystencji“ naczelnej hurtowni spółdzielczej.

Analiza obrotów „Społem“ wskazuje, że wzrost ich w znacznym stopniu zawdzięczać należy obrotom bezpośrednim i komisowym, a zatem formie niewątpliwie wyższej, trudniejszej, a dla Związku wygodniejszej i tańszej. O ile bowiem w 1928 r. obroty składowe (magazynowe) stanowiły jeszcze 67%, o tyle już w kryzysowym 1933 r. spadły one do 49%, a w latach następnych utrzymywały się na poziomie około 50%. To jedno. A drugie: dzieląc roczne obroty składowe przez średnie arytmetyczne remanentów na 1 stycznia i 31 grudnia każdego roku, otrzymamy, iż iloraz czyli tzw. rotacja wynosił w 1928 r.—12, w 1934—15, w 1938—11, przeciętnie zaś 12. Oznacza to, iż kapitał, ulokowany w towarze własnym (składowym) obracał się 12-stokrotnie czyli odnowienie kapitału następowało dokładnie raz na miesiąc. Biorąc pod uwagę rodzaj sprzedawanych przez „Społem“ towarów (przewaga artykułów spożywczych) oraz typowo polski niedostatek kapitałów, należy rotację miesięczną uważać za zdrową i właściwą. Nawiasem niejako można dodać, iż w 1938 r. kapitał, ulokowany w śledziach, obracał się tylko 2 razy w roku (rezultat sezonowości tego artykułu), w kawie naturalnej — 4 razy, w herbacie — 5, w soli — 8, w ryżu — 11, w kaszach i strączkowych — 14, a w mące (choć tu mogą być niedokładności w obliczeniach) aż 49.

Produkcja Związku zasługuje na specjalne omówienie, jest to bowiem dziedzina w polskich warunkach trudna, a dla spółdzielczości spożywców posiadająca znaczenie tak doktrynalne, jak i praktyczno-gospodarcze. Ogólna wartość i rentowność produkcji związkowej (w której nie uwzględniono paczkowni, gdyż nie ma ona nic wspólnego z produkcją jako taką) przedstawiają się następująco:

Rok	Wartość produkcji w tys. zł	W %% obrotów	Nadwyżka brutto w tys. zł	w %% prod.
1928	6.643	7,4	248	3,7
1929	6.469	7,2	371	5,7
1930	6.168	6,7	376	6,1
1931	6.056	7,3	278	4,1
1932	5.447	7,3	86	1,4
1933	4.275	6,1	201	4,2
1934	3.534	4,9	231	5,5
1935	4.233	5,8	306	6,1
1936	5.548	7,0	340	6,1
1937	7.609	8,4	389	5,1
1938	9.318	9,7	614	6,6
Ogółem	65.300	7,2	3.440	5,0

Wielkość produkcji jest pochodną ilości wyprodukowanych towarów oraz ich cen; ten podwójny aspekt nie pozwala na wyciąganie zbyt pochopnych wniosków. Jedno jest jednak pewne: wysokość i rentowność produkcji związkowej przebiegają zgodnie z wysokością i rentownością ogólnopolskiej produkcji przemysłowej, z tą tylko różnicą, iż wyniki eksploatacyjne są dla „Społem” korzystniejsze, niż dla ogółu polskich zakładów przemysłowych.

Produkcja Związku miała przed wojną miejsce w 5 wzgl. 6 ośrodkach. Były to: Kielce, Włocławek, Sokołów (przedtem Radomsko), Dwikozy i Gdynia, przy czym pierwsze miejsce należy się Kielcom, rozbudowanym możliwie wielostronnie. Rentowność Kielc była pod każdym względem zadowalająca (nadwyżka brutto za rok 1938 wyniosła 375 tys. zł), tym bardziej, iż ich nadwyżka brutto pozwalała na prawidłowe odpisy amortyzacyjne i odrzucenie czystej nadwyżki. Zakłady włocławskie były w nieco gorszej sytuacji i dopiero dwa lata ostatnie pozwoliły na pełną amortyzację i należały czystą nadwyżkę. Dwikozy i Gdynia były to zakłady nowe (ale zapowiadały się doskonale), trudno więc mieć o nich wyrobiony pogląd. Zato zupełnie wyraźnie nie wiodło się młynom: młyn w Radomsku się spalił, zresztą i bez tej klęski żywiołowej przynosił deficyt, który stał się następnie udziałem młyna w Sokołowie. Nawet w dwóch ostatnich latach produkcja Sokołowa (z powodu suszy na Podlasiu) przynosiła niedobory w wysokości 16 — 20 tys. zł i to bez dokonania odpisów amortyzacyjnych w kwocie conajmniej 50.000 zł rocznie. Ujemne rezultaty pracy Związku na tym odcinku pokrywały się z niekorzystnymi na ogół wynikami pracy przemysłu młynarskiego w Polsce.

Rozpatrując działalność Związku na polu własnej wytwórczości, należy wziąć pod uwagę nie tyle wartościową, ile wagowo-ilościową stronę tej wytwórczości. Dzieląc wagę wzgl. ilość najważniejszych artykułów przez wagę wzgl. ilość przeciętną w okresie 1928 — 1938 (dla świec i ultramaryny okres ten dotyczy 1931 — 1938, a dla octu 1932 — 1938), otrzymamy następujące wskaźniki produkcji:

Artykuł	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Mydło	83	100	109	92	92	67	75	100	117	142	153
Proszek mydl.	67	45	86	90	90	78	76	108	122	142	200
Świece	—	—	—	90	91	81	81	92	108	119	140
Pasta do obuw.	96	76	103	86	76	75	79	91	121	133	166
Zaprawy	33	25	33	41	56	67	91	125	162	209	259
Ultramaryna	—	—	—	17	65	65	83	96	130	152	178
Torby papier.	127	109	95	108	92	64	64	82	106	122	130
Gilzy	51	56	69	123	114	124	126	124	112	108	95
Ocet	—	—	—	—	24	61	89	116	134	152	129
Ślodycze	73	85	70	88	91	81	79	77	110	151	193
Mąka	100	131	159	141	151	49	49	72	95	92	74
Otręby	89	122	189	150	139	50	44	67	78	72	78

Ewolucja produkcji wymienionych artykułów jest nader charakterystyczna: po okresie ostrego kryzysu (1932 — 1934) koła wytwórni związkowych nabierają rozpędu, przy czym od 1936 r. następuje załamanie się tendencji zwykłych dla gilz, otrąb i mąki (od 1937 r. również dla octu), podczas gdy pozostałe artykuły silnie wzrastają. Zjawiska tego nie można, moim zdaniem, uważać za ujemne, gdyż ocet lub gilzy wydają się artykułami dalszo-planowymi, w pewnym stopniu zbędnymi (z punktu widzenia sensu produkcji hurtowni spółdzielczej), co się zaś tyczy mąki i otrąb, to ani potrzeby Związku, ani potrzeby spożywców nie wymagały, jak się zdaje, podejmowania ich produkcji, która w bilansowym wyniku okazała się nawet deficytowa.

Struktura produkcji własnej „Społem“ w sumarycznym zestawieniu za okres 1928 — 1938 przedstawia się następująco:

Artykuł	Mil. zł	%
Mydło i proszki	19,2	31,7
Mąka i otręby	18,6	30,7
Ślodycze i przypr.	7,8	12,8
Pasta, płyny i zapr.	5,6	9,2
Ocet, esen. i muszt.	2,4	4,0
Gilzy i bibułka	2,1	3,5
Świece	1,1	1,8
Przetwory owoc.	0,9	1,5
Ultramaryna	0,8	1,3
Ryby wędz. i kons.	0,7	1,1
Kosmetyki	0,6	1,0
Herbatniki	0,3	0,5
Kawa zbożowa	0,2	0,3
Kasza jęczmienna	0,1	0,2
Konserwy owocowe	0,1	0,2
Różne	0,1	0,2
Razem	60,6	100,0

Powyższym zestawieniem nie są objęte torby, deski i skrzynie, gdyż nie są to produkty w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz przedmioty, bezpośrednio lub pośrednio służące opakowaniu. Po ich wyeliminowaniu widać, że artykuły spożywcze stanowią 51% ogólnej wartości produkcji, artykuły gospodarstwa domowego (mydło i proszki, pasta, płyny i zaprawy, świece i ultramaryna) 44%, a różne (gilzy i bibułka, kosmetyki i różne) 5%. Wskazuje to na spożywczy, że się tak wyrażę, kierunek produkcji związkowej, jednakże z równoczesnym akcentowaniem potrzeb gospodarstwa domowego i higieny domowej.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że w Polsce tytonie, sól i zapalki stanowiły przedmiot monopoli państwowych, a cukier, ryż i nafta — faktycznych monopoli prywatnych, to udział własnej produkcji Związku można porównać tylko z sumą obrotów związkowych, dokonanych artykułami tzw. rynku wolnego. W ostatnich dwóch latach przedwojennych stosunek ten wyrażałby się jak 1:5. Można również porównać globalną wartość produkcji związkowej jedynie z rubryką „Inne towary“, wykazywaną w sprawozdaniach „Społem“ (tzn. po wyeliminowaniu cytowanych uprzednio 15 artykułów); dla 1938 r. wypadnie, iż produkcja (ale bez mąki i kaszy) stanowiła 33%. Nie trzeba wreszcie zapominać, iż ok. 5% wartości obrotów przypadało na import, tak że produkcja związkowa w ogólnych obrotach Związku (bez importu, artykułów monopolowych państwowych i monopolowych prywatnych) wynosiła mniej więcej 1/4. Tak czy inaczej rola produkcji własnej była już zupełnie poważna i dlatego wypada się zastanowić, czy dobór gałęzi produkcji i wytwarzanych towarów był, czy nie był właściwy.

Hurtownia angielska C. W. S. wytwarza biszkopty, soki owocowe, czekoladę, marmeladę, przetwory owocowe, margarynę, konserwy, mąkę, mydło, świece, glicerynę, farby i lakiery, tkaniny, konfekcję, gorsety, obuwie, szczotki, meble, wyroby tytoniowe itd., prowadzi drukarnię, rzeźnię, ogrody warzywne i owocowe, mleczarnię i kopalnię itd. Hurtownia szkocka do wspomnianych artykułów dorzuca jeszcze skóry, wyroby cynowe, wyroby perfumeryjne itd. i prowadzi ponadto wędliniarnię, fabrykę chemiczną, warsztat mechaniczny, farmę bydłą i farmę nierogacizny, tkalnię itd. W hurtowni duńskiej znajdujemy cygara i papierosy, liny, nasłona i rowery (nie licząc niektórych artykułów spośród przed chwilą wymienionych); w hurtowni niemieckiej — zapalki, w szwedzkiej — kalosze i żarówki, w węgierskiej — likiery, we francuskiej — kopalnię soli, w bułgarskiej — olejarnię, wapiennik i cegielnię. Wachlarz wytwarzanych, czy przetwarzanych towarów jest przeto bogaty i wszechstronny, uderza przy tym, że mąka, margaryna, czekolada, konserwy, mydło i obuwie znajdują się niemal we wszystkich spółdzielczych hurtowniach europejskich. Są to widocznie artykuły, których jakość lub ceny albo jedno i drugie pozostawiały na rynku prywatnym bardzo wiele do życzenia. Potężniejsze niż w Polsce kartele przemysłowe i handlowe stały się również przyczyną podjęcia przez hurtownię produkcji tego albo innego towaru; jaskrawym tego przykładem hurtownia szwedzka, zwalczająca z powodzeniem kartel żarówek i kartel kaloszy. Ale i w produkcji mąki

rola hurtowni szwedzkiej jest niemała, skoro ok. 25% ziarna chlebowego Szwecji przechodziło przez młyny hurtowni.

Sytuacja „Społem“ była pod tym względem nieco odmienna. Posiadałiśmy przed wojną niewiele firm handlowych tak silnych jak Związek, nie było również wielkich potentatów wytwórczości świec, pasty do obuwia, ultramaryny, gilz, octu, musztardy, przetworów owocowych, kosmetyków, czy mąki i kaszy. Tak wielki odbiorca jak Związek mógł dyktować ceny i warunki, dobierając sobie odpowiednich dostawców. Możliwe, iż w wielu wypadkach ilość wytwórców stała w odwrotnym stosunku do jakości ich produktów, co zmuszało Związek do podjęcia własnej wytwórczości (motyw jakościowy). Nie należy też zapominać, iż monopole i kartele pilnowały, by hurtownik (w danym wypadku Związek) nie brał za swe usługi więcej, aniżeli one to z góry ustaliły; stąd tendencja „Społem“ do produkowania artykułów bardziej rentownych dla powetowania strat lub braku zysków na sprzedaży artykułów monopolowo - kartelowych (motyw kalkulacyjny pośredni). Trudno jednak doszukać się w produkcji związkowej motywu kalkulacyjnego bezpośredniego, który by zmuszał Związek do wytwarzania przedmiotów, sprzedawanych czy to spożywczy, czy samemu Związkowi zbyt drogo; w przeciwnym razie „Społem“ podjęłoby produkcję nieznośnie w Polsce drogich żarówek lub cukru. Ten ostatni był często omawiany na zjazdach, a wniosek Namiecińskiego, złożony XIX zjazdowi, jakoteż wniosek Cieśli, przedłożony XXI zjazdowi, wzywały do „rozpoczęcia planowych poczynań w kierunku uruchomienia cukrowni związkowej“. Z przyczyn zrozumiałych (niedostatek kapitałów i opory w kartelu i sferach rządowych) do budowy cukrowni nie doszło, jak nie doszło do zorganizowania wytwórni - bekoniarń, którą lansował Szymański na XXV zjeździe. A niewątpliwie podjęcie przez „Społem“ szeregu operacji wytwórczych w dziedzinie rolnej (bekony i inne przetwory mięsne czy tłuszczowe, konserwy itd.) przysłużyłoby się tak samej organizacji, jak i spożywcom oraz drobnym producentom wiejskim. W przedostatnim roku podjęto szczęśliwie próbę wytwarzania płynnego owocu i konserw czy przetworów owocowych, przez co „Społem“ stało się głównym producentem tych tak mało spożywanych artykułów o wielkiej wartości zdrowotnej i ogólno-gospodarczej. Nie ruszono natomiast innych dziedzin, jak w swoim czasie pozwolono się ubiec czeskiej firmie Bata, która małych, lichych i drogich szweców zastąpiła tanią, równie lichą i masową produkcją obuwia mechanicznego. „Społem“ mogło tu być postąpić nieco inaczej, organizując czy to własną wytwórnię i angażując do niej byłych „samoistnych“ szweców, czy też rodzaj przemysłu nakładczego, opartego na tychże szwecach, wyzyskiwanych jednak przez kapitał anonimowy.

Rentowność Związku wyznacza wzajemny stosunek nadwyżki brutto i kosztów handlowych. Ponieważ produkcja stanowiła stosunkowo nieznaczną pozycję w rachunku strat i nadwyżek Związku, rozpatrywanie rentowności należy ograniczyć jedynie do działu towarowego. Tak ujęta nadwyżka brutto na towarach (wraz z otrzymanymi prowizjami) i koszty handlowe wynosiły w liczbach bezwzględnych i w stosunku do obrotu co następuje:

Rok	Nadwyżka		Koszty handl.	
	w tys. zł	w %%	w tys. zł	w %%
1928	3.007	3,3	2.537	2,9
1929	3.517	3,9	2.931	3,2
1930	3.082	3,4	2.798	3,0
1931	2.863	3,5	2.482	2,9
1932	2.322	3,1	2.245	2,9
1933	2.218	3,2	2.123	3,0
1934	2.281	3,2	2.139	2,9
1935	2.679	3,7	2.324	3,2
1936	3.197	4,1	2.516	3,2
1937	3.715	4,1	2.767	3,1
1938	4.546	4,8	3.307	3,5
Razem	33.427	3,7	28.169	3,1

Przebieg „krzywej” nadwyżki brutto i „krzywej” kosztów handlowych nie jest jednakowy. Nadwyżka kalkulacyjna jest cokolwiek niższa w dobie „kryzysu”, wyższa zaś — i to znacznie — w okresie „prosperity”, dochodząc w roku 1938, roku koniunktury wojernej, do poziomu o połowę wyższego aniżeli poziom z „dna kryzysu”. Wskazywałoby to na tendencję Związku do wykorzystywania wahań koniunkturalnych. Tym niemniej stopa kalkulacyjna „Społem” musi uchodzić za umiarkowaną, do czego niewątpliwie przyczyniał się fakt obracania tanimi artykułami masowymi, jak cukier, mąka, sól, tytoń itd., w których nierzadko rozpiętość cen i marża zarobkowa były już z góry ustalone poza Związkiem.

Koszty handlowe kształtowały się w pewnym stopniu w zależności od przebiegu koniunktury. Ale tylko w pewnym stopniu: w 1928 r. są one na tym samym (w stosunku do obrotów) poziomie, co w kryzysowych latach 1930 — 1934 i podnoszą się dopiero w 1935 r. i następnym, potem znowu lekko zniżkują, aby się podnieść w pomyślnym 1938 r. do nienotowanego od dawna poziomu 3,5%. Co zaś wpłynęło na wzrost kosztów handlowych, wyjaśni poniższe zestawienie, w którym rok 1938 porównano z 1933 r. o najniższym — w sensie bezwzględny — poziomie kosztów handlowych:

	1933	1938	1933=100
	tys. zł.		
pensje pracowników	975	1.580	162
świadczenia społ.	118	181	153
komorne	223	266	119
porto i telefony	73	149	200
materiały piśm.	43	72	167
podatki i opłaty	156	213	137
odsetki od kredytów	342	448	131
wyjazdy i przeprow.	48	108	225
pozostałe	145	292	201
Razem	2.123	3.309	156

Podniesienie się wydatków osobowych, świadczące nie tyle o podwyżce płac, ile o rozbudowie przedsiębiorstwa i angażowaniu nowych sił, nastąpiło jednak w pełnej proporcji do wzrostu ogółu kosztów handlowych, albowiem i w dobrym roku 1938 i w złym roku 1934 wydatki te stanowiły 48% ogółu kosztów, podczas gdy w 1928 r. wynosiły 51%. Wzrost wydatków był pod każdym względem najsilniejszy w grupie: materiały piśmienne, porto i telefony oraz wyjazdy służbowe i przeprowadzki (a także pozostałe, gdzie przeważają rzeczowe wydatki administracyjne) czyli w dziale, związanym z rozrostem agend i czynności przedsiębiorstwa, gdzie nadmierne oszczędności są albo niemożliwe, albo wręcz szkodliwe.

W każdym bądź razie opierająca się tak na możliwościach rynkowych jak i na kosztach własnych kalkulacja Związku była umiarkowana i dla spółdzielni związkowych korzystna, czego dowodem, iż do ceny zakupu, powiedzmy, równej 100 zł. Związek dorzucał tytułem kosztów osobowych (pensje i świadczenia) 1,93 zł., tytułem kosztów rzeczowych 1,71 zł., razem więc 3,64 zł. i ponadto 1,36 zł. tytułem czystego zysku czyli w sumie 5,00 zł., tj. 5% (w stosunku do ceny sprzedaży — 4,8%). Nie zapominajmy, iż w wielkich domach towarowych na Zachodzie koszty handlowe wahały się przed wojną światową od 25 do 28%, a nadwyżka brutto przekraczała 30%. Gdy w przedwojennych niemieckich domach towarowych kalkulacja artykułów żywnościowych wynosiła conajmniej 15% w stosunku do cen zakupu, to w 1938 r. „Społem“ wraz ze swymi spółdzielniami posiadało kalkulację poniżej 13% również w stosunku do cen zakupu.

Jeżeli wyniki bilansowe Związku nie były tak pomyślne, jakby to nasuwało porównanie kosztów handlowych z nadwyżką brutto na towarach i własnej produkcji, to w pierwszym rzędzie wina szeregu wydatków, częściowo koniecznych, częściowo zaś przypadkowych, doraźnych lub zawinionych. W okresie 1928 — 1938, niezależnie od normalnej amortyzacji budowli, ruchomości i urządzeń fabrycznych, wydano na dotacje dla Wydziału Lustracyjnego i Społeczno-Wychowawczego 1.210 tys. zł., a odpisy na dłużnikach różnych itp. pochłonęły 3.031 tys. zł., podczas gdy nadwyżka na nieruchomościach przyniosła 444 tys. zł. Wybitnie deficytowym był eksport, który w pierwszych 4 latach omawianego okresu przysporzył Związkowi 371 tys. zł. strat, wynikłych z kradzieży w magazynie, pożaru składu mebli, likwidacji ich eksportu etc. Poważne straty wynikły z nadużyć placówki londyńskiej, które pokryto tylko częściowo.

Wszystkie te i tym podobne przyczyny sprawiały, iż czysta nadwyżka Związku była stosunkowo nieznaczna. Jeżeli do nadwyżki brutto na towarach (wraz z prowizją) dodać nadwyżkę na własnej produkcji, otrzymany za jedenaście lat kwotę 36.867 tys. zł., od której trzeba odjąć kwotę 28.169 tys. zł. tytułem kosztów handlowych i 4.128 tys. zł. różnych strat i odpisów, a także przewyżkę wszelkich innych wydatków nad wszelkimi innymi dochodami w kwocie 945 tys. zł. Ostateczny re-

zultat — 3.625 tys. zł. czyli 0,4% w stosunku do obrotu. Jak się kształtowała czysta nadwyżka, wskazuje poniższe zestawienie.

Rok	tys. zł	%
1928	398	0,4
1929	274	0,3
1930	150	0,2
1931	165	0,2
1932	75	0,1
1933	99	0,1
1934	120	0,2
1935	281	0,4
1936	435	0,6
1937	619	0,7
1938	1.009	1,1

Dokładna analiza rentowności Związku stwierdza, iż np. w 1934 r. powstał niedobór 117 tys. zł. *), jednakże dzięki nadwyżce w dziale produkcji, dochodom z nieruchomości i różnicom kursowym ostateczny rezultat przyniósł + 120 tys. zł. W ostatnich czterech latach przedwojennych rentowność Związku nie budziła już wątpliwości, była jednak (prócz 1938 r.) bardzo skromna, a nawet niedostateczna, nie pozwalając na odpowiednią do potrzeb akumulację kapitału.

F u n d u s z e Związku składają się z zobowiązań krótkoterminowych (przeważnie kredyt towarowy), zobowiązań długoterminowych obcych, tzn. zaciągniętych w instytucjach bankowych (głównie w banku „Społem”), hipotecznych, angielskich (dług wobec C. W. S.) itd., zobowiązań długoterminowych własnych, do których, moim zdaniem, należą udziały i lokaty Kasy Przeworności pracowników spółdzielczych, oraz wszelkich funduszy własnych, jak fundusz społeczny (zasobowy), fundusz im. Mielczarskiego, fundusz uzupełnień emerytur, fundusz ubezpieczeń majątkowych, fundusze specjalne i czysta nadwyżka. Jak się kształtował udział poszczególnych grup w sumie bilansowej i jaki był wzajemny stosunek aktywów płynnych i stałych (nieruchomości, ruchomości, maszyny i urządzenia fabryczne), wyjaśnia poniższe zestawienie, sporządzone — dla łatwiejszej orientacji — tylko dla lat parzystych omawianego okresu:

Pozycje	1928	1930	1932	1934	1936	1938
	m i l i o n y z ł o t y c h					
Aktywa płynne	16,0	20,0	13,5	11,3	12,1	15,1
Aktywa stałe	4,3	5,1	5,4	5,3	5,5	7,3
Suma bilansowa	20,3	25,1	18,9	16,6	17,6	22,7

*) Przy cenie zakupu 71.218 tys. zł, podatkach i odsetkach 589, kosztach generalnych wraz z amortyzacją 1.641 i 5%-wym oprocentowaniu kapitału własnego 197 tys. zł, razem więc 73.645 tys. zł, osiągnięto ze sprzedaży 73.528 tys. zł, czyli o 117 tys. zł mniej.

Pozycje	1928	1930	1932	1934	1936	1938
	m i l i o n y		z ł o t y c h			
Zobowiązania krótk.	13,2	17,6	11,0	8,3	8,5	11,0
Zob. długot. obce	2,6	2,9	3,2	3,4	3,7	4,5
Zob. długot. własne	2,0	2,4	2,5	2,3	2,5	3,0
Fundusze własne	2,5	2,2	2,2	2,6	2,9	4,2
		w %	sumy	bilansowej		
Aktywa płynne	79	81	71	68	69	67
Aktywa stałe	21	19	29	32	31	33
Suma bilansowa	100	100	100	100	100	100
Zobowiązania krótk.	65	70	58	50	48	48
Zob. długot. obce	13	11	17	21	21	20
Zob. długot. własne	10	10	13	14	15	13
Fundusze własne	12	9	12	15	16	19

Jeżeli się przyjmuje za zasadę, że zobowiązania krótkoterminowe muszą znajdować pokrycie w płynnych aktywach, to Związek przez cały omawiany okres zasadzie tej czynił zadość, przy czym aktywa płynne były o 20 — 50% większe od zobowiązań krótkoterminowych. Aktywa stałe miały swój odpowiednik we własnych funduszach Związku i w długoterminowych zobowiązaniach, nazwanych przeze mnie własnymi. Innymi słowy, struktura kapitałowa Związku była zdrowa i zasadniczych obaw nie nastroczała. Pewne zastrzeżenie może jedynie budzić szczupłość funduszu udziałowego, który z 1,4 mil. zł. w 1928 r. podniósł się zaledwie do 2 mil. zł., w 10 lat później, podczas gdy fundusz zasobowy zwyżkował z 1,3 na 2,4 mil. zł., a więc blisko dwukrotnie. Nawiasem dodam, iż kapitał udziałowy powstał głównie z odpisów dywidendy od towarów, należnej spółdzielniom związkowym. Spółdzielnie nie były w stanie względnie nie chciały uzupełniać swych udziałów w hurtowni w drodze gotówkowej, to też hurtownia nie miała od tej strony oparcia w ruchu spółdzielczym. Nie było to zjawisko lokalne, gdyż podobna sytuacja miała miejsce i w spółdzielniach rolniczo-handlowych, którym np. w analogicznych wypadkach przychodziło z pomocą państwo.

Chociaż tzw. płynność nie budziła, jak zaznaczyłem, zastrzeżeń i obaw, to jednak stosunkowo poważna rola kapitałów obcych wywoływała zastrzeżenia z jednej, obawy z drugiej strony. Zobowiązania wekslowe i na rachunkach otwartych w stosunku do obrotu składowego stanowiły:

	1928	1938	przec.
Zobowiązania wekslowe	6,3	2,9	6,2
Zobowiązania na r-kach otwartych	3,6	1,8	3,1
Razem	9,9	4,7	9,3

były zatem stosunkowo niegroźne i o tendencji wybitnie malejącej, jednakże podkreślano, iż przeciętny roczny koszt kredytu bankowego wynosił ok. 450.000 zł., stanowiąc ok. 3% w stosunku do kapitału pożyczzone-

go. Skoro zdobycie funduszków udziałowych było niemal niemożliwe, a fundusze społeczne, aczkolwiek wzrastały szybko, w liczbach bezwzględnych stanowiły pozycję dość skromną, posilkowanie się przez Związek kapitałem obcym musiało być nieuniknione. Koszt kredytów obcych był, jeśli chodzi o nasze warunki, zupełnie umiarkowany; inna rzecz, że z wyjątkiem dwóch lat ostatnich przewyższał on czystą nadwyżkę. Wydaje się jednak, iż różne straty i odpisy (poza amortyzacją) stanowiły w gruncie rzeczy gorsze dla Związku niebezpieczeństwo, wynosiły bowiem z górną 350.000 zł. przeciętnie rocznie. Po drugie nie można zapominać, iż hurtownia kupowała na kredyt, sprzedawała zaś w zasadzie za gotówkę, zyskiwała więc na ewent. różnicy kosztów pomiędzy kosztem kredytu a kosztem kapitału, uwięzionego w towarze, wiemy zaś, iż rotacja była w „Społem” na poziomie zupełnie odpowiednim.

Polityka rynkowa obejmuje zarówno sprzedaż, jak i kupno. Jeżeli chodzi o to drugie, to Związek znajdował się w sytuacji dość specjalnej, musiał bowiem zaopatrywać się w szereg ważnych artykułów nie tam, gdzie chciał, tylko tam, gdzie musiał. Wynikało to z ukształtowania się polskich warunków rynkowych, gdzie dominowały monopole państwowe i kartele prywatne o cechach również monopolistycznych. Nic więc dziwnego, że Związek od 70 do 80% swych zakupów dokonywał w monopolach i kartelach (pod koniec omawianego okresu odsetki te się obniżyły), podczas gdy na spółdzielnie wytwórcze (twór w Polsce ledwie rolniczy) przypadało w najlepszym razie 2%, na producentów prywatnych 10 — 20%, na import własny poniżej 10% i na pośredników prywatnych znacznie poniżej 5%. Uderza nieobecność lub nikłość dostaw ze strony spółdzielni rolniczych wszelkiego rodzaju. Nie było współpracy pomiędzy „Społem” a spółdzielniami rolniczymi, jak i posiadania przez „Społem” własnych posiadłości rolnych czy ogrodniczych, jak to jest w zwyczaju zachodnio-europejskich hurtowni spółdzielni spożywców, zmuszonych do tego analogicznymi przyczynami.

Gdyby nie przemożna rola karteli i monopolu, dyktujących odbiorcy ceny nie tylko płacone, ale i przezeń pobierane, Związek, jako największy w Polsce hurtownik i dysponujący tak szeroko rozbudowanym a zorganizowanym rynkiem zbytu, mógłby ze swej strony dyktować ceny i warunki swoim dostawcom. „Społem” mogłoby w zasadzie zrezygnować z prowadzenia wielu przedsiębiorstw własnych, jest bowiem formą silnego, skoncentrowanego popytu, który na swe potrzeby może uzyskiwać tańsze i lepsze towary. Gdy to jest niemożliwe, nie pozostaje nic innego, jak dążyć do prowadzenia własnych wytwórni, zwłaszcza tam, gdzie istotnie kartel czy monopol stanowią przeszkodę w należywym zaopatrzeniu rynku, co uderza w Związek jako hurtownię i jako reprezentanta szerokich rzesz zorganizowanych spożywców. Równoległe jednak należy dążyć do rozszerzenia wachlarza sprzedawanych towarów, aby udział artykułów kartelowo-monopolowych odpowiednio osłabić. Wówczas Związek miałby szansę na odegranie roli potężnego odbiorcy i regulatora rynku, czego dotychczas nie było. Pozwoliłoby to Związkowi zrezygnować z prowadzenia szeregu drobnych, mało znaczących artyku-

łów własnej produkcji, jak ocet, musztarda, pasta czy gilzy, które śmiało możnaby odstąpić wytwórniom prywatnym i tym wydawać polecenia, odpowiadające znaczeniu i sile Związku.

Jak niekorzystnie kształtowały się stosunki po stronie dostawców Związku, tak samo nieodpowiednio przebiegały one po stronie jego klientów i odbiorców. Świadczy o tym poniższe zestawienie, w którym poszczególne grupy odbiorców wykazane są w odsetkach sprzedaży związkowej:

	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Sp. związkowe	73,1	72,7	69,3	66,0	56,2	53,8	51,2	58,0	55,0	57,5	61,6
Sp. niezwiązkowe	13,3	15,0	16,2	15,2	15,4	16,6	11,5	10,7	12,5	12,8	12,0
Instytucje	3,8	4,0	3,8	4,1	6,4	6,4	6,6	4,5	4,4	4,4	4,3
Prywatni	9,8	8,3	10,7	14,7	22,0	23,2	30,7	26,8	28,1	25,3	22,1

Za cały ten okres przypadało przeciętnie na:

spółdzielnie związkowe	61,0%
spółdzielnie niezwiązkowe	14,0%
instytucje	4,8%
firmy prywatne	20,2%

Jeżeli równo 1/4 obrotów przypadała na obroty z firmami prywatnymi i odpowiadającymi im w gruncie rzeczy instytucjami, to rola „Społem“ na rynku spożywczym polskim nabiera barw niekoniecznie... tęczyowych. W tak wysokim odsetku widzieć należy z jednej strony słabość samego ruchu, którego spółdzielnie nie potrafią czy nie mogą zdobyć się na odebranie od swej hurtowni 100% ofiarowanych przez nią towarów, z drugiej zaś odpowiednik wielkiej roli artykułów monopolowych, które Związek musiał, jako koncesjonariusz, dostarczać instytucjom i firmom prywatnym, podczas gdy w wielu wypadkach spółdzielnie musiały się w te artykuły zaopatrywać poza Związkiem, gdyż nie on, lecz firmy prywatne posiadały na danym terenie wyłączne prawo sprzedaży towarów monopolowych.

W n i o s k i, jakie się nasuwają przy rozpatrywaniu działalności „Społem“ na przestrzeni lat 1928 — 1938, są w krótkości następujące:

Wielkość i zdrowa tendencja rozwoju obrotów i własnej produkcji wskazują, że Związek działał planowo, świadomie, konsekwentnie i z zawziętością. Pomimo stosunkowo niewielkich kapitałów, zwłaszcza z własnych, obroty nominalne i realne Związku stałe rosły, przetrwał on bez złych skutków tak uporczywy i rujnujący „kryzys“, a ostatnie lata przed wojną wskazywały, że nie tylko rentowność była na należytych, zabezpieczającym aktywną przyszłość poziomie, lecz i ekspansja gospodarcza miała cechy rozmachu, przerastającego wąskie z konieczności podwórko codziennych kłopotów spółdzielni spóżywców. Już to, że Związek rozszerzył w sposób śmiały i planowy sieć spółdzielni wiejskich, jakoteż podjęcie się przezeń zaniedbanych uprzednio działów produkcji, związanych z krajową produkcją rolniczą, świadczyły o zrozumieniu przez Związek roli organizatora spożycia i drobnej produkcji w szerokiej, programowej

skali. Związek (co podkreślano również od strony importu) stawał się niezbędnym ogniwem w tworzeniu prawidłowej, zdrowej, społecznie pozytywnej wymiany; w państwowej i społecznej akcji, zmierzającej do podniesienia poziomu naszego handlu wewnętrznego i zagranicznego, Związek współdziałał jako doskonały znawca zagadnień struktury rynku i jako żywy przykład prawidłowej gospodarki.

Jeśli chodzi o tzw. niedociągnięcia w pracy „Społem”, to, zapewne, można by znaleźć ich sporo, nie są one jednak dla całokształtu sprawy decydujące. Chodzi o co innego: czy w polskich rzeczywistych warunkach wyznaczanych przez ubóstwo kapitałowe, prymitywizm spożycia, niedostateczny zmysł organizacji i lojalności wobec zespołu, wyjątkowo głęboko przeżywaną depresję gospodarczą, atmosferę przygotowań do wojny i nastrojów panikarskich, brak racjonalnej gospodarki domowej itd., czy — powtarzam — w polskiej rzeczywistości Związek mógł działać więcej, lepiej, szybciej? Niewątpliwie mógł, jeżeli jednak uczynił mniej, powolniej lub wolniej, to istniały po temu powody czy „okoliczności łagodzące” w postaci wspomnianej słabości kapitałowej, przewagi rynkowej monopoli i karteli oraz wymienionych przed chwilą cech polskiego rynku. Jednakże działały i inne przyczyny, jak np. ostrożność, którą krytycy utożsamiali z kunktatorstwem lub konserwatyzmem, objawiającymi się, rzecz prosta, jedynie fragmentarycznie, albo pewnego rodzaju doktrynalizm itd. Można by dajmy na to, zastanawiać się, czy Związek nie powinien był wzorem spółdzielczych hurtowni europejskich pójść na organizowanie niektórych wytwórni (tzn. tych, których z braku środków nie uruchomiano) do spółki ze swymi stowarzyszeniami, a nawet kapitałem prywatnym czy publicznym. Można by większą opieką otoczyć większe spółdzielnie, narażające Związek na straty gorsze od kosztów oprocentowania pożyczonego kapitału, biorąc je pod ścisłą, niż była, kuratelę. Można by dążyć do ścisłych stosunków ze wsią jako wytwórcą. Można by... i tutaj litania postulatów byłaby dość duża bez wkraczania, rzecz jasna, w dziedzinę fantazji i niemożliwości. Dezyderaty te jednak zachowują swą świeżość i na czasy powojenne, tak jak doświadczenie lat kilkudziesięciu i szeroki rozmach ostatnich dwóch — trzech lat przedwojennych nie powinny w żadnym razie zostać zmarnowane.

Z w i ą z e k j a k o w y c h o w a w c a

Działalności lustracyjnej i społeczno-wychowawczej Związku „Społem” należało by poświęcić opracowanie szczegółowsze i specjalne. Jeżeli jednak poruszam ją tutaj w szczupłym niesłychanie zarysie, to jedynie dla tego, że wiąże się ona ściśle z działalnością gospodarczą, po wtóre zaś Związek nie jest kupcem, mimo, iż stosuje metody kupieckie czy, jak kto woli, handlowe.

Działalnością lustracyjną objęte są nie tylko urzędowe lustracje czy rewizje, wizytacje czy kontrole, lecz również zjazdy, konferencje z przewodnikami ruchu spółdzielczego w terenie, instruowanie, odczyty i pogawędki dla ogółu członków, urządzenie czy współudział w urzędowaniu Dnia Spółdzielczości itp. Jest to nader bogaty w treść i zakres teren

pracy, pozwalający sięgnąć do jądra problemu i dotrzeć do środowiska w którym działa, rozwija się lub upada pojedyncza spółdzielnia. W tym stanie rzeczy liczba 1.500 lustracji i wizytacji, odbytych przeciętnie rocznie w omawianym wyżej jedenastoleciu, mówi nie albo mało. Chodzi o rezultaty, które wyrażają się m. in. w naprostosowaniu mylnych dróg, jakimi kroczą niektóre spółdzielnie, uratowaniu wielu z nich od bankructwa, walce z nadużyciami, zaprowadzeniu prawidłowej księgowości, uaktywnieniu biernych itd. Jeżeli dział ten nasuwa jakie uwagi, to głównie w zakresie niedostatecznego, moim zdaniem, opracowania poradnictwa i pomocy na odcinku własnej wytwórczości spółdzielni. Ilości dokonanych wizytacji i lustracji są więcej niż skromne, a i rezultaty gospodarze większości wytwórni są co najmniej niedostateczne, (bliższe szczegóły w części II-ej).

Nie podobna również ująć cyfrowo znaczenia działalności społeczno-wychowawczej, która ma podwójne zadanie: przygotowanie fachowego elementu dla spółdzielczości na różnych jej „piętrach“ (głównie dla samych spółdzielni) oraz zastrzyk w społeczeństwo pół-analfabetów lub niedouków wiedzy ogólnej, społecznej i gospodarczej, a także zasad spółdzielczości. To ostatnie odpowiada de facto propagandzie, która, jeśli chodzi o Związek, stała dość wysoko, była bowiem liczna, wszechstronna i pomysłowa, aczkolwiek skutki dalekie były od czynionych w nią nakładów. I ona miała swoje braki, że wymienię niedostateczną propagandę racjonalnego spożycia, zbyt słabe zainteresowanie kobiet spółdzielczością, zbyt mały akcent na sprawy wiejskie, szablonowe niekiedy traktowanie „Dnia Spółdzielczości“, przebiegającego nierzadko w atmosferze nudnego gadulstwa, nieprzemyślane a powierzchowne „chwytły“ agitacyjne itd.

Liczbowo działalność społeczno - wychowawcza przedstawiała się jak następuje: niespełna 8.000 uczestników Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych, nader w polskich warunkach cennego sposobu szerzenia oświaty ogólnej i wiedzy zawodowej; z górą 60.000 uczestników rozmaitych kursów ustnych, wykładów itp.; przeszło 800.000 przeciętnego rocznego nakładu żywo redagowanej „Spólnoty“ (nakład jednego numeru wzrósł z 15.000 egz. w 1928 r. do 60.000 egz. w 1938 r.; blisko 50.000 przeciętnego rocznego nakładu oficjalnego dwutygodnika „Społem“; podjęcie na kilka lat przed wojną wydawania „Młodego Spółdzielcy“ w 35.000 egz. i „Sprzedawcy Spółdzielczego“ w 26.000 egzemplarzy; wreszcie wydrukowanie ok. 100 książek, broszur i kalendarzy książkowych o łącznym nakładzie z górą 600.000 egz.

Rzucone powyżej liczby wskazują na duży rozmach pracy społeczno-wychowawczej. Zwrócić jednak trzeba uwagę na fakt, iż rozmach ten nastąpił głównie dopiero na kilka lat przed wojną: ilość uczestników Kursów Korespondencyjnych dopiero w 1937 r. przekroczyła tysiąc, utrzymując się poprzednio poniżej 500, a roczny nakład „Spólnoty“ z 300.000 — 400.000 egz. podniósł się dopiero w 1936 r. ponad milion, aby w dwa lata później przekroczyć dwa miliony. Uderza również, iż nakłady własnych książek i broszur były nieznaczące, bo cóż znaczy pięć-

dziesiąt kilka tysięcy przeciętnego nakładu rocznie, jeżeli spółdzielnie związkowe zrzeszały przeciętnie 320.000 członków, a więc 6 razy tyle, a trzecią część ogólnego nakładu pochłaniał w ostatnich latach pożyteczny, ale należący do innej kategorii kalendarz książkowy. Wydaje się, iż nie wykorzystano pełnych, acz skromnych, możliwości zdobycia szerokich rzesz czytelniczych i pod tym względem działalność wydawnicza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, który rzucał na swój „rynek“ poważne broszury i książki w 10.000 egz. po 1 zł za egzemplarz, stała niewątpliwie wyżej. Niedostatecznie też uświadamiano sobie, iż wielki aparat spółdzielczości *spożywców* mógł stanowić znaczny, jak na polskie warunki, rynek zbytu dla książki w ogóle, naturalnie pisanej odpowiednio dla wsi czy robotników i po odpowiednio niskich cenach. Zagadnienie to stoi przed nami otworem i należy do jego realizacji przystąpić w normalnych warunkach powojennych.

Kazimierz Sokotowski

d. n.

WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWO I SPÓLDZIELNIA WYTWÓRCZA

Tematem pracy Fryderyka Wiesera, austriackiego socjologa i ekonomisty, jest zagadnienie formy ustrojowej nowoczesnego wielkiego przedsiębiorstwa. Jako człowiek o konserwatywnym poglądzie na świat, uważa Wieser nędzę społeczną za odwieczną chorobę, od której ludzkość może się uwolnić jedynie przez bardziej wydajne opanowanie przyrody. Wymaga to wspólnych wysiłków niezliczonej rzeszy badaczy i ludzi pracy, oraz podniesienia społeczeństwa do poziomu narodowej wspólnoty kulturalnej. Pojawienie się nowoczesnego wielkiego przedsiębiorstwa spowodowało, zdaniem autora, bardzo znaczny wzrost nędzy społecznej. Powstała tak zwana kwestia społeczna. Socjaliści wystąpili z planami przebudowy całego ustroju społecznego, według Wiesera natomiast należało by ograniczyć się wyłącznie do rozwiązania zagadnień wynikłych z zakłócenia równowagi społecznej na skutek powstania wielkich przedsiębiorstw. Zachodzi pytanie: w jakim punkcie ta równowaga społeczna została zachwiana? Powołując się na zdanie Tolstoja, że narzędzie pracy powinno być w posiadaniu robotnika, Wieser domaga się, by również w wielkim przedsiębiorstwie, podobnie jak w chłopskim gospodarstwie rolnym i w warsztacie rzemieślniczym, praca i środki produkcji były ze sobą zespolone w społeczną całość. Tak więc, pomijając wielką problematykę ustroju społecznego, Wieser ogranicza płaszczyznę badań wyłącznie do jednej kwestii: do formy organizacji nowoczesnego przedsiębiorstwa. Dzięki temu rozważania Wiesera, mimo że nas dzieli przeszło pół wieku od chwili ich opublikowania po raz pierwszy (I wydanie z r. 1892, II wydanie z r. 1929), zachowały po dziś dzień swoją wartość. Tłumaczy się to tym, że nowoczesne wielkie przedsiębiorstwo, w odróżnieniu od wielkich przedsiębiorstw z okresu wczesnego kapitalizmu (np. przedsiębior-

stwo Fuggerów w Niemczech, Bonerów w Polsce) lub z czasów merkantylizmu (np. przedsiębiorstwo „Kompania Wschodnio-Indyjska“) jest nie tylko wyrazem określonych warunków społeczno-politycznych (koncentracji kapitału), lecz również wyrazem postępu w technice i organizacji pracy. Wobec tego będzie się ono rozwijało w dalszym ciągu, również na podłożu systemów gospodarczych pokapitalistycznych. W tym ujęciu omawiana tu praca Wiesera jest cennym przyczynkiem do socjologicznej teorii przedsiębiorstwa.

Po tych wstępnych uwagach, którym w rozprawie Wiesera odpowiada szereg pierwszych rozdziałów, rozwlekłych w treści, a ze względu na jej ogólnikowość mało ważnych dla dzisiejszej wiedzy społecznej, przecho- dzimy z kolei do jego analizy porównawczej między spółdzielnią wytwór- czą a spółką akcyjną. Skoro poszczególny (indywidualny) kapitalista jako właściciel wielkiego przedsiębiorstwa — stwierdza Wieser — jest zjawiskiem groźnym dla społeczeństwa, wydaje się nic prostszego, jak na jego miejsce wprowadzić własność zbiorową. Rozwój poszedł tu w dwóch kierunkach: republikańsko-demokratycznej formy spółdzielni wytwórczej i „arystokratycznej“ spółki akcyjnej. Spółdzielnie wytwór- cze, jak wiadomo, nie miały powodzenia, natomiast triumf spółki akcyj- nej był olbrzymi. Powie ktoś, że zdecydowały środki finansowe, które spółkom akcyjnym stały do dyspozycji zazwyczaj w dostatecznej wyso- kości, gdy spółdzielnie wytwórcze najczęściej borykały się z trudnościami natury pieniężnej. Jest to jednak tylko, stwierdza Wieser, złudzenie powierzchownego obserwatora. W istocie rzeczy bowiem, przy głębszej analizie musimy dojść do wniosku, że czynnikiem decydującym były, jeśli chodzi o upadek spółdzielni, raczej zasadnicze niedomagania w ich struk- turze organizacyjnej. Dochodzimy obecnie do tych ustępów w rozprawie Wiesera, które nadają jej trwałą wartość naukową, a mianowicie do podjętej przez autora próby ustalenia przyczyn załamania się spółdziel- czości wytwórczej, z którą w pewnych okresach tak wielkie wiązano na- dzieje (przykładem spółdzielnie owenowskie w Anglii, „warsztaty naro- dowe“ Ludwika Blanca we Francji w czasie rewolucji 1848 roku, koope- ratywy robotnicze Fryderyka Lassala w Niemczech). Diagnoza Wiesera jest wnikliwa i dochodzi do stwierdzeń ważnych dla praktyki społecznej.

A więc najpierw sprawa kapitału. Gdyby spółki akcyjne nie były opar- te na zdrowych zasadach organizacyjnych, nawet duża zasobność w ka- pitały nie uchroniłaby ich przed upadkiem. Kapitał daje przedsiębior- stwu tylko możliwość podjęcia pracy. Dalszy swój rozwój zawdzięcza ono siłom wewnętrznym, z których bodaj czy nie najważniejszą jest odpo- wiedni ustrój wewnętrzny. Ileż było spółdzielni wytwórczych, którym patronowali zamożni protektorzy, a jednak nie zdołały one utrzymać się na powierzchni. I odwrotnie, ileż było indywidualnych przedsiębiorstw, które rozpoczynały prawie z niczym i z czasem wyrastały do wielkich rozmiarów. Rzecz ciekawa, że spółdzielcze organizacje spożywców oraz spółdzielnie kredytowe rozwinęły się tak wspaniale, że jeden z socjolo- gów francuskich nazwał je „jedynym eksperymentem społecznym

w XIX wieku, który się udał". Czyż zasobność w kapitały zdecydowała tu o powodzeniu? Z pewnością nie.

Spółdzielnie wytwórcze były zakładane przez robotników fizycznych, bez współdziałania sił technicznych i kierowniczych z pośród inteligencji zawodowej. Zdawało się, że wobec rosnącej potęgi kapitału sojusz obu tych warstw, jednakowo zainteresowanych w ujęciu sprawy organizacji produkcji we własne ręce, dokona się sam przez się. Jednak rozwój społeczny poszedł w innym kierunku. Właściwa przyczyna tego rozdziału dwóch warstw, stanowiących wobec kapitału jedną klasę społeczną, tkwi w tym podstawowym fakcie socjologicznym, że dzisiejsze narody w warunkach kapitalistycznego ustroju wcale nie stanowią „narodu“ w ścisłym tego słowa znaczeniu. Obie warstwy, tworzące dwa skrzydła nowoczesnej armii pracy, oddziela w kapitalizmie przepaść ta sama, która dzieli lud od oświeconej warstwy narodu. Podobnie jak niegdyś między patrycjuszami i plebejuszami w Rzymie, tak obecnie między wychowanymi średnich i wyższych szkół a resztą społeczeństwa istnieje przepaść społeczna. Nie wchodzi się ze sobą w związki małżeńskie, nie zasiada razem do wspólnego stołu i oczywiście nie zakłada się wspólnych organizacji. Tak więc na skutek ogólnych warunków socjologicznych spółdzielnie powstały odrazu jako organizacje ułomne. Słuszne spostrzeżenia Wiesera znajdują potwierdzenie w doświadczeniach włoskich spółdzielni pracy¹⁾, będących w pewnym stopniu dalszym ciągiem dawnego ruchu robotniczej spółdzielczości wytwórczej, który aż do ery faszyzmu doskonale rozwijał się, zawdzięczając to m. in. silnemu udziałowi w nim pracowników technicznych różnych kategorii.

Do błędu, jaki popełniły spółdzielnie wytwórcze, zacieśniając krąg członków wyłącznie do warstwy robotniczej, bez uwzględnienia roli, jaką w nowoczesnym procesie produkcyjnym odgrywa inteligencja zawodowa, dołączył się drugi błąd również natury zasadniczej, a mianowicie zbyt luźna organizacja wewnętrzna spółdzielni oraz jej zbyt demokratyczna teoria płac. W życiu gospodarczym działają d w i e s i ł y: siła podporządkowująca jednostkę całości wyższego rzędu i siła wyzwalająca indywidualność jednostki. Tak np. w społecznym podziale pracy mamy doskonałą harmonię obu tych sił. Wszyscy pracują jako części gospodarstwa społecznego, ale każdy w zakresie swojego zawodu ma swobodę indywidualnego rozwoju. W wielkim przedsiębiorstwie stosunek obu tych sił do siebie jest wadliwy: ażeby kierownictwo miało swobodę decyzji, tłumi się zbyt swobodę w działaniu jednostek i grup. Wieser robi tu trafną uwagę, że w i e l k i e przedsiębiorstwo zbyt naśladuje w swojej organizacji małe przedsiębiorstwo i nie wytworzyło jeszcze własnych form, odpowiednio dostosowanych do swoich dużych rozmiarów. W tej, dla wewnętrznego ustroju wielkiego przedsiębiorstwa niewątpliwie zasadniczej sprawie, spółdzielnia wytwórcza nie przyniosła

¹⁾ O włoskich „spółdzielniach pracy“ mamy w języku polskim doskonałą pracę J. Wołoskiego (W-wa, 1927), opartą na studiach autora w terenie i na jego znajomości bogatej literatury w języku włoskim.

właściwie żadnego rozwiązania: jako organizacja o typie republikańsko-demokratycznym nie nadaje się ona do zorganizowania nowoczesnego przedsiębiorstwa z jego złożoną hierarchią funkcji. Również propagowana przez nią zasada jednolitych płac, nie zapewniając dostatecznego wynagrodzenia robotnikom lepiej pracującym, uzdolnioniom wyższej kategorii, nie sprzyjała rozwojowi spółdzielczości wytwórczej. Jak widzimy, Wieser porusza tu problemy jeszcze ciągle bardzo aktualne. O wielkim przedsiębiorstwie powiada on, że „jest w nim za mało samodzielnych przedsiębiorców, natomiast rozpowszechnia się i utrwała stosunek służbowy“. Wyczuł to Tomasz Bata, który organizację zakładów w Zlinie oparł m. in. na dużej samodzielności handlowej i pracy poszczególnych oddziałów fabrycznych. Sprawa autonomii w obrębie wielkiego przedsiębiorstwa dla poszczególnych grup wytwórczych nie wyszła właściwie jeszcze poza fazę eksperymentów i pierwszych prób w tym kierunku [organizacja zakładów Baty, „fabrykacja grupowa“ (Gruppenfabrikation), wprowadzona według projektu inż. Langa w Zakładach Daimlera w Niemczech, oraz w pewnym stopniu system „podprzedsiębiorców“ z uprzywilejowaniem spółdzielni pracy, stosowany w S. P. B. w Warszawie]. Jeśli zaś chodzi o kwestię wynagrodzenia za pracę, warto w związku z tym wspomnieć o dyskusji, jaka toczyła się na terenie Związku Sowieckiego na temat równości czy nierówności płac i wskazać na przewrót wewnętrzny w całym życiu sowieckim, jaki wywołało zwycięstwo stalinowskiej zasady różniczkowania płac.

Powróćmy do wywodów Wiesera. Błąd, jaki zdaniem jego popełnili inicjatorzy spółdzielczości wytwórczej, polega na tym, że oparli się na niewłaściwym wzorze, którym było stowarzyszenie. Wychodzili oni z fałszywego założenia, że jak poszczególni ludzie mogą w życiu codziennym umawiać się między sobą, tak również i życie zbiorowe da się oprzeć na umownym porozumieniu się. Tymczasem wiadomo, że masa ludzka jest tworem socjologicznym całkiem innej natury. Staro-greckie powiedzenie „gnoti se auton“ (poznaj siebie samego) należałoby uzupełnić dodatkim: „poznaj siebie samego w masie“. Prawa socjologii masy znają wodzowie, mężowie stanu, przedsiębiorcy, jednak najmniej wie o nich sama masa. A przecież w wielkim przedsiębiorstwie mamy do czynienia właśnie z masą. Słowem Wieser zarzuca twórcom spółdzielczości wytwórczej, że wyszli z fałszywych założeń socjologicznych, że do budowy organizacji społecznej przystąpili bez znajomości prawideł techniki społecznej i dlatego zainicjowany przez nich ruch nie udał się. Przedsiębiorstwa były zawsze rządzone rozkazem z góry, spółdzielnie wytwórcze chciały być pierwszymi wyjątkami od tej zasady.

Obok wielkiego przedsiębiorstwa kapitalistycznego pojawiła się na kontynencie europejskim jeszcze jedna forma organizacyjna: wielkie przedsiębiorstwo publiczne. Wspaniały rozwój przedsiębiorstw państwowych, komunalnych i innych przedsiębiorstw społecznych wpłynął na całkowitą zmianę opinii robotniczej, która pod wpływem smutnych doświadczeń ze spółdzielczością wytwórczą opowiedziała się na rzecz upań-

stwowienia wielkich przedsiębiorstw. Hasło to weszło do wszystkich programów społecznych masy robotniczej, w których ani śladu już nie ma z dawnego, ongiś nie mniej powszechnego, zadania tworzenia spółdzielni wytwórczych.

Staraliśmy się przedstawić w bardzo dużym skrócie bieg myśli autora, kładąc nacisk na to, aby wydobyć szereg jego trafnych sformułowań, mających wartość drogowskazów dla teorii i praktyki wielkiego przedsiębiorstwa. Pozostają nam jeszcze do omówienia uwagi Wiesera na temat statutów „Assocjacji” Godina, jako przykładu nowej formy organizacyjnej wielkiego przedsiębiorstwa. Godin, przemysłowiec francuski, właściciel wielkich zakładów przemysłowych, produkujących urządzenia ogrzewalnicze i części do kuchen, utworzył w r. 1880 „Association du Capital et du Travail” (Assocjację Kapitału i Pracy), opartą na opracowanym przez niego statucie. Wartość zakładów Godina w chwili powstania Assocjacji wynosiła 4,6 miliona franków w złocie i przedsiębiorstwo rozwijało się wspaniale, zatrudniając około 1,5 tysiąca osób. Ich dotychczasowy właściciel Godin uważał się za reformatora społecznego, marzył o nowym porządku socjalnym, opartym na zasadzie „wzajemności” społecznej i marzenia te rozwijał w szeregu prac, z których najważniejsze są: „Solutions sociales”, Paris 1871 i „Mutualité sociale”, Paris 1880. „Assocjacja” miała być załączkiem nowego ustroju. Przeszła ona z czasem w ręce zatrudnionych w niej robotników i pracowników, których część mieszkała wspólnie w familisterze (Le Familistère de Guise), czymś w rodzaju falansteru Karola Fouriera.

Godin był przeciwnikiem czysto robotniczych spółdzielni wytwórczych, które w owym czasie były bardzo propagowane i wśród robotników francuskich bardzo popularne. Przeciwstawiał on im swoją „Assocjację talentu, pracy i kapitału”, którą określał jako „Association intégrale” i uważał za najpiękniejszą formę połączenia wszystkich elementów produkcji. Całość organizacji została ujęta w 142 artykułach statutowych i w 104 artykułach regulaminu. Pomijając to wszystko, co w organizacji Godina ma już dzisiaj wartość tylko historyczną, a więc sprawę amortyzacji kapitału, zasiłku dla robotników, udziału pracowników w zyskach itd., zatrzymamy się na tych punktach, które odnoszą się do kwestii jej wewnętrznego ustroju. Szukamy odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Godin rozwiązał problem wewnętrznej demokracji przedsiębiorstwa z zachowaniem autorytetu kierownictwa i dyscypliny pracy. Zakłady Godina rozwijały się pomyślnie również i po przekształceniu się w „Assocjację”, tak, że można by przyjąć, iż ten eksperyment socjologiczny dał wyraz pozytywny.

Wewnętrzną organizację wielkiego kapitalistycznego przedsiębiorstwa można porównać z monarchią despotyczną: na szczycie właściciel, poniżej poddani pracownicy, wszyscy jednakowo pozbawieni praw. Niektórzy z nich jednak z tytułu sprawowanych funkcji lub innych względów korzystają z przywilejów, udzielonych im przez właści-

ciela. Wielkie przedsiębiorstwo p u b l i c z n e, o którego triumfie wspominaliśmy, nie wnosi właściwie istotnych zmian do tej organizacji, miejsce właściciela zajmuje mniej widoczny, ale nie mniej despotyczny dyrektor naczelny, coś w rodzaju namiestnika w monarchii konstytucyjnej. Spółdzielnia wytwórcza, począwszy od spółdzielni owenowskich, usiłuje oprzeć organizację na zasadach równości demokratycznej. Ale już wybitni filozofowie, jak Monteskiusz i Rousseau orzekli, że zasada ustrojowa powszechnej równości demokratycznej ma praktyczną wartość tylko dla małych zrzeseń. I dlatego też demokratyczna spółdzielnia wytwórcza nie mogła rozwinąć się na terenie wielkiego przemysłu, ponieważ w i e l k i e przedsiębiorstwo z natury swojej nie godzi się z ideą powszechnej równości i jednakowych uprawnień dla wszystkich pracowników. Jak postąpił Godin? Wprowadził on daleko idące zróżnicowanie załogi „Assocjacji“, dzieląc ją na następujące grupy według wzrastającego stopnia uprawnień: podstawę piramidy tworzą pomocnicy „Auxiliaires“. Spośród 1451 ogółem zatrudnionych do tej grupy należało 636, z czego 571 robotników i 65 urzędników firmy. Następną z kolei grupą są participants czyli tzw. udziałowcy w liczbie 460 ludzi, z czego 422 robotników i 38 urzędników, dalszą „sociétaires“ czyli członkowie w liczbie 258, z czego robotników było 208, urzędników 50. Zanim przejdziemy do następnej grupy, zatrzymajmy się na chwilę nad uprawnieniami grup dotychczas wymienionych. „Auxiliaires“ są na prawach zwykłych pracowników, „participants“ i „sociétaires“ mają już pewien udział w zyskach i mogą być zwolnieni z pracy w kolejności dopiero po redukcjach wśród „auxiliaires“. By przejść do grupy „participants“ i „sociétaires“ trzeba uzyskać zgodę Rady Przedsiębiorstwa, która zwraca m. in. dużą uwagę na wiek kandydata i na czas jego pracy w firmie. „Sociétaires“ mieszkają już wspólnie w familisterze.

Najwyższą grupę stanowią „associés“, członkowie Assocjacji. Tworzą oni zebranie generalne, które wybiera 3 członków do Rady Przedsiębiorstwa i powołuje Radę Nadzorczą, złożoną z 3 członków, jako naczelny organ kontroli przedsiębiorstwa, któremu przysługuje m. in. prawo stawiania wniosku o usunięcie szefa przedsiębiorstwa. „Associés“ nie podlegają redukcji, otrzymują wysokie pobory, a nowi członkowie tej grupy mogą być przyjęci tylko przez zebranie generalne. Wszyscy należący do tej grupy mieszkają wspólnie w familisterze. Liczba „associés“ wynosiła 97 osób, z czego 60 robotników i 37 urzędników. Na samym szczycie drabiny, na czele przedsiębiorstwa stoi „administrateur gérant“, wybierany z pośród członków Rady Przedsiębiorstwa, mający zarówno w zewnętrznych stosunkach przedsiębiorstwa, jak i w wewnętrznym kierownictwie duże kompetencje, ograniczone jedynie statutem i regulaminem. Do Rady Przedsiębiorstwa, poza wymienionymi 3 członkami zebrania generalnego, należeli dyrektorzy oraz kierownicy wydziałów w liczbie 9 (później liczba ta wzrastała). Uprawnienia „Rady“, jak widzimy, są bardzo duże.

Poza wymienionymi grupami stoją osoby zainteresowane w przedsiębiorstwie „*interessés*“, które otrzymały jakieś udziały w kapitale firmy bądź w drodze spadku, bądź też wprost od *Assocjacji*. W systemie gospodarki społecznej odpowiedzialiby im wszyscy ci, którzy tworzą tak zwane zewnętrzne środowisko pracy przedsiębiorstwa, pojęte w rozumieniu *Rodego*²⁾.

Jak widzimy z dotychczasowych rozważań, całość organizacji stanowi bardzo misterną budowę, dlatego też *Godin* mówi często o „architekturze społecznej“.

Wieser dając ogólną charakterystykę *Assocjacji Godina* (oraz kilku innych podobnych prób, np. słynnego domu towarowego „*Au bon marché*“ w Paryżu) pisze: „Hierarchia w zarządzie wielkim przedsiębiorstwem nie została tu usunięta ani nawet zachwiana, raczej moralnie i intelektualnie wzmocniona, lecz nie jest już ona niedostępna dla robotnika, przed którym stoi droga otwarta nawet do zajęcia stanowiska szefa przedsiębiorstwa. Oczywiście, że *Assocjacja* poświęca wiele uwagi intelektualnemu i moralnemu podniesieniu robotnika, albowiem prostak i człowiek niewykształcony mógłby ze swoich uprawnień zrobić całkiem niewłaściwy użytek“.

Wieser określa *Assocjację Godina* jako formę organizacji wielkiego przedsiębiorstwa, która obok wartości kulturalnych daje również gwarancję wysokiej sprawności technicznej.

Idea *Godina* połączenie pracy, kapitału i talentu w systemie gospodarki społecznej wymagałaby odpowiedniej korekty; należało by określić kapitał jako społeczny zasób środków produkcji, którego właścicielem jest całe społeczeństwo. Zespół pracowniczy, środki produkcji i talent (w rozumieniu wynalazczości, talentu organizacyjnego oraz zdolności do pracy o wysokiej jakości i o dużej intensywności) stanowiłyby wówczas sumę wszystkich elementów, składających się na całość przedsiębiorstwa. Zróznicowanie zespołu, oparte na właściwej wielkiemu przedsiębiorstwu hierarchii funkcji, byłoby socjologicznie poprawnym, czyli zgodnym z rzeczywistością społeczną, rozwiązaniem problemu wewnętrznego ustroju wielkiego przedsiębiorstwa.

Od czasu wystąpienia *Godina* zarówno praktyka jak i wiedza socjologiczna o przedsiębiorstwie (socjologia przedsiębiorstwa) posunęły się bardzo naprzód. „*Assocjacja*“ jest jedynie etapem w przeszło stuletnim wysiłku myśli społecznej, usiłującej znaleźć właściwą formę organizacyjną dla przedsiębiorstwa, o którym pisał *Rode*, że „z komórek przedsiębiorstw składa się tkanka naszego życia gospodarczego“. Dzisiaj, gdy w związku z przemianami w całym życiu społecznym problem ustroju pracy w wielkim przedsiębiorstwie jest tak bardzo aktualny, praca *Wiesera*, omawiająca zagadnienie na szerokim tle porównawczym, zasługuje na przypomnienie.

Artur Bardach

²⁾ *O. Rode*: Zagadnienia racjonalizacji w budownictwie. Tłumaczył z niemieckiego *A. Pawłowicz*. Prace naukowe SPB/PAU, 1942.

UWAGI NAD POCZĄTKAMI RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W B. KRÓLESTWIE KONGRESOWYM ¹⁾

„Początki“ jest to pojęcie dające się bardzo rozciągnąć i modyfikować. W historii spółdzielczości trudność ta może wystąpić równie silnie, ponieważ nie ma prawie takich okresów — gdzie nie moglibyśmy się doszukać objawów szerszej lub ściślej pojętej działalności spółdzielczej. Potrafimy je też odnaleźć prawie we wszystkich okresach naszej historii. Ale będą to objawy izolowane do pewnego stopnia i nawet — jeśli ich wystąpi kilka równocześnie — będą one nie związane społeczną ogólną świadomością i społecznym wysiłkiem o r g a n i z a c y j n y m.

O te poszczególne wypadki więc nie chodzi. Chodzi — w przeciwieństwie do nich o objawy o charakterze masowym, o to, co zawiera się w pojęciu r u c h u spółdzielczego.

Chodzić więc nam będzie o badanie r u c h u spółdzielczego i z tego punktu widzenia będziemy badać — używając wyrażenia St. Wojciechowskiego, „podatność do asocjacji“, — ale przede wszystkim w zakresie ogólnej społecznej świadomości (potrzeby i celu) — ilustrując to wszystkimi możliwymi i badaniu dostępnymi faktami z tego zakresu działalności, lecz — co należy zaznaczyć — nie tylko zawsze same fakty do należytej ilustracji tego posłużą.

Na wstępie musimy sobie zdać sprawę z tego, co daje nam w tym względzie dotychczasowa odnośna literatura spółdzielczo-historyczna. ²⁾

Doprowadzi nas to konsekwentnie do bliższego określenia tzw. „początków“, konfrontując stan już posiadanych wiadomości w literaturze z możliwościami, jakie się nasuwają przy bliższym ich badaniu. Dalej pozwoli nam to stwierdzić, że zgodnie z powyższym ujęciem początku r u c h u spółdzielczego w Królestwie Polskim, możemy go badać — w jego pełnej formie ruchu społecznego w ogóle, począwszy już od lat 1855, gdzie niegdzie niekiedy nawet cofając się o dwa, trzy lata wstecz.

Czym to ujęcie różni się od — jeśli niecałkowicie sformułowanych tez, to pewnych sugestii wysuwanych w tym kierunku w dotychczasowej literaturze?

Jeśli w przedstawieniu rozwoju ruchu spółdzielczego w Królestwie Polskim, a to szczególnie i prawie jedynie w zakresie spółdzielczości rolniczo - kredytowej (Domy Zleceń) sięga się do wyżej wymienionego okresu, to traktuje się przede wszystkim dany okres w zupełnej izolacji od wszystkich po nim następujących. Następnie izoluje się zupełnie fakty od ogólnego tła społecznego, od właściwego tętna życia społecznego i gospodarczego owych czasów. Tu przede wszystkim zaznaczyć należy, że nie ma żadnej rozprawy mniejszej czy większej, nie ma żadnej pracy poświęconej wyłącznie zagadnieniom początków spółdzielczości powszech-

¹⁾ Uwagi te skreślono na marginesie pracy doktorskiej na temat „Początków“ ruchu spółdzielczego w Królestwie Polskim — jako ruchu społecznego i gospodarczego“.

²⁾ Na końcu artykułu podajemy spis tej literatury.

nej w b. Królestwie Polskim jako ruchu społecznego i gospodarczego, (w przeciwieństwie do lepiej opracowanego już pod tym względem zaboru pruskiego, a nawet austriackiego).

Następnie, dotychczasowa literatura, dotycząca spółdzielczości w tzw. „Kongresówce“ da się podzielić, ujmując całą sprawę dosyć lapidarnie — na dwie części: pierwsza, gdzie zaledwie się wzmiankuje o początkowych formach życia spółdzielczego — druga, gdzie nie ma żadnych powiązań, a historię i rozwój ruchu spółdzielczego zaczyna się od okresu popowstańniowego, ściślej mówiąc od lat 1870.

Odnosnie więc okresu początkowego zostało wysunięte przez dotychczasową literaturę przede wszystkim zagadnienie ówczesnej organizacji handlowych interesów rolnictwa i krótkoterminowego kredytu rolnego w postaci „Domów Zleceń Rolników“.

Organizacji tej przypisuje się wiele cech spółdzielczych. Nie sądzmy jednak, że w tej kwestii zdanie jest ustalone. Nie jest ustalone w tym sensie, że nie przyjął się żaden jednolity pogląd, w jakim stopniu stanowią one początek naszej spółdzielczości rolniczo - kredytowej i rolniczo - handlowej. Nie chodzi tu o lakoniczne stwierdzenia, że były one zbliżone do późniejszych kooperatyw, względnie, że stanowiły prototyp syndykatów rolniczych. Najcenniejszą w tym wypadku jest wzmianka C. Łagiewskiego, że spółdzielczość Domów Zleceń może być kwestionowana w formie — ale w treści nie budzi wątpliwości. Twierdzenie to, które nie jest niczym absolutnie poparte — dopiero na tle szerszej interpretacji ówczesnego życia społecznego i gospodarczego może się stać właściwym historycznym pojęciem początków naszego ruchu spółdzielczego w tej dziedzinie.

Z kolei sama działalność Domów Zleceń jest przedstawiona (tam gdzie nie jest tylko wzmianką), — w tak ułamkowym zakresie, że staje się tylko wycinkiem, w dodatku wycinkiem uszczuplonym do podania zaledwie kilku faktów. Najobszerniejszy pod tym względem jest szkic St. Wojciechowskiego. Zaznaczyć jednak należy, że jest on najobszerniejszy w stosunku do pozostałej literatury, — w stosunku do właściwej Domom Zleceń działalności — jest tylko wzmianką o nich.

Ogólnie też upadek Domów Zleceń upatruje się raczej w przyczynach gospodarczych, wynikających z nich samych, aniżeli w przyczynach natury politycznej (Powstanie Styczniowe). Jedyne Stanisław Dzierbicki zauważa: „Nic nie upoważnia nas do twierdzenia, że gdyby wypadki polityczne nie zahamowały rozwoju Domów Zleceń, nie umiałyby one znaleźć właściwych dróg, wytworzyć właściwego zakresu i sposobu działania.“ Ocenienie zatem siły gospodarczej domów zleceń zależy też od możliwości pełnego przedstawienia ich działalności.

Ludowemu kredytowi spółdzielczemu nie poświęcono właściwie uwagi w tym okresie. Wszyscy autorzy na ogół wymieniają znanych ogólnie kilka kas pożyczkowych dla włościan z okresu wcześniejszego, kończąc na fundacji Hrubieszowskiej. Jedyne St. Wojciechowski traktuje sprawę nieco szerzej dla danego okresu. Znowu więc otrzymujemy pomniejszenie naszego życia społecznego i gospodarczego, dla którego w omawianym

okresie kwestia zorganizowania kredytu nie tylko dla rolników była sprawą niesłychanie żywotną, dla której nie oszczędzono nie tylko słów, ale i wysiłku.

O innych rodzajach spółdzielczego organizowania życia społeczno-gospodarczego ówczesnego Królestwa Polskiego w literaturze spółdzielczej nie ma mowy.

Jakie więc możliwości nasuwa nam badanie tego okresu?

Na odcinku rolnictwa dają się badać początki spółdzielczości rolniczej. Przede wszystkim możemy stwierdzić, że ogólnogospodarcze przyczyny powstania ruchu spółdzielczego w rolnictwie w ogóle, występują także w ówczesnym życiu gospodarczym Królestwa Polskiego. Będą to: zmiany w systemie gospodarowania, zarzucenie gospodarki naturalnej, przejście do gospodarki płodozmiennej, z równoczesnym jej uintensywnieniem, przejście z gospodarstwa pańszczyźnianego do gospodarstwa pieniężnego, rozdrobnienie gospodarstw, produkcja na sprzedaż, jednym słowem wtargnięcie kapitalizmu na wieś polską. W związku z tym wszystkim występuje coraz większe znaczenie kapitału dla rolnictwa i coraz większe jego zapotrzebowanie.

Świadomość tych przekształceń — a co ważniejsza ich konsekwencje nie były obce ówczesnemu społeczeństwu. Znajdujemy je głoszone dobitnie i wyraźnie przez ówczesnych polskich ekonomistów. Są tematem rozpraw, odczytów, dyskusji, ówczesnych związków rolników (Towarzystwo Kredytowo-Ziemskie, Towarzystwo Rolnicze) — są podjęte z kolei przez publicystykę i prasę codzienną. Głosy te są więc objawem już faktycznie istniejących potrzeb w ówczesnym rolnictwie. Korespondencje z różnych stron kraju przepełnione są głosami wołającymi o kredyt rolny, dostosowany do nowych potrzeb.

Na tym tle poddane zostają dyskusji i krytyce dotychczasowe stosunki kredytowe kraju w ogóle, łącznie z kwestią lichwy — zaznacza się wyraźnie krytyka dwóch dotychczasowych instytucji kredytowych, Banku Polskiego i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Z tym wiąże się szeroko dyskutowana kwestia kredytu rolnego, aż wreszcie nieuniknioną konsekwencją jest powszechne wołanie o stworzenie nowych instytucji — zakładów kredytowo-rolniczych.

Jeśli więc mimo różnego rodzaju projektów banków rolnych — powstają, jako nowe organizacje „Domy Zleceń Rolników“, które niewątpliwie mogą stanowić początek naszej spółdzielczości rolniczej, to dzięki temu, że w tym okresie — z jednej strony ujawniły się już lokalne jak i ogólne potrzeby, mogące stanowić przyczyny powstawania spółdzielni rolniczych — a z drugiej strony działa atmosfera „czasów“, kiedy to dochodzi do głosu ruchy masowe.

Tak więc okazuje się, że jak z jednej strony Domy Zleceń były śmiałym i do pewnego stopnia oryginalnym pomysłem kilku jednostek, tak z drugiej strony przyjęły się dlatego, że wynikały one z faktycznych potrzeb pewnych grup społecznych i że te grupy społeczne były dojrzałe do ich przyjęcia.

Wykazanie tej współzależności może nastąpić przez możliwie dokładne przedstawienie historii powstania Domów Zleceń. Pierwszy Dom Zleceń powstał w lecie 1859 roku w Płocku. Pomyślny rozwój i niezwykle ożywiona i konsekwentna działalność Domu Płockiego prowadzi do tego, że Dom Płocki staje się niejako wzorem dla innych, i przez to nabiera, zwłaszcza w okresach początkowych, — jakgdyby cech instytucji centralnej. Jako wzór miał służyć nie tylko statut Domu Płockiego — ale i jego obywatelska — jak się wtedy wyrażano — działalność. Kierownicy Domu Płockiego służyli radą w ważniejszych sprawach innym domom, oni też udzielali wskazówek przy zakładaniu nowych. Nowe Domy Zleceń — powstały prawie we wszystkich ważniejszych punktach handlu zbożowego ówczesnego Królestwa, a tym samym objęły cały kraj.

Były to: Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich, Hrubieszowskich, Podlaskich, Nadniemeńskich, Kaliskich, Włocławskich, z nad Warty i Pilicy. Wiele z nich miało swoje oddziały i agendy, które z kolei wykazywały tendencje do usamodzielnienia się — jak np. w Kieleckim i Radomskim.

Powstając więc — wciągały Domy Zleceń masowo w swoją orbitę szeroki ogół szlachty folwarcznej. Zjawisko to przybiera wszelkie formy ruchu, który znajduje swój wyraz nie tylko w zjazdach i obradach, ale też w konkretnych postanowieniach i ich wykonywaniu. O sile tego ruchu świadczy jeszcze to, że działało się to wbrew ciężkim warunkom komunikacyjnym, mimo, stąd powstałych trudności i przede wszystkim wbrew podobnemu do stojącej wody — dotychczasowemu zamknięciu się drobniejszej szlachty folwarcznej we własnych, ciasno pojętych interesach. W związku z tym zarysowuje się tu nawet pewien antagonizm z latyfundią magnaterią, której zarzuca się egoizm i sobkostwo.

„Domy Zleceń Rolników“ były czymś na kształt powszechnej spółdzielni rolniczej. Organizowały sprzedaż produktów, organizowały zaopatrzenie rolników, ułatwiały i dostarczały kredytu pieniężnego.

Mimo koniecznej skądinąd formy prawnej spółki komandytowej można się pokusić o wykazanie tego, że ówczesne Domy Zleceń były organizacją spółdzielczą — bo czynnik ekonomiczny nie dominował nad czynnikiem społecznym. Oba istniały współrzędnie. I że — używając określenia Fauquet'a — były to przedsiębiorstwa usługowe — a nie dochodowe, organizowane dobrowolnie i świadomie.

Sprawność gospodarczą „Domów Zleceń“ może wykazać analiza struktury i techniki organizacyjnej. Dalej spotykamy się z zagadnieniem koncentracji ich działalności, oraz z zagadnieniem ich wielkości. Mogą one być nawet rozważane jako „centralne“ — na ówczesne czasy organizacje spółdzielcze — szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że w dziedzinie organizacji sprzedaży punktów rolniczych — handel zbożem był właściwie główną osią ich powstania. W zakresie zaopatrywania rolników Domy Zleceń były organizacją zakupu produktów przemysłowych takich jak narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo, sól itd., a także produktów i środków spożywczych, przede wszystkim artykułów kolonialnych.

Projekty Centralnego Domu Zleceń świadczą o pewnych ideach związkowych, które przyświecały już wtedy tym lokalnym instytucjom, zaś projektowana rola Domów Zleceń w ogólnym narodowym gospodarstwie Królestwa Polskiego sięga dalej poza lokalne ich interesy.

Idea Domów Zleceń nie była przyjmowana w całym społeczeństwie bezkrytycznie. Przeszło dwa lata toczy się dyskusja na ich temat na łamach prasy periodycznej i codziennej Królestwa Polskiego w owym czasie. Dyskusja szczera, otwarta, i niesłuchanie żywa.

Dyskusja ta — odsłania wewnątrz interesów ówczesnej wsi i stanowi doskonały materiał, tak dla oceny faktów — jak i dla uwidocznienia i analizowania istniejących wtedy problemów społecznych i gospodarczych, które oscyływały koło potrzeby zorganizowania lepszych form życia społeczno-gospodarczego.

O dynamice tego ruchu świadczy też promieniowanie idei Domów Zleceń na ziemię dawnej Rzeczypospolitej. Możliwość przyjęcia tych wzorów doprowadza do wymiany nie tylko myśli za pomocą korespondencji prywatnej czy oficjalnej (gazety, pisma periodyczne) — ale do udzielania bezpośrednio rad na zjazdach przez przedstawicieli Domów Zleceń z Królestwa. Podjęta dyskusja (szczególnie w b. zaborze pruskim) stara się modyfikować tę ideę stosownie do warunków miejscowych.



Jeżeli w dalszym ciągu obserwujemy wysiłki organizacyjne wsi, które miały cechy współdziałania gospodarczego, opartego na wzajemności — to musimy zwrócić uwagę na dział ubezpieczeń rolnych. Jest to naprawdę piękny wycinek z życia spółdzielczego ówczesnej wsi, niestety, w żadnej pracy o spółdzielczości w b. Królestwie Polskim nie podniesiony, natomiast opracowany, ale z innego punktu widzenia, przez K. Krzeczковского w jego dziele o „Rozwoju ubezpieczeń publicznych w Polsce“.

Kwestia ubezpieczeń od gradobicia, jako bolączka ówczesnej wsi wysuwała się tym bardziej na czoło, im bardziej pogarszały się interesy gospodarcze rolnika — a działa się to zwłaszcza w okresie przesilenia gospodarczego, jakie nastąpiło po wojnie krymskiej. Ponieważ nie dochodzi do skutku zorganizowanie instytucji publicznej, pojedyncze, szczególnie klęską dotykane okręgi łączą się dobrowolnie i tworzą „Towarzystwa wzajemnej pomocy od klęsk gradobicia“. Przykład pierwszego z nich jest gorąco propagowany i wykazuje się korzyści, jakie z nich płyną. Organizowane są w sposób bardzo prosty, a tym samym może najbardziej spółdzielczy.

Zagadnienia spółdzielczego kredytu ludowego na wsi, nie należały do kwestii odkładanych na bok. Nie zrobiono być może wiele — ale propagowano kasy pożyczkowe dla włościan, banki włościańskie, magazyny wiejskie. Propagowano je — nie w sensie nowości, ale jako wypróbowaną w swoich dobrych skutkach konieczność — i włączano je w ogólny zakres spraw, służących do podniesienia życia gospodarczego i społecznego wsi.

Lecz nie na tym poprzestaje ówczesna wieś. Możemy zanotować dwa czy trzy młyny spółkowe, o których szczególnie dużo pisano, — spółki leśne, składy żelaza, spółka hodowli koni, spółka nawozów sztucznych oraz projekty spółki nabiałowej i spółki spożywczej.

W społeczeństwie miejskim (niestety koncentrować się to będzie głównie w Warszawie choć należy też zanotować Łomżę, Łowicz, Łęczycę, Płońsk) zaznaczają się najsilniej pewne formy spółdzielczości ubezpieczeniowej, do której zaliczyć musimy wszelkie kasy wsparć, jak to:

Kasa „Zjednoczenie“ urzędników Tow. Budowy Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,

Kasa wsparcia podupadłych farmaceutów

„ „ dla adwokatów

„ „ podupadłych lekarzy

„ „ dla niezamożnych Francuzów

„ „ pastorów Ewangelicko-Augsburskich

„ „ przy szkółkach żeńskich niedzielnych

„ „ braterska czeladników cechu mydlarskiego,

„ „ „ „ ciesielskiego

Robotnicza Kasa Braterska w Bliżynie.

Ponieważ wszystkie one wchodzi w zakres oszczędności przymusowej musimy też omówić pokrótce propagowanie oszczędności dobrowolnej, szczególnie wśród robotników i rzemieślników. Najciekawszą z Kas jest założona na wzór angielskich „Penny Banks“ — „Kasa groszowa“ przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności.

Niewątpliwie trudno jest mówić o kredycie spółdzielczym w jego pełnej formie, ale w tym wypadku da się wymienić kilka takich instytucji, które już ten kredyt budowały:

Kasa pożyczkowa Warszawskiego Tow. Dobroczynności

„ „ przy bractwie Św. Wincentego à Paulo w W-wie

„ „ „Na słowo“ (Warsz. Tow. Dobroczynności)

„ „ rzemieślniczo-pożyczkowa (przy red. Czytelnii Niedzielnej)

„ „ pożyczkowa w Łęczycy

„ „ „Płońsku

„ „ oszczędności i pożyczek w Kolbieli (dla wsi i miasta)

„ „ pożyczkowa Lubelskiego Tow. Dobroczynności

oraz projekt kasy pożyczkowej przy Towarzystwie wzajemnej pomocy urzędników.

Bardzo interesujące są również pewne dążenia i próby w zakresie spółdzielczości rzemieślniczej — a w szczególności odnośnie stowarzyszeń magazynowych. Z najpoważniejszych i najowocniej wprowadzonych w życie możemy tu wymienić: „Spółkę stolarzy warszawskich“, nazywaną też w czasopiśmie „Składem“ — lub „Wystawą“. Jakkolwiek dzieje tej spółki są nam znane raczej fragmentarycznie — nie mniej jednak już na niej możemy obserwować pewne charakterystyczne objawy spółdzielczości rzemieślniczej.

Wiele innych dziedzin życia chciano również organizować „spółdzielczo“. Dość wspomnieć o „Spółce do taniego wypieku chleba i bułek“, o „Spółce wydawniczej z małych akcji“, o „Stowarzyszeniu do założenia piekarni“ i inne.

Do problemów spółdzielczości budowlanej zbliżyło się ówczesne społeczeństwo przez dyskusję jaką wywołała „Spółka do budowy domów dla niezamożnych robotników i rzemieślników“.

Zarówno w tym wypadku, jak i w pewnym stopniu w wypadku spółki stolarzy warszawskich możemy dostrzec proces wywierania nacisku na uspołdzielczenie tych form przez uświadomione grupy społeczne.

Nie były też obce ówczesnemu społeczeństwu problemy spółdzielczości spożywców. Pisano o tym wiele, stawiając oczywiście za wzór spółdzielnię roczdelską, a także dokonano w tej dziedzinie kilka konkretnych przedsięwzięć. Przede wszystkim będą to (już wspomniane) sklepy z towarami kolonialnymi, zakładane przez Domy Złeczeń, bądź po wsiach, bądź po miasteczkach. One to m. in. wywołały tyle dyskusji. Wzorem, na który się powoływano w tych sprawach, był spółdzielczy sklep spożywczy założony przy fabrykach suchedniowskich. „Spółdzielnia Suchedniowska“ — jeśli ją tak nazwać można — wywołała duży oddźwięk i poświęcono jej wiele uwagi. Nie można pominąć tu zabiegów, które się częściowo urzeczywistniły, celem założenia kolonialnych sklepów spółdzielczych przy nowo wybudowanych domach dla niezamożnych robotników i rzemieślników. Powstała spółka nosiła nazwę: „Spółka na zakup artykułów do życia potrzebnych“.

Nie można przeoczyć, że w niektórych wypadkach patronować będzie na początku pewnym przedsięwzięciom dobroczynności — ale równocześnie daje się zauważyć dążność do jej zwalczania, tam gdzie chodzi rzeczywiście o podniesienie życia społeczno-gospodarczego.

Widzimy więc, że społeczne i gospodarcze życie badanego okresu wykazało na prawdę olbrzymią — zarówno w teorii — jak i w praktyce „podatność do asocjacji“, która częstokroć przybierała w swej treści formy spółdzielcze i że zjawisko to przybrało formę szerokiego ruchu społecznego.



D z i e j e g o s p o d a r c z e P o l s k i p o r o z b i o r o w e j
(Praca zbiorowa pod red. St. Kempnera). Warszawa, 1920.

D z i e r z b i c k i St.: Stowarzyszenia rolnicze w Królestwie Polskim, Ekonomista, 1909.

D z i e w u l s k i St.: Stowarzyszenia spożywcze w Królestwie Polskim, Warszawa, 1909.

G r a b s k i Wł.: Historia Towarzystwa Rolniczego 1858 — 1861, Warszawa, 1905.

J e z i o r a ń s k i J.: Wł. Grabskiego Historia Towarzystwa Rolniczego 1858 — 61, Kraków, 1905.

- K ł a p k o w s k i T.: Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich, Warszawa, 1928.
- K u ś n i e r z B.: Organizacja kredytu ludowego w Królestwie Polskim, Kraków, 1918.
- K r z y w i c k i L.: Stowarzyszenia spożywcze. Warszawa, 1903.
- Ł a g i e w s k i C.: Kooperacja rolnicza w Królestwie Polskim, Ekonomista, 1905.
- Towarzystwa drobnego kredytu w Królestwie Polskim, Ekonomista, 1909.
 - Polskie piśmiennictwo spółdzielcze, Ekonomista, 1916.
 - Andrzej Artur Zamoyski, Warszawa, 1917.
 - O towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń, Ekonomista, 1917.
 - Polityczne znaczenie spółdzielczości polskiej w okresie niewoli, Spółdzielczy Przegląd Naukowy, 1935, kwiecień-maj.
- P o l s k i e k o o p e r a t y w y k r e d y t o w e i k a s y o s z c z ę d n o ś c i (Praca zbiorowa). Lwów.
- R u c h s p ó ł d z i e l c z y n a z i e m i a c h p o l s k i c h (Praca zbiorowa). Lwów, 1916.
- S t e f c z y k F.: Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce. Kraków, 1925.
- S t r a s b u r g e r E.: Kooperacja spożywców i jej rozwój w Królestwie Polskim. Warszawa, 1909.
- S u r z y c k i S.: Organizacja pracy społeczno - rolniczej. Warszawa, 1937.
- T h u g u t t St.: Wykłady o spółdzielczości, Londyn, 1944.
- W o j c i e c h o w s k i St.: Handlowe stowarzyszenia rolnicze. Kalendarz Centralnego Tow. Roln. na rok 1909.
- Poprzednicy spółdzielczości w Polsce. Spółdzielczy Przegląd Naukowy, 1938, październik.
 - Historia spółdzielczości polskiej do 1914 r. Warszawa, 1939.

H. Madurowicz

SZKOŁNICTWO SPÓŁDZIELCZE W SZWECJI

Oświata spółdzielcza w Szwecji jest szerzona jedynie przez Związek Spółdzielni Spożywców, bowiem akcja ta jest całkowicie pomijana przez Związek Rolników, zrzeszający spółdzielnie rolnicze.

Oświata spółdzielcza jest tam szerzona trzema drogami:

- 1) za pomocą kursów korespondencyjnych,
 - 2) za pomocą kursów specjalnych organizowanych przez ośrodek szkoleniowy,
 - 3) za pomocą specjalnej organizacji pośredniej pomiędzy kursami korespondencyjnymi a samokształceniem grupowym.
- Kursy korespondencyjne różnego poziomu i typu są bardzo popu-

larne w Szwecji. Przyczynia się do tego rzadkie zaludnienie kraju i znaczne odległości poszczególnych osiedli od większych miast. Organizacja kursów korespondencyjnych w Szwecji mało się różni od podobnych poczynań w Polsce, jak np. „Kursów rolniczych im. Staszica“, czy też kursów wydawanych przez spółdzielczość, dlatego też nad tym typem szkolenia zatrzymywać się nie będę. Wspomnę tylko, że Związek Spółdzielni Spożywców przeszkolił w ten sposób olbrzymią większość — 2/3 swych pracowników najemnych i działaczy z wyboru. Podkreślić również należy, że ta forma szkolenia uważana jest za podstawową, fundamentalną, na której budowane są inne poczynania oświatowe.

Specjalny wysiłek skierowany jest na organizowanie szeregu krótkoterminowych kursów. Cała ta akcja jest zogniskowana w placówce Vor Gaord, położonej w malowniczej pagórkowatej okolicy nad fiordem w okolicach stolicy. Ośrodek ten zajmuje kilkohektarowy park z kilku pałacami. Tutaj mieści się nie tylko ośrodek szkoleniowy, lecz również ośrodek badawczy, tu również zostało zapoczątkowane muzeum spółdzielcze.

Między innymi ośrodek ten organizuje kursy dla szerokich mas, dla lepszych uczniów 7-letnich szkół powszechnych, częściowo dla własnych urzędników itp. Kursy te są następujące:

kurs 2-tygodniowy celem omówienia zagadnień spółdzielczych, społecznych i ogólno-ekonomicznych,

tygodniowy kurs dla 30 osób, tzw. „Tydzień młodzieży“, celem nawiązania kontaktu z młodzieżą wiejską, oraz celem dania jej pewnych wiadomości gospodarczych,

weekendowe, dwudniowe kursy dla młodzieży miejskiej, celem omówienia z nią zagadnień gospodarczych, politycznych, sportowych itp.

Następnie organizowane są kursy, celem przeszkolenia działaczy z wyboru. Rok rocznie w ten sposób przeszkala się około 330 spółdzielców. I tutaj nauka jest bezpłatna, a nawet i przejazd jest pokrywany przez Związek Spółdzielni. Najważniejszy jest:

tygodniowy kurs obejmujący 30 godzin nauki. Najczęściej są wykładane:

Spółdzielczość	3 godz.
Propaganda	8 „
Sprawy gospodarcze	9 „
Ćwiczenia praktyczne	2 „
Dyskusje	8 „

Dyskusje są przeprowadzane w małych grupkach. W tym celu komplet 30-osobowy bywa rozbijany na 3 grupy. Celem unikania zaskoczeń i umożliwienia przygotowania się do dyskusji, tematy do dyskusji są nadsyłane uczestnikom jeszcze przed początkiem kursu. Tematy do dyskusji są wzięte z praktyki: co robić z kapitałem własnym spółdzielni? jak finansować koszty propagandy itp.

Według statystyki uczestnicy liczą przeciętnie 45 — 47 lat. Najważniejsze jest to, że przed każdym kursem zbiera się wyczerpu-

jące wiadomości o kandydatach i o spółdzielniach, w których pracują, a mianowicie:

Zawód i wiek

Stanowisko w spółdzielni

Ilość członków w spółdzielni

Obroty na 1 członka

Odsetek członków „martwych“

Ile spółdzielnia daje na cele oświatowe.

Na podstawie tych informacji ośrodki ustala w szczegółach program wykładów i dobiera odpowiednich prelegentów.

Trzecią grupę słuchaczy tych kursów stanowią urzędnicy i pracownicy poszczególnych spółdzielni. Rocznie przeszkala się około 670 słuchaczy.

Na najniższym szczeblu są kursy tygodniowe organizowane dla subiektów spółdzielni. Wyjątkowo kursy te są organizowane nie w ośrodku, lecz w różnych miejscowościach kraju. Przeciętny wiek słuchaczy na tych kursach waha się od 20 do 23 lat.

Nieco wyższy stopień stanowią kursy dla kierowników sklepów. Kursy te są już 5 tygodniowe. Głównie ich zadaniem, to wyszkolenie w kierowaniu sklepami. Poza tym omawiane są zagadnienia urządzania wystaw sklepowych, rozplanowania sklepów itp. Wiek uczestników waha się w granicach od 26 — 27 lat.

Kursy 5-tygodniowe dla kierowników spółdzielni. Na tych kursach uczestnicy przechodzą dużo ćwiczeń, kierownikami których są urzędnicy centrali. Na tym szczeblu wymaga się od każdego uczestnika, aby w krótkich zarysach streścił książkę wyznaczoną. Przeciętny wiek uczestników wynosi 30 lat.

Specjalny kurs dwuletni dla 10 wybranych pracowników spółdzielczych z całej Szwecji. Wiek ich wynosi ponad 30 lat. Tutaj nie można kandydować, wybiera ich centrala według swego uznania. Wszyscy uczestnicy otrzymują normalną pensję. Na kursie tym uczą się pedagogiki, prowadzenia wykładów i odczytów. I tutaj każdy uczestnik musi przez 5 minut zreferować wyznaczoną książkę. Podczas studiów uczestnicy odbywają liczne wycieczki i delegacje po całym terenie państwa. Podczas tych podróży używani są do szkolenia niższego personelu w spółdzielniach. Po ukończeniu kursów mają zagwarantowane stanowiska zastępców kierowników dużych spółdzielni. Po kilku latach awansują na kierowników takich spółdzielni lub rewidentów. Według opinii ośrodka — oni właśnie tworzą zręby całego ruchu spółdzielczego spożywców.

Tutaj zaznaczyć należy, że cały powyższy system szkoleniowy opiera się na dobrej szkole powszechnej rzeczywiście 7-klasowej. Bowiem tylko absolwentów tych szkół dopuszcza się do studiów na kursach korespondencyjnych. Poza tym na kursy krótkoterminowe dopuszcza się tych, co przerobili odpowiednie kursy korespondencyjne. Ponadto uczestnik kursów musi przepracować w spółdzielni conajmniej przez 1 rok. W ten sposób odpada potrzeba wykładania na krótkoterminowych kursach przed-

miotów ogólnokształcących i przedmiotów podstawowych, jak: języka ojczystego, matematyki, rachunkowości, zasad korespondencji, znajomości statutu itp. Na kursach parotygodniowych wykładane są rzeczy najważniejsze, najpilniejsze, odrzuca się niepotrzebny lub mało znaczący balast. Poza tym krótkie kursy pozwalają na kilkakrotny powrót tych samych jednostek do dalszego przeszkolenia. W ten sposób kierownictwo ośrodka może łatwo i sprawiedliwie wyłowić i wyselekcjonować najzdolniejsze jednostki. Krótki kurs ma i tę przewagę że mniej przygotowani uczestnicy nie mogą od razu opanować obszernego programu. Odwrotnie dawanie materiału w drobnych dawkach pozwala na łatwiejsze jego przetrwanie. Taki system zdaniem kierownictwa ośrodka jest najlepszy do zwalczania rutyny i szablonu, który wkrada się do ruchu szkoleniowego.

Organizacja wszystkich tych kursów kosztuje w Szwecji 264 tys. koron, co po rozłożeniu na 1000 uczestników daje na 1 uczestnika zaledwie 264 koron rocznie.

Kierownictwo ruchu twierdzi, że Związek nie powinien uruchomić szkół spółdzielczych, gdyż mogłoby to być zadaniem tylko państwa. Takiej szkoły w Szwecji nie ma. Uważają, że jedna taka szkoła przydałaby się.

Uspółdzielczenie innych szkół (średnich ogólnokształcących, wyższych) jest słabo rozwinięte. Akcja ta nie tyle jest zależna od programu, ile od osobistych zainteresowań nauczycieli i profesorów. Np. wyższe szkoły handlowe nie dają ruchowi wykwalifikowanych spółdzielców, a tylko dobrych urzędników, ekonomistów itp. W Szwecji nie ma katedry spółdzielczości i handlu rolniczego na żadnych z uniwersytetów. W najbliższej przyszłości projektuje się uruchomienie przy szkołach średnich handlowych specjalnych sekcji spółdzielczych.

Ośrodek Var Gaord jest jednocześnie ośrodkiem badawczym. Tam ześrodkowana jest ewidencja wszystkich pracowników spółdzielczych, tam mieści się „de facto“ i główne biuro pośrednictwa pracy dla całego ruchu.

Ośrodek posiada również wspaniale urządzone sklepy doświadczalne, w których uczestnicy mogą przeprowadzać doświadczenia i ćwiczenia. Zaznaczyć trzeba, że tam również znajduje się wspaniale urządzone muzeum towaroznawcze. W muzeum tym mniejszą uwagę zwraca się na pochodzenie towaru, a główny nacisk położony jest na sposoby np. gotowania, przyrządzania, na wartość odżywczą, zdrowotną itp. Równocześnie ośrodek prowadzi energiczną walkę ze szpetotą towarów rzucanych w środowiska wiejskie i małomiasteczkowe, wychodząc ze słusznego założenia, że bardzo często szpetota jest droższa od towarów estetycznych. Zwłaszcza przy szkoleniu niższego personelu sklepowego na te zagadnienia zwraca się wielką uwagę. Podkreślić również trzeba, że zapoczątkowane muzeum spółdzielcze składa się na razie z ocalałej najstarszej spółdzielni spożywców z 1899 r. Mały domek z odtworzonym urządzeniem wewnętrznym, wraz z ówczesnym asortymentem towarów został w całości przeniesiony do omawianego ośrodka. Takie muzeum należałoby i u nas stworzyć z ocalałych starych spółdzielni wszelkiego typu.

Dyrektor ośrodka posiada duży samochód i odpowiednie środki, dzięki

którym może dokonywać dalekich nawet podróży po kraju i wyląwiać tam najlepsze jednostki do dalszego przeszkolenia.

Kursy korespondencyjne dla grup dyskusyjnych. Na kursy te zapisywać się mogą tylko zespoły składające się z kilku, najwyżej kilkunastu osób. Odpowiedź na postawione pytania może być tylko zespołowa, a nigdy indywidualna. Kursy te obejmują najróżnorodniejsze programy. Są cykle wykładów poświęcone zagadnieniom tylko spółdzielczym, ale jeszcze więcej programów obejmujących zagadnienia np. ekonomiczne, organizacji pracy w domu, zagadnienia wychowania młodzieży itp. Każdy taki program, a ogółem jest ich 44, składa się z kilku, kilkunastu wykładów. Są cykle przeznaczone jedynie dla młodzieży, inne bądź dla kobiet lub mężczyzn. We wszystkich cyklach i programach uwzględnia się potrzeby ruchu spółdzielczego. Obecnie w Szwecji ilość uczestników dochodzi już do 50 tysięcy, co na 6,5 mil. mieszkańców stanowi bardzo wysoki odsetek. Wśród uczestników kursów jest obecnie najwięcej robotników i urzędników ruchu spółdzielczego. Kursy te są płatne, ale kalkulacja jest tak pomyślana, że dopłaty ze strony związku dochodzą zaledwie do 50 tys. koron rocznie, czyli 1 koronę na uczestnika. Przy pomocy tych kursów grupowych związek może łatwo wysondować opinię o całym ruchu, poznać zapatrywania szerokich mas, a przez dyskusje można łatwo sprostować wypaczone pojęcia. Jest to więc forma nauczania pośrednia pomiędzy zwykłym nauczaniem przez korespondencję, a nauczaniem za pomocą przysposobienia rolniczego. Ta forma nauczania powstała w Szwecji, chociaż przed wojną i Polska była już bliska tego samego rozwiązania. (Kursy korespondencyjne dla uczestników Przysposobienia Rolniczego). Za Szwecją i inne kraje rozwijają podobne kursy, jak kraje skandynawskie, Szwajcaria, Anglia i Ameryka.

B. Dederko

SPRAWOZDANIA I OCENY

ZAGADNIENIA USTROJOWE

Grzybowski Konstanty: Demokracja francuska. Kraków 1947. „Czytelnik“, s. 223. Biblioteka Uniwersytetów Robotniczych. T. 9.

Autor w swej książce dając przegląd demokratycznych form ustrojowych we Francji, począwszy od Wielkiej Rewolucji, nie ogranicza się jedynie do rozważań formalno-prawnych, lecz analizuje podłoże społeczno - gospodarcze i ideologię, na podstawie których dopiero formuje się ustrój państwa.

Przed przystąpieniem do okresu W. Rewolucji autor omawia strukturę społeczno-gospodarczą Francji, gdzie uprzywilejowany stan szlachecki wraz z duchowieństwem stanowiły niecałe 2% ogółu ludności. W zachwianiu równowagi społecznej i wzroście znaczenia gospodarczego burżuazji, przy jednoczesnym upośledzeniu jej w prawach politycznych, widzi autor główne przyczyny wybuchu rewolucji. Następnie omówione są kolejne fazy W. Rewolucji z punktu widzenia ustrojowego. Podstawą wszystkich następnych demokratycznych konstytucji staje się Deklaracja praw człowieka i obywatela uchwalona w 1789 r.

Na podstawie analizy kolejnych konstytucji, autor przedstawia alternatywy dotyczące zagadnienia suwerenności ludu, które w konsekwencji tworzą odmienne typy demokracji.

Pierwszy okres rewolucji (1789 — 1791) daje teoretyczne i ustrojowe roz-

wiązanie demokracji pośredniej, reprezentacyjnej, w której władzę ustrojodawczą i ustawodawczą sprawują nieskrępowani wolą wyborców reprezentanci; w nich uosabia się wola ludu. W drugim okresie projekty konstytucji jakobińskiej (1791) wprowadzają demokrację bezpośrednią. Władza należy tylko do ludu, który może ją sprawować bezpośrednio za pomocą referendum. Zgromadzenie prawodawcze składa się z „mandatariuszy“ ludu, wybieranych w wyborach powszechnych. Egzekutywa jest podporządkowana władzy ustawodawczej i traktowana jako jej narzędzie. Zasada zwierzchnictwa ludu jest tu przeprowadzona bardziej konsekwentnie.

Czasy Restauracji (1814 — 1830) i Monarchii Lipcowej (1830 — 1848) stanowią okres liberalno - plutokratyczny, w którym następuje przebudowa społeczeństwa z feudalnego na burżuazyjne. W okresie tym ustala się nowe znaczenie Głowy Państwa (króla, prezydenta), pojętej jako czwarta władza. Należy do niej łagodzenie konfliktów i pośredniczenie między władzami.

Po rewolucji z 1848 r. wysuwającej hasła demokratyczne, a nawet socjalistyczne, następuje reakcja, w wyniku której Francja przeżywa okres nazywany przez autora cezaryzmem demokratycznym (Napoleon III). Jest to ustrój oparty na przewadze jednoosobowej głowy państwa.

Następnie autor przechodzi do opisu powstania i ustroju III Republiki. Ró-

wnowaga sił monarchistów i republikanów w Zgromadzeniu Narodowym doprowadza do praktycznego kompromisu, którego rezultatem jest konstytucja z 1875 r. Jest ona pozbawiona wyraźnego oblicza ideologicznego, jednak dzięki swej elastyczności okazała się trwałą i była podstawą ustroju Francji przez przeszło 60 lat. Następnie omówione są stosunki i przemiany społeczne w okresie III Republiki; znaczenie licznej we Francji grupy drobnych posiadaczy, zmiany gospodarcze powodujące z jednej strony stopniową koncentrację produkcji i kapitałów, z drugiej zaś wzrost klasy robotniczej, co daje przegrupowania w układzie sił politycznych i doprowadza konsekwentnie do zmian ustrojowych IV Republiki.

Część książki poświęcona czasom wojennym i powojennym (1939 — 1946) jest specjalnie cenna i interesująca ze względu na brak obszerniejszych opracowań tego okresu w naszym piśmiennictwie.

Już w okresie wojennym, podczas trwania dyktatury Pétain'a, przed ugrupowaniami politycznymi, zjednoczonymi w ruchu oporu, stanęło zadanie przygotowania przyszłych podstaw ustroju państwa. Toteż po zakończeniu wojny i przeprowadzeniu wyborów do I Konstytuanty, trzy zwyciężkie partie (Ruch republ. ludowy — MRP, socjaliści i komuniści) wysuwają odrębne projekty konstytucji.

Projekt konstytucji kwietniowej, reprezentujący uzgodnione stanowisko socjalistów i komunistów — nawiązujące do tradycji jakobińskich — jest w swej koncepcji prawdziwie demokratyczny. Wysuwa na miejsce naczelne hasło równości faktycznej a nie tylko formalnej. Wyraża się to przede wszystkim w ujęciu prawa własności jako funkcji społecznej oraz w daniu całego szeregu praw politycznych ludności w posia-

dłościach zamorskich (Unia Francuska). Organizacja władz państwowych oparta jest na nowych zasadach. Zamiast dotychczasowego podziału władz następuje zespolenie organów w wyraźną przewagę jednoizbowego Zgromadzenia Narodowego, które jest nie tylko ciałem ustawodawczym, lecz wylania z siebie rząd i kontroluje go (rządy przez Komitet Izby). Prezydent jest wybierany przez Zgromadzenie Narodowe, traci jednak znaczenie polityczne, zachowując jedynie charakter reprezentacyjny. Projekt tej konstytucji zostaje odrzucony w referendum ludowym. Następną konstytucja uchwalona we wrześniu 1946 r. jest dziełem kompromisu pomiędzy koncepcjami dwóch partii lewicowych a MRP. Podstawowe zasady społeczno-gospodarcze projektu konstytucji kwietniowej, choć nieco osłabione, zostały jednak utrzymane. Najbardziej widoczny jest kompromis w zakresie wzajemnego stosunku władz. Wprawdzie Zgromadzenie Narodowe pozostało jedynym reprezentantem ludu, jednak jego władza jest ograniczona przez: zawieszające veto prezydenta, możliwość opóźniania uchwał przez Radę Republiki (która formalnie jest drugą izbą), działalność Komitetu Konstytucyjnego, którego zadaniem jest badanie zgodności ustaw z konstytucją.

W zakończeniu autor daje syntezę drogi rozwojowej demokracji francuskiej. Wykazuje, że tak liczne ustroje na przestrzeni 160 lat dadzą się sprowadzić do kilku zasadniczych typów, z których dwa: monarchia parlamentarna i republika parlamentarna okazały się najtrwalsze.

Dzięki przyjętym w konstytucji z dn. 29.IX.1946 r. zasadom demokratycznym (decydująca rola przedstawicielstwa ludowego, uznanie faktycznej równości przy jednoczesnym zagwarantowaniu praw jednostki) autor mógł przyjąć

w chwili wydania pracy, że konstytucja ta stanowi etap na drodze Francji do ustroju demokracji ludowej — a nawet do komunizmu.

Autor zaopatrzył swą książkę w przypisy oraz podał ważniejszą literaturę do omawianego tematu.

Grzybowski Konstanty: Ustrój Związku Radzieckiego. Kraków 1947. St. Kamiński. S. 65. Biblioteka Szkoły Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr. 7.

Za pośrednictwem swej książki autor chce zapoznać szersze warstwy czytelników z ustrojem Związku Radzieckiego. Ponieważ sama analiza ustaw konstytucyjnych nie wyjaśniałaby istoty tego ustroju, który powstał w drodze rewolucyjnej i wykazuje cechy nowe i odrębne w stosunku do ustrojów krajów zachodnio - europejskich, autor w krótkim wstępie przedstawia strukturę społeczną Rosji przedrewolucyjnej, a następnie teoretyczne podstawy ustroju radzieckiego rzucone na tło porównawcze doktryn społeczno - politycznych zachodniej Europy.

Autor w sposób następujący określa podstawy ustroju z punktu widzenia doktryny marksistowskiej. Ustawy konstytucyjne i oparty na nich ustrój danego państwa jest wyrazem „rzeczywistego układu sił społecznych w danym momencie dziejowym”... „jest to reestracja rzeczywistości społecznej a więc coś przejściowego i zmiennego”. Przeciwnieństwem tego jest ujęcie liberalno-demokratycznego ustroju jako ideału politycznego. W konsekwencji również określenie demokracji jest zupełnie różne przez doktryny liberalistyczną i marksistowską. Wyjaśniając istotę i znaczenie państwa autor cytuje słowa Lenina „jest ono produktem i wyrazem bezkompromisowości walki klasowej; powstaje tam, wtedy i o tyle, gdzie kiedy i o ile przeciwieństwa klasowe nie

mogą być obiektywnie uzgodnione”. W wyniku walki klas konieczna jest, po dojściu do władzy proletariatu — dyktatura, teoretycznie tym uzasadniona, że dopóki istnieją poza proletariatem inne klasy i walka z nimi, jest ona jedyną formą umożliwiającą przejście do społeczeństwa bezklasowego, które z kolei jest ideałem marksizmu.

Z punktu widzenia prawnego - formalnego autor widzi różnicę pomiędzy dyktaturą proletariatu a dyktaturą faszystowską w tym, że pierwsza jest okresem przejściowym (jest ujęta „dialektycznie”), podczas gdy druga jest stałą formą ustrojową, będącą celem samym w sobie.

Dla uzupełnienia wykładu o państwie w ujęciu marksistowskim autor daje przegląd zasadniczych pojęć: a więc materializmu dziejowego, podłoża gospodarczego, metody dialektycznej itp.

Po wyjaśnieniu założeń teoretycznych autor przechodzi do analizy ustroju radzieckiego dzieląc go na 2 okresy: pierwszy porewolucyjny od 1922 — 1936 r., drugi od uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej w 1936 r. do chwili obecnej. W świetle obowiązujących przepisów prawnych pierwszego okresu omówione są trzy elementy państwa: terytorium, ludność i władze państwowe. W okresie tym ustrój opiera się wyraźnie na dyktaturze proletariatu i posiada cechy wyodrębniające go od innych ustrojów demokratycznych:

- 1) brak podziału władz państwowych,
- 2) zasada równości odnosi się tylko do ludności pracującej,
- 3) wybory są pośrednie i jawne,
- 4) obok władz państwowych istnieje partia komunistyczna, jedyna partia legalnie istniejąca, która decyduje o polityce państwowej. Konstytucja Stalinowska z 1936 r. powstała na tle zmian, które zaszły w strukturze społecznej i gospodarczej Związku Radzieckiego.

Podstawą konstytucji są dwa założenia: 1) państwo radzieckie jest państwem robotników i chłopów, 2) podstawą ekonomiczną państwa jest socjalistyczny system gospodarczy i społeczna własność narzędzi i środków produkcji.

Następnie omówione są na podstawie konstytucji, prawo własności, prawa jednostek, równość wobec prawa, prawo do zakładania stowarzyszeń itp. Ustrój władz państwowych opiera się na „Radach delegatów ludu pracującego”. Choć udział władz państwowych nie ma, jednak podział funkcji jest w konstytucji zaznaczony. Zasadniczą cechą ustroju autor widzi w „kontrolu organów wybieralnych nad wszelkimi organami administracyjnymi i kontroli wyborców nad wszelkimi organami wyborczymi”. Organizacjami współrządzającymi są: 1) partia komunistyczna, 2) związki zawodowe, 3) spółdzielczość. Partię komunistyczną i jej rolę monopolistyczną Konstytucja określa „jako kierownicze jądro wszystkich zarówno społecznych jak państwowych organizacji ludzi pracy”. Dla oświelenia decydującej roli jaką odgrywa ona w życiu politycznym Związku Radzieckiego autor cytuje słowa Stalina: „Partia jest narzędziem w ręku proletariatu dla zdobycia dyktatury, jak długo ta jeszcze nie jest zdobyta i dla jej utrzymania i rozbudowy skoro została zdobyta”. „Kilka partyj, a więc i wolność partyj może istnieć tylko w takim społeczeństwie, gdzie istnieją antagonistyczne klasy, których interesy są sobie wrogie i nie dają się pogodzić”.

Jedlicki Marian: Zagadnienia polityczno - ustrojowe Wielkiej Brytanii i Dominioń. Kraków (1947). St. Kamiński, s. 103. Biblioteka Szkoły Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr. 9.

Autor dzieli swą książkę na dwie części: pierwsza obejmuje ustrój i życie

polityczne Anglii, druga rozwój Imperium Brytyjskiego. Treść książki jest ułożona przejrzyście i choć jak sam autor stwierdza, jest to tylko krótki przegląd zagadnień ustrojowych i zarys rozwoju parlamentaryzmu, jednak zawiera wszystkie istotne elementy składające się na całość życia publicznego W. Brytanii. Toteż daje dostateczne wiadomości czytelnikowi, który pragnie poznać podstawowe urządzenia ustrojowe brytyjskie w rozwoju historycznym, jak też i temu, który chce wnuknąć w odrębne cechy tego ustroju.

Na obecny ustrój angielski składa się przede wszystkim wielowickowa ewolucja organów władzy państwowej, z drugiej zaś strony o jego odrębności stanowią specyficzne cechy psychiki angielskiej, z których jako najbardziej charakterystyczne autor we wstępie wymienia: 1) trzeźwość i poczucie rzeczywistości, 2) tradycjonalizm, 3) poczucie legalizmu, 4) poczucie odrębności.

Fundamentem ustroju angielskiego jest parlamentaryzm. Zakończeniem pierwszego etapu walki parlamentu o władzę była Ustawa o prawach (Bill of rights z r. 1689), na mocy której władza królewska została ograniczona w najbardziej istotnych sprawach — stanowienia nowych ustaw i nakładania nowych podatków, które od tej chwili może następować tylko za zgodą parlamentu.

Następną zdobyczą jest powoływanie rządu z większości parlamentarnej i sprawowanie kontroli nad nim, której sankcją jest pociągnięcie ministrów do odpowiedzialności politycznej (system rządów parlamentarnych). W początku 18 w. ustrój parlamentarny przybrał już taką postać, jaką obecnie posiada. Jednak koniecznym i istotnym uzupełnieniem tego systemu stało się zagadnienie demokratyzacji składu par-

lamentu; nastąpiło to dopiero w końcu 19 i początku 20 wieku.

Przechodząc w drugim rozdziale do współczesnego ustroju, autor omawia po kolei istotę i zakres działania najważniejszych organów władzy: króla, parlamentu i rządu. Z dawnej władzy króla, którego suwerenność przeszła obecnie w ręce narodu, praktycznie nie nie pozostało.

W ustroju angielskim autor nie widzi klasycznego podziału władz, a raczej najściślejszą współzależność pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą. Zależność rządu od parlamentu uwydatnia się najbardziej w solidarnej odpowiedzialności ministrów za działalność polityczną. Jednak jest to równoważone przez możliwość rozwiązania Izby Gmin na wniosek premiera. Również w tym przejawia się silne stanowisko rządu, że premier, będący jednocześnie leaderem najliczniejszej partii w parlamencie, jest istotnym kierownikiem wszystkich prac, realizując w parlamencie program swej partii określić jeszcze przed wyborami.

Następnie autor przedstawia rozwój partii politycznych. Dzięki systemowi dwu partii współpraca parlamentu z rządem może się rozwijać harmonijnie, bez częstych kryzysów rządowych. System ten Anglicy uznali za najpraktyczniejszy i z małymi odchyleniami jest on stale stosowany w życiu politycznym. Temu układowi sił sprzyja przyjęty system wyborczy (okręgi jednomandatowe, zwyczajna większość głosów), w którym jednak mniejsze partie są upośledzone. Pomimo tych trudności, jeśli w kraju powstaje nowa realna siła polityczna, jak to miało miejsce z partią pracy, zdobywa ona sobie prawo obywatelstwa, a nawet może uzyskać większość w parlamencie.

W drugiej części swej książki autor

przedstawia rozwój polityki kolonialnej Anglii dzieląc go na trzy okresy:

- 1) od najdawniejszych zdobyczy kolonialnych do r. 1838. Jest to okres polityki eksploatacyjnej;
- 2) od r. 1838 do I-ej wojny światowej — w okresie tym w szeregu kolonii zostaje wprowadzony system parlamentarny. Część kolonii łączy się w większe całości zwane Dominiami;
- 3) od I-ej wojny światowej do chwili obecnej. W okresie tym następuje zupełna emancypacja dominiów i proces usamodzielniania się Indii.

Następnie autor rozpatruje istotę prawną Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i stanowisko zajmowane w niej przez dominia. Dochodzi do wniosku, że więzy prawne łączące dominia z Anglią są nikłe, a siła tego związku opiera się przede wszystkim na tradycyjnym przywiązaniu do korony, dobrowoliści należenia, a przede wszystkim faktycznej wspólnocie interesów. Jedynie stosunki z Wolnym Państwem Irlandii, które formalnie od 1921 r. ma stanowisko dominium, nie układają się pomyślnie; przede wszystkim mszczą się tutaj wieloletnie błędy polityki angielskiej, dzięki którym do chwili obecnej panuje między tymi krajami „wojna bez wojny“.

Koloniami autor nazywa te części Imperium Brytyjskiego, które nie uzyskały stanowiska dominiów. Nie znaczy to, aby z czasem nie mogły stać się dominiami; przeciwnie, polityka angielska doby obecnej idzie w tym kierunku, aby nadawać im coraz więcej swobód, tak że teoretycznie każda kolonia osiągnąwszy odpowiedni poziom cywilizacji może stać się dominium. Pod względem ustrojowym autor dzieli kolonie na posiadające system parlamentarny i nie posiadające tego systemu, tzw. „kolonie korony“.

W ostatnim rozdziale autor omawia politykę w Indiach, gdzie od początku 17 w. (1609) Anglia coraz bardziej rozszerzała swe panowanie. W początkowych latach 20 w. rozpoczyna się proces emancypacji Indii, który poprzez ustawy konstytucyjne z r. 1919 i 1935 doprowadza do uchwalenia przez parlament angielski w 1947 r. ustawy o utworzeniu Dominionów Hindustanu i Pakistanu.

Langrod Jerzy Stefan: Zagadnienia polityczno-ustrojowe Francji. Kraków (1947). St. Kamiński, s. 107, 3 nrb. Biblioteka Szkoły Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr 8.

We „wprowadzeniu” autor uzasadnia swoją pracę twierdzeniem, że „Francja gra taką rolę w historii ustrojów państwowych wogóle, a kontynentu europejskiego w szczególności, że bez zapoznania się z jej własną ewolucją polityczno-ustrojową, nie podobna pojąć ewolucji w innych krajach i należycie podejść do sytuacji współczesnej”. Stojąc na stanowisku, że współczesności nie można pojąć bez powiązań historycznych i pomijać w wykładzie tych „szczególnych węzłów współzależności, wiążących poszczególne reżimy, które składają się na logiczny proces rozwoju francuskiej myśli politycznej” — autor pracę swoją dzieli na 6 rozdziałów, z których po odrzuceniu wstępu i konkluzji merytorycznym rozważaniom polityczno-ustrojowym poświęca cztery rozdziały.

Rozdział II pt. „Podbudowa historyczna” w bardzo zwartej formie podaje rys historyczny rozwoju zagadnień ustrojowych. Poczynając od „ancien régime’u”, autor rozpatruje tu kolejno następujące zagadnienia: istotę władzy królewskiej, absolutyzm i jego granice, „ciada” doradcze — jako związek administracji naczelnej i wreszcie „ciała” reprezentacyjne — jako związek demo-

kracji pośredniej. W tymże rozdziale autor zajmuje się następnym okresem czasu (lata 1789 — 1870) dzieląc go na 2 „cykle”.

Cykl I (1789 — 1814), obejmuje trzy kolejne typy ustrojów: monarchię ograniczoną (1791/2), pierwszą republikę (1792 — 1799) i okres dyktatury (1799 — 1814).

Cykl II obejmuje również trzy analogiczne typy ustrojowe: monarchię ograniczoną (1814 — 1848), drugą republikę (1848 — 1851) i wreszcie okres dyktatury (1851 — 1870).

Cały ten okres czasu (1789 — 1870) określa autor jako epokę niestałości politycznej i ustrojowej.

Rozdział III zatytułowany „Trzecia Republika” obejmuje w wielkim skrócie lata 1870 — 1940 i poczynając od powstania Rządu Tymczasowego, poprzez Konstytuante i Thiers’a, Mac-Mahona, Konstytucję 1875 r. i „Konstytucję Grévy”, którym to mianem autor określa „zwyczajową transfigurację konstytucji pisanej” — omawia systemy wyborcze i tendencje reformy, partie polityczne i grupy parlamentarne, regresję reżimu i wreszcie upadek Trzeciej Republiki w 1940 r. Rzecz oczywista, że zamykając w 2-ech rozdziałach swej pracy czasokres tak bogaty w zdarzenia i wypadki polityczne i historyczne, autor musiał całość podać w formie b. skondensowanej i ograniczyć się do suchego rejestrowania tych faktów.

Rozdziały IV i V poświęcone są czasom od 1940 do 1946 r. Autor sam tak ocenia możliwości opracowania i wykorzystania tego okresu czasu w swojej pracy: „tym konieczniejsze jest patrzenie z perspektywy, gdyż — zwłaszcza w zakresie nauk politycznych — ocena jest tym trudniejsza, im bliższy współczesności jest przedmiot badań”. „rejestracja faktów nie jest operacją mechaniczną: ich selekcja jest już sama

przez się sądem". Nie chcąc widocznie zajmować się osądem epoki przeżywanej obecnie — autor w tych dwóch ostatnich rozdziałach poświęconych okresowi 1940 — 1946 r. ograniczył się do suchego, chronologicznego opracowania wydarzeń od kapitulacji Francji w 1940 r. począwszy, omawiając kolejno: dwutorowość rozwoju — pojęciem tym określa autor reżim walki (de Gaulle) i reżim kapitulacji (Pétain — Laval) — polityczną i ekonomiczną sytuację Francji po wyzwoleniu oraz trzy kolejne referenda w związku z reformą konstytucji.

Rozdział V poświęcony jest omówieniu wyborów do parlamentu w 1946 r., wyborom 4-ch prezydentów naczelnych „ciał“ państwowych, konstytucji 1946 r. i ustawom wykonawczym. Rozdział zamyka charakterystyka okresu, który autor nie bez słuszności określa jako „kompromis ustrojowy“.

Wyrazem jego jest uchwalona w 1946 r. konstytucja. Według słów autora „nie stwarza ona jednoizbowego parlamentu, ale równocześnie odstępuje od klasycznych zasad dwuizbowości“. Tylko jedna izba sprawuje kontrolę polityczną nad rządem, podczas gdy druga ma charakter doradczy. Urząd Prezydenta Republiki zostaje znacznie osłabiony, przy wzmocnieniu stanowiska premiera jako szefa władzy wykonawczej. Jako dalszą cechę konstytucji wymienić należy utrzymanie własności prywatnej przy jednoczesnej nacjonalizacji „pewnych agend przemysłowych“. Konstytucja utrzymuje system republiki parlamentarnej, odstępuje jednak od klasycznej zasady podziału władz.

Rozdział VI zawiera konkluzje, w których autor stwierdza przejściowy charakter obecnego ustroju i stawia tezę, że „Francja stoi w obliczu problemu kapitalnej przebudowy swego ustroju, nieurzeczywistnionej dotąd w pełni,

a odpowiadającej ogromowi przeobrażeń i wielosironności współczesnych kryzysów“... Autor widzi konieczność całkowitej likwidacji liberalizmu i związanej z nim wszechwładzy warstw posiadających na rzecz świata pracy, obejmującego klasę robotniczą, ludność wiejską oraz „szczyty intelektualne“.

I. Kleinerman: „Nowy ustrój państwowy Rzeczypospolitej Polskiej“ z łąčeniem tekstów: Ustawy konstytucyjnej z dn. 19 lutego 1947 roku o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej—Wyciągu z konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. — Deklaracji Sejmu Ustawodawczego z dn. 22 lutego 1947 roku w przedmiocie realizacji praw i wolności obywatelskich — Ustawy konstytucyjnej z dn. 4 lutego 1947 roku o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Warszawa 1947. „Poradnik Pracownika Społecznego“, s. 60.

I. Kleinerman, pisząc tę broszurę, miał na celu udostępnienie podstawowych wiadomości o ustroju prawnopolitycznym Państwa przeciętnemu czytelnikowi, którego interesują te zagadnienia. Dlatego więc, chociaż przeprowadził analizę prawną tzw. „małej konstytucji“ z dn. 19 lutego 1947 r. — praca jego nie nosi charakteru wyłącznie prawniczego. W formie bardzo przystępnej i jasnej autor omawia ustrój i zakres działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, uzupełniając to tekstami ustaw konstytucyjnej z dn. 19 lutego 1947 r. oraz tych artykułów z 17 marca 1921 r., które są powołane w ustawie konstytucyjnej z dn. 19 lutego 1947 r., deklaracji Sejmu Ustawodawczego w przedmiocie praw i wolności obywatela i ustawy konstytucyjnej z dn. 4 lutego 1947 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ustawa konstytucyjna z dn. 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania

najwyższych organów Rzeczypospolitej zamyka w swych przepisach polityczny dorobek ustrojowy na przestrzeni 2½ lat, który pozwolił Polsce przejść do nowych form życia społecznego i gospodarczego. Ustawa stworzyła szereg nowych instytucji, które są konieczne w chwili gdy kończy się okres przejściowy w życiu Państwa, gdy nadchodzi faza jego stabilizacji — do czasu uchwalenia ostatecznej konstytucji.

Ustawa weszła w życie w dniu jej ogłoszenia, tj. 20 lutego 1947 r.

Włodzimierz Szczepański: Rady Zakładowe. Zakres działania i funkcjonowania. Warszawa 1947. „Książnica Polska”, s. 133.

W książce tej autor omawia istotę i znaczenie Rad Zakładowych jako formy przedstawicielstwa pracowniczego. Od momentu powstania ruchu robotniczego toczyła się walka o zniesienie istniejących prawie we wszystkich państwach zakazów zrzeszania się.

Dekret o Radach Zakładowych z dn. 6 lutego 1945 roku, kładąc kres różnolitemu stanowi prawnemu przedstawicielstw pracowniczych w zakładach pracy, utworzył zarazem instytucję o szczegółowo opracowanej strukturze. Dekret ten ostatnio uległ jeszcze znowelizowaniu po uprzedniej ankiecie i zaciągnięciu opinii kół zainteresowanych. Autor wyraża nadzieję, że nowela ta przyczyni się do sprawniejszego i bardziej celowego funkcjonowania Rad Zakładowych, co wyjdzie na korzyść samym zakładom pracy.

Następnie autor przechodzi do omówienia zadań, jakie mają przed sobą Rady Zakładowe, Rady Zakładowe nie tylko reprezentują interesy zawodowe pracowników wobec pracodawcy, lecz ponadto w myśl zasad nowego ustroju, w którym pracownicy są współgospodarzami Państwa, mają one czuwać nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji,

zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki państwowej.

Rada Zakładowa albo Delegat (jeśli zakład pracy jest przedsiębiorstwem zatrudniającym do 20 pracowników) wykonuje nadzór nad warunkami pracy i nad urządzeniami społecznymi i kulturalnymi danego zakładu, nad opracowaniem regulaminu pracy i zaopatrywaniem pracowników, ustala sposób zużycia premii zbiorowej (istnieje specjalny dekret z dn. 4.VI.1946 roku o podziale zysku i pokrywaniu strat w przedsiębiorstwach państwowych). Ponadto Rada Zakładowa jako przedstawicielstwo ogółu pracowników współpracuje z Dyrekcją, będąc czynnikiem doradczym w sprawach technicznych i administracyjno-handlowych.

W książce zamieszczone są teksty wyżej wspomnianych Dekretów.

Z. R.

PLANOWANIE

Wydawnictwa krajowe

W Nrze 1—2 „Przeglądu Socjalistycznego” za styczeń—luty 1948 r. znajdujemy sprawozdawczy artykuł K. Sokółowskiego zatytułowany „Pierwszy rok planu”.

Autor zaznacza na wstępie, że rok 1947 był właściwie pierwszym rokiem planu, w którym planowanie osiągnęło wyższy poziom organizacyjny i metodologiczny. Mimo istnienia potężnego, trudnego do ujęcia w ramy ogólnego planowania, sektora prywatnego, działania żywiołowych sił przyrody, krzyżującego plany w rolnictwie oraz niedopisania kredytów zagranicznych, rok 1947 możemy uważać za duży krok naprzód ku odbudowie zniszczonego kraju. Autor kolejno analizuje osiągnięcia gospodarce w różnych dziedzinach. W rolnictwie ujemne warunki atmosferyczne, niedobór siły pociągowej

i obornika sprawiły, że plan zasiewów i plonów wyznaczony na rok 1947 nie został wykonany: zasiewy objęły ca 90% planowanych. W zakresie pogłowa zwierząt domowych konsekwencje zniszczeń wojennych i okupacji nie mogły być od razu powetowane: obecnie posiadamy najwyżej 3/4 przedwojennej ilości koni, 2/3 bydła rogatego, 4/5 nierogacizny i 1/2 owiec. Dużą natomiast poprawę możemy zaobserwować na odcinku nawozów sztucznych; przedwojenne ich spożycie zostało osiągnięte. Również wiele dokonano na polu wzmoczenia produkcji maszyn rolniczych, polepszenia uprawy ziemi, oświaty rolniczej i co bardzo ważne — przełamania nastrojów i poglądów rolnika, hamujących postęp i rozwój tej wielkiej dziedziny naszego życia gospodarczego.

W dziedzinie aprowizacji niedobór żywnościowy nadal nie pozwala na pozostawienie sprawy wyżywienia jej własnemu biegowi.

Jednakże i tu mamy do zanotowania pewną poprawę, dzięki usprawnieniu aparatu rozdzielczego jak i dzięki słuszniejszemu zmniejszeniu ilości osób korzystających z kartek żywnościowych. Mimo, iż przeciętne zaopatrzenie kartkowe kształtowało się niedostatecznie, to jednak grupy spożywców o najwyższych uprawnieniach np. górnicy i hutnicy mieli swoje kartki realizowane przeważnie w 100% normy.

W dziedzinie produkcji przemysłowej notujemy stałą poprawę, zwłaszcza w energetyce, górnictwie i hutnictwie. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej przekroczył o 20% poziom przedwojenny.

Autor podaje następnie interesujący przegląd cyfrowy produkcji najważniejszych artykułów w porównaniu z produkcją przedwojenną. Osiągnięcie pol-

skiego przemysłu w 1947 roku można uważać za bardzo dobre.

W dziedzinie handlu zagranicznego obroty roku 1947 nieco przekroczyły przedwojenne, mimo iż wachlarz naszych stosunków handlowych z zagranicą nie jest jeszcze tak szeroki jaki był przed wojną. Głównym artykułem wywozu jest nadal węgiel, którego obecnie wywozimy o ca 23% więcej niż przed wojną. Wzrost eksportu węgla jest jednak przeszło dwudziestokrotnie mniejszy od wzrostu jego wydobycia. W handlu wewnętrznym nie dysponujemy pełnymi danymi, jednak można sądzić, iż całość obrotów handlu wewnętrznego w 1947 roku była dwukrotnie większa w porównaniu z rokiem poprzednim.

W komunikacji zaznaczyła się w roku 1947 dalsza intensywna odbudowa zniszczeń, jak i energiczne usprawnianie przedsiębiorstw komunikacyjnych. Gorzej na skutek niezwykle ostrej zimy wypadła praca naszych portów. Faktem dodatnim jest natomiast uruchomienie wielkiego portu w Szczecinie i małych portów w Derłowie i Ustce.

W dziedzinie gospodarki skarbowej uwydatnia się ogromna różnica między obecnym okresem powojennym a latami 1921 — 23. Obecnie pojęcia deficytu budżetowego i inflacji są czymś nieznanym. Budżet zanika się znaczną nadwyżką, która pokrywa spłatę długu wobec instytucji emisyjnej i wydatki inwestycyjne. Wzrostowi emisji towarzyszył przeszło dwukrotny wzrost kredytów, spadek zadłużenia skarbu państwa oraz wzrost lokat w Narodowym Banku Polskim.

Na odcinku cen i płac po zaznaczonym w I-ym półroczu wzroście cen o ca 20% obniżającym płace realne oraz zniekształcającym sprawiedliwy podział dochodu społecznego, nastąpiła rady-

kalna poprawa po ustawach czerwcowych. Sektor prywatny przeszedł pod regime gospodarki kontrolowanej, a odsetek dochodu narodowego, przypadający klasie pośredniej, zmalał. Jednocześnie płace uzyskały pewność realności, a uporządkowanie rynku wprowadziło stabilizację. Płace realne wzrosły o ca 8%, a ponieważ zatrudnienie również wzrosło o 10%, więc ogólny fundusz płac podniósł się o ca 20%. W zakończeniu artykułu autor dochodzi do następujących konkluzji: „Pierwszy rok planu nie był łatwy. Ale jednak produkcja przemysłowa wykonała, globalnie biorąc, 100% planu, komunikacja wykonała plan z nadwyżką, gospodarka budżetowa zdała dobrze egzamin, uniknięto inflacji, płace realne wzrosły, wzrost cen zahamowano, a w rolnictwie przygotowano się do znacznego wzrostu produkcji, o ile czynniki od ludzkiej woli niezależne nie staną znów na przeszkodzie. Autor wreszcie stawia horoskopy odnośnie roku 1948 i stwierdza między innymi: „Doświadczenia dotychczasowe nie zostaną zмарnowane, przeciwnie — posłużą do wzmocnienia, rozszerzenia i pogłębienia planowania i gospodarki planowej. Wyniki 1947 r. świadczą, iż gospodarka planowa okazała się najlepszą metodą odbudowy i rozwoju“.

„Morski Przegląd Gospodarczy“ w Nr-ze 11 — 12 zamieścił referat C z e s ł a w a B o b r o w s k i e g o wygłoszony na rocznej konferencji sprawozdawczo-programowej woj. gdańskiego na tle Planu Odbudowy zatytułowany „Plany inwestycyjne CUP-u na Wybrzeżu“. Na wstępie referent omawia sprawę finansowania inwestycji, dyscypliny planowania, po czym stwierdza: „W dziedzinie inwestycji nie jest właściwym do rozważań pytanie „ile?“. Nie w ilości, procencie wzrostu planu inwestycyjnego, tylko w prawidłowej

hierarchii zaspokajania potrzeb leży słuszność sprostania potrzebom regionu. Dlatego istotnym i najważniejszym jest pytanie — „na co?“. Na co pójdą środki inwestycyjne? Następnie autor dokonuje przeglądu najpilniejszych potrzeb inwestycyjnych Wybrzeża. „Dziedzina rybołówstwa posiada przeważnie starszeństwa, ciągła praca portów stanowi zagadnienie kluczowe analizowane w całej rozciągłości ich potrzeb. Następnie zagadnienie Żuław. Dalej zagadnienie stoczni i Elbląga. Decyzja doinwestowania stoczni, oznaczająca dostawę sprzętu zagranicznego, a więc trudności importowe — jest decyzją trudną, jak trudnymi są efekty produkcyjne, jest jednak decyzją ambitną wprowadzającą w życie gospodarcze styl roku 1950. Decyzja aktywizacji Elbląga, która wymaga uzdolnienia Elbląga do przyjęcia odpowiedniej ilości ludzi czynnych w zakładach przemysłowych, również będzie dominowała dla lat 1948 i 1949. Te dwa problemy posiadają największą wagę w planowanych nakładach inwestycyjnych. W końcu referatu autor kreśli horoskopy na przyszłość i wyraża przekonanie, że cyfry masowego przedkładunku w portach będą większe niż przewidziane w planie trzyletnim.

Na odcinku zagospodarowania odłogów, gros robót zostanie wykonane stosownie do planu. Na odcinku stoczni idziemy dalej niż liczby planu trzyletniego. Również Elbląg zdobywa miejsce, którego nie ma w planie trzyletnim. „Można więc dziś stwierdzić, że przy całej kompresji planów finansowania inwestycji, że przy wszystkich trudnościach — ze zdecydowaną wiarą i ambicją — mówimy o perspektywach, które rok temu wydawały się wielu — zbyt ambitne“.

W Nr-ze 1 „Gospodarki Planowej“ z 5 stycznia 1948 r. znajdujemy ciekawą

charakterystykę planu inwestycyjnego na rok 1948 nakreślona przez dr K a z i m i e r z a S e c o m s k i e g o.

Na wstępie autor podkreśla zasadnicze znaczenie planu inwestycyjnego jako: a) regulatora całości ruchu inwestycyjnego, b) najpoważniejszej — po budżecie — części ogólnego planu finansowego, c) podstawowego konsumenta produkcji dóbr inwestycyjnych i ważnego czynnika stwarzającego wzrost zatrudnienia, d) elementu decydującego o rozmiarach produkcji bieżącej i produkcji lat następnych, umożliwiającego coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb. Dalej autor określa plan inwestycyjny jako plan odbudowy: odbudowy aparatu produkcji z zachowaniem należytego stopnia pierwszeństwa dla inwestycji produkcyjnych oraz podkreśla jego decydujący charakter w ramach planu trzyletniego (środkowy okres planu).

Następnie autor analizując problem zakresu planu stwierdza, że plan objął większą ilość dziedzin w porównaniu z poprzednim. Jeżeli chodzi o wielkość planu, autor uważa, iż realny wzrost planu na rok 1948 nie jest wysoki, a co za tym idzie, nakłady inwestycyjne nie obciążą zbyt mocno wzrastającego dochodu społecznego.

W dalszym ciągu artykułu autor rozważa kierunki podejmowanych nakładów inwestycyjnych.

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje, podobnie jak poprzedni, koncentrację nakładów w dziedzinie odbudowy i rozbudowy przemysłu. Wyraźny wzrost nakładów występuje w dziedzinie budownictwa. Również potrzeby w dziedzinie obrotu i aparatu dystrybucyjnego zostały szeroko uwzględnione. Na odcinku komunikacji plan zawiera w zasadzie utrzymanie szło-rocznego tempa akcji odbudowy. W rolnictwie mimo wzrostu sum abso-

lutnych zaznacza się pewien spadek procentowy. Natomiast inwestycje „na człowieka“ (oświata, kultura, zdrowie, praca) nadal poważnie rosną. Autor ilustruje powyższe uwagi tabelą porównawczą; w dalszym ciągu omawia kilka zagadnień specjalnych: znacznie zmniejszenie się akcji remontowej na rzecz nowego budownictwa, terytorialną koncentrację robót w trzech regionach (Szczecin, Warszawa, Śląsk) oraz problem finansowania zamierzonych inwestycji. W zakończeniu autor dochodzi do następujących konkluzji: „Plan inwestycyjny, utrzymując w pełni zasady koncentracji wysiłków i odbudowy ekonomicznej, pozwala na scharakteryzowanie go jako dalszego rozwinięcia odbudowy z roku 1947 przy zachowaniu jej kierunków i stosunkowo niedużym powiększeniu wysiłku. Trudności wykonawcze planu i w sensie organizacyjnym i finansowym będą poważne. Zwłaszcza wielkie skupienie robót w trzech rejonach postawi aparat wykonawczy wobec trudnych zadań.

Jednocześnie plan stawia, zgodnie z tezami planu trzyletniego, dodatkowe zadania poważnego opanowania procesów dekapitalizacji. Aby te wszystkie zadania realizować, trzeba nie tylko zwiększać i usprawniać wysiłki; trzeba dążyć do wzmoczenia szybkości wykonania przy mocnym wysunięciu zasady oszczędności. A zatem jako konkluzja końcowa nasuwa się konieczność oszczędnego i pełnego wykonania planu inwestycyjnego na rok 1948“.

W tym samym numerze „Gospodarki Planowej“ zamieszczony jest artykuł dra S t a n i s ł a w a B e r e z o w s k i e g o zatytułowany „Planowanie w państwach naddunajskich“.

Autor omawia w nim kolejno podstawy prawne gospodarki planowej, charakteryzuje główne cechy obowiązujących planów, rozważając cel pla-

nów, środki wykonania, strukturę planowania w Austrii, Rumunii, Węgrzech, Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii. W zakończeniu przedstawiono natężenie planowania (stopień upaństwowienia) w poszczególnych państwach, załączając tabele ilustrujące główne cechy planów.

W numerze 23 „Gospodarki Planowej“ J. K r y n i c k i zamieścił interesujący ze względów metodologicznych artykuł zatytułowany „Planowanie obrotów towarowych z zagranicą“. Autor stwierdza, że plan obrotów towarowych z zagranicą jest niezbędny w państwach prowadzących gospodarkę planową ze względu na współzależność z wewnętrznym obiegiem dóbr. Dalej autor wylicza trudności planowania tego rodzaju.

Pierwszą trudnością jest brak wpływu krajowego gestora na wolę szeregu gestorów zagranicznych. Od strony rynku wewnętrznego istniejącą trudność stanowi priorytet tego rynku oraz konieczność ustalania kiedy priorytet ten ma ustąpić eksportowi.

Dalszą trudność stanowi konieczność poznania wpływu eksportu lub importu na kształtowanie się wewnętrznych zjawisk rynkowych oraz zbadanie opłacalności zamierzanych transakcji.

Autor następnie rozważa podstawy na jakich plan powinien się opierać oraz z jakich części winien się składać i wyróżnia: 1) plan towarowy — zestawienie ilościowe i wartościowe towarów importowanych i eksportowanych, 2) repartycja kwot towarowych na przewidywane kierunki eksportu i importu, 3) podział masy towarowej na krajowe podmioty obrotów zagranicznych, tj. na centrale importowe i eksportowe.

Taka budowa planu, zdaniem autora, umożliwi dokładne zorientowanie się w poszczególnych pozycjach towa-

rowych i przewidywanych kierunkach obrotów oraz w zakresie dyspozycji i odpowiedzialności za dokonanie obrotów. Poza tym uzyskać można w ten sposób łatwość kontroli planu, dokonywania zmian i przesunięć.

Następnie autor zastanawia się nad niezbędnymi danymi, które winny posiadać organa planowania dla zapewnienia optymalnego działania. W zakresie danych zagranicznych autor wyróżnia:

- 1) analizę własnych obrotów w okresie poprzednim,
- 2) analizę zmian na poszczególnych rynkach,
- 3) orientację w warunkach finansowych poszczególnych rynków.

Na odcinku krajowym ważne będą:

- 1) analiza własnych możliwości na tle planów resortowych i sektorsowych,
- 2) analiza możliwości finansowania założonych poprzednio obrotów,
- 3) uzasadnienie racjonalności planowej wymiany towarowej z różnych punktów widzenia.

Następnie autor podkreśla konieczność ścisłej koordynacji planu obrotów zagranicznych z ogólnym planem narodowym oraz stałej konfrontacji materiałów z odcinkowymi planami resortowymi, produkcyjnymi oraz z wynikami analizy rynków zagranicznych.

W dalszym ciągu autor porusza możliwości zmian planu, zadania dodatkowe oraz zagadnienie racjonalnej kontroli wykonania planu. W zakończeniu podkreślona jest waga sprawnej i dokładnej sprawozdawczości.

W dwutygodniku „Życie Gospodarcze“ Nr. 3 z lutego br. znajdujemy interesujący artykuł ingra Józefa Z a w a d y zatytułowany „Zagadnienie planowania w handlu państwowym podległym Ministerstwu Przemysłu i Handlu“.

Autor omawia na wstępie zarządzenie Ministra Przemysłu z dnia 5.IX.1946 roku „w przedmiocie utworzenia Wydziałów Planowania Zbytu w Centralach Zbytu i Zjednoczeniach Przemysłowych, uprawnionych do samodzielnej sprzedaży“; następnie oświetla zmiany organizacyjne jakie zaszły w I połowie 1947 roku w państwowej administracji na odcinku handlu po włączeniu do Ministerstwa Przemysłu działu handlu wewnętrznego. W dalszym ciągu autor charakteryzuje „Bitwę o handel“ oraz jeden z jej elementów—planowość zbytu, po czym przeszedł do analizy referatu dra Chechlińskiego wygłoszonego na konferencji Państwowych Przedsiębiorstw Handlowych zatytułowanego „Planowanie Zbytu w świetle założeń doktrynalnych“.

Nr. 2 „Gospodarki Planowej“ z 20 stycznia br. przynosi artykuł Jana Śmigielskiego zatytułowany „O plan motoryzacji“. Autor na wstępie zaznacza, iż brak państwowego planu motoryzacyjnego spowodował wielkie zacofanie na tym odcinku odbudowy kraju.

W swym artykule autor próbuje postawić tezy i założenia oraz wytyczne polskiego problemu motoryzacyjnego, z których najważniejsze brzmią:

- 1) Rozwój motoryzacji kraju opierać się winien w głównej mierze na środkach krajowych.
- 2) Zakupy zagraniczne winny stanowić jedynie uzupełnienie.
- 3) Zakupy zagraniczne można traktować jako pożądane, gdy przyczyniają się do udoskonalenia i potania produkcji krajowej.
- 4) Samochód nie jest przedmiotem zbytku, ale powszechnie stosowanym środkiem komunikacji.
- 5) Drogi kołowe stanowią integralny element motoryzacji kraju.
- 6) Motoryzacja rolnictwa jest warunkiem

nieodzownym powiększenia pól i podniesienia kultury rolnej w kraju.

- 7) Problem motoryzacji kraju, w swoim całości, koncentruje się w jednym ośrodku koncepcyjno - dyspozycyjnym, koordynującym pracę na wszystkich kluczowych odcinkach.

Wydawnictwa zagraniczne

„Izwestija“ zamieściły w dniu 18.I.48 roku *Komunikat Państwowego Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej w 1947 r.* W r. 1947 odbudowa i rozwój gospodarstwa narodowego odbywały się pod znakiem wykonania i przekroczenia zadań drugiego roku planu pięcioletniego.

Niżej przytoczone dane Państwowej Komisji Planowania ZSRR charakteryzują działalność przemysłu, rolnictwa i transportu, rozmiary inwestycji i handlu detalicznego, szkolenie kadr i budownictwo kulturalne w ZSRR w r. 1947 — II roku powojennego planu pięcioletniego.

W zakresie wartości pieniężnej produkcji przemysłowej najlepiej wykonywały plan 1947:

Ministerstwo Przemysłu Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych (115% planu), Ministerstwo Przemysłu Chemicznego (114% planu), Ministerstwo Aparatury Telekomunikacyjnej (112% planu). Najślabiej wykonano plan w Ministerstwie Przemysłu Lesnego (96% planu), Ministerstwie Przemysłu Celulozowego i Papierniczego (98% planu). Średnio pod względem wartości pieniężnej plan całego przemysłu ZSRR został w 1947 r. wykonany w 103,5%, a plan dwóch pierwszych lat pięcioletki w 100%.

Najwięcej wzrosła produkcja parowozów (277% produkcji roku 1946) prze-

dzarek 263%, turbin parowych 257%, cukru 210% i traktorów 209%. Ogółem produkcja przemysłu ZSRR wzrosła w 1947 r. w stosunku do 1946 r. o 22%, a produkcja przemysłu włókienniczego i lekkiego o 33%. Ogółem produkcja rolna wzrosła w 1947 r. o 32% w stosunku do 1946 r., a zbiory wzrosły o 48%. Średnie zbiory upraw zbożowych z jednego ha osiągnęły poziom przedwojenny.

W dziedzinie przewozu towarów średni załadunek dzienny na kolejach wzrósł w stosunku do 1946 r. o 10%. Plan roczny przewozów drogą rzeczną wykonano w 102%, a plan przewozów morskich w 108%.

W zakresie inwestycji osiągnięto 110% stanu z roku 1946. W latach 1946 i 1947 zbudowano, odbudowano i uruchomiono ca. 1.900 przedsiębiorstw państwowych. Inicjatywa państwowa zbudowała i odbudowała około 9 mil. m² powierzchni mieszkalnej, poza tym przedsiębiorczość prywatna przyniosła 4 mil. m². W dziedzinie handlu osiągnięto 117% obrotów 1946 roku. Dzięki osiągnięciom przemysłu i rolnictwa w 1947 r. został zmieniony system kartkowy na żywność i artykuły przemysłowe, nastąpiła znaczna obniżka cen. Powiększono sieć aparatu handlowego przez uruchomienie 55 tys. nowych sklepów, kiosków i straganów. Zatrudnienie wzrosło; ilość pracowników fizycznych i umysłowych wzrosła o 12 mil. osób, przy czym podniesiono o 13% wydajność pracy robotników przemysłowych.

Również wielkie postępy osiągnięto w zakresie nauczania zawodowego powszechnego, średniego i wyższego.

Pod koniec 1947 r. przeprowadzono w ZSRR reformę pieniądza, posiadającą olbrzymie znaczenie dla umocnienia i dalszego rozwoju ekonomiki socjali-

stycznej. W wyniku tej reformy znacznie wzrosła siła nabywcza rubla.

Wykonanie planu 1947 r. odbywało się w warunkach powszechnego współzawodnictwa socjalistycznego. Z inicjatywy robotników Leningradu w zakładach przemysłowych i na budowach ZSRR szerzy się ruch za wykonaniem planu pięcioletniego w ciągu 4-ech lat i to przedterminowo.

W numerze 6 czasopisma „Planowe Choziastwo“ znajdujemy artykuł pt. „Socjalistyczne współzawodnictwo w przedterminowym wykonaniu powojennej stalinowskiej pięcioletki“, którego wywody podajemy w skrócie.

W głównych ośrodkach gospodarczych ZSRR obserwuje się coraz bardziej masowy ruch zmierzający do przedterminowego wykonania bieżącego planu gospodarczego. Nie jest to zjawisko nowe w życiu radzieckim. Pierwszy plan pięcioletni wykonano w ciągu 4 lat i 3 miesiące, również drugi plan pięcioletni wykonano w tym samym tempie. Także trzeci plan wykonywano z dużym powodzeniem, ale, jak wiadomo, nie można go było doprowadzić do końca z powodu napadu hitlerowskich Niemiec na ZSRR. Jakkolwiek przedterminowe wykonywanie planów jest zjawiskiem godnym podziwu, można je jednak łatwo wytłumaczyć. „Żaden plan pięcioletni — powiedział Stalin — nie może wkalkulować wszystkich możliwości, jakie kryją się w łonie radzieckiego ustroju i które ujawniają się dopiero w toku pracy, podczas wykonywania planu w fabryce, w zakładzie, w kółchozie, w sowchozie, w rejonie itd.“

W ciągu roku 1947 gospodarka narodowa ZSRR osiągnęła wspaniałe postępy we wszystkich dziedzinach. W tych warunkach dziwić się nie należy, że w miarę zbliżania się końca 1947 r. coraz częściej nadechodziły wiadomości

o przedterminowym wykonaniu zadań ustalonych na ten rok kalendarzowy. Stało się to możliwym dzięki rozpowszechnianiu się przyspieszonych metod w obróbce metali, dzięki podwyższeniu poziomu mechanizacji i lepszemu skutkowi tego wykorzystaniu zdolności produkcyjnej, a przede wszystkim dzięki pojawieniu i przyjmowaniu się nowych form socjalistycznego współzawodnictwa w pracy. Wyrażają się one tym, że poszczególni robotnicy i pracownicy biorą na siebie osobistą odpowiedzialność za przedterminowe wykonanie planu. Inną nową formą współzawodnictwa stanowi zespołowy stachanowizm, w myśl którego nie tylko poszczególni robotnicy, ale także liczne zespoły obsługujące całe odcinki w procesie produkcyjnym przystępują do współzawodnictwa. Nowością stała się także w 1947 r. ścisła współpraca i współzawodnictwo między robotnikami a technnikami i inżynierami. Do przyspieszonego wykonania planu przyczynia się również w niemalym stopniu wzrost liczebny kadr pracowników kwalifikowanych i inteligencji. Jednakże doświadczenia 1947 r. wykazały, że można by jeszcze wprowadzić pewne ulepszenia dla optymalnego wykonania zadań. Należy do nich: 1) likwidacja nierównomierności w produkcji i w tempie pracy w celu zwalczania tzw. „wąskich gardeł” w różnych dziedzinach gospodarki narodowej; 2) prawidłowe utrzymanie wydajności pracy oraz racjonalne obliczanie norm wydajności; 3) udoskonalenie rachunkowości gospodarczej.

Przyspieszenie tempa wytwórczości i tym samym przedterminowego wykonania planu zależy od oszczędnego, racjonalnego zużywania surowców, energii i materiałów oraz od coraz lepszego wykorzystywania sprzętu i urządzeń pracy.

J. Tysko

ODBUDOWA

WARSZAWA PRZEDWOJENNA, ZNISZCZENIA, ODBUDOWA I PLANY PRZYSZŁOŚCI

Warszawa, jako stolica 35-milionowego Państwa liczyła w roku 1939 około 1.300 tys. mieszkańców. Obszar jej zajmował 141 km² (granice administracyjne). Tzw. zespół miejski Warszawy obejmował przestrzeń zamykającą się promieniem o długości 50 km. Warszawa — stolica Państwa, była nie tylko ośrodkiem władzy politycznej. Koncentrowały się w niej i promieniowały na cały kraj wiedza, kultura i sztuka. Gospodarzem był to również ważny ośrodek ze swymi 2.800 zakładami przemysłowymi, w większości wysokokwalifikowanymi i precyzyjnymi. Obroty handlowe stanowiły około 20% obrotów krajowych. Przywozy do Warszawy — 20% towarów ogólnokrajowych.

Handel hurtowy koncentrował tutaj 40% obrotów.

W Warszawie czynnych było 40 uczelni wyższych, instytutów i stowarzyszeń naukowych, 900 szkół wszelkich rodzajów, około 200 muzeów, archiwów, bibliotek (w nich 39% ilości książek mieszczących się w bibliotekach krajowych), teatrów, sal koncertowych i kinowych.

W Warszawie ukazywało się 50% druków nieperiodycznych i 34% periodycznych, wydawanych w całej Polsce. W wyższych uczelniach warszawskich pracowało 40% sił profesorskich i uczył się tutaj także procent słuchaczy.

1.300.000 osób mieszkało w 25.000 domów warszawskich; 69% tych domów było murowanych, reszta — drewniane.

Warszawa, jak wiadomo, miała kanalizację, wodociągi, elektryczność i gaz. Jednak jak to zobaczymy dalej niewielka stosunkowo ilość domów była zaopa-

trazona w te urządzenia użyteczności publicznej.

46% domów posiadało kanalizację, 62% wodociąg, 68% elektryczność, 32% gaz. Kanalizację, wodociąg, elektryczność lub gaz posiadało tylko 44% ogólnej ilości domów. 9% ludności Warszawy musiało obywać się bez tych instalacji.

25.000 domów warszawskich mieściło w sobie około 615.000 izb. Rozłokowanie ludności w poszczególnych wielkościach mieszkań było bardzo nierównomierne, ilość mieszkań najmniejszych (jednoizbowych) była przytłaczająco wielka.

Mieszkania jednoizbowe stanowiły 43% wszystkich mieszkań — w nich gnieździło się 37% ludności Warszawy, stąd gęstość zaludnienia w tych mieszkaniach, przekraczająca wielokrotnie najgorsze normy, wynosiła 4 osoby na izbę.

2-izbowe mieszkania, których było 25%, zamieszkiwało 25% ludności, przy gęstości zaludnienia 2,4 osób na izbę.

Dopiero w mieszkaniach 3-izbowych, które stanowiły 16% ogólnej liczby i które zajmowało 18% ludności Warszawy, gęstość zaludnienia na 1 izbę zbliżyła się do średniej zaludnienia izb stolic zachodnio europejskich, wynosząc 1,7 osoby na izbę.

W mieszkaniach 4-izbowych, których było 16%, a które zajmowało 20% ludności, gęstość zaludnienia na izbę wynosiła 1,1 osoby na izbę.

Tak w krótkim zarysie wyglądała Warszawa w cyfrach. Nie sięgamy do dokładniejszych zobrazowań jej; nie wypuklamy innych wartości, jakie posiadało to miasto przed wojną, zarówno jak i braków, których było niemało.

Wojna 1939 — 1945 r., a szczególnie smutny epilog sierpnia i września 1944 roku, wreszcie trzy i pół miesiąca systematycznej gospodarki niemieckiej po powstaniu — pozostawiły w Warszawie

to, co ujrzeć ci wszyscy, którzy weszli po 17 stycznia 1945 roku w jej granice.

Przeliczanie na złote przedwojenne czy obecne strat jakich Warszawa doznała jest bezprzedmiotowe. Jeszcze kilka cyfr zobrazuje plastycznie materialne zniszczenia jakim miasto uległo.

W styczniu 1945 roku na Pradze mieszkało 150 000 osób, w Warszawie łowobrzeżnej nikt!

Kubatura zniszczonych budynków w całej Warszawie wynosi 74 miliony metrów sześciennych — stanowiło to 75% ogólnej kubatury budynków w mieście, w tym Praga straciła około 10 milionów m³ budowli.

Całkowicie zniszczonych było 11.400 domów, co odpowiada kubaturze 52 milionów m³; uszkodzonych powyżej 50% — 3.900 domów o kubaturze 9,2 miliona m³, uszkodzonych poniżej 50% — 9.000 domów o kubaturze 6,5 miliona m³.

70% budynków szkolnych, 90% świątyn i budynków zabytkowych, 80% muzeów, teatrów, archiwów i bibliotek, 80% szpitali i klinik, wreszcie 90% gmachów przemysłowych, nie licząc wartości tych gmachów, ani urządzeń mieszkań i wszelkich dóbr materialnych, które znajdowały się w nich.

Urządzenia użyteczności publicznej uległy zniszczeniu nie tylko nad ziemią, zdewastowano je również częściowo pod ziemią. Stąd straty kanalizacji i wodociągów wyniosły 40%, gazowni — prawie 100%, elektrowni — 50%, miejskiej sieci komunikacyjnej — 65%.

28% jezdni, 46% chodników — zniszczone, połowa drzewostanu ulic, parków i skwerów.

11 mostów i wiaduktów jakie Warszawa posiadała uległy wysadzeniu w powietrze. Całe dzielnice miasta (getto) i wiele kwartałów śródmieścia i Woli zrównano z ziemią, że zatraciły się ślady ulic tamtędy przechodzących.

Trudno mówić tutaj o istnieniach

ludzkich, zgłodzonych w potworny sposób lub padłych w nierównej walce.

Oswobodzenie Warszawy, a następnie coraz dalszych połaci kraju spowodowało natychmiastowy powrót dużej części ludności szukającej oparcia na własnym terenie. Jak żywiołowa była ta fala powrotna, świadczy liczba ludności z maja 1945 roku, czyli w niespełna 5 miesięcy po ofensywie styczniowej. Ze 150 tysięcy ludności (jaka ocalała na Prudze) wzrasta do 378 tysięcy, czyli ponad 220 tysięcy ludzi zdążyło się zaklimatyzować w ciągu paru miesięcy w ruinach, bez wody, światła, szyb i całego dachu. W pół roku potem jest w Warszawie 474 tys. mieszkańców, a w rok później, czyli przy końcu 1946 r. — 541,5 tys. mieszkańców, na 1. IX. 1947 r. — 547 tysięcy.

W ciągu roku 1947 nasilenie przyrostu ludności w mieście zaczęło spadać, co tłumaczyć należy obostrzeniami stosowanymi przy zamieszkiwaniu w Warszawie, oraz przeludnieniem mieszkań.

Według szacunkowych obliczeń, do końca 1949 roku w Warszawie powinno znaleźć pomieszczenie około 620 tysięcy ludności. Dla rozładowania kryzysu mieszkaniowego w Warszawie, której życie w chwili obecnej toczy się niemal normalnie, musi być przeprowadzony program odbudowy i budowy domów mieszkalnych.

Do sprawy tej powrócę przy rozpatrywaniu kwestii odbudowy dokonanej w ubiegłym trzyleciu oraz zamierzeń na dalsze okresy.

Obecnie rozpatrzyć należy problemy planowania przestrzennego jakie powstały wskutek zniszczenia miasta. Warszawa przedwojenna była rozplanowana źle i przypadkowo. Jej rozbudowa poza śródmieście na lewym brzegu Wisły, oraz skoncentrowaną częścią Pragi wzdłuż ulicy Targowej — szła promieniście po osiach arterii wylotowych;

przecięcie miasta koleją średnicową, zamknięcie pierścieniem linii obwodowej utrudniało właściwe rozplanowanie rozwijającego się miasta. Wielkie wycinki koła między arteriami wylotowymi leżały odłogiem z powodu braku regulacji i łączności ze śródmieściem i innymi dzielnicami.

Życie i rozwój miasta, wiązały się bardzo ściśle z terenami okalającymi stolicę w promieniu 40 — 50 km. Z tej odległości przyjeżdżali do Warszawy zatrudnieni w niej ludzie; w tym promieniu zaopatrywało się miasto w artykuły żywnościowe, jak jarzyny, nabiał itd. W tym kręgu mieszkańcy miasta szukali odpoczynku i możliwości obcowania z przyrodą.

W związku z tym wyłoniła się sprawa lepszego rozplanowania miasta i Regionu.

Ta praca planistyczna, połączona jednocześnie z odbudową tego co dało się uratować — w rezultacie udała się dobrze.

Kierowano się następującymi wytycznymi: Warszawa ma być stolicą, miasto ma mieć przedwojenną liczebność ludności, wreszcie z powrotem staje się węzłem komunikacyjnym, ośrodkiem przemysłu specjalnego, ośrodkiem dyspozycji państwowej, kulturalnej i politycznej — mając do rozporządzenia szereg nowoczesnych środków lokomocji — granice miasta rozszerza się do promienia 30 km.

W ten sposób powstaje Warszawski Zespół Miejski, obejmujący teren o powierzchni 2.200 km². To, co w przedwojennym planie Warszawy wychodziło po za jej granice administracyjne (141 km²), łącząc się z miastem dość luźno, obecnie włącza się ściśle w jego granice, wiążąc się ze środkiem miasta arteriami szybkiej lokomocji. Nowa Warszawa będzie miała doskonałe połączenia ze swymi najdalejzymi peryferiami;

obecnie połączenia te będą dochodziły do śródmieścia. Z tych planów wynika poszerzenie Marszałkowskiej i przedłużenie jej do Żoliborza; w tym też celu buduje się arterię W — Z, wschód — zachód przez odbudowany most Kerbedzia, zwany obecnie Śląsko-Dąbrowskim; dla tych celów przystępuje się do realizacji SKM — szybkiej kolei miejskiej, której budowa dla wielu może wydać się nieuzasadnionym luksusem, wobec innych palących potrzeb miasta i jego ludności, a jest słusznie wykonywaną pracą w tym momencie, kiedy na jej trasie nie stoi niemal ani jeden dom i kosztą budowy zmniejszają się poważnie, dając w efekcie w ciągu 3 — 5 lat podstawowe połączenie komunikacyjne części południowej miasta (Służew, Mokotów) z północną (Żoliborz, Bielany). W nowej Warszawie zasadniczym ośrodkiem jak i poprzednio będzie śródmieście — którego granice rozszerzają się odpowiednio — opierając się na wschodzie o brzeg Wisły, na zachodzie o ul. Żelazną, na południu o poszerzoną ulicę Piusa, na północy — o arterię W — Z. Na tym obszarze pomieszcza się władze Centralne Państwa z Sejmem, większością Ministerstw, siedziby organizacji ogólnopolskich, robotniczych, chłopskich, rzemieślniczych, spółdzielczych, młodzieżowych. Znajdą tu pomieszczenie banki, domy towarowe. Na linii średnicowej będą dwa dworce: centralny i główny podmiejski. Władze municipalne otrzymają ratusz. Reprezentacyjne teatry z odbudowanym Teatrem Wielkim oraz teren Wielkich Rewii i parad, dawny plac Saski, obecnie Plac Zwycięstwa.

Śródmieście otoczone będzie wieńcem dzielnic centralnych przemysłowych i mieszkalnych, obejmując teren Warszawy z 1939 r. Dzielnicą Wola przeznaczona na przemysł precyzyjny i zaopatrzeniowy oprze się o dwa ośrod-

ki mieszkalne: Koło i Ochotę. Na prawym brzegu Kamionek — przeznaczony na podobny do wolskiego przemysł — będzie miał dzielnicę mieszkalną na Grochowie. Ciężki przemysł otrzymuje miejsce na Żeraniu, rozprzestrzeniając się między portem wiślany i kanałem Wisła — Bug — Narew. Ten teren obsługiwany będzie przez ludność Bródna, Pelcowizny i Targówka oraz ludność z lewego brzegu Wisły z Bielani i Żoliborza.

Na południu dwie wielkie dzielnice mieszkalne — Czerniaków i Służewiec.

W tym zespole śródmieścia i dzielnic centralnych znajdzie pomieszczenie około miliona dwustu tysięcy ludności. Dalsze 1,5 miliona ludności związanej ściśle pracą i interesami z Warszawą zamieszka tereny objęte Warszawskim Zespołem Miejskim.

Dla przeprowadzenia prac nad planem urbanistycznym miasta, musiano w drodze ustawodawczej przeprowadzić skomunalizowanie ziemi w granicach administracyjnych Warszawy. Chodziło o swobodne dysponowanie terenem przy nowym rozkładzie ulic. Nie jest to naruszeniem własności, jak chcieliby widzieć przeciwnicy powyższego postanowienia. Dawny posiadacz ziemi w mieście, o ile ziemia ta pozostaje w dawnym niezmiennym planie, staje się jej wiecznym dzierżawcą i użytkownikiem, posiadając tzw. prawo zabudowy, które ma możliwość zbywać, czy odstępować do użytkowania. Jest również bezspornym właścicielem znajdujących się na tym gruncie budowli. O ile posiadany przez plac podlega według nowego planu innemu przeznaczeniu, otrzymuje za niego — odpowiedni do wartości — nowy plac na terenach uregulowanych. Odszkodowanie za posiadane budynki otrzymuje w pełnej ich wartości. Na nowym zaś placu otrzymuje prawo zabudowy. Wykorzystanie go musi być jed-

nak zgodne z przepisami o zabudowie dzielnicy i jej przeznaczenia.

Bez tego prawa nie do pomyslenia byłoby przeprowadzenie jakichkolwiek projektów urbanistycznych, a zabudowa byłaby tak bezplanowa, jak to miało miejsce przed wojną i przed ustaleniem planu regulacji miasta.

Plan rozbudowy i odbudowy Warszawy potrafił zabezpieczyć, drogie sercu każdego jej mieszkańca, zabytki kultury, a jednocześnie perły architektury w postaci kościołów, pałaców i domów miejskich — łącząc to z pełnymi rozmachem rozwiązaniami urbanistycznymi.

Jeszcze jedną zaletą planu jest wykorzystanie Wisły i jej brzegów dla połączenia rozdzielonego przez nią miasta, które do tej pory poza małym odcinkiem bulwarów Kościuszki, nie miało dostępu do tego rezerwatu powietrza.

Zniszczenia budynków warszawskich sięgają wartości około 5 miliardów złotych przedwojennych. Środki obecnie potrzebne wyniosłyby wiele ponad 500 miliardów złotych.

Od właściwego podziału posiadanych środków uzależnione jest wykonanie i zaspokojenie najpilniejszych potrzeb miasta i jego mieszkańców. Konsekwentne ustalenie zasad odbudowy da maksymalnie osiągnięcia. Pierwsza z nich, będąca wykorzystaniem doświadczeń z okresu po wojnie 1914 — 18 r. — to ograniczenie do minimum budowania prowizorek. Lepiej niezaspokoić chwilowej czy też przemijającej potrzeby, niż narażać się na balast trudny do zlikwidowania. Druga, to dokonywanie inwestycji takiego typu i w takich miejscach, które pozwolą na dalsze rozwijanie programu odbudowy miasta.

Trzecia zasada to rozdział środków na inwestowanie możliwie najbardziej harmonijne wszystkich potrzebnych do rozwoju miasta czynników.

Krótki przegląd osiągniętych resulta-

tów i wykonywanych obecnie dalszych programowych poczyniń pozwoli na ich ocenę z punktu widzenia celowości i przydatności dla życia miasta.

Poza budownictwem mieszkalnym, które osobno na końcu zostanie omówione, największy nacisk położony został na komunikację. „Spięcie“ Warszawy z prawym brzegiem Wisły dzięki odbudowaniu mostu Poniatowskiego, czyli wykonanie pierwszego głównego połączenia wschód — zachód; równoległe z tym prowadzona odbudowa linii średnicowej z jednoczesnym poszerzeniem tunelu do czterech torów. Związane z tym przygotowania do budowy dworców kolejowych i autobusowego. Zaawansowana obecnie budowa drugiej bardzo ważnej arterii północ — południe przez poszerzenie ul. Marszałkowskiej z przedłużeniem jej do Żoliborza.

Dalsze planowanie roboty w r. 1943 w oparciu o zatwierdzony plan inwestycyjny przewiduje ponad 9 miliardów zł. Jest to kwota niemal o 100% wyższa od wykorzystanej w roku 1947. Ze względu na podwyżkę cen materiałów i robocizny efekt jednak powinien być o 80% większy niż w 1947 roku.

Podział tej kwoty między poszczególne potrzeby wygląda następująco:

Budownictwo mieszkaniowe 34%, budownictwo szkolne 7%, zdrowie 3,5%, opieka społeczna 2,4%, biura i urzędy 9,7%, budownictwo dla organizacji społecznych i politycznych 3,9%, przedsiębiorstw użyteczności publicznej 11,9%, ulice i roboty inżynierskie — 13%.

W tej ostatniej pozycji mieszczą się roboty związane z budową mostu Śląsko-Dąbrowskiego i arterii W — Z; w liczbach bieżwzględnych przedstawia to kwotę 574 milionów zł, wyasygnowaną przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy z funduszy składkowych całego społeczeństwa.

Budowa i odbudowa arterii komunikacyjnych jednocześnie pozwoliła na

usprawnienie miejskich środków lokomocji. W tej dziedzinie w roku 1947 osiągnięto 50% stanu przedwojennego; na czynnych liniach tramwajowych kursowało około 250 wozów tramwajowych, na liniach autobusowych ogólnej długości 60 km—czynnych było 100 autobusów (w tym 40 Chausson). Nowością dla Warszawy powojennej są trolleybusy o ogólnej długości linii około 10 km i 25 wozach czynnych.

Wyremontowano dużym wysiłkiem do końca 1947 r. ca 500 tysięcy m² jezdni oraz około 300 tysięcy m² chodników.

Osiągnięte rezultaty w odbudowie zakładów użyteczności publicznej wyglądają następująco w drugiej połowie 1947 roku:

Przyłączonych nieruchomości do sieci wodociągowej ca 8.000. Podwyższona do 140 tys. m³ na dobę zdolność stacji pomp rzecznych, a stacji filtrów do 100 tys. m³ na dobę.

Produkcja gazowni osiągnęła 53 tys. m³ gazu na dobę, przyłączonych 2.500 nieruchomości z 23 000 abonentów.

Elektrownia obsługiwała w drugiej połowie 1947 roku 100.500 abonentów, oświetlała ulice trzema tysiącami latarni, mając moc gwarantowaną 23.000 kw. Są to rezultaty bardzo poważne, biorąc pod uwagę trudności z jakimi spotykała się odbudowa ze względu na brak warsztatów, sprzętu, materiałów i specjalistów.

Kwestia mieszkaniowa w Warszawie oswobodzonej — wobec żywiołowego powrotu mieszkańców i przeniesienia się w końcu lutego 1945 r. władz centralnych z Lublina — stała się najważniejszą w powracającym do życia mieście.

W ocalałych i częściowo zniszczonych budynkach zagnieździłi się ludzie i urzędy.

Remontowano domy, odbudowywano sklepy. Wobec konieczności zmian w rozplanowaniu ulic wprowadzono obostrzenia co do odbudowy i remontu domów stosunkowo mało uszkodzonych,

a znajdujących się w miejscach przewidzianych na inne budowle lub cele. Powodowało to niezadowolenie, ale było słuszne z punktu widzenia nowego planu Warszawy i zaoszczędzenia zużywania środków pieniężnych i materiałów dla krótkotrwałego efektu.

W chwili odzyskania wolności, w Warszawie obulbrzędnej znajdowało się nadających się do użytku około 150 tysięcy izb.

W roku 1945 odremontowano 45.000, w roku 1946 około 22.000, a w r. 1947 około 15.000 izb. Na koniec roku 1947 było w Warszawie do dyspozycji 232 tys. izb dla przeszło półmilionowej ludności. Wobec równoległej budowy i odbudowy gmachów dla urzędów i instytucji, szereg domów mieszkalnych zajmowanych przez nie zwolnił się niebawem, powiększając możliwości kwaterek.

W roku 1947 poza odbudową i remontem budynków ocalałych, zaczęto budować domy nowe od fundamentów. Między innymi nową kolonię Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, całkowicie wykończono i oddano do użytku. Zagęszczenie ludności zamieszkałej w Warszawie jest ogromne. Biorąc pod uwagę, że na mieszkani wykorzystywane są różne pomieszczenia do łazienek włącznie, że wobec napływu ciągle nowej ludności zatrudnionej w stolicy nie wystarcza przyrost mieszkań, objęto gospodarką lokalową teren całego powiatu warszawskiego, który mając jako prawie niezniszczony, jeszcze duże rezerwy lokalowe i znikome zagęszczenie mieszkań — będzie służył ludności Warszawy na tymczasowe mieszkanie.

Ponieważ komunikacja dojazdowa polepsza się z każdym dniem, rozładowany zostanie problem zagęszczenia mieszkań w Warszawie. Jednocześnie dzięki rozwojowi osiedli włączonych do Zespołu Miejskiego Warszawy duża część

ludności pozostanie tam na stałe zamieszkanie, tym bardziej, że dobre warunki zdrowotne prawie wszystkich podstołecznych osiedli sprzyjają zaklimatyzowaniu się — szczególnie większych rodzin obciążonych dziećmi.

Niesłuszne byłoby pominięcie ważne dziedziny szkolnictwa i zdrowia. W tej dziedzinie na koniec 1947 r. osiągnięto: dla szkolnictwa zawodowego i powszechnego 65% zaspokojenia potrzeb, dla szkolnictwa ogólnokształcącego 74%.

W szpitalnictwie, przy teoretycznym założeniu potrzeb 10 łóżek szpitalnych na 1.000 mieszkańców, w końcu 1947 r. osiągnięto 4.520 łóżek, co stanowi około 80% zaspokojenia potrzeb.

Wobec jednak stanu zdrowotnego ludności i wyniszczenia powojennego — stan zaopatrzenia szpitalnictwa jest o wiele za mały.

Tak w krótkim zarysie przedstawia się sprawa odbudowy Warszawy i jej nowego przyszłego oblicza. Sami mieszkańcy miasta, wokół których i przez których odbywa się rozwój stolicy, zdają sobie sprawę z trudności jakie mają do pokonania i bytowania w pienierskich warunkach.

Nowa Warszawa, którą odbudowuje cały Naród, będzie pięknym miastem i przykładem zbiorowego wysiłku społeczeństwa liczącego na swe siły, które potrafi właściwie wykorzystać.

Wł. Szulc

OSIĄGNIĘCIA ODBUDOWY WSI

W zeszycie trzecim Spółdzielczego Przeglądu Naukowego z roku 1947 przedstawione zostały podstawy działania instytucji powołanej do zorganizowania odbudowy masowych zniszczeń wiejskich — a mianowicie Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi podległego Ministerstwu Odbudowy.

Obecnie po przeszło dwuletniej działalności tej instytucji można podać już

pewne dane obrazujące osiągnięcia rzeczowe. Zbyt trudno w tej chwili mówić jeszcze o wpływie odbudowy zagród wiejskich na produkcję rolną — to znaczy o właściwym celu przeprowadzanej akcji.

W tej dziedzinie jest jeszcze zbyt słaba sprawozdawczość.

Wznowione wydawnictwo Rocznika Statystycznego (G. U. S. 1947 — Warszawa) wykazuje, że plony z hektara w roku 1946, wg danych szacunkowych zmalały w stosunku do plonów z lat 1934-38 o 15 do 30%; danych dla roku 1947 jeszcze brak. Biorąc jednak pod uwagę wszystkie czynniki jakie odegrały rolę w tym czasie, spadku tego aczkolwiek bardzo znacznego, nie należy uważać za katastrofalny. W roku 1946 wiele terenów było jeszcze niedostępnych dla uprawy, a brak sprzężaju, nawozów i rąk roboczych, odgrywał nader poważną rolę.

Dane dotyczące akcji odbudowy są trzech rodzajów: pierwszy to preliminarze Komisariatu Odbudowy Wsi na okres operacyjny; jest to określenie limitu wg posiadanych środków finansowych; drugi, to dane organów obdziałujących pomocą, czyli Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy; wreszcie trzeci, to dane Państwowego Banku Rolnego dotyczące ilości i wysokości przydzielonych środków.

Ponieważ akcja 1947 roku została rozszerzona na Ziemię Odzyskane, oraz na zabudowę poparcelacyjną, zmieniono również stawki i rozmiary pomocy finansowej i warunki udzielania tej pomocy — trudno zatem porównywać opisane poprzednio założenia z obecnym stanem rzeczy.

Zmiany zachodzące w okresie sprawozdawczym, wynikają z osiągniętych doświadczeń.

Oprocentowanie wynosi w dalszym ciągu 2% przy okresie spłaty kapitału 10 lat, zaś przy budownictwie poparce-

lacyjnym 14 lat, przy okresie karencji dla tych ostatnich wynoszącym 4 lata.

Okres spłaty zaciągniętych pożyczek wynoszący lat 10 może budzić zastrzeżenia. Należało by przeanalizować rentowność gospodarstw i obliczyć wszelkiego rodzaju obciążenia ich z powodu innych zadłużeń jak np. zakupu bydła i koni, spłaty za ziemię (przy nadaniach na Ziemiach Odzyskanych). Dopiero wówczas, można będzie wyrazić pogląd na te sprawy.

W roku 1947 stawki pomocy zostały określone następująco (należy zwrócić uwagę na przesunięcie zagadnienia z pasa zniszczeń) w łącznej wysokości kredytu bankowego i kredytu skarbowego: 1) na remont na Ziemiach Dawnych zł 80.000, 2) na remont na Ziemiach Odzyskanych zł 125.000, 3) na zabudowę poparcelacyjną na Ziemiach Dawnych zł 185.000, 4) na zabudowę poparcelacyjną na Ziemiach Odzyskanych zł 245.000.

Ponieważ przy przyznawaniu tych pożyczek w 1947 roku, potrącane są pożyczki bankowe z lat 1945 — 1946 — podane powyżej poszczególne kwoty stanowią górną granicę środków do dyspozycji gospodarstw.

R Ó Ż N E

Aktualne zagadnienia wychowania spółdzielczego w Polsce. Wyd. Wydział Pedagogiczny przy Zarządzie Głównym ZNP. Warszawa 1947, str. 64.

Broszura opracowana przez Fr. Dąbrowskiego, dr. Wł. Hoszowską i Witolda Kasperskiego, stanowi wynik prac Komisji Kształcenia i Wychowania Spółdzielczego Z. N. P. Na doniosłość i znaczenie zagadnienia wychowania spółdzielczego wskazuje fakt, że na jego opracowanie i wskazówki praktyczne dotyczące spółdzielni uczniowskich czeka ponad 10.000 opiekunów i 200 instruktorów tych spółdzielni. Broszura zawiera obok teoretycznych wywodów

Cyfry ogólne, aczkolwiek niepełne (gdyż kilka ośrodków nie dostarczyło danych) przedstawiają następujące osiągnięcia dla terenu całego Państwa.

Udzielono pomocy przez Państwowy Bank Rolny—24.950 pożyczkobiorcom.

W wykonaniu była następująca ilość obiektów:

gromadzenie środków — 6.970 gospodarstw,

w trakcie budowy — 13.131 zagród,

w wykończeniu i gotowych — 14.978 zagród,

pomoc osiedleńcom — 3.989 zagród.

W 1947 roku kolejność co do największej liczby gospodarstw objętych pomocą, według województw, jest następująca: Olsztyńskie, Szczecińskie, Kieleckie, Warszawskie, Białostockie, Poznańskie, Gdańskie, Rzeszowskie itd.

Z kredytów Państwowego Banku Rolnego wypłacono w okresie od stycznia do października 1947 r. ca 543 miliony złotych.

Akcja Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego Samopomocy Chłopskiej rozwija się na szeroką skalę, spełniając swe zadania w terenie.

Wł. Szulc

w dwóch pierwszych częściach także wskazania praktyczne do organizowania spółdzielni młodzieżowych i wzory ich statutów przy szkole powszechnej, średniej i internatowej.

Fr. Dąbrowski w części zatytułowanej „Spółdzielnie uczniowskie wczoraj i dziś” zastanawia się nad rozwojem warunków pracy w spółdzielniach uczniowskich. Zmiany „dziś” w stosunku do „wczoraj” widzi nie tylko w tempie ich rozwoju, ale także w ich działalności praktycznej i społecznej. Nastąpiły one na skutek wielkich przeobrażeń powojennych i zajętej przez ruch spółdzielczy pozycji w gospodarce narodowej. Autor stwierdza dalej, że dzisiejsze pro-

gruny szkolne uwzględniają sprawy społeczne i gospodarcze i nastawione są na społeczne wychowanie uczniów. Te zjawiska, jak wreszcie zmiana środowiska szkolnego dzięki udostępnieniu oświaty dzieciom robotników i chłopów, stworzyły naturalne warunki dla rozwoju spółdzielczości uczniowskiej.

Szkoda, że autor poprzestał na stwierdzeniu tych faktów i nie podał danych porównawczych co do form pracy i wyników wychowawczych omawianych przez siebie dwóch okresów. Wskutek tego braku wywody nie dają pełnego obrazu spółdzielczości uczniowskiej „wczoraj i dziś“.

Dr Wł. Hoszowska w dalszym ciągu omawia podstawy wychowania spółdzielczego, środowisko i stanowisko wobec zadań naszej epoki. Przeczrząwszy przyczyny powstania spółdzielni i rozróżniwszy dwa jej składowe elementy: materialny dotyczący gospodarstwa jednostki i nadbudowę pierwszego dotyczącą potrzeb kulturalnych grupy lub środowiska dowodzi, że podłożem pierwszego elementu jest dążenie do lepszego bytu, drugiego zaś uczucia społeczne zdążające do doskonalenia życia zbiorowego i podnoszenia kultury.

Wśród młodzieży szkolnej czynnik drugi występuje silniej, aniżeli pierwszy. Chęć bezpośrednich korzyści jest u niej raczej nikła. Natomiast organizowanie samopomocy koleżeńskiej i wszelka praca społeczna jest bardziej atrakcyjna. Dalszym elementem pobudzającym aktywność młodzieży jest podświadome jej dążenie do włączenia się do rzeczywistości kształtowanej przez społeczeństwo dorosłych. Dlatego przy tworzeniu spółdzielni uczniowskich trzeba opierać się na popędach społecznych dzieci i młodzieży jako motywach współdziałania, a korzyści jednostki lub grupy stawiać na dalszym planie. Spółdzielnie uczniowskie prowadzone na

wzór spółdzielni pokolenia dorosłych przygotowują młodzież do praktycznego życia gospodarczego, lecz wymagają swoistych metod wychowawczych i oparcia o środowisko, jako podstawy społecznych prac młodzieży.

Spółdzielnie młodzieżowe uważa autorka za ośrodki współdziałania nad doskonaleniem życia jednostki i grup społecznych i dlatego koniecznym jest poznanie środowiska, z którego młodzież się wywodzi. Wszystkie dane o środowisku potrzebne są do pracy, aby była ona wyrazem potrzeb środowiska pracującego zespołu. Wiadomości o środowisku są poza tym potrzebne przede wszystkim nauczycielstwu, które organizuje prace w zespołach młodzieżowych na zasadach spółdzielczych. Ma ono rozległe zadania w tej dziedzinie, od układania planu pracy i nastawiania młodzieży w taki sposób, aby wszelka inicjatywa wychodziła od młodzieży, aż do przyczynienia się w wyrównywaniu różnic i kompleksów w społeczeństwie na tle dwoistości kultury wsi i miast i do możliwości przyczynienia się do osiągnięcia międzynarodowej jedności gospodarczo - kulturalnej. Zadaniem — wg autorki — wychowawczym nie jest jednak wskazanie ideału doskonałego człowieka, lecz wychowanie jak największej liczby dzielnych, rozsądnych obywateli, odczuwających całym sercem potrzeby społeczne i ludzi zdolnych do organizowania życia na zasadach jak najszerszego pojętego współdziałania. Następnie autorka omawia możliwości wychowawcze środowiska przyrodniczego i społecznego w Polsce.

Po przejrzeniu problemów wychowawczych w nowej rzeczywistości autorka podkreśla konieczność powiązania młodzieży z dążeniami i zadaniami dnia dzisiejszego. Uwzględnienie zagadnień spółdzielczych w programach szkolnych uważa za celowe z dwóch powodów:

a) roli spółdzielczości w zakresie wychowania nowego człowieka do nowej rzeczywistości i b) spółdzielczości jako formy rozwiązania wielu zadań gospodarczych w ramach nowego ustroju gospodarczego.

Prawdopodobnie ze względu na duże skróty, powstały w opracowaniu dr Wł. Horszowskiej pewne niejasności. Fundusze, powstające z nadwyżek przede wszystkim obracane są na spotęgowanie działalności gospodarczej spółdzielni, a część przeznaczona na potrzeby kulturalne ma na celu powiązanie spółdzielni z członkami, a więc u podstaw takiej działalności leży czynnik materialny. Spółdzielnie uczniowskie nie tylko mają wychować młodzież w sensie społecznym, ale także wyrobić u niej zmysł gospodarczy.

Przy tym współdziałanie nie jest wyłączną cechą spółdzielczości, bo obok niego ważnym elementem jest wytwarzanie odpowiedniego stosunku młodzieży do dochodu społecznego.

Autorka omawiając możliwości wychowawcze środowiska przyrodniczego i społecznego w Polsce przedstawia nam wychowanego w pełni człowieka w określonych warunkach. Tak uniwersalistycznie przedstawione zagadnienie nie odpowiada rzeczywistości. Z doświadczeń wiadomo, że wychowanie spółdzielcze nie rozwiązuje całej problematyki wychowawczej w szkole. Rolę ważną w tej dziedzinie spełniają i inne organizacje szkolne. Spółdzielnie uczniowskie mają raczej na celu wychowanie gospodarcze.

Witold Kasperski zastanawia się nad formą spółdzielni uczniowskich.

Zakres działalności spółdzielni uczniowskiej może być różny, zależny od potrzeb młodzieży i w zależności od potrzeb młodzieży tworzą się swoiste formy pracy.

„W rękę wychowawcy spółdzielni jest metodą wychowania społeczno-gospodarczego, jest jedną z dróg prowadzących wychowanka do czynnego współudziału w procesach społeczno-gospodarczych społeczeństwa dorosłych“.

„Metoda spółdzielczego wychowania polega na planowym i celowym z punktu widzenia potrzeb jednostki i ogółu wykonywaniu określonych zadań“.

„Wychowanek czy zespół wychowanków w konkretnych warunkach szkolnych sam określa swe potrzeby, ustala ich hierarchię i sposoby realizacji celów. Tematy pracy wiążą wychowanka ze współczesnością pozaszkolną z całym ogromem spraw, które podejmuje i rozwiązuje społeczeństwo dorosłych“.

Dalej autor omawia praktyczne cele działalności spółdzielni uczniowskich, musi ona wyrastać z potrzeb młodzieży i w zależności od potrzeb tworzy swoiste formy pracy. Spółdzielnia uczniowska nie tylko może zaspokajać potrzeby uczniów, lecz również szkoły i środowiska w których żyje.

Autor omawiając formy pracy spółdzielni uczniowskich wyraża krytyczny pogląd na sklepiki szkolne, które niezawsze można uznać za spółdzielnie uczniowskie, jeżeli w działalności nie przestrzegają zasad spółdzielczych i nie są powiązane z ruchem spółdzielczym. Zakres prac spółdzielni uczniowskich może być różny jak np. działalność handlowa, oszczędnościowa, wytwórcza, społeczno-wychowawcza itd.

Dalej autor wzorując się na statutach wzorowych spółdzielni uczniowskich omawia: władze spółdzielni, fundusze, organizacje pracy, spółdzielnie uczniów a rady pedagogiczne szkoły, powiązanie spółdzielni uczniowskiej z ruchem spółdzielczym i jak założyć spółdzielnię uczniowską. Omówienia te są krótkie lecz dostatecznie wprowadzają

czytelnika w praktyczne zagadnienie prowadzenia spółdzielni uczniowskiej.

Broszura powyższa wprowadza czytelnika w najistotniejsze zagadnienia wychowania spółdzielczego w Polsce Ludowej. Jest pierwszą pracą z tego zakresu wydaną po wojnie. *A. D.*

K a z i m i e r z N i e m s k i:
Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw. (Warszawa) (1947) „Książka“, s. 410. (Podręczniki Uniwersyteckie).

Nakładem „Książki“ ukazała się w końcu ub. r. jako „Studium dla słuchaczy szkół wyższych, kierowników przedsiębiorstw i księgowych“ — nowa, poważna praca wykładowcy Uniwersytetu Łódzkiego, prof. K. Niemskiego. Charakter tej pracy określa najlepiej sam autor we wstępie, pisząc:

„W pracy niniejszej starałem się uwypatnić właściwą rolę księgowości, jako istotnej części składowej ekonomiki przedsiębiorstwa, podając możliwie przystępnie zasady kalkulacji i kosztów własnych, bilansowania i początków planowania gospodarczego. Część wstępna pracy ma na celu wskazanie na związek pomiędzy ekonomią społeczną, ekonomią przedsiębiorstwa i teorią księgowości, a zarazem zorientowanie w aktualnej strukturze polskiego gospodarstwa narodowego. Każda część pracy stanowi tematyczną całość i zaopatrzona jest w bibliografię dla pragnących pogłębienia wykładu, który z konieczności ogranicza się do wiadomości zasadniczych i ogólnych. By zbyt nie nużyć uczących się, ilustruję wykład najprostszymi i krótkimi przykładami. Największą bowiem wagę przywiązuję do przyswojenia sobie przez uczących się zasad teorii, której znajomość pozwoli im wybrać właściwe i odpowiednie w danych warunkach metody technicznych rozwiązań w życiu praktycznym“.

W części wstępnej daje autor szereg najbardziej podstawowych definicji z zakresu ekonomiki przedsiębiorstwa oraz klasyfikację przedsiębiorstw.

W krótkim zarysie historycznym teorii księgowości, rozpoczynającym część pierwszą o ogólnych zagadnieniach teorii księgowości i bilansowania, dowiadujemy się takich ciekawych szczegółów, jak to, że „księgi rachunkowe prowadzono już w trzecim tysiącleciu przed Chr. w Chinach, Babilonii, Chaldei i Egipcie, a później w Grecji i w Rzymie“ (str. 39).

Księgowość podwójna powstała we Włoszech w XIV i XV w. „Najstarsze zachowane zabytki księgowości podwójnej są to księgi zarządu skarbowego miasta Genui z 1340 r.“ Ciekawe, że jednym z pierwszych autorów na temat księgowości był słuchacz wszechniczy krakowskiej w latach 1514—1517, Niemiec Grammateus.

Autor definiuje naukę księgowości „jako naukę o formalnej stronie zjawisk gospodarczych, zachodzących w przedsiębiorstwie, i o normach ujmowania tych zjawisk w określone wielkości rachunkowe“. Po wyjaśnieniu obowiązku prowadzenia prawidłowej księgowości w świetle przepisów prawnych, daje autor klasyfikację kapitałów i majątku oraz technikę inwentaryzacji.

Teoretyczne zasady księgowości (część druga) obracają się dookoła nieśmiertelnego „Debet - Credit“. Tę ogólną zasadę księgowości ujmuje autor w następujący sposób: „Transakcje wymienne mogą powodować zmiany bądź wyłącznie pomiędzy składnikami majątkowymi, bądź wyłącznie pomiędzy składnikami kapitałowymi, bądź wyłącznie pomiędzy składnikami kapitałowymi i majątkowymi. Transakcje te nie naruszają nigdy równowagi bilansu; mogą one wywoływać zmianę sumy końcowej bilansu, lecz zwiększe-

nie lub zmniejszenie jej następuje równomiernie po obu jego stronach", (str. 77).

Część trzecia poświęcona jest omówieniu jednolitego (dziesiętne) planu-kont.

Najstarszą ze znanych metod księgowości podwójnej jest stosowana od XIV w. metoda włoska, której pochodzenie wskazuje sama nazwa. Najprostszą metodą jest amerykańska, najbardziej zaś nowoczesną i elastyczną metoda przebitkowa. Każda z tych metod wymaga prowadzenia szeregu ksiąg szczegółowych i pomocniczych. Jest to temat części czwartej.

Samą księgowanie zaszciości, inwentaryzacja, zamykanie ksiąg mogą być w daleko posunięty sposób zmechanizowane i przez podział pracy uproszczone, tak że do tej pracy można z łatwością wdrożyć pracowników o elementarnym zaledwie wykształceniu. Bilansowanie natomiast jest wysoko rozwiniętą sztuką, nie wolną w dodatku od tendencyjności. Jako zasady prawidłowego bilansowania podaje autor: przejrzystość, zupełność, prawdziwość, ciągłość, jedność, wyjaśniając w dalszym ciągu wykroczenia przeciwko tym zasadom.

Rozróżniamy nie tylko różne metody księgowości, jak włoska, amerykańska, przebitkowa itp., lecz musi być ona dostosowana do charakteru przedsiębiorstwa, tak że księgowość przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, bankowych itd. wykazuje sobie tylko właściwe cechy i każda z nich ma swą własną problematykę. Wyjaśniają to części szósta, siódma i ósma.

„Spośród jednostek gospodarczych przedsiębiorstwo przemysłowe cechuje największa różnorodność procesów gospodarczych", (str. 269). Dlatego też problematyka księgowości przemysłowej jest najbogatsza. „Oprócz systemu

ogólnej księgowości, zwanej także księgowością finansową, dużą rolę odgrywają w przedsiębiorstwie przemysłowym... rachunkowość materiałowa, fabryczna, płac i kosztów... księgowość wraz z systemem wymienionych gałęzi rachunkowości pomocniczej tworzy podstawę planowania gospodarczego, a następnie kontroli wykonania planów gospodarczych" (str. 271).

W kalkulacji przemysłowej największe znaczenie posiada pojęcie kosztów zmiennych i stałych. Przy optymalnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa koszty zmienne pokrywają się na ogół z pojęciem kosztów bezpośrednich, zaś koszty stałe z pojęciem kosztów pośrednich czyli ogólnych, dzielonych na ogólne koszty materiałowe, wytwarzania, administracji i sprzedaży. Koszty specjalne wytwarzania i sprzedaży mogą być przeliczone na jednostkę wyrobu gotowego, są więc kosztami bezpośrednimi. Podstawą klasyfikacji kosztów są miejsca powstania tzw. stanowiska. Ustalenie charakteru i obliczenie robocizny bezpośredniej i pośredniej odbywa się na podstawie kart roboczych.

„Rachunkowość kosztów własnych produkcji może być prowadzona oddzielnie jako instrument pomocniczy do księgowości (w postaci tzw. arkusza rozliczeniowego kosztów), bądź może z nią być organicznie związana poprzez klasy 5, 6 i 7 planu kont".

„Ustalenie kosztów bezpośrednich oraz specjalnych kosztów wytworzenia czy to w odniesieniu do całości produkcji, czy na jednostkę produktu, nie przedstawia trudności".

„Problem wyłania się dopiero przy ustalaniu sposobu przerachowania i przydzielania kosztów ogólnych, tj. pośrednich, na poszczególne wytwory, przy czym trudności i wątpliwości mogą tu być jeszcze większe, niż przy ana-

logicznym przydziale kosztów pośrednich w kalkulacji handlowej“.

„I tu oprzeć się musimy w większości wypadków na konwencjonalnie ustalonych współczynnikach (kluczach) narzutu kosztów ogólnych do bezpośrednich kosztów wytwarzania“.

Istnieje szereg metod ustalania narzutu kosztów ogólnych: szacunkowa, dzieleniowa prosta, dzieleniowa równoważnikowa. W produkcji wielorodzajowej stosuje się metody przydziału kosztów ogólnych na podstawie różnych współczynników narzutów obliczanych w stosunku do bezpośrednich kosztów surowca, robocizny względnie obu razem; lub też w stosunku do roboczności maszynogodzin; w końcu w stosunku do kombinowanego szeregu składników kosztów bezpośrednich i pośrednich.

Poświęciliśmy więcej uwagi najbardziej skomplikowanej dziedzinie księgowości przemysłowej, celem podkreślenia, że autor wyczerpuje w związku i równocześnie jasny sposób całą problematykę. Czyni to samo w innych działach. To też pracę czyta się z wielkim pożytkiem, ponieważ daje ona dobre wyobrażenie o całości kształcie problemów związanych z omawianym tematem. Nie jest to jednak praca o charakterze podręcznika księgowości, tak że na jej podstawie nie można zostać bilansistą czy kalkulatorem, co zresztą nie leżało w intencjach autora, jak to zresztą sam we wstępie podkreślił.

Ostatni rozdział poświęcony jest tak aktualnemu obecnie pojęciu i technice planowania w przedsiębiorstwie, które stanowi podstawę planowania gospodarczego.

K. Studentowicz

Krzeczkowski Konstanty: *Polityka społeczna, Łódź 1947, Polski Instytut Służby Społecznej*, s. 195.

Publikacja, którą pod powyższym tytułem wydał Polski Instytut Służby Spo-

łecznej, jako Nr 1 Biblioteki Myśli Społecznej jest wyborem rozpraw i artykułów prof. Krzeczkowskiego, ogłoszonych w różnych czasopismach naukowych i pochodzących w przeważającej części z ostatnich lat jego twórczości naukowej, które były także ostatnimi łutami jego życia. Wybór pism został poprzedzony życiorysem uczonego, napisanym przez prof. H. Radlińską, rozprawą piora prof. W. Szuberta pt. „Konstanty Krzeczkowski jako polityk społeczny“, oraz charakterystyką K. Krzeczkowskiego jako bibliotekarza, podaną przez prof. A. Grodka.

Wydawnictwo tak pomyślane spełnia od razu kilka zadań. Po pierwsze jest ono żywym pomnikiem, wyrazem czci dla uczonego, który stał się jedną z pierwszych ofiar hitlerowskiej okupacji. Po drugie przekazuje ono nowemu pokoleniu działaczy i pracowników naukowych obraz życia, które jest najwspanialszym przykładem powiązania w jedno bojujnictwa i pracy naukowej. Prof. Krzeczkowski szedł do swojej katedry poprzez bezpośredni udział w pracach organizacyjnych i walkach polskiej klasy robotniczej. Po trzecie — udostępnia ono oryginalny dorobek myśli, odnoszący się do spraw o szczególnej dla nas doniosłości i aktualności.

Praca naukowa Konstantego Krzeczkowskiego jest bardzo wielostronna i rozległa. Jest ona powiązana jednak jedną zasadniczą ideą przewodnią: ideą służby człowiekowi w jego walce o nowy ustrój, ideą pomocy człowiekowi pracy w jego dążeniu do budowania samorodnych, własnych urządzeń zaspokajania potrzeb społecznych, tworzenia własnego systemu życia społecznego i kultury. Jeżeli swoje zasadnicze zainteresowania określa Krzeczkowski jako zainteresowania zmianami w układzie klasowym społeczeństwa, dokonany przez celową działalność grup społecznych, to

poszczególne instytucje, które bada, czy to będą zagadnienia ochrony pracy, sprawy ubezpieczeń społecznych, problemy opieki społecznej, czy też wreszcie sprawy samorządu terytorialnego, analizuje pod kątem widzenia tego swojego zasadniczego zainteresowania. Przyznając, że państwo, jako dysponujące środkami przymusu może odegrać poważną rolę w przyspieszaniu albo opóźnianiu zmian w układzie życia społecznego, stoi na stanowisku, że „najważniejszymi członami struktury dzisiejszego społeczeństwa są klasy społeczne“ i że „oddziaływanie wzajemne tych grup na siebie i przeprowadzanie własnych celów, zaspokajanie swoich potrzeb wbrew niekiedy innym klasom, stanowi treść życia społecznego dzisiejszego, a jednocześnie najważniejszy czynnik, zmieniający strukturę społeczną“.

W wydawnictwie Polskiego Instytutu Służby Społecznej pomieszczono następujące prace prof. Krzeczkowskiego: a) problemat polityki społecznej; b) o stanowisko nauk praktycznych; c) o nową formę ubezpieczeń społecznych; d) idee przewodnie ubezpieczeń społecznych; e) uwagi nad drogami opieki społecznej; f) o trzech etapach opieki społecznej; g) gmina jako podmiot polityki komunalnej. Wszystkie te prace pochodzą, z wyjątkiem artykułu „O nową formę ubezpieczeń społecznych“, z ostatnich lat (1930 — 1938) pracy twórczej autora. Wszystkie zaś bez wyjątku noszą w sobie żarliwość uczonego, odkrywającego w nowych lub dawnych (jak np. gmina) urządzeniach i instytucjach wskazówkę drogi przemian, jakim pod wpływem dążeń emancypacyjnych klasy robotniczej podlega życie społeczne.

Dwie pierwsze prace (problemat polityki społecznej oraz o stanowisko nauk praktycznych) poruszają zagadnienia z dziedziny metodologii nauk. Druga z nich wywołała w swoim czasie duże

zainteresowanie, a to ze względu na zwiążanie poprzez koncepcję nauk praktycznych praktyki z teorią. Autor jest zdania, że praca badawcza w zakresie zagadnień zwiążanych z polityką (ekonomiczną, społeczną), jakkolwiek nie może rościć sobie pretensji do pełnej ścisłości teoretycznej, odgrywa rolę łącznika między dziełem tworzenia kultury a teorią o kulturze, przyczynia się do odnalezienia nauki. W rozprawie zatytułowanej: *Problemat polityki społecznej*, Krzeczkowski występuje przeciwko subiektywnemu traktowaniu zagadnień polityczno - społecznych w zależności od tego, jakie cele życia społecznego uznaje się za słuszne, natomiast uważa, że badanie tych zagadnień winno stanowić podstawy dla rozwoju nauki o zmianach struktury społecznej, wynikających z celowej działalności grup społecznych i ich organów. Jest to oryginalna i udana próba wyprowadzenia polityki społecznej z ciasnych ram badania jedynie działalności państwa (kapitalistycznego) w dziedzinie łagodzenia przejawów walki klas na tory badań obiektywnych i zgodnych z doktryną materializmu historycznego.

Zagadnienia ubezpieczeń społecznych stanowiły zawsze temat szczególnie żywych zainteresowań Konstantego Krzeczkowskiego. Traktując je jako samorodny przejaw geniuszu organizacyjnego i solidarności klasy robotniczej, występował zawsze w obronie żywej instytucji przeciwko tendencjom jej biurokratyzowania i oderwania od zasadniczego podłoża społecznego. Koncepcja jednolitego i powszechnego ubezpieczenia, rozwijana przez Krzeczkowskiego, zasługuje na baczność uwagę zwłaszcza w związku z pracami nad obecną reformą tej dziedziny.

Konstanty Krzeczkowski, wierny swojej dewizie, że żadna dziedzina życia społecznego, w której znajdują wyraz

dążności do zmiany struktury społecznej nie jest mu obojętna, był jednym z pierwszych badaczy, którzy próbowali stworzyć podstawy teoretyczne dla opieki społecznej, i zastąpić nimi subiektywizm „dobrego serca“, jaki na tym odcinku zachował się aż do ostatnich czasów. Jego uwagi nad drogami opieki społecznej stanowią w tym zakresie jedyną w swoim rodzaju rewizję całego aparatu pojęciowego, którym operuje opieka społeczna.

Ostatnia z drukowanych w zbiorze prac, zatytułowana: *Gmina jako podmiot polityki komunalnej*, opublikowana po raz pierwszy w 1938 r. stanowi naukową próbę obrony samorządu, w szczególności zaś gminy jako jego podstawy, przed niebezpieczeństwami wynikającymi z totalizacji życia publicznego. Autor występuje przeciwko doktrynom prawniczym, które idąc po linii ówczesnej koniunktury, zmierzały sprowadzić samorząd jedynie do sprawy techniki administracji. W oparciu o badania socjologiczne wykazuje Krzeczkowski zasadniczą różnicę między związkiem samorządowym i związkiem państwowym i z tej różnicy wyprowadza odrębność istoty i zadań. W okresie likwidacji samorządu Konstanty Krzeczkowski żąda „nawrotu do samorządu pełnego, zdolnego wydobyć wszystkie żywe siły społeczne, zdolnego do wypełniania licznych samoistnych zadań lokalnych“.

Widzimy więc, że wybór pism Krzeczkovskiego jest zbiorem koncepcyj naukowych, myśli i rozważań posiadających nie tylko historyczne znaczenie. Trudno byłoby współczesnemu badaczowi zagadnień polityczno - społecznych podejmować studia bez znajomości prac Krzeczkovskiego. Trudno praktykowi pracy społecznej pracować prawidłowo na jakimkolwiek odcinku życia społecznego bez zetknięcia się z tym, co w da-

nej sprawie badał i co o tym myślał Krzeczkowski. Opierając się na swojej zasadniczej tezie, że stosunek wzajemny klas społecznych jest najważniejszym czynnikiem zmian społecznych, nie uległ Krzeczkowski, jak wielu innych polityków społecznych w tym czasie, urokowi mocy państwa i urzędzeń polityczno-społecznych, organizowanych przez państwa totalistyczne. Przez to nauka jego, wolna od koniunkturalizmu, zachowała trwałą wartość. Stanowi ona istotny dorobek polskiej myśli społecznej.

Charakterystyka Krzeczkovskiego jako człowieka i uczonego, podana przez prof. H. Radlińską i W. Szuberta jest pięknym uzupełnieniem wydawnictwa. Studium o Krzeczkovskim jako bibliotekarzu, którego autorem jest prof. A. Grodek, pokazuje stosunek uczonego do książki i czytelnika.

Nr 1 Biblioteki Myśli Społecznej stanowi więc pozycję trwałą i dużej wartości w bibliografii społeczno - politycznej.

Na zakończenie warto przypomnieć, że jakkolwiek Krzeczkowski nie poświęcił bardziej systematycznego wysiłku naukowego sprawom spółdzielczości, to jednak były mu one bliskie. Wskazuje na to piękna, z polotem i znajomością rzeczy napisana obszerna przedmowa do zbiorowego wydania pism Abramowskiego, życiorys Mielczarskiego jego pióra, jego stały udział w Towarzystwie Kooperatystów oraz uczestnictwo w Radzie Naukowej Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Wł. Bagiński

„Rocznik Akademii Handlowej w Poznaniu r. 1946/47“. Poznań, 1947. Nakładem Akademii Handlowej, str. 287.

Ukazał się rocznik Akademii Handlowej w Poznaniu, który zawiera interesującą treść naukową i sprawozdawczą z działalności uczelni.

Inauguracyjne przemówienie rektora Akademii, prof. dr Józefa Górskiego, oraz kronika Akademii w Poznaniu i jej oddziału w Szczecinie szczegółowo informują i charakteryzują pracę i działalność Uczelni. Działalność ta rozwijała się w dwóch zasadniczych kierunkach: dydaktycznym i naukowym. Busolą pracy wychowawczej według słów Rektora było „hasło dążenia do gruntownej wiedzy przez sumienną pracę i hasło dążenia do wysokiego poziomu moralnego“. W dziedzinie naukowej pracę cechował szeroki wachlarz poruszanych zagadnień oraz odpowiedzialnie wyczcucie współczesnych problemów gospodarczych. Ten stosunek do rzeczywistości ujawnił się w doborze tematów i w rozwiniętej współpracy z wieloma instytucjami handlowymi i gospodarczymi.

Na uwagę zasługuje Instytut Badania Handlu Wewnętrznego, którego zadaniem jest planowanie i rozwiązywanie zagadnień dystrybucyjnych w skali ogólnokrajowej i na płaszczyźnie trzech sektorów naszej gospodarki mieszanej. Między innymi Instytut ten zaplanował przeprowadzenie badań nad lokalizacją aparatu dystrybucyjnego z punktu widzenia państwa i podmiotu gospodarczego, badania porównawcze nad rentownością trzech aparatów dystrybucyjnych, nad metodą i techniką dystrybucji itp. Konkretnie zaś przystąpił do zbadania wielkopolskiego rynku zbożowego i mącznego, mięsnego, metalowego i owocarskiego w 1946 roku. Drugą placówką naukową jest na terenie Uczelni oddział Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa, który urządzał zebrania dyskusyjne, kursy, prowadził akcję wydawniczą, pracownie psychologii stosowanej, przeprowadzał prace naukowo-badawcze itp.

Naukowa część wydawnictwa zawiera dwa odczyty inauguracyjne:

1) prof. dr Antoniego Peretiatkowicza

na temat „Organizacja Narodów Zjednoczonych, jej charakter ideologiczny i prawny“ wygłoszony w Poznaniu;

2) prof. dr Floriana Barcińskiego „Bogactwa naturalne Ziemi Odkrytych i ich znaczenie gospodarcze dla Polski“ wygłoszony w Szczecinie. Dalej zamieszczone są cztery prace magisterskie w całości i streszczenie 34-ch innych takich opracowań.

Odczyt prof. Antoniego Peretiatkowicza stanowi ciekawe spojrzenie na zagadnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Po przeciwstawieniu sobie dwóch światopoglądów politycznych, nacjonalistyczno-faszystowskiego i liberalnopacyfistycznego, oraz krótkiej ich charakterystyce, autor wysuwa pogląd, że idea międzynarodowej organizacji narodów zrodziła się z idei pacyfistycznej, jako reakcji przeciw wojnie. Utworzenie takiej organizacji może być oparte albo na zasadzie organizacji między państwowej, albo na zasadzie organizacji między państwowej i zarazem ponad państwowej. Będąc zwolennikiem tej drugiej zasady autor usprawiedliwia ją analogią do organizacji i władzy w państwie, oraz przykładem z minionej przeszłości na terenie Ligi Narodów.

Utworzenie państwa i władzy państwowej „jest zatrzymaniem się w pół drogi“, a utworzenie organizacji międzynarodowej — tylko między państwowej, nie posuwa wcale sprawy na przód. Tylko międzynarodowa organizacja ponad państwowa, wyposażona w autorytet i własną siłę, zdoła zapobiec konfliktom i wojnom między państwami analogicznie jak to czyni państwo w sporach między swymi obywatelami.

Liga Narodów nie opierała się na zasadzie organizacji ponad państwowej. Wprawdzie koncepcja prezydenta Wilsona szła całkowicie po tej linii, ale dwie

przyczyny stały na przeszkodzie jej realizacji. Pierwszą była doktryna Monroego, wyznająca izolacjonizm amerykański, która znalazła silne poparcie w stronnictwie republikańskim w Stanach Zjednoczonych. Drugą przyczyną była zasada suwerenności państwowej krajów europejskich, zwłaszcza Anglii i Francji, a także nowopowstałych po wojnie państw, które nie chciały nic z tej zasady ustąpić na rzecz międzynarodowej organizacji.

Liga Narodów jako twór międzypaństwowy zawdzięczała brak autorytetu i słabość przyczynom natury prawnej i politycznej. Do pierwszej należały:

- 1) zasada jednomyślności, sprowadzająca się do tego, że każde państwo posiadało prawo weta, uniemożliwiająca w praktyce przeprowadzenie jakiegokolwiek uchwały;
- 2) brak własnej egzekutywy.

Drugą był skład członków Ligi. Członkami jej nie były ani Stany Zjednoczone, ani Związek Radziecki. Natomiast członkami były państwa faszystowskie: Włochy, Japonia i Niemcy, które na jej forum uprawiały politykę antypokojową.

Natomiast Organizacja Narodów Zjednoczonych została zorganizowana na odmiennych nieco zasadach. Autor porównując ją z dawną Ligą Narodów, przyjmuje prawny i polityczny punkt widzenia.

W zakresie członkostwa postęp w Organizacji Narodów Zjednoczonych w stosunku do Ligi Narodów jest znaczny. Członkami jej bowiem są największe mocarstwa świata: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Nie dopuszczono natomiast państw faszystowskich.

Jeżeli chodzi o statut Organizacji Narodów Zjednoczonych nasuwa on wiele trudności przy analizie ze względu na jego formę propagandową i braki charakteru prawniczego. Jednak na jego

podstawie można wyłowić znaczne różnice między tymi dwoma organizacjami:

- 1) Liga Narodów oparta była na zasadzie jednomyślności (każde państwo miało prawo weta).
- 2) Organizacja Narodów Zjednoczonych oparta jest na zasadzie większości w połączeniu z zasadą ograniczonego prawa weta do ilości 5-ciu wielkich mocarstw.
- 3) Prawo weta ogranicza się tylko do Rady Bezpieczeństwa, nie występuje zaś na Zgromadzeniu Ogólnym Organizacji Narodów Zjednoczonych (obowiązuje tu zasada większości).
- 4) Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych odgrywa jednak znacznie mniejszą rolę, niż Zgromadzenie dawnej Ligi Narodów. W Organizacji Narodów Zjednoczonych dominującą i kierowniczą rolę odgrywa Rada Bezpieczeństwa.

Autor dochodzi do wniosku, że pod względem prawnym Organizacja Narodów Zjednoczonych znacznie odbiega od ideałów pacyfistycznych. Konieczność istnienia prawa weta w tej formie oraz jako przywileju 5-ciu mocarstw, usprawiedliwia tym, że zniesienie jego pociągnęłoby całkowitą przebudowę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Musiałaby ona pójść nie tylko w kierunku zasady większości państw, ale także większości ludzi, których państwa reprezentują. Mogłoby to również pociągnąć za sobą wystąpienie z Organizacji Narodów Zjednoczonych Związku Radzieckiego, a w razie decyzji Organizacji Narodów Zjednoczonych opór jakiegos dużego mocarstwa naraziłby Organizację Narodów Zjednoczonych na upadek autorytetu, albo w razie zastosowania przymusu, spowodować nową wojnę światową.

Uprawnienia wielkich mocarstw choć nie są — pisze dalej autor — całkowi-

cie zgodne z doktryną demokracji i pa-
cyfizmu, to jednak są słuszne. Wielkie
mocarstwa mają bowiem w tej chwili
wielkie obowiązki i cięży na nich
ogromna odpowiedzialność po wygra-
nej wojnie. Muszą więc posiadać i od-
powiednie uprawnienia.

Usprawiedliwiając taki charakter
Organizacji Narodów Zjednoczonych,
wyraża zdanie, że „rozwoj idei pacyfi-
stycznej jest powolnym, długotrwałym
procesem kulturalnym“ i narody stop-
niowo dojdą do tego stanu, że ew. spory
będą rozstrzygane nie mieczem, ale na
drodze pokojowej.

Polska według autora ma w tym
interes, ażeby obok sąsiedzkich soju-
szów, Organizacja Narodów Zjednoczo-
nych była dostatecznie silna i aby mo-
gła dawną zasadę „siła przed prawem“
zastąpić nową „siła na usługach prawa“.

Prof. Florian Barciński w swym
odczytzie przedstawił bogactwa natu-
ralne Ziemi Odzyskanych i wskazał na
ich znaczenie. Po omówieniu poło-
żenia geograficznego, ukształtowania po-
wierzchni, klimatu i gleby Ziemi Ody-
skanych, zwięźle charakteryzuje boga-
ctwa naturalne. Rodzaj ich, jakość
i ilość decydują o potencjale gospodar-
czym nie tylko tych Ziemi ale i całej
Polski. W zakończeniu tego przeglądu
autor w jednym z wniosków stwierdza,
że w razie potrzeby Polska może być
niezależna od importu „cynku, ołowiu,
kadmu, niklu, miedzi, arsenu, barytu,
magnezu, pirytów, łupków, skaleni,
kaolinu — i wszelkich materiałów bu-
dowlanych“. Oczywiście najbardziej
niezależna od importu węgla. Dalej
wnioskuję, że bogactwa te pozwolą
Polsce na stworzenie struktury gospo-
darczej o równowadze między rolni-
ctwem a przemysłem. Optymizm
w przyszłość Polski w związku z Zie-
miami Odzyskanymi autor wyraża sło-
wami „skoro po latach kilkunastu nasi

synowie będą przeglądać nasze roczni-
ki statystyczne i dowiedzą się z nich,
jak zawstydzająco niska była w Polsce
konsumcja żelaza i cementu, węgla
i elektryczności, wełny i cukru, mydła
i papieru itp., to nazwą je księgą ubo-
gich ojców. Ich roczniki statystyczne
będą księgą bogatych synów“.

Cztery prace magisterskie zamieszczo-
ne w „Roczniku“ podają interesujące
i obfity materiał z zakresu swych tema-
tów. Mgr. Florian Cierniewski w pra-
cy „Bielski Okręg przemysłu wełnianego“
zbadał historyczny rozwój tego
wielkiego okręgu przemysłu wełnianego
w Polsce, warunki i procesy jego po-
stawiania, warunki geograficzno-gospo-
darcze, źródła surowców, energię me-
chaniczną, podaż rąk do pracy i rynki
zbytu. Szczegółową charakterystykę
okręgu i jego przemysłu kończy horo-
skopami ich dalszego rozwoju stawia-
jąc przemysłowi bielskiemu wymogi:
polepszenia jakości produkcji i podnie-
sienia rentowności zakładów.

W dziedzinę dystrybucji obuwia
i odzieży w Anglii na drodze racjono-
wania, wprowadza nas mgr. Jan Ponto-
fliński w swej źródłowej pracy pt. „Ra-
cjonowanie odzieży i obuwia w Wiel-
kiej Brytanii“. Po przedstawieniu
przyczyn, rozmiaru funkcjonowania, za-
kresu osobowego i towarowego brytyj-
skiego systemu racjonowania, omawia
jego zasady. Główną z nich była zasa-
da równomiernego zaopatrzenia ludno-
ści w obuwie i odzież w stosunku do
potrzeb i zapasów. Z powodu braku su-
rowców i rąk do pracy Anglia nie mo-
gła wyprodukować takiej ilości obuwia
i odzieży, która by pokryła całe zapo-
trzebowanie. To zapotrzebowanie regu-
lowane było ilością kuponów znajduj-
cych się na rynku, regulowanych przez
Organ Centralny „Board of Trade“,
a nie ilością pieniędzy. Wskutek tego
podaż posiadanych zapasów obuwia

i odzieży była większa niż popyt (ograniczony kuponami). Ograniczenia te zmuszały do tworzenia oszczędności i nie powodowały wzrostu cen. Racjonowanie było zatem dobrym instrumentem polityki stabilizacji wartości pieniądza. Angielski system racjonowania — stwierdza autor „wytrzymał próbę życia i funkcjonował bez zarzutu, mimo pogarszającej się sytuacji Anglii“. W jakim stopniu jego sprawność zależała od jego dobroci, a w jakim od charakteru angielskiego społeczeństwa trudno stwierdzić. Autor podkreśla mocne obywatelskie wyrobienie tego społeczeństwa, które rozumie, że ograniczenia wprowadzone są przez rząd w jego interesie.

Na zakończenie autor sugeruje, aby zasady omawianego systemu racjonowania były wykorzystane w Polsce przy opracowywaniu państwowego planu na odcinku rozdziału obuwia i odzieży.

Gospodarka uspołeczniona, aby sprawnie i rentownie funkcjonowała wymaga stałej kontroli. Szczególnie pojedyncze przedsiębiorstwa przemysłowe, państwowe jak i spółdzielcze, muszą być umiejętnie kontrolowane, aby usunąć z nich wadliwą organizację, wadliwy przebieg procesów produkcyjnych i marnostrawstwo. Zagadnieniu kontroli poświęca swą pracę mgr. Witold Pawlikowski pt. „Kontrola w przedsiębiorstwie przemysłowym“. Autor stwierdza na wstępie, że przy rozroście przedsiębiorstw, nie wystarczają w działaniu metody i środki intuicyjne i empiryczne, ale konieczne są takie, które oparte są na dociekaniach naukowych, które wpływają z naukowej organizacji. Przebieg działania i kolejność postępowania ujęta jest w naukowej organizacji w tzw. cykl organizacyjny, którego ostatnim punktem jest kontrolowanie wyników działania. Podobnie kontrola podlega takim samym prawom i zasadom, jakie

mieszczą się w pięciu punktach cyklu organizacyjnego i analogicznie do niego autor stwarza coś w rodzaju cyklu kontrolnego, na który składają się następujące zasady:

- 1) Ustalenie zadania kontrolnego (celu kontroli).
- 2) Dokładne przeanalizowanie zadania kontrolnego, jakiej działalności przedsiębiorstwa kontrola ma dotknąć.
- 3) Zbadanie środków i warunków, których należy użyć, aby zadanie było wykonane i cel osiągnięty i ich przygotowanie.
- 4) Wykonanie kontroli.
- 5) Analiza, badania i oceny procesu kontrolnego.

Po szczegółowym przejrzaniu źródeł strat w przedsiębiorstwie, które leżą „w siłach natury, w człowieku samym, w elementach technicznych, organizacyjnych jak i w warunkach koniunkturalnych przedsiębiorstwa“, autor w oparciu o bogatą lekturę przedmiotu bada proces kontrolny we wszystkich jego etapach.

W zakończeniu wyraża swą opinię o znaczeniu kontroli z punktu widzenia organizacyjnego i zagospodarowania. Obecna struktura gospodarcza stawia z jednej strony prywatne przedsiębiorstwo przemysłowe — oparte na doświadczeniu, żywotne, wprowadzające zasadę ekonomiczności, wypływającej z egoizmu jednostki gospodarczej, z drugiej strony przedsiębiorstwo państwowe i społeczne — mniej doświadczone, które dopiero ma dla siebie stworzyć optymalne formy organizacyjne, rozpocząć swą działalność, w oparciu o zasadę gospodarczości. Tymczasem posiadają przedsiębiorstwa uspołecznione braki wynikające głównie z „niedomagów procesu produkcyjnego, braku organizacji jak i aparatu kontrolnego“. Dlatego „wszelkiego rodzaju dążenia

i usiłowania podniesienia wydajności i rentowności przedsiębiorstw w ostatnim szczeblu organizacyjnym skupią się wokół kontroli“.

Mgr. Stanisław Smoliński w pracy „Rozwój detalicznych cen wolnorynkowych w Krakowie w latach 1939 — 1946“ zbiera w szeregu wykresów i tablic ceny materiału źródłowy, dotyczący cen detalicznych tego okresu w Krakowie. Wyprowadzając wskaźniki indywidualne w oparciu o podstawę cen z roku 1938 dla grupy najczęściej konsumowanych artykułów żywnościowych i grupy artykułów gospodarstwa domowego, zastanawia się nad rodzajem i przyczynami wahań cen. Rozróżnia nieregularne i sezonowe wahania, pomijając ze względu na krótki okres badawczy tzw. wahania cykliczne, występujące w okresach ożywienia i depresji gospodarczej. Poza tym dokonuje przeglądu przyczyn wahań cen w każdym poszczególnym roku z podziałem na kwartały i sezony.

Autor stwierdza, że ceny poszczególnych artykułów nie rosły proporcjonalnie. Przy wzroście ich jednak występowała daleko idąca współzależność rozwojowa, która wyraziła się w jednolitej tendencji wzrostu cen. Na szczególną wagę przy tym zasługuje fakt, że od wiosny 1945 r. i w 1946 r. trzeba stwierdzić bardzo silny wzrost cen artykułów pozażywnościowych (przemysłowych) przy względnie uniórkowanym, a w każdym razie bez porównania słabszym wzroście cen produktów żywnościowych.

J. Zaw.

Druzstevni Revue — *Narodohospodársky mesicnik pro druzstevni theorii a praxi* (Przegląd Spółdzielczy — miesięcznik społeczno-ekonomiczny, poświęcony teorii i praktyce spółdzielczej). Wydawnictwo Centralnej Rady Spółdzielczej w Pradze Czeskiej. Wychodzi od września 1947 roku pod re-

dakcją Komitetu redakcyjnego z prof. Otto Soukupem na czele.

Czasopismo to, którego 6 pierwszych numerów leży przed nami, posiada działy następujące:

Artykuły teoretyczne, Zagadnienia spółdzielczości krajowej, Historia spółdzielczości, Ustawodawstwo spółdzielcze i ogólne, Spółdzielczość za granicą — zagadnienia i kronika, Krajowa kronika bieżąca, Przegląd piśmiennictwa i bibliografia.

W artykule wstępnym Minister Antoni Zmrehál, prezes Centralnej Rady Spółdzielczej, zaznacza, że 12.000 istniejących dziś samych tylko czeskich (bez słowackich) spółdzielni, skupiających w sobie przeszło 2 miliony rodzin, tj. 2/3 wszystkich mieszkańców, zasługuje na to, by mieć swój własny organ teoretyczno-naukowy. Wskazuje na konieczność zespolenia planów spółdzielczości z nową planową gospodarką państwa ludowego, na które to zagadnienie będzie zwrócona specjalna uwaga redakcji. Drugim ważnym punktem programowym pisma jest — uniejętne wiązanie teorii z praktyką spółdzielczą i wykorzystywanie tej praktyki do pogłębienia ujęć teoretycznych. A Komitet Redakcyjny dodaje do tego: „Mamy przed sobą trzy główne zadania. Wykazać niespółdzielczej publiczności i czynnikom kierowniczym w państwie całą głębię i szerokość przedsiębiorczości spółdzielczej, a tym samym i jej wielkie znaczenie dla bytu ogólnonarodowego; następnie — być doradcą i informatorem kierowniczych pracowników spółdzielni i ich związków, jako też wychowawcą nowych młodych kadr spółdzielców. Wreszcie — „Przegląd Spółdzielczy“ ma być legitymacją naszej dojrzałości spółdzielczej i łącznikiem na forum międzynarodowym pomiędzy pozostałymi narodami, wykazując na ideach, przekraczających granice

poszczególnych państw, sposoby realnie go porozumienia między narodami“.

Z tych założeń wychodząc, zasługują na specjalną uwagę spośród blisko 100 krótszych lub dłuższych artykułów i notatek, zamieszczonych w pierwszych 6 numerach, następujące:

Z teorii:

Posel Jarosław Lindauer: „Rozdzielnictwo w gospodarce narodowej“.

Dr. J ó z e f M a c e k: „Spółdzielczość jako wynalazek społeczny“.

Gustav Necas: „Od przedsiębiorstwa do gospodarstwa społecznego“.

Inż. Dr. Milos Teplý: „Spółdzielczość w ujęciu dynamicznym“.

Prof. Otto Soukup: „Funkcje społeczne w rozwoju ruchu spółdzielczego“.

Dr. Antoni Hulka: „Strona etyczna ruchu spółdzielczego“.

Jan Stocky: „Teorie ekonomiczne a spółdzielczość“.

Inż. Dr. Prokop Domoráček: „Spółdzielczość w planie rolniczym“.

Dr. Pavel Kunc: „Ruch spółdzielczy w drugim roku dwulatk“.

Z praktyki:

Dr. Otokar Kraus: „Celowość społeczno - gospodarcza poszczególnych typów spółdzielni“.

Dr. inż. M. Skrbek: „Etapy rozwojowe czechosłowackiej spółdzielczości rolniczo - handlowej i magazynowej“.

Franc. Štěpánek: „O jednolitą organizacyjną i administracyjną strukturę spółdzielni spóżywców“.

Dr. O. Horak: „Zasady organizacji górskich spółdzielni pastwanych“.

J ó z e f J u s t y n: „Mechnizacja pracy na roli drogą spółdzielczą“.

Dr. J ó z e f G l o s: „O reformę prawa spółdzielczego“.

Dr. Jan Smigan: „Spółdzielnie maszynowe na Słowacyzynie“ i inne.

W Kronice zagranicznej znajdujemy dużo i to obszernych notatek i artykułów o spółdzielczości polskiej. Już w Nr. 2 z października 1947 roku znajdujemy krótszą wzmiankę o wskrzeszeniu działalności Spółdzielczego Instytutu Naukowego, następnie w Nr. 4 z grudnia ub. r. jest duży artykuł Dr. Parla Kunc'a o całości ruchu spółdzielczego w Polsce, z całym współczesnym stanem i naszymi problemami wewnętrznymi, w Nr. 5 ze stycznia taki sam obszerny artykuł Franciszka Pocičky'ego o Spółdzielczym samorządzie uczniowskim i naszych spółdzielniach szkolnych z tabelą statystyczną; następnie mamy wzmiankę o numerze spółdzielczym „Życia Gospodarczego“. Wreszcie w Nr. 6 z miesiąca lutego br. czytelnik czeski dowiadyje się wszystkich potrzebnych szczegółów o „Nowej strukturze polskiej spółdzielczości“ z obszerniejszej kroniki podpisanej inicjałami E. S. (prawdopodobnie Emanuel Skatula, wybitny publicysta i redaktor naczelny pism spółdzielczych czeskich z przed wojny) — oraz w tym samym numerze, krótsze notatki o 6 czasopismach spółdzielczych polskich (Społem, Przewodnik Wych., Biuletyn Księgarstwa Sp., Poradnik mleczarsko - juczarski, Czasopismo ogrodnicze i Spółdzielczy Przegląd Bankowy) i znowu obszerniejsza wzmianka o treści Nr. 1 — 2 „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego“.

Z zagadnień wewnętrznych czeskich na uwagę zasługują takie jak: Nowy typ gorzelni spółdzielczych (Nr. 1), Spółdzielczość kupiecka, Rybactwo spółdzielcze, Statuty wzorowe, Akcja oszczędnościowa młodzieży szkolnej itp.

Wreszcie nie możemy pominąć przeglądu oryginalnej czeskiej literatury spółdzielczej z ostatniej doby, z której

cytujemy co ważniejsze (tytuły w przekładzie):

Dr. Józef Głos: „O tworzeniu i podwyższaniu kapitału udziałowego w spółdzielniach zurobkowo - gospodarczych (studium prawne), Brno 1946, str. 120.

Doc. inż. Dr. Karol Vlcek: „Rozwój mleczarstwa spółdzielczego“.

M. J. Milov: „Rzut oka na spółdzielczość słowacką“ (z okazji stulecia spółdzielczości na Słowaczynie), Bratislava 1947.

65-lecie Ant. Zmrchala, ministra handlu wewnętrznego we wspomnieniach współpracowników Spółdzielni „Braterstwo“.

Nowe drogi spółdzielczości — (wyniki ankiety ministerialnej — str. 61 — b. zasadnicze dla nowej polityki spółdzielczej w państwie ludowym).

Dr. M. Teplý: „Wieś uspołdzielczona“, 1946, str. 352 (studium historyczno-teoretyczne).

Inż. J. Lutovsky i J. Kadlec: „Rachunkowość w nowym ustroju gospodarczym“, str. 275.

6 różnych prac w Serii „Spółdzielczość przemysłowa“.

Fedor Houdek: „Stulecie spółdzielczości słowackiej“ (po słowacku). Bratislava 1947, str. 334 (!).

Inż. Lambert Dracka: „Spółdzielnie rolnicze w służbie rolnictwa“, Brno 1946, str. 82.

Józef Justyn: „Rolnicza spółdzielnia maszynowa“, Praga 1947, str. 96.

Dr. Józef Balik: „Mechanizacja rolnictwa przez wspólne użytkownanie maszyn“, str. 163.

Inż. Fr. Hampl: „Spółdzielczość — podręcznik dla akademii szkół handlowych“.

Dr. Mil. Matousek: „Życie i dzieło F. C. Kampelika“, str. 166.

Cvancara Franciszek: „Organizacja i administracja przedsiębiorstwa rolniczego“ (z punktu widzenia wyceny i rachunkowości). Praga 1947, str. 665 (8 rozdziałów nadzwyczaj ważnych dla rolników).

Dla użytku zagranicy podana jest nie tylko treść każdego numeru także w języku rosyjskim i angielskim, lecz i krótkie streszczenie wszystkich dłuższych artykułów zwłaszcza w dziale teoretycznym.

Do niektórych pozycji artykułowych i książkowych jeszcze przy sposobności powrócimy.

J. Z.

Henrik F. Infield: *Co operative living in Palestine*. The Dryden Press, New York 1946, s. 192 i 11 fotografii.

Jest to bardzo interesująca praca poświęcona spółdzielczemu osadnictwu rolnemu w Palestynie. Autor posługuje się obszerną literaturą, którą skwapliwie wykorzystuje, przede wszystkim jednak książka napisana jest na podstawie autopsji, co podnosi jej sugestywność.

We wstępie autor zastanawia się nad samą istotą kooperacji. Rozróżnia kooperację cząstkową (segmental) od pełnej, całkowitej (comprehensive). Przykładem kooperacji pierwszego typu jest spółdzielnia spożywców, przykładem drugiej wspólnota spółdzielcza. Pierwsza ma na celu osiągnięcie pewnych ograniczonych celów gospodarczych, druga zaś opiera się w pełni na wspólnocie interesów i ma miejsce wtedy, gdy wszelkie sprawy życia załatwiane są zbiorowo. Kooperacja częściowa nie wprowadza zdaniem autora istotnych zmian w podstawowych instytucjach życia społecznego, jej działalność bowiem odnosi się jedynie do wyraźnie ograniczonych działów. Inaczej zaś jest w kooperacji całkowitej; jej najlep-

szym przykładem jest palestyńska kwuca.

Od razu tutaj musimy zaznaczyć, iż u nas przywykliśmy spółdzielnie (zwać kibucami; jest to zdaniem Infelda nieścisłe, ponieważ kibuc nie oznacza poszczególnych osad spółdzielczych, lecz ich organizacje wyższego rzędu, ich zrzeszenia).

Osadnictwo palestyńskie na roli rozwijało się w trzech formach: 1) indywidualne, 2) częściowo uspołecznione, moszaw i 3) całkowicie uspołecznione, kwuca. Moszaw ¹⁾ ma więcej podobieństwa do kwucy niż do osiedli z gospodarką indywidualną. I tutaj (moszaw) mamy do czynienia z osadnictwem na ziemi narodowej, podstawą bytu jest własna praca rodziny bez posługiwania się siłami najemnymi i tutaj wreszcie istnieje wzajemna pomoc zrzeszonych. Obie formy stosują w pełni samorząd grupowy. Istnieją jednak zasadnicze różnice między obu tymi formami.

Moszaw opierają się na indywidualnym osadniku, który jest już to dzierżawcą, już to właścicielem ziemi, jest on również właścicielem całego swego dobytku, pracę wykonuje indywidualnie dla siebie, a tylko produkcja polowa bywa prowadzona w zasadzie wspólnie. Na terenie tych osad działają inne pomocnicze spółdzielnie jak handlowe, mleczarskie i p. Moszaw organizują tych ludzi, którzy uznają kooperację, nie chcą jednak zrezygnować ze swobody pełnego życia osobistego. W kwucy zaś wszystko jest uspołecznione: produkcja i konsumpcja, całe życie członków płynie pod znakiem wspólnoty.

Jest rzeczą interesującą, że kwuca bardziej się rozwinęła niż moszaw:

¹⁾ Czytelnik wybaczy jeśli nie znając języka hebrajskiego popełniam błąd w polskiej transkrypcji instytucyj: moszaw, kwucy i kibuc.

w roku 1946 żyło ok. 20.000 osób w kwucach a 18.000 w moszaw.

W jedenastu rozdziałach swej książki opisuje autor szczegółowo historię, istotę, warunki i perspektywy rozwoju kwucy. Rozdział pierwszy poświęcony jest początkom tej formy osadnictwa. Genezę kwucy upatruje autor nie w koncepcjach religijno-moralnych czy reformistyczno-społecznych, jak było z dawniejszymi gminami utopijnymi, lecz w warunkach jakie istnieją w Palestynie; ta forma narzucała się tam z konieczności. Niewątpliwie dużą rolę odegrał tutaj patriotyzm żydowski, reprezentowany zwłaszcza przez ruch sjonistyczny, sjonizm jednak nie dyktował tej szczególnej postaci osadnictwa, mogło ono rozwijać się, jak to już zaznaczono, w różnych formach gospodarki indywidualnej i uspołecznionej. Pewien wpływ na tworzenie się kwucy miało również nastawienie osadników, którzy najczęściej byli zwolennikami socjalizmu i jego idee próbowali realizować na terenie wymarzonej ojczyzny. Nie bez wpływu pozostawał również fakt, że członkowie kwucy to przeważnie dorosła młodzież, pełna zapału do realizowania nowych koncepcyj.

Kolonizacja Palestyny rozpoczęła się już w połowie 19-go wieku, jednak dopiero z początkiem bieżącego stulecia ruch ten przybrał poważniejsze rozmiały pod wpływem ruchu sjonistycznego. Tym celem służyło szereg organizacji żydowskich. W roku 1908 powstała Palestyńska Kompania dla Rozwoju Kraju oraz Urząd Palestyński w Jaffie. Ten właśnie urząd z jego agenturami położył wielkie zasługi na polu osadnictwa rolnego w Palestynie.

Fundusze na ten cel zbierano od żydów całego świata i składano w specjalnej instytucji pod nazwą Fundusz Palestyński.

Po nie bardzo udanych próbach osadnictwa indywidualnego rychło rozpoczęto osadnictwo grupowe, przy czym w każdej osadzie wyznaczano na kierowników specjalnych agronomów zawodowych. Instytucja agronomów nie utrzymała się jednak długo: w jednej z osad (Kinereth) wybuchł strajk z powodu złego traktowania ludzi przez kierownika i nieodpowiedniej jego gospodarki nastawionej na jak największe zyski. Członkowie żądali usunięcia agronoma, a gdy im tego odmówiono, wówczas duża grupa najlepszych pracowników opuściła osadę i zaczęła osolono pracę w innym miejscu na zasadach pełnego samorządu. Tak powstała pierwsza prawdziwa kwuca, w której nie dzielono zysków między członków, lecz wszystkie dochody były własnością całej grupy i wspólnie ich używano. Za tym przykładem poszły również inne osady. Do roku 1921 powstało sześć takich osad. Od tego czasu ruch ten rozwija się coraz intensywniej. Pod koniec okresu międzywojennego kwuce rozwinęły się już do tego stopnia, że mogły zacząć spłacać fundusze, jakie wyłożono na nie z chwilą ich organizacji i w pierwszych latach istnienia.

W dalszych rozdziałach opisuje Infield pracę kwuce, jej skład członkowski, organizację wewnętrzną, sposób życia osady i poszczególnych rodzin oraz system wychowawczy. W każdym z tych rozdziałów znajdujemy bardzo wiele frapujących informacji; nie sposób je tutaj streszczać. Wspomnimy tylko kilka faktów, które nas głębiej wprowadzą w istotę omawianej formy osadnictwa.

Członkowie osady rekrutują się z różnych krajów. W spółdzielni muszą przejść okres próbnny, po czym dopiero stają się pełnoprawnymi członkami. W ten sposób dokonuje się niezbędna selekcja kandydatów. Każdy kto chce być członkiem kwuce musi zrezygno-

wać z wszelkiej własności osobistej, nawet strój nie jest jego własnością, musi również zdecydować się pracować na wspólnym gospodarstwie pod kierunkiem komitetów wybieranych na ogólnym zgromadzeniu członków. Z chwilą jednak kiedy staje się członkiem, troskę o wszelkie jego potrzeby przejmuje grupa, której jest częścią. Nie ma tutaj żadnych różnic a do władz osady wybierani są kolejno wszyscy członkowie. Władze osady to ogólne zebranie członków, które odbywa posiedzenia co najmniej raz w tygodniu oraz komitety powołane do wykonywania określonych funkcji. Warto podkreślić, że w kwuce nie ma wcale tego, co tak często spotyka się w naszym życiu organizacyjnym: ubiegania się o mandaty. „Pozycja każdego określona jest przez rodzaj i ilość pracy jaką wykonuje“ (s. 35).

Ponieważ w osadzie wszystko jest wspólne, nie ma tutaj skomplikowanego problemu płac i podziału nadwyżek. Każdy, w ramach możliwości, otrzymuje wszystko to, co mu jest potrzebne. Nie ma tutaj żadnych specjalnych przepisów, kodeksów, regulaminów. „Jakaś zbiorowa odpowiedzialność i pragnienie by stać się produktywną siłą i tworzyć jedność w ramach mojej grupy, okazała się silniejszym bodźcem niż perspektywa otrzymania wynagrodzenia dla mej własnej kieszeni“ (słowa jednego z członków cytowane przez autora, s. 45). Tego rodzaju bodźce oraz opinia pozostałych członków stanowią zasadniczy rys autodyscypliny grupy osadniczej. Wydalenie z osady rzadko się zdarza. Członek może zresztą w każdej chwili opuścić osadę, nie jednak nie może zabrać ze sobą ze wspólnego majątku. Interesujące jest życie rodzinne i sprawa wychowania dzieci. Kobieta jest tutaj traktowana na równi z mężczyzną, związek małżeński nie zmienia tego stosunku. Dzieci wy-

chowywane są oddzielnie w specjalnych, troskliwie przygotowywanych pomieszczeniach, pod opieką osobnych, do tego przeznaczonych niani i wychowawczyń. Rodzice spotykają się ze swymi dziećmi w chwilach wolnych od pracy, zwłaszcza w święta. Jak stwierdza Infield, system ten nie wpływa ujemnie na wzajemny stosunek uczuciowy dzieci i rodziców.

Na ogół w kwucach mało jest dzieci (s. 101). Dla dzieci prowadzone są przedszkola i szkoły, przy czym w całym systemie wychowawczym stosuje się metody samorządu; dzieci już od 6 lat mają swoje stowarzyszenia, w których same się rządzą pod dozorem wychowawczyń. Starsze dzieci mają obowiązek pracy, której czas trwania wzrasta z wiekiem.

W rozdziale ósmym autor omawia organizacje sjonistyczne, które organizują i finansują kwuce, w dalszych zaś rozdziałach mamy analizę problematyki i trudności tego typu osadnictwa, a wreszcie rozdział ostatni poświęcony jest omówieniu prognozy i perspektyw jego rozwoju.

Tak się złożyło, iż przed otrzymaniem pracy Infielda do recenzji przeprowadzałem rozmowy ze znajomym, który świeżo wrócił z Palestyny, gdzie zwiedzał te osady. Jego informacje pokrywały się całkowicie z przedstawieniem sprawy przez naszego autora. Zarówno mój rozmówca jak i autor omawianej pracy pełni są niekłamane podziwu dla instytucji kwucy, która na drodze całkiem dobrowolnej realizuje pełną formę spółdzielczej wspólnoty, nigdzie dotąd w tej formie nie spotykanej.

Jak już wspominaliśmy, na powstanie kwucy wpłynęły ciężkie warunki przyrodnicze w Palestynie, gdzie osadnictwo indywidualne jest prawie niemożliwe, odegrały tu rolę również i inne czynniki, jak chęć budowania ojczyzny

żydowskiej i t. d.; nie zmienia to wszystko faktu, iż ludzie, którzy tam przybyli, uczynili to dobrowolnie i mogą w każdej chwili grupę swą opuścić. Nie czynią jednak tego i dobrowolnie obrawszy system wspólnoty całkowitej pokonują ogromne trudności gospodarowania na terenach wydartych piaskom lub moczarom. Przez dłuższy okres czasu znoszą niewygodę i niedostatek, prowadząc życie surowe i proste, którego ewangelią jest umiowanie i gloryfikacja pracy. Pokonawszy wielkie trudności początkowe, rozbudowują wspaniałe, nowoczesne farmy, z silnie zróżnicowaną produkcją. Nic dziwnego, że osoby, które zwiedzały te osady i przyglądały się procesowi organizacji kwucy, pełne są podziwu dla tej instytucji i jej członków.

Jest niewątpliwe, iż wspólnoty spółdzielcze w Palestynie są najbardziej udanym eksperymentem spośród wielu tego rodzaju przedsięwzięć na świecie. Nie można z całą pewnością przewidywać czy zładzą one egzamin w pracy na długą metę, zwłaszcza iż wśród niebezpieczeństw, jakie im grożą najpoważniejsze i od kwucy niezależne niebezpieczeństwo, stanowią ustawiczne niepokoje i walki wewnętrzne w Palestynie między Żydami i Arabami. Zawierucha ta, która dziś z każdym dniem przybiera na sile, łatwo może unicestwić piękny dorobek kwucy. Jakkolwiek jednak by nie było, to co już zostało dokonane stanowi niezaprzeczalną dorobek cywilizacji, który krzepi naszą nadwyrężoną wiarę w dobrego człowieka.

E. Garbacił

Henrik F. Infield: *Co operative communities at work*. The Dryden Press, Publishers, New York 1945, s. 201.

W rok po wydaniu pracy na temat życia spółdzielczego w Palestynie, któ-

rą również referujemy w niniejszym numerze, Henryk Infield publikuje nową książkę na temat pracy spółdzielczych wspólnot, ale tym razem zajmuje się tymi zagadnieniami na szerszej platformie. Analizuje on wszystkie istniejące dziś próby w tej dziedzinie, o ile tylko zdołał ku temu zgromadzić odpowiedni materiał oraz ujmuje zagadnienia pod kątem przydatności doświadczeń dla powojennej akcji osadnictwa, będącej jednym z ważnych elementów rekonstrukcji świata.

Krótko, bo tylko na kilku stronach rozprawia się z doświadczeniami przeszłości, wspominając o takich przedsięwzięciach jak Ephrata w Pensylwanii, gminy szekerów w USA, Amana, gminy huterowskie, które przetrwały więcej, niż sto lat oraz cały szereg przedsięwzięć mniej trwałych. Są to przeważnie eksperymenty przeprowadzane w Ameryce, o próbach zaś europejskich autorzaledwie wspomina, choć w wielu państwach europejskich a zwłaszcza słowiańskich spotykamy wiele bardzo interesujących instytucyj tego rodzaju.

Autor nie miał widać dostatecznych materiałów dla głębszego i wyczerpującego przedstawienia gospodarki społecznej na roli w przeszłości, stąd też ten rozdział mający stanowić wstęp do właściwego tematu nie przynosi nam wiele. Brak ten odczuwa się również i w dalszych rozdziałach książki, w których autor dość wyczerpująco omawia współczesne eksperymenty amerykańskie oraz palestyńskie a poza tym ogranicza się tylko do pobieżnego omówienia sowieckich kołchozów oraz w kilku zdaniach wspomina o spółdzielczym osadnictwie w Anglii i w innych krajach. Niemniej przeto wywody autora i opisy wspólnot spółdzielczych budzą wiele zainteresowania i stanowią poważny przyczynek do systematycznego opracowania tego tematu.

Rozdziały II — IX poświęcone są omówieniu pracy poszczególnych zespołów osadniczych. Na pierwszy plan wysuwają się gminy huterowskie, których początek sięga jeszcze pierwszej połowy szesnastego wieku. Huterycy to sekta powstała w Szwajcarii, która gminy religijne zakładała na Morawach, a pod wpływem prześladowań przenosiła się z miejsca na miejsce i poprzez Siedmiogród, Węgry, Rumunię, Wołoszczyznę i Ukrainę dotarła wreszcie do Ameryki w roku 1874, gdzie dotąd istnieje w pełnej wspólnocie w 49 koloniach (rok 1939). Gminy Huterowskie obejmują 150 — 200 osób każda, a jeśli gmina się rozrasta, wówczas dzieli się na dwie samodzielne osady. Grupy te żyją w pewnym odosobnieniu i trudny jest do nich dostęp nowych członków ze względu na dość surowe przepisy normujące sprawy przyjęcia kandydatów. Od wieków panuje tam ta sama surowa asceza i te same przepisy religijne obok postępowej, nowoczesnej gospodarki rolnej.

Innym ciekawym eksperymentem jest New Llano, osada założona w roku 1914 koło Los Angeles. Powstała ona z motywów reformistyczno-społecznych a nie religijnych jak gminy huterowskie. Stosowano tutaj tylko „częściową“ kooperację w zakresie produkcji polowej mimo pierwotnych założeń pełnej wspólnoty. Kolonia ta borykała się z trudnościami finansowymi i w roku 1939 upadła. Główne przyczyny upadku to brak należytej selekcji członków, wadliwa organizacja wewnętrzna oraz przerost biurokracji. Infield powiada, iż przykład New Llano świadczy o tym, jak gmina taka nie powinna wyglądać. Z podobnych motywów jak New Llano powstała osada żydowska Sunrise w stanie Michigan. I ta gmina nie rozwijała się pomyślnie mimo bardzo dobrych warunków; przetrwała onazaledwie krót-

ki okres od roku 1933 — 36, po czym została rozwiązana. I tu przyczyną upadku był nieodpowiedni dobór członków i spory wewnętrzne osady. Na przykładzie Sunrise widać, że różnice ideologiczne, różnice temperamentów ludzkich oraz wierzeń religijnych i politycznych działają silniej, niż jedność etniczna.

W rozdziale IV i V omawia Infield eksperymenty przeprowadzane przez F. S. A. (Farm Security Administration), urząd podległy Ministerstwu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych. W latach 1937—1943 stworzono ogółem 22 farm grupowych, w których było skupionych ogółem 537 rodzin (rok 1943). Mamy tutaj przykład akcji rządowej na dość dużą skalę, podobnie jak w Meksyku. Celem tej akcji było przyjsięcie z pomocą mniejszym farmerom, w większości dzierżawcom oraz podniesienie rolnictwa przez wykorzystywanie ekonomii wielkich przedsiębiorstw rolnych. F. S. A. przygotowywała teren osady, inwestowała w nią potrzebne sumy a członkowie przychodzili już do całkowicie urządzonego gospodarstwa. Instytucja ta sprawowała również nad pracą farmy dość ścisły nadzór, który miał trwać do czasu pełnego uwłaszczenia i usamodzielnienia farmerów. Kierownik farmy i buchalter placeni byli z funduszy F. S. A., która poza tym spełniała cały szereg funkcji na terenie osady. Członkowie mieli swój samorząd oparty na zasadach spółdzielczych. Poza wspólną pracą na roli farmerzy prowadzili gospodarstwo indywidualne. Na terenie osady zakładano spółdzielnie pomocnicze, celem powolnego wdrażania członków do pełnej kooperacji.

Mimo różnych kłopotów wewnętrznych farmy te rozwijały się pomyślnie, niestety jednak Kongres w roku 1943 nakazał ich likwidację. Eksperyment ten jednak, rozbudowany na wielką skalę

przynosi wiele doświadczenia, które może być wykorzystane w dalszych przedsięwzięciach tego rodzaju.

W ramach F. S. A. organizowano ponadto stowarzyszenia dzierżawne oraz tzw. Greenbelt communities, to jest osiedla łączące w sobie korzyści życia miejskiego i wiejskiego, na wzór prób angielskich („urban“ communities).

Farmy organizowane przez F. S. A. zależne były od środków rządowych, uchwalanych przez Kongres, ich byt powiązany był zbyt silnie z fluktuacjami politycznymi i gdy w roku 1943 zmienił się klimat dla tego rodzaju przedsięwzięć musiały one upaść. Inaczej było w Meksyku.

Meksykańskie ejido powstało w wyniku rewolucyjnych przemian tego kraju. Pierwsze osady spółdzielcze powstały po reformie rolnej w roku 1915, ich jednak szybki rozwój datuje się od roku 1934, kiedy władzę objął prezydent Cardenas. Wówczas postanowiono wywłaszczyć ziemię i w ramach planu 6-letniego rozdzielić ją między osadników. Sprawy te regulował Agrarian Code. Osadnictwo rozwijało się w dwu formach: indywidualnego władania oraz wspólnot spółdzielczych. Spółnoty spółdzielcze najsilniej rozwinęły się w rejonie Laguna na obszarach bawełnianych prowincyj Durango i Coahuila. Była to wielka próba kolektywnego rolnictwa organizowana na zasadzie dobrowolnego doboru.

I tutaj podobnie jak w wypadku F. S. A. akcję przeprowadzały specjalnie do tego powołane instytucje, przede wszystkim Ejido Bank (National Bank of Ejido), który finansował, organizował, nadzorował ejidos, udzielając im nadto wszechstronnej opieki. Ścisła opieka i kontrola nad ejido była konieczna ze względu na niski poziom kulturalny meksykańskich peonów. I tutaj wytworzył się system podwójnej

administracji: wewnętrznej, opartej na samorządzie spółdzielczym i zewnętrznej, sprawowanej przez Bank.

Dla likwidowania trudności wewnętrznych ejido utworzono w każdym okręgu organizacje nadrzędne zwane inter-ejido, złożone z delegatów poszczególnych ejido; podobna organizacja znajduje się na szczeblu regionalnym.

Ejido prowadzi wspólną produkcję rolniczą, podczas gdy konsumpcja i całe gospodarstwo domowe oparte jest na zasadzie indywidualnej. Organizacja ejido oraz przepisy dotyczące wewnętrznych stosunków normuje regulamin wzorowy, który musi być przyjęty przez zgromadzenie członków. Wynagrodzenie za pracę wypłaca się w stosunku do ilości i jakości pracy, natomiast nadwyżki na końcu roku rozdziela się tylko w stosunku do przepracowanych godzin.

Ejidos odgrywają ogromną rolę w podniesieniu stopy życiowej i kultury ludności meksykańskiej. Z początkiem wojny liczbę ejido podawano na 5 tysięcy. Jak to przyznają niektórzy autorzy zajmujący się zagadnieniami osadnictwa, organizacje farm w ramach F. S. A. oraz meksykańskie ejido są w dużej mierze naśladownictwem wzorów sowieckich. Widać to zresztą wyraźnie, gdy czytamy rozdział o kolchozach, porównując te instytucje z poprzednio poznanyimi. Słusznie podnosi Infield, że właściwą nazwą kolchozów, to jest tego co pod tym się rozumie, jest artel, który obok komun oraz sochozów jest jedną z form organizacji wsi sowieckiej, ale tak silnie w stosunku do pozostałych rozbudowaną, że artele utożsamia się z kolchozami, które to pojęcie obejmuje więcej, bo wszystkie formy kolektywnego gospodarstwa.

W działalności M. T. S. (stacje maszynowo - traktorowe) autor upatruje podobieństwa do działalności Ejido Bank w Meksyku.

Kolchoz jest kompromisową formą wspólnoty spółdzielczej, która, jak mówi Infield, próbuje obrać kierunek pośredni między wyższą formą komuny a małą indywidualną farmą a w ten sposób stara się ustalić taki stopień kooperacji, który jest do przyjęcia przez przeciętnego rosyjskiego rolnika. Poza sferą wspólnoty, która obejmuje produkcję na wielką skalę pozostaje dużych odcińek gospodarki indywidualnej każdego członka, który ma swój własny dom, kawałek ziemi, krowę, kury, świnie itd. Wynagrodzenie za pracę w artelu przypomina system stosowany w F. S. A., z tym, że jest nieco więcej złożony.

Infield cytuje różnych autorów zwiedzających rolnictwo sowieckie, którzy opisywali pozytywne osiągnięcia arteli, szczególnie cenne były informacje osób, które tam wielokrotnie zajeżdżały. Mimo różnych zastrzeżeń podnoszonych tu i ówdzie, co najczęściej wiąże się z kwestiami natury politycznej, sowiecka organizacja rolnictwa wzbudza wiele zainteresowania a nawet naśladownictwo. Jednym z takich wymownych przykładów jakie podaje Infield, jest oświadczenie australijskiego ministra (rok 1943), iż w Australii rząd zamierza wykorzystać niektóre zdobycze sowieckiej produkcji uspołecznionej w rolnictwie.

Rozdział dziewiąty poświęcony jest omówieniu kwncy palestyńskiej. Rozdział ten jest streszczeniem jego pracy, którą tutaj osobno omawiamy.

Dalsze rozdziały poświęcone są omówieniu wniosków, płynących z istniejących doświadczeń oraz pewnym koncepcjom autora, którym poświęcimy jeszcze nieco uwagi.

Dawniejsze gminy miały aspekty religijno-moralne, względnie reformistyczno-społeczne, nowoczesne zaś eksperymenty nastawione są przede wszystkim na zagadnienia rekonstrukcji gospodar-

czej, podniesienia stopy życiowej w związku ze zwiększeniem produkcji, przy czym należy wykorzystać doświadczenia i ustalić najlepsze formy osadnictwa. Autor widzi najlepsze rozwiązanie we wzorach kwucy palestyńskiej, zastrzega się jednak, że formy te nie mogą być z góry narzucane i sami członkowie winni je ostatecznie wybierać. Najważniejszą, zdaniem autora, sprawą w akcji osadnictwa spółdzielczego jest właściwy dobór członków. Nie małą rolę odgrywają również warunki ogólne, jak np. ustrój w jakim wspólnoty te miałyby działać, niemniej przede zdaniem Infielda mogą one powstawać i rozwijać się w każdych warunkach.

Dla skutecznej organizacji powojennego osadnictwa autor proponuje utworzenie Urzędu Osadnictwa Spółdzielczego (The Office of Cooperative Resettlement), który by działał w skali międzynarodowej. Wiele miejsca poświęca autor omówieniu działalności tej instytucji, której praca miałaby trochę podobnych cech do meksykańskiego Ejido Bank i do palestyńskiego Funduszu. „Nowy rozdział w historii międzynarodowych stosunków, mówi Infield, mógłby nastąpić, gdyby wszelka ziemia w jakimkolwiek kraju mogła być nabywana i utrzymywana przez Urząd Osadnic-

stwa Spółdzielczego“ (s. 174). Symbolizowałyby to nadejście nowej międzynarodowej solidarności.

Autor twierdzi dalej, że przesłanki ekonomiczne nie wystarczą dla należytego rozwoju akcji — trzeba tu również domieszkę elementów emocjonalnych, poczucia pewnej misji. Tym czynnikiem mogłaby być koncepcja międzynarodowej kooperacji, która mogłaby odgrywać tutaj taką rolę jak religia w gminach huterowskich, albo jak misja historyczna w osadnictwie palestyńskim.

Z tego rodzaju końcowych rozważań widzimy, iż autor sam popada w nieco utopijne marzenia, mówiąc serio o aktualnych możliwościach realnych takiej kooperacji w skali międzynarodowej.

Można by żywo dyskutować z autorem na poruszone przez niego tematy, można nie podzielać jego zdania co do przydatności proponowanych przez niego projektów, w każdym razie jednak przyznać mu musimy, iż książka jego spełnia bardzo pożyteczną rolę, zbierając dane do tak mało jeszcze opracowanego tematu i pobudzając do dalszych studiów. Jasny, potoczny i żywy styl oraz sam temat powoduje, iż pracę tę czyta się jak bardzo frapującą powieść.

E. Garbacić

DZIAŁ STATYSTYCZNY

W niniejszym zeszycie „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego“ dział statystyczny uwzględnia powojenną spółdzielczość pracy wytwórczej. Reprezentują ją w Polsce trzy Centrale gospodarcze, a mianowicie: *Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej w Warszawie* (C.G.S.P.W.), *Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych R. P. w Łodzi* (C.Z.S.P.) oraz *Centrala Gospodarcza „Solidarność“ w Warszawie* (C.G.S.).

Dwie pierwsze centrale, tzn. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej oraz Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych R. P. w związku z obecną przebudową organizacyjną naszej spółdzielczości postanowiły na walnych zgromadzeniach, odbytych w styczniu br., połączyć się w jedną centralę pod nazwą Związek Spółdzielni Wytwórczych i Pracy (Z.S.W.P.) z siedzibą w Warszawie. Połączenie to ma ostatecznie nastąpić w ciągu pierwszego półrocza br.

Posiadany przez nas materiał statystyczny, dotyczący działalności obu tych central jest stosunkowo szczupły, szczególnie materiał tyczący się Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych R. P. w Łodzi. Dane podane w tym zeszycie „Przeglądu“ odnoszą się tylko do działalności samych tych central. Pewne dane o obrotach spółdzielni wytwórczych w ogóle bez podziału na poszczególne centrale podane były w poprzednim (IV — 1947) zeszycie „Przeglądu“. Bardziej kompletne i szczegółowe dane o spółdzielczości wytwórczej i pracy, podamy w jednym z następnych zeszytów „Przeglądu“, gdy już nowa Centrala w pełni rozwinięłą pracę. Spółdzielnie wytwórcze i spółdzielnie pracy w nowych warunkach gospodarczych Polski Ludowej nabierają coraz większego znaczenia i winny stanowić przedmiot stałego zainteresowania.

Centrala Gospodarcza „Solidarność“ zrzesza w swych szeregach wyłącznie żydowskie spółdzielnie pracy. Rzemiosło żydowskie przed wojną odgrywało poważną rolę w tej dziedzinie naszej gospodarki narodowej. Obecne nasze trudności gospodarcze w dziedzinie wytwórczości rzemieślniczej, między innymi przypisać należy brakowi wykwalifikowanych rzemieślników żydów, którzy masowo podzielili tragiczny los żydów, jaki im zgotowała bestialska okupacja hitlerowska naszego kraju.

Za najodpowiedniejszy sposób zorganizowania i wprowadzenia w ogólny nurt naszego życia gospodarczego nielicznych ocalałych z piekła hitlerowskiej okupacji rzemieślników żydowskich uznano w nowych warunkach gospodarczych Polski Ludowej — spółdzielczość pracy. Dla tych spółdzielni stworzono specjalną Centralę Gospodarczą „Solidarność“, któ-

ra uzyskała pomoc amerykańskiego Joint Distribution Committee, zadaniem którego jest niesienie pomocy żydom we wszystkich krajach, które przeszły przez piekło okupacji hitlerowskiej.

Przy opracowywaniu materiałów statystycznych, dotyczących się działalności Centrali Gospodarczej „Solidarność” i spółdzielni w niej zrzeszonych, korzystaliśmy przede wszystkim z artykułu dr H. Parnasa „Drogi rozwojowe i stan spółdzielczości żydowskiej w Polsce”, opublikowanego w numerze 1 — 2 (Grudzień — Styczeń — 1947/48) miesięcznika „Solidarność” wydawanego przez tę Centralę, jak również z opracowania *Mieczysława Łabędzkiego* pt. „Rozwój spółdzielczości żydowskiej w Polsce za okres 1945 — 1947”.

CENTRALNE ZJEDNOCZENIE SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWYCH R. P. W ŁODZI

1. Liczba spółdzielni zrzeszonych w C. Z. S. P.

a) Według branż.

Branża	Stan w dniu					Przyrost w ciągu 1947 r.	
	1.I.	31.II	30.VI	30.IX	31.XII	Liczba	‰
	1 9 4 7						
Ogółem	162 b)	180	247	312	350	188	116
wskaźnik	100	117	152	193	216	×	×
Metalowa	4	5	5	10	10	6	150
Elektrotechniczna	7	7	9	9	12	5	71
Włókiennicza	22	13	27	32	34	12	55
Skórzana	13	23	14	18	19	6	46
Chemiczna	12	13	20	26	32	20	167
M. neralna	2	4	5	6	6	4	200
Budowlana	8	8	10	12	15	7	88
Drzewna	7	7	9	10	10	3	43
Papiernicza	4	6	7	10	10	6	150
Poligraficzna	7	8	12	15	16	9	129
Spożywcza	27	30	41	49	57	30	111
Pomocniczo-Rze- mieślnicza	2	3	7	10	11	9	450
Gastronomiczno-Hote- lowa	9	12	15	18	18	9	100
Transportowa	5	6	7	9	9	4	80
Usługowa a)	28	35	49	60	64	36	129
Inne spółdzielnie	5	9	10	18	27	22	440

a) Nie obejmuje spółdzielni gastronomiczno-hotelowych i transportowych.

b) W dniu 1.I.1946 było 22 spółdzielni zgrupowanych w C. Z. S. P. R. P.

b) Według województw.

Województwo	Stan w dniu 1.I.1947 r.		Stan w dniu 31.XII.1947		Przyrost w ciągu 1947 r.	
	Liczba spółdzielni	‰	Liczba spółdzielni	‰	Liczba	‰
Ogółem	162	100,0	350	100,0	188	116,0
Warszawskie	9	5,6	44	12,6	35	388,9
Łódzkie	29	17,9	56	16,0	27	93,1
Gdańskie	4	2,5	20	5,7	16	400,0
Pomorskie	32	19,7	52	14,8	20	62,5
Szczecińskie	8	4,9	22	6,3	14	175,0
Poznańskie	7	4,3	10	2,9	3	42,0
Wrocławskie	62	38,3	69	19,7	7	11,3
Śląsko-Dąbrowskie	2	1,2	18	5,1	16	800,0
Krakowskie	3	1,9	43	12,3	40	1333,3
Inne	6	3,7	16	4,6	10	166,7

2. Obroty C. Z. S. P. w 1947 r.

tys. zł

Miesiąc	Obroty zewnętrzne			Obroty wewnętrzne
	Razem	Centrala	Oddziały	
Ogółem	310 762	102 497	208 265	124 181
wskaznik	<i>100</i>	<i>33</i>	<i>67</i>	<i>40</i>
Styczeń	7 155	4 568	2 586	763
Luty	6 640	5 015	1 625	299
Marzec	10 806	6 720	4 116	2 603
Kwiecień	16 585	10 928	5 657	1 866
Maj	25 477	16 702	8 775	5 177
Czerwiec	36 576	21 770	14 606	17 294
Lipiec	31 115	6 646	24 469	13 001
Sierpień	28 357	12 066	16 291	8 704
Wrzesień	35 974	2 110	33 864	11 344
Październik	36 930	5 681	31 249	27 567
Listopad	38 695	5 716	32 979	13 809
Grudzień	36 622	4 575	32 047	21 754

3. Zaopatrzenie w surowce i zbył wyrobów gotowych spółdzielni C. Z. S. P. w 1947 r. według oddziałów

Oddział	Zaopatrzenie w surowce oraz wyroby półgotowe ^{a)}		Zbył wyrobów gotowych ^{b)}	
	Wartość w tys. zł	%	Wartość w tys. zł	%
Ogółem	226 579	100,0	36 331	100,0
Warszawa	52 051	23,0	6 175	17,0
Łódź	42 311	18,7	4 442	12,2
Gdynia	18 573	8,2	1 540	4,2
Bydgoszcz	34 578	15,2	4 411	12,2
Szczecin	4 309	1,9	—	—
Wrocław	23 184	10,2	5 694 ^{c)}	15,7
Katowice	23 984	10,6	6 351	17,5
Kraków	27 789	12,2	7 718	21,2

a) Spółdzielnie były zaopatrywane za pośrednictwem swych oddziałów, jak równie bezpośrednio przez Centralę.

b) Dane obejmują okres ostatnich czterech miesięcy 1947 r., gdyż Dział Zbytu C. Z. S. P. rozpoczął swą działalność z dniem 1.IX 1947 r.

c) W tym dom towarowy sprzedał towarów spółdzielni na sumę 3.380 tys. zł.

4. Liczba pracowników C. Z. S. P. R. P. według oddziałów.

Oddział	Stan w dniu 1.I.1947	Stan w dniu 31.XI.1947		przyrost w ciągu 1947 r.
		Ogółem	w tym % kobiet	
Ogółem	65	159	28,9	94
Centrala w Łodzi	21	52	34,6	31
Oddz. Warszawa	—	14	28,6	14
„ Łódź	—	6	33,3	6
„ Gdynia	2	5	40,0	3
„ Bydgoszcz	7	15 a)	53,3	8
„ Szczecin	4	6	—	2
„ Wrocław	4	16 b)	37,5	12
„ Katowice	—	9	11,1	9
„ Kraków	2	7	42,9	5
Delegatura Olsztyn	—	1	—	1
Podhurtownie Złomu	25	28	7,1	3

a) w tym detaliczny punkt sprzedaży — 6 pracowników,

b) „ „ „ „ „ — 8 „

5. Zatrudnienie i obroty spółdzielni zrzeszonych w CGSPW w 1947 r. a)

Rodzaj przemysłu	Stan zatrudnienia na dn 31.XI.1947		Obroty w mil. zł.
	Ogółem	w tym % kobiet	
Ogółem	15 625	40	9 570 b)
Włókienniczy	3 250	62	2 600
Tekstylno-odzieżowy	3 000	67	2 500
Skórzany	2 750	9	2 400
Drzewny	1 250	16	500
Chemiczny	300	67	600
Metalowy	1 000	8	250
Elektrotechniczny	275	4	100
Ludowy	800	75	120
Budowlany	1 000	10	200
Różny	2 000	40	300

a) Liczby przybliżone.

b) W 1946 r. obroty wyniosły 2.500 mil. zł.

CENTRALA GOSPODARCZA SPÓŁDZIELNI PRACY WYTWÓRCZEJ W WARSZAWIE
 1. Członkowie C. G. S. P. W. na dzień 31.XII.1947 r. według rodzaju przemysłów oraz oddziałów
 i przedstawicielstw

Rodzaj przemysłu	Liczba spółdzielni razem	0/0	O d d z i a ł										P r e d s t a w i c t w o				
			Wartości a)	Łączni b)	Gdańskie	Poznańskie	Jeleniogórskie	Katowickie	Krakowskie c)	Lubelskie	Olsztynskie	Toruńskie	Szczecińskie	Wrocławskie			
Ogółem	407	100	111	49	36	19	52	11	42	52	10	4	12	7	2		
	100	X	27,4	12,0	8,8	4,7	12,9	2,7	10,1	12,9	2,5	0,9	2,9	1,7	0,5		
Włókienniczy	71	17,4	22	19	6	—	7	4	5	8	—	—	—	—	—		
Tekstylno-Odziewowy	65	16,1	13	16	5	4	6	1	8	8	—	1	3	—	—		
Skórzany	98	24,1	18	6	11	4	14	4	5	20	3	1	6	5	1		
Drzewny	49	12,0	8	3	6	5	9	2	4	6	2	—	2	1	—		
Chemiczny	18	4,4	9	—	—	1	—	—	4	2	—	—	—	1	1		
Metalowy	31	7,7	11	3	2	3	—	—	8	2	1	—	1	—	—		
Elektrotechniczny	3	0,7	2	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—		
Ludowy	18	4,4	6	1	2	1	1	—	3	—	1	1	—	—	—		
Budowlany	18	4,4	8	—	1	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—		
Różny	36	8,8	14	1	3	1	6	—	4	4	3	—	—	—	—		

a) Posiada delegaturę w Biadymstoku,
 b) " " " Rzeszowie,
 c) " " " Zakopanem.

2. Tymczasowe zestawienie obrotów towarowych i kosztów handlowych Oddziałów C. G. S. P. W. w 1947 r.

Oddział	Obroty towarowe		Koszty handlowe		Procent		Procent kosztów handlowych w stosunku do obrotów towarowych			
	Razem	Zewnętrzne	Wewnętrzne	Razem	Osobowe	Rzeczowe		Obrotów towarowych	Kosztów handlowych	
Ogółem	1 745 061 a)	1 522 855	222 146	114 689	62 557	52 132	100,0	100,0	6,57 c)	
0 0	100,0	87,3	12,7	100,0	54,5	45,5	×	×	×	
Zarząd C. G. S. P. W.	—	—	—	20 251	12 812	7 539	—	—	17,8	—
Warszawski	128 276	108 977	19 299	7 763	4 791	2 972	7,4	6,8	6,05	—
Łódzki	1 328 493	1 154 289	174 204	36 235	16 375	19 860	76,1	31,6	2,73	—
Kielecki	38 029	37 283	746	3 267	1 100	2 167	2,2	2,8	8,59	—
Cdański	19 629	16 695	2 934	3 362	1 980	1 382	1,1	2,9	17,13	—
Poznański	51 681	48 799	2 882	3 555	1 879	1 676	3,0	3,1	6,88	—
Jeleniogórski	15 321	13 757	1 564	1 883	1 105	778	0,9	1,6	12,29	—
Katowicki	45 569	42 196	3 373	5 818	2 827	2 991	2,6	5,1	12,77	—
Krakowski	70 361	66 328	4 033	6 954	2 978	3 976	4,0	6,1	9,88	—
Przedstawicielstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szczecińskie b)	345	345	—	457	290	167	0,0	0,4	132,46 d)	—
Delegatura Zakopian- ska b)	23 772	21 659	2 113	1 975	1 105	870	1,4	1,7	8,31	—
Sortownia Szczeciny w Świebodzinie b)	23 525	12 527	10 998	23 069	15 315	7 754	1,3	20,1	98,06 d)	—

a) Obroty Oddziałów C. G. S. P. W. wyniosły w 1945 r. 10 mil. zł., a w 1946 r.— 110 mil. zł.

b) Prowadzi niezależną od oddziału księgowość.

c) Po odliczeniu kosztów Zarządu procent ten wynosi 5,41.

d) Placówka uruchomiona pod koniec roku.

3. Rozwój liczby członków i zatrudnienia C. G. S. P. W.

Stan w dniu	Liczba członków	Liczba pracowników			Wskaźnik wzrostu liczby	
		Ogółem	Umysłowi	Fi. yczni	członków	pracowników ogółem
31. XII. 1945	26	.	.	.	11	.
30. VI. 1946	120	.	.	.	52	.
31. XII. 1946	232	276	102	174	100	100
30. VI. 1947	320	324	142	182	138	117
31. XII. 1947	407	480	202	278	175	174

4. Kredyty uzyskane przez C. G. S. P. W.—stan na dzień 31.XII.1947.

Ogółem	311,7	mil. zł.
Zaopatrzeniowy	210,0	" "
Obrotowy	58,5	" "
Na „Akcję Nakładczą” a)	30,0	" "
Inwestycyjny	13,2	" "
w tym:		
Odbudowa biura CGSPW w Warszawie	10,00	" "
Remont wytwórni w Świebodzinie	1,20	" "
„ składu w Warszawie	1,04	" "
Zakup samochodów	0,80	" "
Remont domu w Szczecinie	0,16	" "

a) Chałupnictwo spółdzielcze.

5. Przydziały surowców uzyskane za pośrednictwem C. G. S. P. W. w 1947 r.

Ogółem	1375 a)
Surowce włókiennicze	600
Skóry	630
Metale	30
Chem kalia	50
Drzewo	30
Surowiec papierniczy	15
Paliwa stałe	10
Inne surowce	10

a) W 1947 r. rozprowadzono surowców między członków na sumę ponad 1.000 mil. zł, z czego 60% przypada na skóry, a 30% na surowce włókiennicze.

**POWOJENNA ŻYDOWSKA SPÓŁDZIELCZO ŚĆ PRACY
ZRZESZONA W CENTRALI GOSPODARCZEJ „SOLIDARNOŚĆ“**

**1. Zatrudnienie i placówki gospodarcze CGS na dzień 1 sierpnia 1947 r.
według oddziałów**

Oddział	Razem liczba pracow- ników CGS	w tym liczba pracowników			Liczba	
		w placów- kach ad- ministracyj- nych	w sklepach	w wytwór- niach	skle- pów	wyt- wórni
Ogółem	351	205	72	74	9 b)	3 c)
Centrala w Warszawie a)	77	69	8	—	1	—
Oddział Łódź	60	27	5	28	1	1
„ Szczecin	13	6	7	—	1	—
„ Wrocław	116	80	12	24	3	1
„ Katowice	85	23	40	22	3	1

a) Obecnie istnieje oddział również w Warszawie

b) Na dzień 1. I. 48 CGS miała 18 sklepów

c) Na dzień 1. I. 48 CGS miała 4 wytwórnie

2. Działalność gospodarcza CGS w latach 1946 — 1947

Rok i miesiąc	Kapitały do dyspozycji CGS	Obroty (sprzedaż) CGS	Surouce wy- dane człon- kom a) wartość
	w tys. zł.		w mil. zł
1946 IV — XII	×	48 565	78,7
IV	50		0,4
V	600	132	0,5
VI	4 178	80	0,8
VII	8 241	394	2,5
VIII	24 261	3 274	2,6
IX	36 765	4 137	3,4
X	47 321	8 134	10,9
XI	98 607	9 814	14,8
XII	101 985	22 600	42,8
1947 I — X	×	818 916	367,9
I — VI	×	299 449	170,8
I	168 285	28 475	38,8
II	157 417	16 361	10,8
III	157 453	58 669	22,5
IV	175 607	55 829	28,4
V	165 017	66 734	26,5
VI	176 131	73 451	43,8
VII	236 653	92 685	73,0
VIII	237 810	105 679	49,3
IX	241 000	86 409	74,8
X	300 000	234 624	

a) Do 31.X.1947 pomoc American Joint Distribution Committee dla CGS wyniosła w towarach bez zapłaty sumę 85 mil. zł oraz za zapłatą — 207 mil. zł; razem kwotę 292 mil. zł.

3. Rozwój żydowskiej spółdzielczości pracy

Branża	Liczba spółdzieni w dniu			Liczba członków w dniu			Wysokość kapitałów własnych w tys. zł. w dniu	
	1.XI. 1946 a)	1.VII. 1947	1.X. 1947	1.XI. 1946	1.VI. 1947 b)	1.X. 1947	1.XI. 1946	1.VII. 1947 c)
Ogółem	114	168	196	2 128	3 046	4 858	2 516	36 697
Konfekcyjna	42	53	60	896	1 232	2 034	616	16 721
Szewsko-Skórzana	22	28	35	281	471	689	475	4 185
Dziewiarska	3	8	10	58	173	276	279	2 679
Tkacka	3	3	3	68	59	66	61	118
Ślusarsko-Mechaniczna	10	14	15	149	308	384	227	1 892
Stolarsko-Budowlana	9	21	22	117	321	453	267	2 066
Spożywcza	6	10	13	88	147	229	371	3 582
Inne spółdzielnie wytwórcze] 19	18] 38] 471	216] 727] 219	4 389
Spółdzielnie usługowe		13			119			

a) W dniu 1.I.1946 czynnych było 13 spółdzielni

b) Liczbę swych członków na dzień 1.VII.1947 podało 149 spółdzielni, a mianowicie: z branży konfekcyjnej — 50, szewsko-skórzanej — 27, dziewiarskiej — 7 tkackiej — 3, ślusarsko-mechanicznej — 13, stolarsko-budowlanej — 19, spożywczej — 9; innych spółdzielni wytwórczych — 13, usługowych — 8.

c) Dane przysłało tylko 148 spółdzielni. Patrz tabl. 7.

4. Udział stosunkowy poszczególnych branż i rozmiary spółdzielni

Branża	Procentowy skład		Przeciętna na jedną spółdzielnię				
	spółdzieni	członków	liczba członków a)	liczba zatrudnionych b)	kwota kapitałów w tys. zł c)	prod. k. w 1 półr. 1947 d)	zdolność produk. w mies. VI-1947d)
			w dniu 1.X.1947	w dniu 1.VII.1947	w mil. zł.		
Ogółem	100,0	100,0	20,5	28,1	688,6	0,64	3,40
Konfekcyjna	30,6	41,8	24,6	39,5	764,2	1,05	5,28
Szewsko-Skórzana	17,9	14,2	17,4	22,1	595,0	0,63	2,40
Dziewiarska	5,1	5,7	24,7	25,2	851,9	0,53	5,47
Tkacka	1,5	1,4	20,0	19,3	464,4	0,58	2,00
Ślusarsko-Mechaniczna	7,7	7,9	23,7	25,7	581,0	0,28	1,26
Stolarsko-Budowlana	11,2	9,3	16,9	22,1	613,2	0,30	2,70
Spożywcza	6,6	4,7	16,3	29,0	820,0	0,85	5,20
Inne spółdzielnie wytwórcze i usługowe	19,4	15,0	16,8	19,0	676,5	0,21	1,38

a) Patrz tablica 3, odsyłacz b).

b) Liczbę zatrudnionych podało 153 spółdzielnie. Patrz tablica 6.

c) Dane przysłało 148 spółdzielni. Patrz tablica 7.

d) Dane dla 153 spółdzielni. Patrz tablica 8.

5. Rozmieszczenie terenowe spółdzielni i ich członków

Województwo	Liczba spółdzielni w dniu		Liczba członków w dniu		W procentach ogółu	
	1.VII.1947	1.X.1947	1.VII.1947 a)	1.X.1947	spółdzielni	członków
					na dzień 1.X.1947	
Ogółem	168	196	3 046	4 858	100,0	100,0
Warszawskie	14	13	152	212	6,6	4,4
Łódzkie	26	30	606	1 028	15,3	21,1
Szczecińskie	21	26	267	528	13,3	10,9
Wrocławskie	85	96	1 640	2 406	49,0	49,5
Katowickie	22	31	381	684	15,8	14,1

a) Dane dla 149 spółdzielni. Patrz tablica 3, odsyłacz b)

6. Zatrudnienie i płace pracowników w dniu 1.VII.1947 r.

Branża	Liczba spółdzielni o znanych zatrudnieniach	Liczba zatrudnionych	w tym %		% pracowników wykwalifikowanych uścisł zatrudnionych przy produkcji	Przeciętna liczba pracowników na jedną spółdzielnię	Przeciętne płace miesięczne na pracownika	
			nie członków	pracowników administracyjnych			administracyjnego	wytwórczego
Ogółem	153	4 300	30,9	9,5	83,2	28,1	13 700	7 200
Konfekcyjna	50	1 974	37,6	8,9	87,0	39,5	10 700	7 200
Szewsko-Skórzana	27	597	30,2	9,9	77,7	22,1	13 300	9 500
Dziewarska	8	202	14,4	13,9	79,9	25,2	8 500	6 300
Tkacka	3	58	—	—	70,7	19,3	—	11 900
Ślusarsko-Mechaniczna	14	360	14,4	7,5	85,6	25,7	29 000	4 300
Stolarsko-Budowlana	19	420	23,6	7,4	88,9	22,1	16 400	7 700
Spożywcza	8	232	45,7	14,2	65,3	29,0	16 500	8 300
Inne spółdzielnie wytwórcze	13	306	29,4	11,1	73,2	23,0	18 300	5 200
Spółdzielnie usługowe	11	151	21,2	13,2	87,0	14,0	8 500	6 400

7. Kapitały spółdzielni w dniu 1.VII.1947 r. tys. zł.

Branża	Liczba spółdz. o znanych kapitałach	Kapitały ogółem	Kapitały własne			Kredyty a)	Przeciętne kapitały przypadające na	
			Razem	Udziałowcy	Zasobowy		jedną spółdz.	jednego pracow.
Ogółem	148	101 751	36 693	6 246	30 447	65 058	688,6	26,3
%	×	100	36,1	6,2	29,9	63,9	×	×
Konfekcyjna	50	38 214	16 722	2 102	14 620	21 492	764,2	31,0
Szewsko-Skórzana	27	16 066	4 185	866	3 319	11 881	595,0	27,0
Dziewarska	7	5 962	2 679	608	2 071	3 283	851,9	34,4
Tkacka	3	1 393	118	111	7	1 275	464,4	26,0
Ślusarsko-Mechaniczn.	13	7 561	1 893	299	1 594	5 668	581,0	21,0
Stolarsko-Budowlana	19	11 653	2 066	357	1 709	9 587	613,2	28,0
Spożywcza	9	7 372	3 582	280	3 302	3 790	820,0	31,8
Inne spółdzielnie wytwórcze	12	9 264	4 383	1 022	3 361	4 881	772,0	30,2
Spółdzielnie usługowe	8	4 266	1 065	601	464	3 201	532,0	28,2

a) W tym 58,5 mil. z Banku dla Produktywizacji Żydów w Polsce. W okresie 1945—IX.1947 Bank udzielił spółdzielniom 242 pożyczki na sumę 137,5 mil. zł.

8. Wykonana produkcja i ważniejsze jej koszty w I półroczu 1947 r.

Branża	Liczba spółdz. o znanej produkcji i znaczących placach	Wartość		Płace personelu		Razem surowce i płace
		wykonywanej produkcji	zużytych surowców a)	wytwórczego	administracyjnego	
Ogółem	153	586 500	298 459	168 076	32 421	498 956
Konfekcyjna	50	317 797	180 328	78 253	11 310	269 891
Szewsko-Skórzana	27	102 032	38 433	30 654	4 709	73 794
Dziwiarska	8	25 986	12 988	6 564	1 437	20 989
Tkacka	3	10 677	3 489	3 444	352 b)	7 285
Ślusarsko-Mechaniczna	14	24 742	12 180	8 484	4 759	25 423
Stolarsko-Budowlana	19	34 622	11 316	17 354	1 876	30 546
Spożywcza	8	40 991	32 042	9 878	3 280	45 200
Inne spółdzielnie wytwórcze	13	20 216	6 790	8 452	3 734	18 976
Spółdzielnie usługowe	11	9 437	893	4 993	966	6 852

a) CGS rozprowadziła w 1-ym półroczu 1947 r. surowców za 170,8 mil. zł.

b) Prace administracyjne wykonywuje personel wytwórczy, otrzymując za to specjalne wynagrodzenie.

9. Straty i zyski spółdzielni za okres 1.I — 30.VI.1947 r. a)

Liczba spółdzielni wykazujących zyski: Liczba spółdzielni wykazujących straty:

ogółem b)	96	ogółem c)	23
do 50 tys. zł	37	do 50 tys. zł	8
50— 100 „ „	21	50— 100 „ „	7
100— 300 „ „	24	100— 200 „ „	5
300— 600 „ „	10	200— 500 „ „	2
600—1000 „ „	2		
ponad 1 milion zł	2	ponad 500 „ „	1

a) Zbadano 148 spółdzielni, z których 29, jako nowozałożone, nie mogły określić jeszcze swej rentowności.

b) Ogólna suma zysków wyniosła 16,9 mil. zł.

c) Ogólna suma strat wyniosła 3,1 mil. zł.

W KRAJU I ZAGRANICĄ

Z KRONIKI NASZEGO RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Plan inwestycyjny spółdzielczości na 1948 rok

Opracowany został plan inwestycyjny spółdzielczości na 1948 r. Plan ten (nie obejmując inwestycji spółdzielni mieszkaniowych, transportowych i dużych spółdzielni wydawniczych) zamyka się kwotą 2.741 milionów zł, z czego około 40% ma być pokrytych ze środków własnych, pozostałość zaś, czyli około 60% inwestycji, pokrytych ma być z kredytów bankowych. Znaczną pozycję, bo blisko 880 milionów zł, stanowią inwestycje spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Główny nacisk położony został w planie na inwestycje związane z usprawnieniem obrotu. Inwestycje te stanowią aż 55% planu. W porównaniu z nimi inwestycje związane z produkcją są o wiele mniejsze (37%). Na pozostałe inwestycje (w szczególności inwestycje związane z administracją) przypada około 8% planu.

Szereg inwestycji przewidzianych w planie ma charakter wyraźnie interwencyjny. W szczególności do takich należy projektowana organizacja 250 sklepów branżowych, na co plan przewiduje kwotę 304 miliony zł.

Współzawodnictwo pracy w spółdzielczości

Na terenie ruchu spółdzielczego wprowadzane jest stopniowo współzawodnictwo pracy.

W poprzednim numerze „Przeglądu“

podano już, że w styczniu br. odbyła się w Warszawie z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni konferencja poświęcona sprawie współzawodnictwa pracy między spółdzielniami i omówiono wyniki tej konferencji.

W związku z uchwałami tej konferencji również „Społem“ Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. postanowił wprowadzić współzawodnictwo pracy. Współzawodnictwo to obejmować będzie zarówno placówki tego samego typu o zbliżonych warunkach gospodarczych, jak i zespoły pracowników w danej placówce, np. zespół księgowości, sprzedaży, magazynowy, jak wreszcie współzawodnictwo indywidualnych pracowników.

Współzawodnictwo ma opierać się na inicjatywie i współdziałaniu zespołów pracowników placówki, rady zakładowej oraz Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych.

Dobre wyniki mają być premiowane. Kryteria, na których opierać się będzie klasyfikacja, będą różne w zależności od rodzaju placówki. Przykład: w placówkach handlowych brane będą pod uwagę takie elementy, jak najwyższa suma obrotów wartościowych względnie ilościowych na pracownika, najniższe koszty handlowe, najwyższa ilość skupionego towaru na pracownika, rentowność, obroty szlachetne, obroty artykułami własnej produkcji, obroty bezpośrednie, terminowość i prawidłowość sprawozdawczości, terminowa spłata

zadłużeń, dobra konserwacja towarów w magazynie itp. W placówkach przemysłowych najważniejszym elementem będzie wykonanie planu produkcji, ponadto brane będą pod uwagę takie kryteria, jak: wydajność pracy, najwyższy stopień wyzyskania materiału, zużycie opału i energii elektrycznej na jednostkę wyrobu, dyscyplina, bezpieczeństwo i higiena pracy. W młynach podstawą dla ustalenia wyników będzie rentowność, koszt przemianu, wysokość rozkurzu i wyliczenie magazynu oraz terminowość i prawidłowość sprawozdawczości. W placówkach administracyjnych brana będzie pod uwagę przedsiębiorczość i inicjatywa, stopień poczucia odpowiedzialności za pracę własną i zespołu, stopień obowiązkowości, umiejętność organizowania pracy, oszczędność materiałowa i energetyczna itd.

Niezależnie od powyższego w terenie powstaje szereg inicjatyw samych spółdzielni, które zawierają między sobą umowy o współzawodnictwo.

Nie ulega wątpliwości, że ta szlachetna rywalizacja przyczyni się do usprawnienia i zwiększenia wydajności pracy, obniżenia kosztów handlowych i produkcyjnych, sprawniejszego i należytego obsłużenia członków, zwiększenia dyscypliny pracy.

Akcja wkładów oszczędnościowych

B. G. S.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego zainicjował szeroko zakrojoną akcję zbierania wkładów oszczędnościowych i wychowania gospodarczego mas członkowskich spółdzielczości. Najważniejszymi tezami programowymi tej akcji na rok bieżący są:

a) walka z zakorzenioną od dawna i podsycaną przez dywersantów wśród słabo uświadomionych mas nieufnością do swego pieniądza;

b) walka z lekkomyślnością w gospodarce pieniężno-domowej, z bezplanowością w tej dziedzinie, z fatalistycznym i dość powszechnym punktem widzenia „jakoś to będzie“, z beztroską o pokrycie potrzeb znanych i nieznanymi dniami jutrzejszego;

c) wdrażanie mas pracujących do respektowania w gospodarce domowo - budżetowej życiowego prawa, że dochód z pracy zarobkowej — bez względu na jego wysokość — zawiera każdorazowo pokrycie i aktualnych potrzeb konsumpcyjnych rodziny i znacznych, znanych potrzeb sezonowych i nieznanymi co do wielkości potrzeb losowych, że zatem rozchodowanie tego dochodu musi być — pod groźbą ciężkich i niebezpiecznych konsekwencji — dzielone na okresy i że wytwarzanie rezerw pieniężnych jest wyrazem świadomości i przezorności życiowej;

d) wzmacnianie wśród obywateli poczucia obowiązku indywidualnego i zorganizowanego współdziałania wszystkimi możliwymi środkami w odbudowie gospodarstwa narodowego i jego rozwoju, co w danym wypadku wyrażać się będzie w tym, że każdy obywatel podejmuje dohrowolnie tworzenie własnych rezerw pieniężnych i do czasu dopółki nie musi ich wydatkować oddaje je poprzez aparat bankowy Państwu Ludowemu w postaci swych wkładów, czym umożliwia zwiększanie środków na aktualne potrzeby planowej odbudowy i rozbudowy;

e) popularyzowanie zasad prawidłowej gospodarki domowo-pięiężnej polegającej na odkładaniu rezerw na potrzeby przyszłe na książeczkę wkładkową, a dysponowa-

- nie większymi wydatkami bieżącymi poprzez książeczkę czekową;
- f) zdejmowanie z rynku na rzecz wkładów bankowych wszelkiej wolnej gotówki, a w szczególności koniunkturalnych przewyżek dochodów ponad stan zwykłych potrzeb budżetowych celem zabezpieczenia się przed bezplanowym rzucaniem ich jako siły nabywczej na rynek i powodowaniem wielce szkodliwych zaburzeń oraz włączenia ich na potrzeby ogólnej gospodarki planowej do czasu, dopóki indywidualny posiadacz nie ma możliwości i potrzeby planowego wykorzystania tych swoich nadwyżek w gospodarce własnej;
- g) skłonienie wszystkich instytucji współpracujących z Bankiem do krainowego redukcjonowania swoich sald kasowych celem uszanowania zasady, że każdy wolny pieniądz w planowej gospodarce nie wprowadzony do planowego obrotu i pozostający nawet czasowo w stanie bezczynności jest wyrazem szkodliwego przeciwstawienia się zasadzie gospodarki planowej.

Zgromadzenia aktywistów spółdzielczych w związkach ze zmianą struktury ruchu spółdzielczego

W dniach 26 stycznia i 1 lutego br. odbyły się we wszystkich miastach wojewódzkich — zgromadzenia wojewódzkie aktywistów spółdzielczego i Związku Samopomocy Chłopskiej trzech partii PPR, PPS i SL. Celem tych zgromadzeń było spopularyzowanie zmiany struktury ruchu spółdzielczego wśród szerokiego rzesz działaczy spółdzielczych oraz zacieśnienie współpracy działaczy spółdzielczych w poszczególnych partiach.

Na zebraniach tych przedstawiciele poszczególnych partii wygłosili referaty

o roli spółdzielczości w Polsce Ludowej, o zadaniach spółdzielczości na wsi oraz o dokonywujących się zmianach w strukturze ruchu spółdzielczego.

Ujednoczenie struktury spółdzielczości wiejskiej

W wykonaniu znanych uchwał Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni z lipca ub. roku oraz II Głównego Zjazdu Delegatów „Społem“ z listopada ub. roku na terenie wsi trwa akcja ujednoczenia struktury spółdzielczości.

Akcja łączenia spółdzielni powszechnych z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej została przeprowadzona w 95%. Na terenie poszczególnych województw pozostało zaledwie po kilka lub kilkanaście spółdzielni, w stosunku do których akcja ta jest jeszcze w toku. Akcja łączenia odbywa się wszędzie na ogół bardzo sprawnie w oparciu o przepisy ustawy o spółdzielniach i instrukcje techniczne, wydane przez Związek Rewizyjny Spółdzielni.

W większości powiatów rozpoczęły się już prace związane z utworzeniem Powiatowych Związków Spółdzielni Gminnych Samopomocy Chłopskiej. Na terenie licznych powiatów Powiatowe Związki rozpoczęły już swoją działalność.

Prace przygotowawcze nad organizacją Central Branzowych

W wykonaniu uchwał II Głównego Zjazdu Delegatów „Społem“ Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. rozpoczęto prace przygotowawcze nad organizacją Centralnego Związku Spółdzielczego oraz central branzowych. Prace te są w pełnym toku. W szczególności wymienić należy połączenie z dniem 1 stycznia 1948 r. dotychczasowych wy-

działów rolniczego i przemysłowo-rolnego „Społem“ w jeden Wydział Rolniczy i Przemysłowo-Rolny. Jednocześnie na szczeblu województwa nastąpiło połączenie w jedną komórkę dotychczas działających odrębnie okręgowych oddziałów rolniczych i przemysłowo-rolnych. Połączone w ten sposób komórki staną się podstawą Związku Spółdzielni Gminnych Samopomocy Chłopskiej czyli Spółdzielczej Centrali Rolniczej.

Połączenie central spółdzielni wytwórczych i pracy

W wykonaniu ustalonych zasad reorganizacji struktury ruchu spółdzielczego nastąpiło połączenie dwóch wielkich central spółdzielni pracy — Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych i Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej. Nowopowstały Związek Spółdzielni Wytwórczych i Pracy zrzesza ponad 800 spółdzielni zatrudniających blisko 35.000 pracowników. Połączenie nastąpiło na podstawie uchwał walnych zgromadzeń obu dotychczas działających oddzielnie central, jakie miały miejsce w styczniu i lutym r. b. Szczegółowe dane o działalności tych central podano w dziale statystycznym.

Rejonizacja sieci placówek handlowych „Społem“

Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem“ przeprowadza obecnie rejonizację sieci placówek handlowych, które mają wejść w skład przyszłej Centrali Spółdzielni Spożyców. Przewiduje się utworzenie kilkudziesięciu oddziałów obejmujących zakresem działania rejonu gospodarcze i podporządkowanie tym oddziałom pozostałych placówek, działających na terenie danego rejonu. W związku z powyższym począwszy od dnia 1 stycznia 1948 r. szereg oddzia-

łów zostało pod względem gospodarczym i rachunkowym podporządkowane innym oddziałom.

Utworzenie spółdzielczej rady handlu zagranicznego

W związku z reprezentacją przez Wydział Handlu Zagranicznego Związku „Społem“ również interesów innych central spółdzielczych, powołana została przy Wydziale — Spółdzielcza Rada Handlu Zagranicznego, której członkami są centrale zawierające z Wydziałem umowy. Rada ma charakter organu opiniodawczo-kontrolnego.

Spółdzielcze domy towarowe

W związku z podjętą w ubiegłym roku przez rząd akcją organizacji domów towarowych, ruch spółdzielczy zadeklarował swą współpracę w powyższej akcji. Utworzona została Międzyzwiązkowa Komisja dla spółdzielczych domów towarowych, złożona z przedstawicieli Związku Rewizyjnego Spółdzielni, „Społem“ Związku Gospodarczego Spółdzielni i Banku Gospodarczego Spółdzielczego.

Komisja ta ustaliła typy domów towarowych, opracowała odpowiednie instrukcje dotyczące ich organizacji, rozesłała do większych spółdzielni ankiety i w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu ustaliła sieć spółdzielczych domów towarowych, mających być zorganizowanych w roku 1948.

W ten sposób obok istniejących na dzień 1 stycznia 1948 r. 52 państwowych i 42 spółdzielczych domów towarowych w roku 1948 ma powstać 48 dalszych państwowych i 74 spółdzielczych domów towarowych. Z tych ostatnich 21 domy są już w organizacji.

W budżecie inwestycyjnym na 1948 rok przewidziano na spółdzielcze domy

towarowe kredyty w wysokości 240 milionów złotych.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Nadzorczej „Społem“

W dniu 8 stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem“. Celem posiedzenia było ukonstytuowanie się Prezydium Rady Nadzorczej, wyłonienie komisji oraz wybór nowego Zarządu.

Prezydium Rady ukonstytuowało się jak następuje:

przewodniczący — ob. Edward Ochab, I wiceprzewodniczący — ob. wice-marszałek Stanisław Szwalbe, II wiceprzewodniczący — ob. Jan Grubecki, sekretarz prezydium — ob. młn. Adam Rapacki, członek prezydium — ob. Mieczysław Olesiński.

Następnie wyłoniono 7 komisji, a mianowicie: społeczno - wychowawczą pod przewodnictwem ob. Mitury, rewizyjną z ob. Popielem jako przewodniczącym, spożywczo - produkcyjną z ob. Augustynem, rolniczą z ob. Rapackim, zbożowo - młynarską z ob. Żarkiem, handlu zagranicznego z ob. Świerkoszem i mleczarsko-jajczarską pod przewodnictwem ob. Nowińskiego.

Z kolei po krótkim referacie o bieżącej sytuacji Związku „Społem“ wygłoszonym przez Prezesa J. Żerkowskiego, Rada Nadzorcza podjęła szereg uchwał związanych z bieżącą działalnością. W szczególności Rada Nadzorcza zatwierdziła uchwałę Zarządu Związku z dnia 30 listopada 1947 r. w sprawie połączenia Wydziałów Rolniczego i Przemysłowo - Rolnego w jeden Wydział Rolniczy i Przemysłowo-Rolny.

Poza tym Rada Nadzorcza upoważniła Zarząd, aż do czasu zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok 1948

do wydatkowania w roku bieżącym w poszczególnych miesiącach kwot proporcjonalnych do odpowiednich pozycji budżetu na rok ubiegły, z zastrzeżeniem możliwości przekroczenia w uzasadnionych wypadkach.

Przedstawiony przez Zarząd plan finansowy na rok 1948 zamyka się sumą 22.660.000.000 zł. Rada Nadzorcza przekazała go Prezydium Rady do szczegółowego rozpatrzenia i ostatecznej decyzji.

Wreszcie Rada Nadzorcza podjęła uchwałę o przyznaniu spółdzielniom prowizji od obrotów za rok 1947 w wysokości 1%.

Ostatnim punktem porządku obrad był wybór nowego Zarządu. Na członków Zarządu powołano:

J. Żerkowskiego jako przewodniczącą go i jako członków ob. ob. Chromika, Domańskiego, Gałęzę, Jasińskiego, Kaczochę, Kusto, Niemca i Przybylińskiego.

Delegacje spółdzielców Francji i Włoch w Polsce

W grudniu ub. roku przybyli do Warszawy przedstawiciele spółdzielczości francuskiej i włoskiej w osobach: J. Doumeug, przewodniczący Francuskiej Centrali Spółdzielni Rolniczych i A. Fortane, sekretarz generalny tejże centrali oraz G. Menaguale, dyrektor generalny Włoskiej Centrali Spółdzielczej i O. Bardi, członek komitetu wykonawczego tejże centrali.

Delegaci zwiedzili szereg spółdzielni i ich centrale, zapoznali się ze stanem polskiej spółdzielczości oraz odbyli szereg rozmów gospodarczych, w wyniku których zawarto odpowiednie porozumienia handlowe między spółdzielczością polską a francuską i włoską.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO
MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZEGO (M. Z. S.)

W końcu stycznia br. odbyło się w Amsterdamie posiedzenie Komitetu Wykonawczego M. Z. S. Jedną z najważniejszych decyzji powziętych na tym posiedzeniu było jednogłośnie *powołanie p. Thorsten Odhe na dyrektora M. Z. S.*

Thorsten Odhe był wybitnym współpracownikiem Szwedzkiej Kooperativa Förbundet w ciągu 25 lat. Dzięki finansowemu poparciu tej centrali spółdzielczej mógł cały ostatni rok spędzić w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako stały reprezentant M. Z. S. przy tej organizacji. Należy on do najwybitniejszych postaci nie tylko w szwedzkim, ale i w międzynarodowym ruchu spółdzielczym. Życzeniem Komitetu Wykonawczego M.Z.S. jest, aby Odhe objął obowiązki dyrektora możliwie jak najprędzej, lecz powrót jego będzie zależał od tego, jak prędko będzie on mógł się zwolnić od swych obowiązków w O. N. Z.

Sprawozdanie finansowe przedstawione przez Generalny Sekretariat wykazało w pierwszym roku rezultaty operacji finansowych uzyskanych na podstawie składek według nowej skali uchwalonej na Kongresie w Zurychu. Planowany dochód miał wynieść £ 20.000 rocznie, z czego dotychczas uzyskano £ 19.184.

Na ogół afiliowane organizacje wywiązały się dobrze ze zwiększonej odpowiedzialności finansowej. Jednak wobec konieczności zwiększenia źródeł dochodu M. Z. S. z uwagi na rozmiary zadań, które M. Z. S. ma wypełnić, przewiduje się w niedalekiej przyszłości dalsze podwyższenie składek.

Pozycja „Publikacje M. Z. S.“, która winna być źródłem dochodu, nie przedstawia się zadawalająco.

Wznowioną została francuska wersja „Review“. Początkowy jej nakład będzie skromny, lecz biorąc pod uwagę poparcie, na jakie M. Z. S. może liczyć ze strony członków posługujących się językiem francuskim, deficyt z tytułu tego wydawnictwa nie powinien być zbyt duży.

Ekspansja sieci członków postępuje i Egzekutywa rozpatrzyła kilka podań. Zostały przyjęte 3 nowe organizacje — Fédération Nationale des Coopératives Chrétiennes — Bruksela, Instytut Narodowy Spółdzielczy w Bukareszcie i Cooperativa Familiar de Medellin Limitada — Medellin (Kolumbia). Przyłączył się również do M. Z. S. Nowy Centralny Związek Niderlandzki zamiast 3 dawnych organizacji, które były uprzednio trzema indywidualnymi członkami.

W ciągu najbliższych miesięcy M.Z.S. zajmie się głównie przygotowaniem do XVII Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego. Egzekutywa, która zebrała się we wrześniu ub. r. w Pradze, w porozumieniu z ruchem spółdzielczym w Czechosłowacji ustaliła ostatecznie, że Kongres odbędzie się w terminie od 27 do 30 września, a pomocnicze konferencje będą zwołane w ciągu tygodnia poprzedzającego kongres.

Afiliowane organizacje dostarczyły tematów na referaty. Po starannym zbadaniu Egzekutywa wybrała dwa tematy, które zostaną przedłożone Centralnemu Komitetowi. Jednym z nich jest: „Praktyczne kształtowanie się Międzynarodowej Spółdzielczości w dziedzinie gospodarki“ — referent Albin Johansson, drugim zaś „Postawa ruchu spółdzielczego wobec zagadnienia nacjonalizacji“ — referentem będzie Brytyjczyk.

Zaprobowano szkic opracowany przez Generalnego Sekretarza programu Mię-

dzynarodowej Szkoły Spółdzielczej, która poprzedzi kongres. Będzie to pierwsza od 1938 roku szkoła zorganizowana przez M. Z. S., a okazywane zainteresowanie rokuje jej duże powodzenie.

Program konferencji pomocniczych w Pradze będzie bardziej przejrzysty niż w Zurychu i jest nadzieja, że po raz pierwszy będzie doń włączona konferencja, poświęcona sprawom młodzieży w Ruchu Spółdzielczym.

Stosunki między M. Z. S. i Światową Federacją Związków Zawodowych zostały przedstawione egzekutywie w sprawozdaniu ze wspólnego posiedzenia w Paryżu w listopadzie r. ub. M. Z. S.

był reprezentowany przez lorda Rusholne, p. Brota (Francja), dr. Webera (Szwajcaria) i Generalnego Sekretarza Światową Federację Związków Zawodowych reprezentowali: Sekretarz Generalny Federacji i 3 pomocników Sekretarza Generalnego. Na posiedzeniu tym wymieniono poglądy co do treści układu, który ma być zawarty między M. Z. S. i S. F. Z. Z., projekt którego został naszkicowany przez biuro Federacji. Osiągnięto porozumienie co do celów, dla jakich organizacje te zawierają układ, jak również co do wspólnie stosowanych metod, aby realizować te cele.

ORGANIZACJA SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ WE FRANCJI POD WZGLĘDEM ADMINISTRACYJNYM I GOSPODARCZYM

Spółdzielnie rolnicze w miarę swego rozwoju łączyły się w związki i federacje dla wspólnej obrony interesów oraz dla przeprowadzania operacji handlowych w większych rozmiarach. Federacje i związki rozwijały się z początku w sposób chaotyczny i niezorganizowany, obejmowały swą działalnością teren kilku gmin lub też całej Francji. Niektóre z nich były organizacjami terytorialnymi, obejmującymi wszystkie spółdzielnie znajdujące się w danym okręgu, inne zaś grupowały spółdzielnie z innych terenów, lecz z tej samej branży.

W okresie „rządów Vichy“ Chłopska Organizacja Narodowa usiłowała w drodze przymusowej przyspieszyć łączenie się spółdzielni w Federacje Narodowe o zasięgu departamentalnym i krajowym. Po wyzwoleniu federacje spółdzielcze założone przez Chłopską Organizację Narodową zostały rozwiązane. Narodowy Komitet Rolniczy powierzył specjalnej komisji opracowanie zasad nowej orga-

nizacji spółdzielczości rolniczej, która stanowiłaby część składową zreorganizowanego rolnictwa francuskiego, przyjmując za podstawę zjednoczenia rządu zasadę dobrowolności. Wytyczne nowej organizacji zostały ustalone na I-szym kongresie w Paryżu, który odbył się w dniach 18 — 20. II. 1945 r. Aby dobrze zrozumieć obecną strukturę spółdzielczości rolniczej należy sprecyzować różnice istniejące w formie prawnej federacji i związku. Federacje spółdzielni tworzone są na podstawie prawa o stowarzyszeniach (ustawa z dnia 1.7.1901 r.). Łączą one spółdzielnie w pewne luźne i zmienne co do ilości członków grupy o charakterze administracyjnym, mające na celu obronę interesów zawodowych i niematerialnych swych członków. Nie mogą podejmować żadnej działalności gospodarczej. Podstawą finansową działalności federacji są roczne składki wpłacane przez członków (spółdzielnie). Natomiast związki spółdzielni nazywane „spółdzielniami spółdzielni“ są

zakładane na tej samej podstawie prawnej, co należące do nich spółdzielnie.

W rozporządzeniu z dnia 12.10.1945 r., zawierającym przepisy dotyczące spółdzielczości rolniczej znajduje się oddzielny rozdział poświęcony związkom spółdzielczym. Związki ujmują spółdzielnie — o podobnych podstawach ekonomicznych, posiadające zbieżne interesy handlowe — w pewne elastyczne ramy ekonomiczne, w celu zapewnienia korzystniejszego zbytu produktów, bądź też tańszego zaopatrywania się w potrzebne towary. Społeczny kapitał związków powstaje z udziałów wpłacanych przez członków (spółdzielnie). Zaś koszty związane z działalnością gospodarczą są pokrywane tak jak w spółdzielniach z przeprowadzanych transakcji.

Obecnie posiadają swe federacje narodowe spółdzielnie obejmujące następujące branże: produkty zbożowe, młyny, młyny i piekarnie, mleczarnie, aprowizacja, zakup i wspólne użytkowanie maszyn i narzędzi rolniczych, wino, destylarnie wina, cukrownie, wełna, len, owoce i warzywa, sól, lasy, hodowla bydła i zbyt mięsa. Spółdzielnie producentów jablecznika są połączone w sekcji Federacji Spółdzielni Owocarskich. Jest w trakcie organizacji Federacja Spółdzielni Ptactwa Domowego i Federacja Spółdzielni Hodowli Ryb. W niedługim czasie powstanie Federacja Spółdzielni Hodowli Roślin, przeznaczonych do produkcji perfum.

Każda federacja narodowa zrzesza federacje departamentalne lub okręgowe, a ponadto poszczególne spółdzielnie z danej branży nie należące do federacji regionalnych.

Spółdzielnie, posiadające swe związki narodowe, obejmują następujące branże: produkty zbożowe, aprowizacja, mleczarnie, zakup i wspólne użytkowanie

maszyn i narzędzi rolniczych, owoce i warzywa, wino, destylarnie wina.

Związki narodowe, tak jak federacje, zrzeszają związki departamentalne lub okręgowe oraz pojedyncze spółdzielnie danej branży. Ponadto istnieje Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych, do którego należą wszystkie większe związki narodowe (produktów zbożowych, owoców i warzyw, zakupu i wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych, wina, destylarnie wina). Centralny Związek zajmuje się importem i eksportem na rachunek należących do niego związków narodowych, stara się o zdobywanie nowych rynków zagranicznych oraz o rozszerzanie już istniejących, czyni zakupy na możliwie dogodnych warunkach, nawiązując odpowiednie stosunki handlowe. Działalność Związku stanie się bardziej ożywiona, gdy nastąpi większa swoboda w międzynarodowej wymianie handlowej. Ostatnio powierzono Centralnemu Związkowi rozdzielanie nadwyżek produktów przeznaczonych dla rolnictwa.

Organizacją nadrzędną jest Narodowa Federacja Spółdzielczości Rolniczej, która zrzesza wszystkie federacje i związki narodowe. Reprezentuje całość sektora spółdzielczości rolniczej i należy do Ogólnego Zrzeszenia Rolniczego. Poza tym, członkami Narodowej Federacji Spółdzielczości Rolniczej są: Algierska Federacja Spółdzielni Rolniczych, grupująca trzy federacje departamentalne, oraz Federacja Spółdzielni Rolniczych w Tunisie. Wreszcie należy zaznaczyć, że federacje departamentalne spółdzielni rolniczych, które będą reprezentować całość rolniczego ruchu spółdzielczego na terenie departamentu, są w stadium organizacji, a w niektórych departamentach już są czynne.

SŁOWACKIE WZAJEMNE KASY ROLNICZE W 1947 R.

Wzajemne kasy rolnicze są wyższym typem organizacyjnym kredytowej spółdzielczości słowackiej. Zakładanie ich rozpoczęło w roku 1924 z inicjatywy dr. Milana Hodży jako uzupełnienie aparatu drobnych wiejskich kas oszczędnościowych po wsiach.

Rok 1947 był okresem ciężkiej próby dla tych kas. Po kilku latach wojny, po stratach spowodowanych działaniami wojennymi, które zniszczyły szereg rejonów, przyszedł okres dwuletniego nieurodzaju, tak, że rolnik w roku 1947 niejednokrotnie nie miał czym obsiać swego pola. Przy pomocy wzajemnych kas rolniczych, które udzieliły kredytów w wysokości 140 milionów Kcs, pola zostały obsiane. Niestety przyszła klęska posuchy w lecie 1947 r. Klęska ta pogorszyła sytuację rolników, którzy niejednokrotnie nie zebrali nawet tych ilości ziarna, które posiali. Trzeba było finansować zatem jesienne prace, co kasy wykonały. Kredytowały one również kolonistów i przesiedleńców. W roku 1947 ci ostatni dostali 175 milionów Kcs kredytu na 3,5 proc. Ponadto przyznano na odbudowę zniszczonych zabudowań wiejskich 278 milionów Kcs długoterminowego 3% kredytu. Inne kredyty dla rolników, kredyty obrotowe i inwestycyjne dla nowozałożonych

spółdzielni wyniosły 900 milionów Kcs, łącznie zatem działalność kredytowa kas wynosiła 1,48 miliarda Kcs.

Wzajemnych kas rolniczych jest 78 (w każdym powiecie jedna), z 10 ekspozyturami lokalnymi. Zrzeszone są w Związku Wzajemnych Kas Rolniczych w Bratisławie, pełniącym jednocześnie funkcje organizacyjnej, rewizyjnej i finansowej centrali. Związek ten na 31.XII.1947 r.:

- a) posiadał 188.955 członków,
- b) zebrał 808.868.062,54 Kcs oszczędności na książeczkach wkładowych,
- c) 397.932.639,20 Kcs wkładów na rachunkach różnych,
- d) udzielił 2.292.566.155,10 Kcs kredytów inwestycyjnych.

W roku 1947 nie było zmian organizacyjnych w spółdzielczości słowackiej, jakkolwiek opracowano i przedłożono cały szereg materiałów i projektów co do prawa spółdzielczego, Centralnej Rady Spółdzielczej i branżowych związków, oraz Rady Finansowej, gdyż nie doszło do uzgodnienia stanowisk między poszczególnymi kierunkami spółdzielczości słowackiej. Prace uzgadniające są w pełnym toku i w roku 1948 należy się spodziewać uporządkowania i zracyjonizowania form organizacyjnych słowackiego ruchu spółdzielczego.

SPÓŁDZIELNIE ZBYTU MIĘSA W SZWECJI

Szwecja w okresie wojennym osiągnęła samowystarczalność w dziedzinie zaopatrzenia w mięso. Ciężar zaś tego zaopatrywania przeważnie spadał na rzeźnię spółdzielczą. Nie od rzeczy więc będzie zaznajomienie się ze strukturą i działalnością tych placówek.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, że po-

głowie inwentarza rzeźnego w Szwecji w 1944 r. wynosiło: bydło — 2859 tys. szt., owce — 558 tys. szt., oraz trzoda chlewna — 1054 tys. szt. Pogłowie powyższe musiało stanowić bazę zaopatrzenia w mięso 6,7 milionowej ludności tego kraju. Jednakże spożycie mięsa wśród rolników nie było kontrolowane

ze strony państwa. Tylko ludność nie-rolnicza była zaopatrywana w ten artykuł systemem kartkowym.

W Szwecji znajduje się 25 dużych spółdzielni zbytu mięsa, posiadających 38 rzeźni i przetwórni mięsa. Placówki te zrzeszały w 1944 r. 256 tys. członków, a w 1945 r. — już 278 tys., co stanowiło 66% wszystkich rolników. Odrzucając jednak drobnych rolników, którzy zasadniczo nie produkują materiału rzeźnego na sprzedaż, okaże się, że mniej więcej 90% wszystkich rolników-producentów mięsa było członkami tych spółdzielni. Przynależność do spółdzielni jest dobrowolna. Jednakże członek musi obowiązkowo dostarczać do własnej placówki cały materiał rzeźny przeznaczony na sprzedaż. Pod tym względem dyscyplina spółdzielcza jest daleko posunięta, jak w ogóle w krajach skandynawskich.

Dostawa odbywa się bardzo prosto. Rolnik telefonuje do spółdzielni, która natychmiast przysyła samochód i zabiera żywiec. W rzeźni po uboju odbywa się oszacowanie sztuki biorąc pod uwagę nie tylko wagę żywca, ale i wagę martwą, jak i gatunek mięsa. Przy tej niezmiernie ważnej dla rolnika czynności asystuje dwóch rzeczoznawców rządowych. Na ogół skargi na te orzeczenia nie wpływają, co wskazuje, że ogół rolników darzy pełnem zaufaniem pracę rzeczoznawców rządowych i pracowników spółdzielczych.

Zapłata za dostarczony żywiec uiszczana jest w okresach: od tygodnia do miesiąca. Jest to zatem system zbliżony do sprzedaży komisowej. W ten sposób rolnicy udzielają kredytu własnej placówce, która może pracować bez większego kapitału obrotowego.

Po uboju mięso bywa dostarczane konsumentom w różny sposób. W jednych miejscowościach mięso bywa

sprzedawane we własnych sklepach, w innych — bywa przekazywane innym spółdzielniom (np. spożywców), jeszcze w innych zaś nawet prywatnemu aparatowi — „rzeźnikom“. Ogólny ubój w 1944 r. objął: 23 tys. koni, 230 tys. bydła, 170 tys. jałowic i 510 tys. cieląt oraz 157 tys. owiec i 810 tys. świń. Ubój ten osiągnął w 1944 r. ogółem 142 tys. ton, a w 1945 r. — 135 tys. ton.

Głównymi dostawcami mięsa są rolnicy z najbardziej na Południe wysuniętej prowincji — Skanii, która dała 25% całej podaży żywca. Natomiast cała północna część Szwecji, jak również większość prowincji środkowych i południowych jest bierna: produkcja mięsa nie pokrywa wewnętrznego spożycia. Produkcja mięsa na 1 rolnika w Skanii wynosi 1500 kg, podczas gdy w północnej Szwecji zaledwie 75 kg i to głównie ze starych, wybrakowanych krów.

Dlatego sprzedaż mięsa przez poszczególne spółdzielnie może odbywać się jedynie na terenie własnym. Natomiast cała nadprodukcja musi być oddana do dyspozycji Centrali tych spółdzielni. Centrala przydziela te nadwyżki określonym biernym. Wymaga to dużej sprawności i dyscypliny spółdzielczej.

Ceny, tak żywca, jak i mięsa są ustalane przez Państwo.

Jak to zostało zaznaczone, spółdzielnie zajmują się również i przetwórstwem — rzucają na rynek dużo wyrobów wędliniarskich. Również dużą uwagę zwraca się na wykorzystanie odpadków, a zwłaszcza skór. Te ostatnie są sprzedawane na wolnym rynku. Natomiast jelita, krew, kości są przerabiane we własnych fabrykach. Wobec tego, że ilość rzeźni jest stosunkowo mała, odpadki te mogą być należycie wykorzystane.

Obroty wszystkich spółdzielni docho-

dziły do 305 milionów koron. Siła nabywczą korony szwedzkiej odpowiada mniej więcej sile nabywczej przedwojennej złotówki polskiej. Tutaj podać należy, że rzeźnie te nie zajmują się ubojem drobiu. Ta funkcja spada na specjalny aparat spółdzielczy, na spółdzielnie jajczarskie.

Członkowie spółdzielni obowiązani są wpłacać wpisowe i udział. Wpisowe wynosi 20 öre z 1 ha, a udział 6 koron z 1 ha. Udział można wpłacać stopniowo, przez potrącanie po 2 öre od każdego kilograma dostarczonego żywca. Członkowie odpowiadają tylko udziałami. Ale jak było zaznaczone, członek musi dostarczać cały materiał rzeźny, jak: konie, bydło, młodzież, owce i świnie tylko wagi powyżej 30 kg. Ale spółdzielnia wzamian obowiązana jest odebrać całą podaż żywca.

W odróżnieniu od analogicznych spółdzielni duńskich, czy amerykańskich, do rzeźni należy nie gospodarstwo rolne, ale tylko gospodarz osobiście. Tym niemniej rolnik jest silnie związany z własną placówką, gdyż wystąpić może zawsze, ale udział może wycofać tylko w trzech wypadkach: gdy nastąpi statutowa zwyżka wysokości udziału, lub gdy gospodarz wycofuje się całkowicie z rolnictwa, albo też gdy umiera. W ten sposób w praktyce rolnik jest do śmierci związany z własną placówką.

Pierwsze rzeźnie powstały w 1899 r., zaś Centrala spółdzielni została zorganizowana zaledwie w 1933 r., głównie pod wpływem trudności kryzysowych.

Jak zaznaczyliśmy, 90% rolników-producentów mięsa należy do tych organizacji. Reszta, tj. 10% przypada głównie na najdrobniejszych gospodarzy, którzy wolą sprzedawać żywiec kupcom prywatnym, bowiem przy tej okazji stosowany jest traktament w restauracji itp.

Podkreślić należy, że statuty poszczególnych spółdzielni częstokroć bardzo różnią się. Niemal we wszystkich utrzymuje się zasada, że każdy członek posiada tylko jeden głos. Jedynie w Skanii (produkującej najwięcej materiału rzeźnego) utrzymuje się zasada, że członkowie mają ilość głosów proporcjonalną do ilości zapisanego bydła. Na ogół spółdzielnie są duże. W tych warunkach Walne Zgromadzenie członków byłoby masówką. Dlatego teren jest podzielony na dystrykty liczące po mniej więcej — 1000 członków. Dystrykty wybierają rady lokalne i delegatów do Spółdzielni. Zwyczaj jeden delegat przypada na 100 — 200 członków. Zdaniem działaczy szwedzkich zjazdu najowocniej pracują, jeśli na zjazd zostanie wydelegowanych około 100 przedstawicieli członków.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest sprawa tych sztuk inwentarza, które po uboju okazały się chore. Większość spółdzielni przerzuca stratę na rolnika. W szwedzkich stosunkach jest to dopuszczalne, bowiem rolnicy posiadają tam spore gospodarstwa i na ogół trzymają sporo inwentarza rzeźnego. Jednakże celem ulżenia rolnikom ostatnio kilka spółdzielni zaczęło stosować ubezpieczenie przymusowe, przy którym od każdej transakcji potrąca od rolników 1% na rzecz funduszu ubezpieczeniowego.

Bardzo często chłopci szwedzcy przywożą do rzeźni sztuki przeznaczone na własne potrzeby. Czasami znów część mięsa rezerwują dla siebie, a resztę sprzedają rzeźni. Dzięki powyższemu mniej marnuje się odpadków, niż to ma miejsce przy uboju w domu.

Nieco słów należy poświęcić kalkulacji handlowej. W jednej ze spółdzielni

(w Kronobergu) koszt zakupu żywcia wynosi — 91,7% wszystkich wydatków, pensje urzędników i płace robotników — 3,1%, materiały pomocnicze (węgiel, prąd, narzędzia) — 2,4%, a usługi (kolej, poczta itp.) — 2,8%. W ten sposób ze 100 koron otrzymanych za mięso, odpady itp., do rolnika dociera aż 91,7 ko-

ron. Wskazuje to, że rzeźnie spółdzielcze w Szwecji pracują sprężysto i oszczędnie. W ogóle organizacja spółdzielczości szwedzkiej jest prosta i bardzo plastyczna: dostosowuje się do miejscowych specyficznych warunków.

B. Dederko

HUTT VALLEY

Na drugiej półkuli, w Nowej Zelandii, nazwa ta jest od roku tak sławna jak u nas w Polsce już od dawna W. S. M. na Żoliborzu w Warszawie.

W Hutt Valley rząd nowozelandzki zbudował trzy duże osiedla mieszkaniowe. Same domy i teren należą do państwa, poza tym całe życie mieszkańców obejmuje samorząd wszechstronnie zorganizowany, w którym forma samorządu terytorialnego powiązana jest we wszystkich sprawach gospodarczych ściśle ze spółdzielczymi formami samorządu.

Stało się to dzięki temu, że w 1946 roku większość mieszkańców H. V. zwróciła się do władz państwowych z żądaniem oddania spółdzielniom spożywców (a było ich wtedy trzy) „kontrolą absolutną” nad aprowizacją na terenie gminy, czyli innymi słowy całkowitego usunięcia handlu prywatnego i wprowadzenia monopolu spółdzielczego na rozdział produktów spożywczych i artykułów codziennej potrzeby.

Władze państwowe potraktowały sprawę poważnie. Na początku 1947 roku zbadano na miejscu opinię mieszkańców i po urzędowym stwierdzeniu, że 90 proc. opowiada się za nadaniem prawa wyłączności spółdzielni spożywców, uznano to za wolę większości, wystarczającą do ustanowienia prawa obowiązującego na terenie gminy.

Zdarzenie to stało się *precedensu*

na przyszłość. Władze ustawodawcze Nowej Zelandii powzięły uchwałę, że od-tąd każda gmina może większością głosów wprowadzać taki sam stan prawny co do wyłączności zaopatrywania mieszkańców przez spółdzielnie, jak to jest już dokonane w Hutt Valley. Niestety źródła*), z których czerpiemy te wiadomości, nie podają norm dotyczących większości potrzebnej do prawomocności uchwały.

Warto zwrócić uwagę na szczególne warunki, w jakich powzięto uchwałę w Hutt Valley. Osiedla mieszkaniowe tej miejscowości dopiero na dobre powstają, mamy tu więc do czynienia z grupą społeczną „in statu nascendi”. Brak jest bliższych wiadomości co do rodzaju więzi społecznej, łączącej mieszkańców, poza samym faktem sąsiedzowania. Dość, że grupa taka napotkała z pewnością na minimum oporów w sprawie, którą tak radykalnie rozstrzygnęła, nie zdążyły się bowiem wytworzyć w niej rozliczne powiązania pomiędzy częścią mieszkańców i drobnymi przedsiębiorcami, bo ci, jeśli tam w ogóle przed tym działali, to w znikomej liczbie i byli dla przybyszów obcymi.

Ciekawy zatem będzie dopiero dalszy ciąg. Jeśli którakolwiek ze starych gmin pójdzie śladem Hutt Valley, to z pew-

*) Informations Cooperatives B. I. T., Genève, Nr 11, 1947.

nością nie obejdzie się bez walki i bardzo wątpliwe, żeby odsetek zwolenników prohibicji handlu prywatnego w starej zasiedziałej gminie był aż tak wysoki.

Hutt Valley obecnie organizuje się spółdzielczo i zapowiada, że w roku 1949 obejmie według planu 18.000 osób, zaopatrywanych przez trzy domy towarowe, jedną piekarnię, jedną wytwór-

nię wędlin i mogących korzystać z szeregu jadłodajni, kawiarni, barów itp.

Nadwyżki bilansowe spółdzielnia (obecnie już jedna, powstała z połączenia trzech) dzieli, przeznaczając 2/3 na zwroty nadebranego członkom, 1/3 zaś na akcję oświatowo - kulturalną, akcję wczasów i opiekę społeczną na terenie gminy.

(tg)

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA

ZA OKRES OD DN. 3.XII.1947 R. DO DN. 27.II.1948 R. (DZ. U. NR 73/47 — 10/48)

I. Ustawodawstwo społeczne

1. *Obowiązek oszczędzania społecznego.* Ustawa z dn. 30.I.1948 r. (Dz. U. Nr 10 poz. 74) wprowadza obowiązek oszczędzania społecznego. Obowiązek ten ustanowiony został celem przyspieszenia procesu odbudowy kraju oraz nadania właściwego kierunku inwestycjom indywidualnych gospodarstw i przedsiębiorstw, zgodnie z wytycznymi ogólnonarodowego planu gospodarczego. Obowiązkowi społecznego oszczędzania podlegają:

- 1) osoby fizyczne i prawne oraz spadki nie objęte, osiągające przychody ze źródeł wymienionych w dekreście o podatku dochodowym, jeżeli podlegają nieograniczonemu obowiązkowi podatkowemu, a ich roczny dochód podatkowy przekracza 240.000 zł,
- 2) podatnicy podatku gruntowego, opłacający podatek od podstawy opodatkowania przekraczającej 60 kwintali żyta,
- 3) osoby podlegające podatkowi od wynagrodzeń, jeżeli ich wynagrodzenie przekracza 240.000 zł w stosunku rocznym.

Zwolnione są od obowiązku społecznego oszczędzania między innymi spółdzielnie należące do Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. oraz przedsiębiorstwa o kapitale mieszanym państwowym i spółdzielczym.

Oszczędzający wpłacają w ustalonych ustawowo terminach składki oszczędnościowe (osobom pracującym potrąca składki pracodawca i odprowadza je do instytucji bankowej) według ustalonej w ustawie progresywnej skali. Oszczędzający otrzymują książeczki oszczędnościowo-inwestycyjne, gdzie zapisywane są wszelkie wkłady, zwroty i pożyczki.

Wkłady są wycyfrowane corocznie w wysokości 5% wkładu na koniec poprzedniego roku kalendarzowego. Kwoty nie wycyfrowane w danym roku przenosi się na wolny rachunek oszczędnościowy do podjęcia w każdym czasie.

Oszczędzający są uprawnieni pod pewnymi warunkami do otrzymania pożyczki na cele inwestycyjne, do uzyskania zwolnienia części wkładu na takie cele, jak np. budowa oraz nabycie środków i urządzeń przemysłowych, zakup maszyn i narzędzi, udziałów w spółdzielniach wytwórczych, wkłady w spółdzielniach mieszkaniowych, zakupy niektórych trwałych dóbr konsumcyjnych itd.

Zwrot części wkładu jest możliwy w przypadku śmierci członka najbliższej rodziny, urodzin dziecka oraz ślubu uczestnika lub jego dziecka, trwałej niezdolności do pracy itd. Całość wkładów zwrócona być może oszczędzającym, którzy ukończyli 65 lat lub w wypadku śmierci oszczędzającego jego spadkobiercom.

2. *Ubezpieczenie rodzinne*. W wykonaniu dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym ukazało się szereg rozporządzeń:
 - a) Rozp. Rady Ministrów z dn. 20.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 76 poz. 487) o wysokości składki na Fundusz Zasiłków Rodzinnych, ustalające składkę na 10% zarobków pracowników,
 - b) Rozp. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 16.I.1948 r. (Dz. U. Nr 4 poz. 29) w sprawie terminu zastosowania dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym do poszczególnych kategorii osób,
 - c) Rozp. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 16.I.1948 r. (Dz. U. Nr 4 poz. 30) o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych,
 - d) Rozp. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 16.I.1948 r. (Dz. U. Nr 4 poz. 31) o wysokości zasiłku rodzinnego,
 - e) Rozp. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 16.I.1948 r. (Dz. U. Nr 4 poz. 32) o przejściowym powierzeniu pracodawcom wypłaty zasiłków rodzinnych.
3. *Regulamin urzędowania Trybunału Ubezpieczeń Społecznych* został nadany przez Rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 4.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 74 poz. 473).

II. U s t a w o d a w s t w o g o s p o d a r c z e

1. *Ustawa Skarbowa* — z dn. 30.XII.1947 r. na okres od 1 stycznia 1948 r. do 31 grudnia 1948 r. ogłoszona została w Dz. U. Nr 1 poz. 1 z 1948 r.

Preliminarz budżetowy przewiduje dochody w roku 1948 na 317 miliardów zł a wydatki na 277 miliardów zł. Nadwyżka budżetu bieżącego przeznaczona jest na pokrycie wydatków inwestycyjnych.
2. *Państwowy plan inwestycyjny*. Ustawą z dn. 30.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 2 poz. 14 z 1948 r.) wprowadzono zmiany do ustawy o państwowym planie inwestycyjnym na 1947 r.

Druga ustawa z powyższej daty (Dz. U. Nr 2 poz. 15) zawiera prowizorium państwowego planu inwestycyjnego na okres pierwszego kwartału 1948 r.
3. *Polski Komitet Żywnościowy*. Rozporządzeniem z dn. 25.XI.1947 r. (Dz. U. Nr 74 poz. 472) powołany został przy Ministrze Apropowizacji Polski Komitet Żywnościowy, mający między innymi na celu opracowywanie zasad racjonalnego żywienia ludności.
4. *Urzędy morskie i kapitanaty portów* zostały ustanowione przez Rozp. Min. Żeglugł z dn. 9.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 76 poz. 489).
5. *Zbywanie i dzierżawa oraz przekazywanie na własność zwiqzkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego* — unormowane zostało ustawą z dn. 30.I.1948 r. (Dz. U. Nr 10 poz. 75).
6. *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*. W wykonaniu dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych ukazało się Rozporządzenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Ziemi Odzyskanych oraz Administracji Publicznej z dn. 22.XI.1947 r. (Dz. U. Nr 74 poz. 471) o normach obszarowych, szacunku, odliczeniach od ceny na rzecz osadników wojskowych i spłacie należności za nadane gospodarstwa.

7. *Przekazywanie przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziemi Odzyskanych.* W wykonaniu dekretu o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziemi Odzyskanych ukazało się szereg rozporządzeń:
- a) Rozp. Min. Ziem Odzysk. i Adm. Publ. z dn. 6.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 75 poz. 482) w sprawie zarachowań i odliczeń przy przekazywaniu mienia nierolniczego,
 - b) Rozp. Rady Ministrów z dn. 20.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 2 poz. 2 z 1948 r.) o określeniu niektórych cen sprzedażnych lub czynszów przy przekazywaniu mienia nierolniczego,
 - c) Rozp. Rady Ministrów z dn. 20.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 2 poz. 3 z 1948 r.)
 - d) Rozp. Min. Skarbu z dn. 17.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 3 poz. 18 z 1948 r.) o zasadach spłaty należności do Skarbu Państwa za mienie nierolnicze przekazane.
8. *Przedsiębiorstwa wymagające szczególnego zaufania.* Rozp. Ministrów Admin. Publicznej i Ziem Odzyskanych z dn. 24.XI.1947 r. (Dz. U. Nr 75 poz. 480) ustala wysokość kaucji dla przedsiębiorstw wymagających specjalnego zaufania.
9. *Lista rzemiosł.* Rozporządzeniem Min. Przem. i Handlu z dn. 11.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 9 poz. 61 z 1928 r.) zmieniona została lista rzemiosł, przez dodanie szeregu nowych rodzajów i skreślenie oraz zmianę innych rodzajów rzemiosł.
10. *Skomplikowane konstrukcje stosowane w budynkach* — zostały określone przez Rozp. Min. Odbudowy z dn. 11.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 76 poz. 490).
11. *Naprawa budynków uszkodzonych w czasie wojny.* W wykonaniu dekretu o rozbiórce i naprawie budynków uszkodzonych w czasie wojny, wydane zostało Rozp. Min. Odbudowy, Admin. Publicznej i Ziem Odzyskanych z dn. 27.I.1948 r. (Dz. U. Nr 5 poz. 39).
12. *Rejestracja bibliotek.* Rozp. Min. Oświaty z dn. 24.I.1948 r. (Dz. U. Nr 5 poz. 38) ustala obowiązek rejestracji bibliotek i wypożyczalni książek oraz sprawozdań z ich działalności. Rozporządzenie nie stosuje się między innymi do bibliotek, których księgozbiór ma mniej niż 50 tomów oraz do bibliotek domowych nie przystosowanych do społecznego udostępnienia ich zbiorów.
13. *Stopień inżyniera.* Ustawa z dn. 28.I.1948 r. (Dz. U. Nr 10 poz. 68) normuje warunki uzyskania i używania stopnia inżyniera.

III. O b r ó t h a n d l o w y

1. *Przemiał zbóż.* Rozp. Min. Apropowizacji oraz Przem. i Handlu z dn. 22.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 5 poz. 33 z 1948 r.) ustala najniższą dopuszczalną wysokość procentową przemiału:
- | | |
|----------------------------|-----|
| a) dla żyta | 80% |
| b) dla pszenicy | 70% |
| c) dla jęczmienia na mąkę | 70% |
| d) dla jęczmienia na kaszę | 65% |

Jednocześnie rozporządzenie nakłada na młyny obowiązek prowadzenia ksiąg przemiału.

2. *Oplaty przemiałowe w naturze* — unormowane zostały przez Rozp. Min. Aproprowizacji oraz Przemysłu i Handlu z dn. 22.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 5 poz. 35 z 1948 r.).
3. *Normalizacja wypieku pieczywa* w obrocie reglamentowanym i wolnorynkowym ustalona została przez Rozp. Min. Aproprowizacji oraz Min. Przemysłu i Handlu z dn. 22.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 5 poz. 34 z 1948 r.).

IV. Obrót pieniężny

1. *Bilety skarbowe*. Rozp. Min. Skarbu z dn. 9.II.1948 r. (Dz. U. Nr 9 poz. 66) normuje sprawę emisji biletów skarbowych IV emisji.
2. *Komunalne kasy oszczędności*. Rozp. Min. Skarbu, Admin. Publ., Ziem Odzyskanych i Sprawiedliwości z dn. 30.I.1948 r. (Dz. U. Nr 9 poz. 63) wprowadza do Rozporządzenia o kasach komunalnych z 1937 r. nowe stawki wkładów na księżeczki oszczędnościowe ściąganych w trybie administracyjnym.

V. Ustawodawstwo skarbowe

Podatki i księgowość

1. *Granice okręgów i siedziby izb skarbowych oraz urzędów skarbowych*. Rozp. Ministra Skarbu z dn. 3.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 76 poz. 488) określa szczegółowo granice okręgów i siedziby izb skarbowych oraz granice okręgów i siedziby urzędów skarbowych i organów podporządkowanych izmom skarbowym.
2. *Prawo i postępowanie akcyzowe*. Rozp. Ministra Skarbu z dn. 5.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 8 poz. 58 z 1948 r.) zawiera przepisy wykonawcze do prawa akcyzowego oraz do dekretu o postępowaniu akcyzowym odnośnie akcyzy od kwasu węglowego, bibułki, sztucznych środków słodzących i kart do gry.
3. *Przeplaty na poczet zaliczek na podatek dochodowy od dochodu ze sprzedaży nieruchomości oraz robót budowlanych* — unormowane zostały przez Rozp. Min. Skarbu z dn. 1.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 75 poz. 481).
4. *Księgi handlowe, uproszczone i podatkowe*. Rozp. Min. Skarbu z dn. 24.XI.1947 r. (Dz. U. Nr 73 poz. 466) wprowadza zmiany do rozp. o księgach handlowych, uproszczonych i podatkowych.

VI. Prawo formalne

Postępowanie sądowe i administracyjne

1. *Taksa tłumaczy przysięgłych* ustalona została przez Rozp. Min. Skarbu z dn. 30.XII.1947 r. (Dz. U. Nr 2 poz. 11 z 1948 r.).
2. *Zmiany instrukcji dla komorników* zostały wprowadzone przez Rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 29.I.1948 r. (Dz. U. Nr 5 poz. 40).
3. *Księgi wieczyste*. Rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 10.I.1948 r. (Dz. U. Nr 3 poz. 22) określa sposób ujawniania w księdze wieczystej prawa odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach.
4. *Postępowanie karno-administracyjne*. Rozp. Min. Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Sprawiedliwości z dn. 28.I.1948 r. (Dz. U. Nr 6 poz. 44) wprowadza przyspieszone postępowanie karno-administracyjne w sprawach o niektóre przestępstwa.

BIBLIOGRAFIA

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE Z ZAGRANICZNEJ LITERATURY EKONOMICZNEJ

- Agarwala A. N.* — Indian Labour problems.
East End Publ., Allahabad 1947, str. XXII + 406; 35 s.
- Allais M.* — Economie et intérêt.
Libr. des Publ. Officielles, Paris 1947, vol. I i II, str. 800.
- Amonn A.* — Grundsätze der Finanzwissenschaft.
A. Francke Verlag, Bern 1947, str. 240; fr. szw. 12.50.
- Bohl Hans* — Grundsätze und Methoden zur Ermittlung der richtigen Währungsrelation zum Ausland. Vol. I, A. Francke, 1944, Bern, fr. szw. 9.80.
- Bank for International Settlements.*
Seventh Annual report—1.IV.1946—31.III.1947. Bank for Int. Sett., 1947, str. 173.
- Barou N.* — British trade-unions.
London, V. Gollancz 1947, str. XVI + 271; 7 s. 6 d.
- Baykow A.* — Soviet foreign trade.
Oxford Univ. Press 1947, str. XV + 208; 7 s. 6 d.
- Bettelheim C. H.* — Les problèmes theoriques et pratiques de la planification. Presse Univ. de France, Paris 1946, str. 349.
- Block Alexander* — Estimating housing needs.
London 1946, str. 128; 10 s. 6 d.
- Brown R. N. R.* — The principles of economic geography.
5 wyd., Pitman, 1947, str. XV + 208; 7 s. 6 d.
- Churchman C. West i in.* ed by... Measurement of consumer interest.
Philadelphia 1947, Univ. of Pennsylvania Press, str. 214, \$ 3.50.
- Cramér Harald* — Mathematical Methods of statistics.
London 1946, str. XVI + 575; 33 s. 6 d.
- Davis H. S.* — The industrial study of economic progress.
Philadelphia 1947, Univ. of Pennsylvania Press, str. XII + 187; \$ 2.75.
- Dehove, Gerard* — Inpot, économie et politique.
Paris 1947, Press Univ. de France, str. XVI + 406.
- Derksen J. B. D.* — A system of national book-keeping.
1946, Cambr. Univ. Press, str. VIII + 34; 5 s.
- Duberge J.* — Le controle des prix en France.
Paris 1947, str. 203.
- Dupréz L. H.* — Des mouvements économiques generaux.
Institut de Recherches Econ. et Sociales, Louvain 1947, tom I, str. XI + 552;
II, str. 648.

- Eggenschwiler Watter* — Mehrkonsum: Eine Untersuchung über die sozialwirtschaftliche Bedeutung des Postulates einer aktiven Förderung der Massenkonsum. Bern 1946, A. Francke, str. 174; fr. szw. 11.50.
- Fellner William J.* — Monetary policies and full employment. Univ. of California Press, 1946, str. XX + 268; \$ 3.50.
- Fleisch A.* — Ernährungsprobleme in Mangelzeiten. Benno Schwalbe, Basel 1947, str. 518, fr. szw. 24.
- Fogarty M. S.* — Plan your own industries. Oxford, Basil Blackwell 1947, str. VI + 320, 25 s.
- Fox H. G.* — Monopolies and patents. A study of the history and future of the patent monopoly. Toronto 1947 — London, Geoffrey Cumberlege, str. XXV + 388, 35 s.
- Fourastie J.* — La civilisation de 1960. Presses Universitaires de France, 1947, str. 118.
- Franks, Sir Oliver* — Central planning and control in war and peace. London School of Economics, 1947, str. 61, 2 s. 6 d.
- Frickey Edwin* — Production in the United States 1860 — 1914. („Harvard economic studies“, vol 82) Harvard Univ. Press 1947, str. XII + 265.
- Ghosh D.* — Pressure of population and economic efficiency in India. New Delhi 1947 (Oxford Univ. Press), str. 109, 7 s. 9 d.
- Ginsberg M.* — Reason and unreason in society. Longmans Green 1947, str. VII + 327, 15 s.
- Glaisyer Janet i in.* — County town. London, John Murray 1946, str. XII + 320; 21 s.
- Graves H. B.* — Post-war taxation and economic progress. London 1946, str. XIV + 432; 22 s. 6 d.
- Gruber K.* — Voraussetzungen der Vollbeschäftigung. Spring-Verlag. Wieden 1946, str. 89.
- Halperin J.* — Les assurances en Suisse et dans le Monde. Edit. de la Baconnière, Neuchatel 1946, str. 275.
- Hamilton Carl J.* — War and prices in Spain 1651 — 1800. (Harvard Econ. Studies, vol 81), Harvard Univ. Press 1947, s. XXVI + 255.
- Heilperin Michael A.* — The trade of nations. N. York, A. A. Knopf, 1947, str. XIX + 234 + VII, \$ 3.00.
- Hertz F.* — The economic problem of Danubian states. A study in economic nationalism. London, V. Gollancz, 1947, str. 223, 15 s.
- Hexner E.* — International cartels. London, Pitman 1947, str. XIV + 555, 30 s.
- Hicks Ursulak* — Public finance. London, James Nisbet 1947, str. XX + 392; 10 s. 6 d.
- Hill D. W.* — Cooperative research in industry. London 1947, str. 147; 10 s. 6 d.
- Horne H. O.* — A history of savings banks. London 1947, Oxford Univ. Press, str. XII + 407, 18 s.
- Innis Harold A.* — Political economy in the modern state. Toronto 1946, str. 270, 21 s.
- Isaak J.* — Economics of migration. Kegan Paul 1947, str. XII + 285, 18 s.
- Kaplan A. D. H.* — The guarantee of annual wages. Washington, Brookings Institution 1947, str. IX + 269, \$ 3.50.

- Kendall Guy* — Charles Kingsley and his ideas.
London, Hutchinson 1946, s. 190, 21 s.
- Kendall M. G.* — The advanced theory of statistics, tom II.
London, Charles Griffin, 1946, str. 521, 50 s.
- Kirk Dudley* — Europe's population in the interwar years.
Princetown, New Jersey; League of Nations 1947, str. XII + 302.
- Knight F. H.* — Freedom and reform. Studies in economics and social philosophy.
N. York — London, Harper Bros. 1947, str. VII + 409, \$ 3.50.
- Kuznets S. i Jenke E.* — National product since 1869.
N. York 1946, Nat. Bureau of Econ. Research, str. XVI + 239, \$ 3.00.
- Kuznets Simon* — National income.
N. York 1946, str. 143, \$ 1.50.
- Küng Emil* — Allgemeine Kosten u. Preissenkung, St. Gallen 1946.
- Laufenburger H.* — Finances comparées, Etats-Unis, France, Gr. Bretagne, Suisse,
U.R.S.S. Paris, Recueil Sirey 1947, str. 431.
- Laufenburger H.* — Précis d'économie et de législation financières: revenu, capital
et impot. Vol I, 3 wyd. Paryż 1947, s. VI + 381.
- Lerner A. P. i Graham F. D. (wyd.)* — Planning and paying for full employment.
Oxford Univ. Press 1946, str. 222, 16 s.
- Lever E. A.* — Advertising and economic theory.
London, (Oxford Univ. Press) 1947, str. XI + 132, 9 s. 6 d.
- Loeb Harold* — Full production without war.
Princetown Univ. Press, 1946, str. XVII + 284, 22 s. 6 d.
- Locklin D. P.* — Economics of transportation.
Chicago, R. D. Irvin, 1947, str. 885, \$ 5.50.
- Lynch David* — The concentration of economic power.
Columbia Univ. Press., N. York 1946, str. X + 423, \$ 5.50.
(Jest to praca resumująca prace komisji badawczych zainicjowanych przez
prez. Roosevelta).
- Mason Edward S.* — World trade — cartels and commodity agreements. N. York —
London, Mc. Graw Hill 1946, str. XVIII + 289, 12 s. 6 d.
- Metz H. Wand Jacobstein M.* — A national labor policy.
Washington 1947, Fabes and Faber, str. IX + 164, \$ 2.25.
- Morgan Theodore* — Income and employment.
N. York: Prentice-Hall, 1947, s. XV + 280.
- Müller Charlotte F.* — Light metals monopoly,
N. York 1946, str. 279, \$ 3.00.
- Müller K.* — Der Kapitalimport, Studie zur Theorie der Internationalen Kapitalbe-
wegungen. St. Gallen 1947, str. IX + 198, 13.50 fr. szw.
- Nassif Elié.* — Capitalisme ou collectivisme: L'alternative présente. Le Caire: Les
Lettres Françaises, 1946, str. 190.
- Nathan Robert R. i in.* — Palestine: Problem and Promise; An economic study.
Washington 1946, s. 675, \$ 5.00.
- Neumark F.* — Theorie und Praxis der modernen Einkommenbesteuerung. A. Franc-
ke, Berne 1947, str. 456, 35 fr. szw.
- Nicholls William H. A.* — A theoretical analysis of imperfect competition, with spe-

- cial application to the agricultural industries. 2 wyd.
Iowa State College Press 1947, str. XIV + 384.
- Nogaro B.* — La valeur logique de théories économiques.
Presses. Univ. de France 1947, str. VIII + 185, 200 fr.
- Oxford Institute of Statistics.* — Studies in war economics.
Oxford, B. Blackwell 1947, str. VI + 410, 25 s.
- Patterson E. M.* — An introduction to world economics.
N. York — London, Macmillan, str. XV + 704, 25 s.
- Perroux François* — La participation des salariés aux responsabilités de l'entrepreneur. Paris, Presses Univ. de France 1947, s. 217.
- Perroux François* — Le revenu national.
Paris, Presses Univ. de France 1947, s. 3.10.
- Peterson Florence* — Survey of labor economics.
Harper Bros. 1947, str. XIX + 843, \$ 4.
- Pierson J. H. G.* — Full employment and free enterprise. Washington, 1947, str. VIII+183, dol. 2,50 (zbiór artykułów przeciwstawiających się na ogół rządowej polityce ekonomicznej).
- Pigon A. C.* — Lapses from full employment. N. York, Macmillan 1945, VIII+73, \$ 1,50.
- Pigon A. C.* — Aspects of British economic history 1918 — 25. Macmillan 1947, str. VIII+251, 15 s.
- République Française.* — Les transferts internationaux de populations. Paris, Presses Univ. de France 1946, str. 556.
- Robbins Lionel* — The economic problem in peace and war. Macmillan 1947, str. VII+86, 3 s. 6 d.
- Roche Ch. lu* — Die schweizerische Konjunkturpolitik in der Nachkriegszeit. R. Francke, Berne 1947, str. 158, fr. szw. 11.
- Samuelson Paul A.* — Foundations of economic analysis. (Harvard Econ. Stud. N. 30)
Harvard 1947, str. XII+447.
- Schlesinger Rudolf* — The spirit of post-war Russia. Soviet ideology 1917 — 1946.
London 1947, Dennis Dobson, str. 185, 8 s. 6 d.
- Shaw A. G. L.* — The economic development of Australia, 2 wyd. London, Longmans Green, 1946, str. 193, 7 s. 6 d.
- Shepherd Geoffrey S.* — Marketing farm products. Iowa State Coll. Press 1946, str. X+445, \$ 4,25.
- Silverman H. A.* — Studies in industrial organisation, London, 1946.
- Silberner Edmund* — The problem of war in nineteenth century economic thought.
Princeton Univ. Press 1946, str. XIV+332, London, 20 s.
- Simey T. S.* — Welfare and planning in the West Indies. Oxford Univ. Press 1946, str. XI+267, 15 s.
- Soule George* — The economic history of the United States: vol. VIII. Prosperity decay from war to depression 1917—29. N. York, Rinehart 1947, str. XIV+365.
- Spicer E. E. i Pegler E. E.* — Income tax with a chapter on the profit tax. London H. F. L. (Publishers) Ltd. 1947, str. XXXIII+721, 25 s.
- Tharsis Lorie* — The elements of economics. An introduction to the theory of price and employment, Boston, Houghton Mifflin Co 1947, str. XII+699, \$ 4,50.
- Towle L. W.* — International trade and commercial policy. N. York — London, Harper Bros. 1947, str. VIII+780, \$ 4,50.

- Tsiang Sho-Chieh* — The variations of real wages and profit margins in relation to the trade cycle, London, Titman 1947, str. 174, 25 s.
- Vène A.* — Vie et doctrine de Karl Marx. Paris, les Editions de la Nouvelle France 1946, str. 404, 300 fr.
- West Midland Group* on Post-war Reconstruction and Planning-English country: A planning survey of Herefordshire. London, Faber and Faber 1946, str. 266, 21 s.
- Whittlesey Ch. R.* — National interest and international cartels, N. York — London, Macmillan 1946, str. 172, 10 s 6 d.
- Whitaker T. K.* — Financing by credit creation. Cloumore and Reynolds 1947, str. 67, 3 s. 6 d.
- Whittaker E.* — Elements of economics. Longmans 1947, str. XVII+393, 18 s. 6 d.
- Wilcox W. W.* — The farmer in the second world war. The Iowa State College Press 1947, str. XII+410, \$ 4.00.
- Wright Dawid Mc Cord* — The Economics of disturbance. N. York 1947, Macmillan, str. X+115, \$ 2.50. (Autor dość nieudolnie broni kapitalizmu, krytykując planowanie socjalistyczne).

KSIĄŻKI NADEŚLANE *)

A) — w języku polskim

Frysz Faustyn, Kurkiewicz Władysław: Wojna czy pokój. Warszawa 1947 Wyd. Ludowe. S. 85, 3 nlb. Polityczno-społeczna Biblioteka Ludowa.

Górniak Stefan, Ehrlich Emil: Kapitał, obroty i rentowność sklepu detalicznego. Wyd. 2. Wrocław 1947 Książnica Atlas. S. 45, 2 nlb.

Górniak Stefan, Ehrlich Emil: Obsługa klienta w sklepie detalicznym. Wyd. 2. Wrocław 1948 Książnica Atlas. S. 186, 1 nlb.

Przewodnik Literacki i Naukowy, kwartalnik r. 4, nr. 1. Wybór Wydawnictw z okresu I.X — 31.XII.1946. Dodatek: wykaz wydawnictw z 1947 r. Warszawa 1947. Tow. Uniw. Ludowych. S. 190, XXX.

Rek Tadeusz: Ruch ludowy w Polsce. Wyd. 2. Warszawa 1947. Wyd. Ludowe. T. I — Dzieje i założenia programowe do 1918 r. S. 215. T. 2 — Okres niepodległości (1918—1926). Pod znakiem liberalizmu i prawicy. S. 211. T. 3 — Okres niepodległości (1926 — 1939). Pod rządami sanacji. Polityczno - społeczna Biblioteka Ludowa.

Rocznik statystyczny. 1947. Warszawa 1947 Główny Urząd Statystyczny. S. 207.

Szumski Wacław: Grecja walczy o wolność. Warszawa 1948 Poradnik Społeczny. S. 36.

B) — w językach obcych

Bucht Otto: Folket — Samarbete. Les sociétés d'Assurance de la Coopération Suédoise. Stockholm 1947 (b. n. d.), S. 34.

Bucht Otto: Folket — Samarbete. The Insurance Societies of Swedish Cooperation. 2 Ed. Stockholm. (b. n. d.). S. 31.

Chiang Kai Shek: China's Destiny. Chinese Economic Theory. With notes and commentary by Philip Jaffe. New York 1947 Roy Publ. S. 347.

Economic Report (Wyd.) United Nations. Department of Economic Affairs, Salient Features of the World Economic Situation 1945 — 47. Lake Success 1948 (United Nation Publ.). S. XV, 354.

Infield Henrik F.: Cooperative Communities at Work. New York (1945) The Dryden Press. S. 201.

Infield Henrik F.: Cooperative Living in Paléstine. New York (1944) The Dryden Press. S. 192, 11 ilustr.

Lamming N.: Sweden's Co-operative Enterprise. Manchester (b. r.) Co-operative Union. S. 220.

Spaull Hebe, Kay D. H.: The Co-operative Movement at Home and Abroad. London 1947 Macmillan. S. 191.

*) Bez wydawnictw Central Spółdzielczych, uwzględnionych w Bibliografii.

Z PRAC I ZAMIERZEŃ SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

PROGRAM PRAC SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

U w a g i w s t ę p n e

Rozwój spółdzielczości w Polsce, zmiana jej roli w gospodarstwie narodowym i zadania w przebudowie społecznej wymagają rozbudowy na szeroką skalę prac naukowych i badawczych. Na czoło wysuwają się zagadnienia, których opracowanie mogłoby przyczynić się do skrytaliczowania i pogłębienia teoretycznych podstaw spółdzielczości i określenia jej miejsca i zadań w Polsce Ludowej. Z drugiej strony prace te poprzez badania z zakresu organizacji i techniki pracy przedsiębiorstw spółdzielczych winny prowadzić do usprawnienia działalności tych przedsiębiorstw, zwiększenia wydajności, stałego polepszania usług świadczonych członkom i reszcie społeczeństwa. Przez to samo wskazywałyby one warunki sprzyjające dla rozbudowy i rozszerzenia zasięgu działania spółdzielczości oraz określały środki do utrwalenia jej roli w gospodarstwie społecznym.

W nowej strukturze gospodarczej spółdzielczość ściśle współpracuje, a zarazem niejako współzawodniczy z sektorem państwowym w dziele uspołecznienia i rozbudowy gospodarki. Spółdzielczość ma przy tym wielkie szanse, ażeby przodować w tym współzawodnictwie, jeżeli zdoła należycie wykorzystać wszystkie walory, jakie wynikają z samego charakteru ruchu, opartego na, dobrowolnym, oddolnym współdziałaniu zrzeszonych. Właśnie na drodze spółdzielczego zrzeszenia się dla określonych celów mogą być w najlepszy sposób uaktywnione najszerze masy społeczeństwa, należy jednak dążyć do tego, ażeby to uaktywnienie następowało w sposób jak najbardziej celowy, racjonalnie zorganizowany. Wymaga to stałych prac zmierzających do wyzyskania w organizacji spółdzielczości dotychczasowych doświadczeń krajowych i zagranicznych, do przystosowania rozwoju przedsiębiorstw spółdzielczych do potrzeb gospodarczych kraju, do optymalnego kształtowania ich organizacji i techniki pracy.

Dla spełnienia nakreślonych zadań prace Spółdzielczego Instytutu Naukowego powinny być wielokierunkowe i zależnie od realizowanego celu winny obejmować swym zakresem:

- a) badania dotychczasowego rozwoju spółdzielczości w Polsce i w in-

nych krajach ze szczególnym uwzględnieniem okresów i kierunków spółdzielczości mających ściślejszy związek z obecnym kierunkiem rozwojowym spółdzielczości polskiej; — wyniki tych badań pozwolą pogłębić zrozumienie różnych dróg rozwojowych spółdzielczości, uchwycić związek rozwoju spółdzielczości z rozwojem ruchu zawodowego i politycznego mas pracujących, ich organizacyj zawodowych i politycznych;

- b) przepracowywanie teoretycznych zagadnień z zakresu spółdzielczości, ze szczególnym uwzględnieniem problemów związanych z rolą i rozwojem spółdzielczości w Polsce Ludowej;
- c) badanie roli i funkcji gospodarczych spółdzielczości w różnych działach gospodarki narodowej. Badania te pozwolą określić obecny udział spółdzielczości w gospodarce ogólnej. W oparciu o analizę porównawczą metod pracy różnych sektorów pozwolą one ustalić, które tereny z poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powinny przyspaść spółdzielczości; istniejące różnice poglądów na zakres działania i możliwości rozwojowe ruchu spółdzielczego narzucają konieczność przepracowywania tych zagadnień;
- d) analizę organizacji, metod pracy i osiągniętych przez przedsiębiorstwa spółdzielcze wyników jako podstawy do planowania zarówno usprawnienia organizacji, jak i działalności tych przedsiębiorstw. Ta grupa prac zaspokoi wytkniętą spółdzielczości przez interes społeczny konieczność dążenia do optymalnego usprawnienia swej organizacji i racjonalizacji metod pracy, do obniżenia kosztów, przeciwdziałania marnotrawstwu towarów i wysiłków. Spowoduje to lepsze zaspokojenie potrzeb członków, przyczyniając się zarazem do podnoszenia poziomu życia gospodarstwa społecznego. Szczególną uwagę należy zwrócić i ewentualnie pogłębić zespół prac, oświetlających zagadnienie realizacji celów spółdzielczości w zakresie podnoszenia poziomu gospodarczego, jak kulturalnego i społecznego członków.

Zaznaczone prace Instytut prowadzi już to we własnym zakresie, tworząc w tym celu w swoich ramach organizacyjnych ośrodki prac naukowo-badawczych, korzystający z prac własnych pracowników stałych, jak i współpracowników na prawach umowy o dzieło, — już to inicjując i koordynując prace innych ośrodków naukowych.

W działalności S. I. N. powinno przeważać nastawienie praktyczne, tzn. że prace powinny być podejmowane z punktu widzenia potrzeb rozwojowych ruchu spółdzielczego i dla tych potrzeb wykorzystywane.

A. Program ogólny

- I. Prace historyczno-badawcze z zakresu spółdzielczości.
- II. Prace z zakresu teorii spółdzielczości.
- III. Badanie funkcji gospodarczych, roli i możliwości rozwojowych spółdzielczości w różnych działach gospodarki narodowej.
- IV. Badanie z zakresu ekonomiki spółdzielczego obrotu gospodarze-

- go oraz ekonomiki różnych typów spółdzielni, ze szczególnym uwzględnieniem badań z zakresu naukowej organizacji przedsiębiorstw spółdzielczych. Opracowywanie i eksperymentowanie wzorców organizacyjnych,
- V. Sprawdzanie w drodze badań realizacji celów spółdzielczości w odniesieniu do członków spółdzielni oraz badanie aktywności członków w pracach spółdzielni,
- VI. Badania problemów ekonomicznych i społecznych, mających szczególne znaczenie dla rozwoju spółdzielczości,
- VII. Ewidencja i koordynacja prac naukowych i innych opracowań z zakresu spółdzielczości i innych dziedzin pokrewnych, prowadzonych przez różne ośrodki naukowo-badawcze (poza S. I. N.), inicjowanie prac, współpraca w zakresie ich realizacji,
- VIII. Prowadzenie ośrodka badań naukowych w ramach S. I. N., a w związku z tym:
- a) rozbudowa i prowadzenie biblioteki, prowadzenie i publikowanie bibliografii spółdzielczej,
 - b) zorganizowanie muzeum spółdzielczości,
 - c) gromadzenie i opracowywanie źródłowych materiałów naukowych i informacyjnych — krajowych i zagranicznych,
- IX. Akcja wydawnicza,
- X. Akcja odczytowo-dyskusyjna.

B. Z a d a n i a s z c z e g ó ł o w e (przykładowo)

I. *Prace historyczno-badawcze z zakresu spółdzielczości*

Brak w Polsce ośrodka, którego zadaniem byłoby badanie historii spółdzielczości, a zwłaszcza spółdzielczości polskiej, stąd też pochodzi ubóstwo odnośnej literatury. Tak wielki ruch, jakim jest ruch spółdzielczy, powinien zatroszczyć się o zorganizowanie badań swojej historii na tle historii społeczno - gospodarczej. Szczególnie należy badać te ruchy i okresy, które mogą uchodzić za poprzedzające, fazy rozwojowe obecnej linii ruchu spółdzielczego w Polsce.

Przykłady tematów:

1. opracowanie i wydanie historii Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców jako prekursora spółdzielczości Polskiej demokratycznej — ze specjalną charakterystyką wybitnych działaczy spółdzielczych tego okresu: Jana Hempla, Bolesława Bieruta, Stanisława Szwalbego, Stanisława Tołwińskiego i innych.
2. Opracowanie i wydanie historii spółdzielczości polskiej podczas drugiej wojny światowej.
3. Opracowanie i wydanie historii spółdzielczości w Polsce Odrodzonej w pierwszym trzyletnim okresie od Kongresu Lubelskiego do Zjazdu „Społem“ w listopadzie 1947 r.

4. Opracowanie i wydanie historii spółdzielczości spożywców w Polsce od 1869 do 1939 r. oraz historii spółdzielczości rolniczej w Polsce. Byłby to niejako dalszy ciąg pracy St. Wojciechowskiego, doprowadzonej do 1914 roku.
5. Monografie historyczne spółdzielni.

II. Prace z zakresu teorii spółdzielczości

Dla ugruntowania znaczenia spółdzielczości ważny jest nie tylko jej materialny rozwój, lecz również pogłębienie i powiązanie ideologii spółdzielczości z rozwojem materialnym. Jest to niezbędne zwłaszcza w Polsce, w której spółdzielczość przeżywa ewolucję ideologiczną i konieczne są przepracowania, określające zadania i miejsce spółdzielczości w Polsce Ludowej.

Przykłady tematów:

spółdzielczość jako jedna z dróg do uspołecznienia gospodarki, gospodarka państwowa a spółdzielcza, spółdzielczość w gospodarce planowej, wychowanie nowego człowieka przez spółdzielczość, zasady spółdzielcze w świetle współczesnego rozwoju spółdzielczości (zagadnienie rewizji dotychczasowych zasad), spółdzielczość w państwach demokracji ludowej a spółdzielczość w państwach na Zachodzie Europy i w Ameryce, zadania różnych typów spółdzielni, np. spółdzielni „Samopomoc Chłopska“, spożywców, pracy wytwórczej.

III. Badanie funkcji gospodarczych, roli i możliwości rozwojowych spółdzielczości w różnych działach gospodarki narodowej

Możliwości i celowość zastosowania spółdzielczych form pracy w różnych działach gospodarki narodowej są bardzo różne, różne są też możliwości pracy spółdzielczej na wsi i w mieście, w okręgach produkcyjnie nadwyżkowych i deficytowych, w obrocie krajowym i zagranicznym. Badania te, mając na celu określenie możliwości rozbudowy spółdzielczości na danym odcinku gospodarczym, powinny wykazać — w jakim stopniu spółdzielcza forma pracy może przyczynić się do racjonalizacji, zwiększenia wydajności, zmniejszenia marnotrawstwa i kosztów na tymże odcinku gospodarczym.

Wychodząc z powyższego założenia prace naukowo-badawcze należy zorganizować:

1. w zakresie poszczególnych działów i branż gospodarczych w skali ogólnopństwowej,
2. w obrębie poszczególnych jednostek terenowych w odniesieniu do całości kształtu gospodarki na tym terenie lub jej poszczególnych działów,
3. w zakresie obrotu zagranicznego już to badając właściwości poszczególnych rynków zagranicznych i możliwości handlu z nimi, już to badając możliwości eksportu lub importu określonego artykułu lub grupy artykułów.

Z uwagi na techniczne możliwości wykonania i różną wagę poszczególnych działów dla spółdzielczości przedmiotem opracowań będą bądź określone działy obrotu w swoim całokształcie: od surowca poprzez produkcję, wymianę aż do konsumpcji, ze szczególnym uwypukleniem zasięgu i roli spółdzielczości, bądź też fragmenty tych działów. Dobór opracowywanych tematów może być bardzo różny z uwagi na możliwości pozyskania odpowiednich autorów, zdobycia źródeł, aktualność tematu itd. S. I. N. będzie dążył do takiego doboru tematów, ażeby w sumie dawały obraz roli spółdzielczości w poszczególnych działach gospodarki narodowej i w jej całokształcie. Opracowania będą mieć charakter monografii branżowych i monografii terenowych.

Przykłady monografii branżowych

- a) zboża — produkcja, konsumpcja, obrót,
- b) młynarstwo,
- c) piekarnictwo,
- d) inwentarz żywy, mięso, przetwory mięsne:
 - aa) bydło rogate,
 - bb) nierogacizna,
 - cc) drób,
- e) mleko, przetwory mleczne,
- f) jaja,
- g) tekstylia itp.

Monografie branżowe powinny być opracowywane według pewnego schematu, obejmującego np. takie punkty:

1. rodzaj produktów (artykułów) branżowych — charakterystyka jakościowa,
2. warunki produkcji (hodowli),
3. stan i kierunki produkcji, możliwości rozwojowe,
4. organizacja techniczna obrotu, rozmiary obrotu,
5. obecny udział spółdzielczości w produkcji i obrocie,
6. zagadnienie racjonalizacji produkcji i obrotu poprzez spółdzielczość.

Monografie terenowe

Celem monografii terenowych jest określenie udziału spółdzielczości w życiu gospodarczym jednostki terenowej, wskazanie przyczyn niekorzystnego stosunku tego udziału do całokształtu życia gospodarczego jednostki oraz dróg wiodących do poprawy istniejącego stanu. Jako jednostka terenowa dla celów opracowań może być brany pod uwagę rejon gospodarczy lub jednostka administracyjna.

- IV. *Badania z zakresu ekonomiki spółdzielczego obrotu gospodarczego oraz ekonomiki różnych typów spółdzielni ze szczególnym uwzględnieniem badań z zakresu naukowej organizacji przedsiębiorstw spółdzielczych. Opracowywanie i eksperymentowanie wzorców organizacyjnych.*

Przedmiotem badań i opracowań w tym dziale powinny być zagadnienia ekonomiki poszczególnych rodzajów i typów spółdzielni. Opracowania mogą mieć za przedmiot: a) poszczególne zagadnienia, b) całokształt zagadnień w ujęciu monograficznym wybranych typów spółdzielni.

Przykłady poszczególnych zagadnień z zakresu ekonomiki spółdzielczości:

1. planowanie gospodarki spółdzielni,
2. koszty handlowe przedsiębiorstw spółdzielczych, zagadnienie kalkulacji,
3. problemy sieci sklepów spółdzielczych, zagadnienia strukturalne spółdzielczości,
4. zagadnienia kapitałów w przedsiębiorstwach spółdzielczych (finansowanie spółdzielni),
5. organizacja i technika kontroli w spółdzielniach,
6. problem racjonalizacji obiegu towarów w spółdzielniach i ich centralach,
7. Zagadnienia wynagrodzenia pracowników spółdzielni itp.

Powyższe lub podobne co do charakteru ekonomicznego zagadnienia mogą być badane i opracowywane w stosunku do wszystkich spółdzielni lub ich grup.

Przykłady badań i opracowań monograficznych spółdzielni:

Badania będą przeprowadzane w grupach spółdzielni dających się porównywać, np.:

- a) spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska“,
- b) spółdzielnie spożywców,
- c) spółdzielnie pracy określonych branż,
- d) duże spółdzielcze zakłady wytwórcze.

Nacisk położyć należy na to, ażeby porównywać spółdzielnie jednego typu i zbliżonych rozmiarów, co pozwoli na ustalenie typowych cech ich gospodarki, a na podstawie cech typowych, drogą dalszego badania spółdzielni najlepiej zorganizowanych, będzie można opracowywać cechy wzorcowe i ustalać normy sprawności (wzorce organizacyjne).

Jednocześnie badanie porównawcze obiektów jednego typu, a np. różnych wielkości pozwoli uzyskać wpływ rozmiarów w przedsiębiorstwie na wyniki jego działalności, wielkość optymalną itp.

Elementy, które jako charakterystyczne będą poddane badaniu (przykładowo):

- a) członkowie: rodzaj, liczba, zakupy członkowskie, płynność członków, aktywność członków w pracach spółdzielczych,
- b) organy spółdzielni, ich funkcjonowanie,
- c) kapitały: wysokość kapitałów, ich rodzaj, przeznaczenie (majątek obrotowy, inwestycyjny), szybkość obrotu, stosunek kapitałów własnych do obcych, rentowność,

- d) asortyment towarowy: wysokość, struktura, konserwacja towaru, szybkość obrotu, racjonalizacja asortymentu,
- e) obroty: wysokość, struktura, rytm miesięczny, tygodniowy, dzienny, w różnych porach dnia; przeciętny obrót na pracownika, na klienta, obrót magazynowy i pozamagazynowy, z członkami i nieczłonkami, gotówkowy i kredytowy; liczba mieszkańców i liczba kupujących w zasięgu łatwego dostępu do spółdzielni,
- f) koszty prowadzenia, jak:
 koszty lokalu (komorne, utrzymanie),
 koszty personelu (ogólne, na pracownika, na jednostkę obrotu),
 koszty towarowe (ogólne i na jednostkę obrotu),
 koszty transportu,
 koszty biurowe,
 koszty reklamy,
 koszty kredytu (ogólne i na jednostkę kapitału, na jednostkę obrotu),
 straty towarowe (manka, inne straty),
 inne koszty,
 podział kosztów na stałe i zmienne,
 stosunek kosztów do obrotu,
 „ „ „ nadwyżki brutto,
- g) marże i nadwyżka kalkulacyjna, rentowność:
 stopa kalkulacyjna — ogólna i grupowa,
 „ kosztów,
- h) stan zobowiązań spółdzielni:
 globalnie, w stosunku do kapitałów własnych, w stosunku do obrotu, obrót zobowiązań, przeciętny termin,
- i) stan pretensji;
 globalnie, w stosunku do zobowiązań, do kapitałów, do obrotu, obrót pretensji, przeciętny termin,
- j) niewypłacalni: straty na niewypłacalnych dłużnikach w stosunku do sprzedaży na kredyt,
- k) wysokość inwestycji, ich przeznaczenie.
- Poza tym należy badać elementy organizacyjne, które trudno ująć w postaci wskazówek, jak:
 usytuowanie przedsiębiorstwa,
 lokal, urządzenie i wyposażenie techniczne,
 konkurencja, żywotność miejscowego rynku handlowego,
 struktura personalna i podział pracy,
 obieg towarów, gotówki i dokumentów,
 organizacja, natężenie i wyniki propagandy i reklamy,
 stosunek członków do spółdzielni,
 kwalifikacje personelu,
 instrukcje organizacyjne,
 formularze.

Badanie sprawności organizacyjnej może odbyć się jednorazowo na podstawie ujęcia danych w formularzu ankietowym, a następnie w wybranych przypadkach na podstawie periodycznych raportów spółdzielni, obejmujących najbardziej charakterystyczne zmienne dane; na tej drodze można dojść do ustalenia wzorców organizacyjnych, poddając dane otrzymane gruntownej analizie i zbadaniu na miejscu w spółdzielniach; wzorce organizacyjne powinny być następnie przedmiotem eksperymentowania, a po sprawdzeniu ich prawidłowości zalecane do stosowania.

V. *Sprawdzanie w drodze badań realizacji celów spółdzielczości w odniesieniu do członków spółdzielni oraz badanie aktywności członków w pracach spółdzielni.*

Badania powinny dążyć do wykazania — jakie wyniki osiągają członkowie przez należenie do spółdzielni i dokonywanie z nią obrotów. Wpływ na podniesienie gospodarstw członków (gospodarstw rolnych, domowych, warsztatów rzemieślniczych) da się na ogół ująć liczbowo; wpływ na podniesienie kultury członków i ich gospodarstw — opisowo.

Badania będą prowadzone częściowo drogą ankietową, a częściowo przez studium odpowiednich materiałów i obserwacje.

Z korzyściami należenia do spółdzielni łączy się sprawa aktywności członków w pracach spółdzielni, która również powinna być przedmiotem badań.

Całokształt tych badań może mieć specjalnie duże znaczenie dla odpowiedniego nastawiania pracy spółdzielni i dla propagandy spółdzielczości.

VI. *Badania problemów ekonomicznych i społecznych mających szczególne znaczenie dla rozwoju spółdzielczości.*

Problemy ogólne będą opracowywane z punktu widzenia ich wpływu na rozwój spółdzielczości oraz stosowalności w danej dziedzinie form spółdzielczych.

W pierwszym rzędzie będą wykorzystywane zatem i przepracowywane pod kątem widzenia potrzeb spółdzielczości wyniki innych instytucyj badawczych.

Przykłady tematów:

1. badania konsumpcji różnych warstw społecznych jako podstawy do kształtowania zaopatrzenia,
2. badanie opłacalności stosowania maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, różnych upraw i różnych działów hodowli,
3. badanie skutków gospodarczych i społecznych reformy rolnej,
4. badanie kształtowania się cen,
5. badanie zdrowotności, sposobu odżywiania się, warunków higienicznych,

6. badania dochodu społecznego, zarobków w różnych zawodach, zarobków ubocznych,
itp.
- VII. Ewidencja i koordynacja prac naukowych i innych opracowań z zakresu spółdzielczości i dziedzin pokrewnych, prowadzonych przez różne ośrodki naukowo-badawcze (poza S. I. N.): planowanie tych prac, inicjowanie i współpraca w zakresie ich realizacji. W szeregu ośrodków, np. w wyższych uczelniach prowadzi się prace badawcze z zakresu spółdzielczości i pokrewnych dziedzin. Prace te przez odpowiedni kontakt z ośrodkami i badaczami można odpowiednio wykorzystać, koordynować zamienianie, względnie inicjować w ramach potrzeb ruchu spółdzielczego i realizacji planu pracy S. I. N.
- VIII. Prowadzenie ośrodka badań naukowych w ramach S. I. N. a w związku z tym:
- rozbudowa i prowadzenie biblioteki, prowadzenie i publikowanie bibliografii spółdzielczej,
 - zorganizowanie muzeum spółdzielczości,
 - gromadzenie i opracowywanie źródłowych materiałów naukowych informacyjnych — krajowych i zagranicznych.
- Dla realizacji planu pracy S. I. N. musi przede wszystkim w swoich ramach organizacyjnych stworzyć i stale rozbudowywać warsztat prac badawczych dla własnych pracowników i dla osób i ośrodków współpracujących z S. I. N. w zakresie realizacji nakreślonego programu. Stworzenie tego warsztatu pracy stanowi podstawowy warunek dla dalszych prac Instytutu.
- IX. Akcja wydawnicza:
- Spółdzielczy Przegląd Naukowy,
 - wydawnictwa w ramach realizacji planu prac naukowo-badawczych,
 - wzniesienie podstawowych i aktualnych dzieł z zakresu spółdzielczości,
 - przekłady dzieł obcych.
- X. Akcja odczytowo-dyskusyjna:
- Organizowanie odczytów i dyskusyj spółdzielczych naukowców i praktyków.

00571/II
14





WYDZIAŁ SPOŻYWCZY

Warszawa, ul. Grażyny Nr 13

**ZAOPATRUJE WSZYSTKIE
SPÓŁDZIELNIE W KRAJU
PO PRZEZ WŁASNĄ SIEĆ:**

14 Okręgowych Oddział. Spożywczych
300 Oddziałów i Składowic Powiatowych
14 Oddziałów Włókienniczych
8 Oddziałów Papierniczych
oraz Oddział Węglowy w Katowicach

w pełny asortyment artykułów spożywczych i przemysłowych zarówno z produkcji państwowej jak i spółdzielczej, potrzebnych konsumentowi

CZASOPISMA SPÓŁDZIELCZE ZRS

„S P O Ł E M”

dwutygodnik — tel. wewn. red. 57, pok. 11, konto PKO I — 4610
prenumerata roczna 680 zł, kwartalna 170 zł

„SPÓLNOTA”

tygodnik — tel. wewn. red. 51, pok. 9, konto PKO I — 4615, BGS — 733
prenumerata roczna 320 zł, kwartalna 80 zł

„SPÓŁDZIELCZY PORADNIK HANDLOWY”

dwutygodnik — tel. wewn. nac. red. 57, pok. 11, konto PKO I — 4675
prenumerata roczna 680 zł, kwartalna 170 zł

„C Z A S O P I S M O O G R O D N I C Z E”

miesięcznik — tel. wewn. nac. red. 37, pok. 58, konto PKO I — 4630
prenumerata roczna 460 zł, kwartalna 115 zł

„PORADNIK MLECZARSKI I JAJCZARSKI”

miesięcznik — tel. wewn. nac. red. 38, pok. 71, konto PKO I — 4620
prenumerata roczna 460 zł, kwartalna 115 zł

„BIULETYN KSIĘGARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO”

miesięcznik — tel. wewn. nac. red. 26, pok. 164, konto PKO I — 4635
prenumerata roczna 400 zł, kwartalna 100 zł

„PRZEWODNIK WYCHOWANIA SPÓŁDZIELCZEGO W SZKOLE”

miesięcznik — tel. wewn. red. 51, pok. 11, konto PKO I — 4640
prenumerata roczna 150 zł

BIURO WYDAWNICZE ZRS
Redakcje i Administracje:
Warszawa, Kopernika 30, tel.87-537

Wydział Produkcji Związku Gospodarczego
Spółdzielni R. P.

„SPOŁEM”

Centrala: Warszawa, ul. Kazimierzowska 51 zarządza 66 fabrykami.

FABRYKI PRODUKUJĄ:

cukierki różnych gatunków, czekoladę i wyroby czekoladowe, kakao, pierniki i inne słodczyce;

marmoladę, dzemy, soki, surówki, kompoty, ekstrakt pomidorowy, konserwy jarzynowe, susz owocowy i warzywny, marmnaty, ogórki kiszane i kapusta kiszona;

konserwy rybne i ryby wędzone;

płatki owsiane, kakao owsiane, kostki bulionowe, zupy, budyń, cukier wanilinowy, proszki do ciast;

namiastkę kawy, cykorię, — ocet, musztardę;

piwo, drożdże, — olej, mączkę ziemniaczaną;

gilzy, bibułkę papierosową, torby, świece, farby, lakiery, emalie, pokosty;

wyroby drzewne / kopyta, kołki szewskie /, meble, baterijki, elektryczne, wyroby celulooidowe / lalki, zabawki, szczotki do zębów /, szczotki różne;

mydło zwyczajne i toaletowe, proszek do prania, wody kosmetyczne, pudry, pasty do obuwia i podłóg.

Każdy członek spółdzielni winien zapoznać się z artykułami produkcji „SPOŁEM”

Nakładem
SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU
NAUKOWEGO

wyszła z druku praca

Józef Dominko

Jugosławia Spółdzielcza

Warszawa 1948
stron 64, cena zł 120,—.

Do nabycia we wszystkich
Księgarniach Spółdzielczych oraz
w Administracji S. I. N.
w Warszawie, ul. Kopernika 30
IV piętro. Telefon 870-54
Konto w B.G.S. Nr. 383,
w P.K.O. I-5544

KSIAŻNICA — ATLAS

WROCLAW WARSZAWA
Kielbańska 32 Wilcza 1
PKO VIII 269. PKO I - 6223
telefon 31-92 telefon 885-57

1. St. Górniak-Ehrlich

Obsługa klienta w sklepie detalicznym wyd. 2
uzup. 1948 s. 188 il. 28 cena zł. 360,—

TRESC: Kształtowanie się ceny sprzedaży. Uwagi o klientach. Reklama detalisty. Sprzedawca sklepowy. Przebieg sprzedaży w sklepie. Zapłata, pieniądź, banki. Składy sprzedażowe. Domy towarowe. Przedsięb. wielosklepowe. Domy Wysyłkowe.

2. St. Górniak i E. Ehrlich

Kapitał, obroty i rentowność sklepu detalicznego wydanie 2. 1947. s. 48. cena zł. 60

3. K. Wiśniewski

Naturalne włókna użytkowe. Wydaw. Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu seria A.T.I. 1948 seria 192. il. 38. cena zł. 360.—

TRESC: I. Szkic gospodarzo - towaroznawczy. II. Systematyka włókien: Len, bawełna, wełna, jedwab. III literat. i źródła.

W druku znajdują się:

4. St. Górniak i E. Ehrlich Pieniądź, czek, weksel
5. A. Paulowski Tablice matematyczne
6. K. Wiśniewski Mięso i ważniejsze przetwory mięsne.

DO NABYCIA W KAZDEJ KSIĘGARNI

Dr Wiktor Kornałowski POJĘCIE PAŃSTWA W ŚWIETLE BADAŃ TEORETYCZNYCH

Wydanie broszurowe, uzupełnione

Warszawa 1948, str. 52 cena zł. 180

Nabywać i zamawiać można
w Spółdzielczym
Instytucie Naukowym

Warszawa, ul. Kopernika 30
IV piętro, p. 140, tel. 8-70-54

ERRATA

do zeszytu IV „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego“ z października-grudnia 1948 r.

- str. 27 tablica — w. 5 kol. Spółdz. Nr 2 jest 16,0, powinno być 14,9, kol. Spółdz. Nr 5 jest 31,6, powinno być 33,2,
- str. 29 tablica — kol. „Wyszczególnienie“ w 8 jest „sprzed“, powinno być „zakupu“, w. 9 jest „zakup“, powinno być „sprzed“ — kol. PZGS Nr 1 w. 5 jest 17,8, powinno być 18,9, kol. PZGS Nr 2 jest 11,14, powinno być 11,7,
- str. 31 tablica — kol. ostatnia w. 1 od dołu jest 12,15, powinno być 11,25, w. 2 od dołu jest 2,5, powinno być 25,
- str. 44 tablica — w. 5 kol. Spółdz. Nr 2 jest 9,45, powinno być 9,4, kol. Spółdz. Nr 5 jest 8,4, powinno być 8,6,
- str. 45 tablica — kol. piąta w. 2 jest 1,15, powinno być 1,14;
- str. 48 tablica — kol. ostatnia w. 2 jest 33,8, powinno być 38,8;
- str. 53 w. 9 jest 717.000, powinno być 737.000;
- str. 54 w. 15 od dołu jest 75.0000, powinno być 75.000;
- str. 58 tablica — kol. sklep Nr 3 w. 7 jest 145, powinno być 292, w. 8 jest 48, powinno być 97;
- str. 63 tablica — kol. sklep Nr 7 w. 4 od dołu jest 150, powinno być 50 — kol. sklep Nr 8 w. 6 od dołu jest 2.220, powinno być 1.665;
- str. 65 tablica — kol. sklep Nr 2, w. 4 od góry jest •, powinno być 4, w. 2 od dołu jest •, powinno być 344;
- str. 67 tablica — w. 2 od dołu kol. sklep Nr 2 jest 314, powinno być 157, kol. sklep Nr 3 jest 198, powinno być 194.